

PRACE POLONISTYCZNE

Z warsztatów badaczy literatury
oświecenia. Aktualia

SERIA LXVIII

ŁÓDZKIE TOWARZYSTWO NAUKOWE

PRACE
POLONISTYCZNE

Z WARSZTATÓW BADACZY LITERATURY OŚWIECENIA.
AKTUALIA

SERIA LXVIII (2013)

ŁÓDŹ 2013



ŁÓDZKIE TOWARZYSTWO NAUKOWE
90-505 Łódź, ul. Skłodowskiej-Curie 11
tel.: (42) 665-54-59, faks: (42) 665-54-64
sprzedaż wydawnictw tel.: (42) 665-54-47
sprzedaż wydawnictw: (42) 66-55-448 <http://sklep.ltn.lodz.pl>
e-mail: biuro@ltn.lodz.pl <http://www.ltn.lodz.pl/>

REDAKCJA NACZELNA WYDAWNICTW
ŁÓDZKIEGO TOWARZYSTWA NAUKOWEGO
Krystyna Czyżewska, A. Sławomir Gala, Edward Karasiński,
Wanda M. Krajewska (redaktor naczelny), Jan Szymczak

Rada Naukowa:

Tomasz Bocheński (Uniwersytet Łódzki), Jacek Brzozowski (Uniwersytet Łódzki), Roman Dąbrowski (Uniwersytet Jagielloński), Danuta Künstler-Langner (Uniwersytet Mikołaja Kopernika), Krystyna Maksimowicz (Uniwersytet Gdański), Pierre Michel (Uniwersytet Angers, Francja), Anne-Marie Monluçon (Uniwersytet Grenoble-Alpes, Francja), Artur Timofiejew (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej)

Kolegium redakcyjne:

Wiesław Pusz (redaktor naczelny), Marzena Karwowska (z-ca redaktora naczelnego),
Tadeusz Błażejowski, Lidia Ignaczak, Agnieszka Kobrzycka, Krystyna Płachcińska
(redaktorzy tematyczni), Joanna Rażny, Marta Szymor-Rólczak (redaktorzy językowi),
Słowinia Tynecka-Makowska (sekretarz redakcji)

Redaktor naukowy tomu: Wiesław Pusz

Redaktorzy językowi tomu: Joanna Rażny, Marta Szymor-Rólczak

Recenzenci tomu: Krystyna Stasiewicz, Roman Doktor, Anna Saignes

Opracowanie redakcyjne i techniczne tomu:

Marta Szymor-Rólczak, Agnieszka Stasińska

Korekta: Karolina Goławska

Streszczenia angielskie: Marta Koniarek, Danuta Kowalewska,
Krystyna Maksimowicz, Joanna Bulska, Anne-Marie Monluçon

Wydanie I, wersja pierwotna drukowana

Czasopismo jest indeksowane w bazie Copernicus i znajduje się na liście
ministerialnej czasopism punktowanych.

Artykuły czasopisma w elektronicznej wersji są dostępne w bazach CEEOL,
EBSCOhost na portalu epnp.pl i ibuk.

Wydano z pomocą finansową Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Nakład: 200 egz.

Copyright by Łódzkie Towarzystwo Naukowe, 2013

Skład: Aleksander Makowski

Druk: CUK s.c., ul. Sienkiewicza 36, 90-002 Łódź, tel. (42) 633-46-73
www.ksero-cuk.com.pl; druk@ksero-cuk.com.pl

Spis treści

ROZPRAWY

<i>Teresa Kostkiewiczowa</i>	
MIĘDZY DRAMATAMI POLITYKI A IDYLLĄ OGRODOWĄ. WAKACYJNE REFLEKSJE O ZAINTERESOWANIACH BADACZY PIŚMIENICTWA POLSKIEGO OŚWIECENIA W POCZĄTKU XXI WIEKU).....	9
<i>Aleksandra Norkowska</i>	
SCALANIE OBRAZÓW, CZYLI O POTRZEBIE I SPOSOBACH ODKRYWANIA MIASTA W PIŚMIENICTWIE POLSKIEGO WIEKU ŚWIATEŁ	27
<i>Danuta Korwalewska</i>	
„DIABEŁ W SWOJEJ POSTACI” JANA BOHOMOLCA. OBRAZY KULTUR POZAEUROPEJSKICH I WSPÓŁCZESNA PARALELA	43
<i>Janusz Ryba</i>	
TREMBECKI I PANI DE GRAFFIGNY	63
<i>Paweł Kaczyński</i>	
ŻYCIE SEKSUALNE JAKO OBIEKT KRYTYKI I ŹRÓDŁO INWEKTYW W LITERATURZE POLITYCZNEJ CZASÓW STANISŁAWOWSKICH. CASUS „ZAGADEK SEJMU CZTEROLETNIEGO”	73
<i>Krzyszyna Maksimowicz</i>	
POEZJA OKOLICZNOŚCIOWA WOBEC ŚMIERCI PRYMASA MICHAŁA JERZEGO PONIATOWSKIEGO	111
<i>Katarzyna Puzio</i>	
„WIERSZ NA POWRÓT Z SEJMU WARSZAWSKIEGO JAŚNIE WIELMOŻNEGO FERDYNANDA DĄBROWY CIECHANOWSKIEGO, BISKUPA CHEŁMSKIEGO, SENATORA, W DNIACH STYCZNIA 1812 ROKU ZDZIAŁANY PRZEZ X.M. LAURYSIEWICZA, PAROCHA PERESOŁOWICKIEGO”	131
<i>Wiesław Pusz</i>	
IGNACY KRASICKI I STANISŁAW PONIATOWSKI. WIERSZE DO SYNOWCA KRÓLA I PRZYJAŹŃ BEZ ŚWIADECTW	149
NA MARGINESACH LEKTUR	
<i>Marzena Karwowska</i>	
AUTONARRACYJNE MARZENIA PAMIĘCI – O PISMACH ANTROPOLOGICZNYCH GASTONA BACHELARDA	177
<i>Jacques Chaplain</i>	
[REC.:] EMMANUEL DESURVIRE, „KAROL EDMUND CHOJECKI, POLSKI PATRIOTA, PODRÓŻNIK, ŻOŁNIERZ, POETA, DRAMATURG, POWIEŚCIOPISARZ, PUBLICYSTA, BIBLIOTEKARZ...” LULU. COM, 3 TOMY, GRUDZIEŃ 2011 – STYCZEŃ 2012, SS. 1300	189
<i>Anne-Marie Monluçon</i>	
L'ALBANIE DE JOSEPH ROTH ET CELLE D'ANDRZEJ STASIUK	205
NOTKI O AUTORACH	223
INDEKS	227

Content

ARTICLES

<i>Teresa Kostkiewiczowa</i>	BETWEEN DRAMAS OF POLITICS AND GARDEN IDYLL (HOLIDAY REFLECTIONS ON INTERESTS OF POLISH ENLIGHTENMENT LITERATURE RESEARCHERS AT THE BEGINNING OF THE 21 ST CENTURY)	9
<i>Aleksandra Norkowska</i>	MERGING IMAGES – THE NEED AND WAYS TO EXPLORE THE CITY IN THE POLISH LITERATURE OF THE ERA OF LIGHT	27
<i>Danuta Kowalewska</i>	MAGIC OF THE WILD PEOPLE. IMAGES OF OTHER CULTURES IN JAN BOHOMOLEC'S 'DIABEŁ W SWOJEJ POSTACI'	43
<i>Janusz Ryba</i>	TREMBECKI AND MADAME DE GRAFFIGNY	63
<i>Paweł Kaczyński</i>	SEXUAL LIFE AS AN OBJECT OF CRITICISM AND SOURCE OF INVECTIVES IN POLITICAL LITERATURE OF THE TIMES OF STANISLAUS. THE CASE OF 'ZAGADKI SEJMU CZTEROLETNIEGO'	73
<i>Krystyna Maksimowicz</i>	THE OCCASIONAL POETRY TOWARDS MICHAŁ JERZY PONIATOWSKI'S DEATH.....	111
<i>Katarzyna Puzio</i>	'WIERSZ NA POWRÓT Z SEJMU WARSZAWSKIEGO JAŚNIE WIELMOŻNEGO FERDYNANDA DĄBROWY CIECHANOWSKIEGO, BISKUPA CHEŁMSKIEGO, SENATORA, W DNIACH STYCZNIA 1812 ROKU ZDZIAŁANY PRZEZ X.M. LAURYSIEWICZA, PAROCHA PERESOŁOWICKIEGO'	131
<i>Wiesław Pusz</i>	IGNACY KRASICKI AND STANISLAUS PONIATOWSKI. POEMS FOR THE KING'S NEPHEW AND UNDOCUMENTED FRIENDSHIP.....	149
ON THE MARGINS OF READING		
<i>Marzena Karwowska</i>	AUTO-NARRATIVE DREAMS OF THE MEMORY – ON ANTHROPOLOGICAL WRITINGS OF GASTON BACHELARD	177
<i>Jacques Chaplain</i>	[REC.:] EMMANUEL DESURVIRE, ['KAROL EDMUND CHOJECKI, POLISH PATRIOT, TRAVELLER, SOLDIER, POET, PLATWRIGHT, NOVELIST, PUBLICIST, LIBRARIAN...'] LULU. COM, 3 VOLUMES, DECEMBER 2011 – JANUARY 2012, SS. 1300.....	189
<i>Anne-Marie Monluçon</i>	JOSEPH ROTH'S ALBANIA AND ANDRZEJ STASIUK'S ONE	205
	THE AUTHORS' BIOGRAPHIES	223
	INDEX	227

ROZPRAWY

Teresa Kostkiewiczowa

MIĘDZY DRAMATAMI POLITYKI A IDYLLĄ OGRODOWĄ.
(WAKACYJNE REFLEKSJE O ZAINTERESOWANIACH
BADACZY PIŚMIENICTWA POLSKIEGO OŚWIECENIA
W POCZĄTKU XXI WIEKU)

W letni deszczowy dzień spoglądam na półkę, gdzie stoją (nie zawsze w idealnym porządku...) książki dotyczące XVIII wieku, i myślę o polskich badaniach nad tą epoką w minionych dziesięcioleciach, w czasie, kiedy mogłam bezpośrednio obserwować te prace, a później także w nich osobiście uczestniczyć. Wydaje się, że ich dzieje dwudziestowieczne, a szczególnie w drugiej połowie tego stulecia – z wyodrębniającymi się etapami, zwrotami i osiągnięciami – zasługują na szczegółowe opracowanie, zarówno w perspektywie dominujących i zmieniających się metodologii, kierunków i ujęć, jak i z punktu widzenia zainteresowań i dokonań zajmujących się tym obszarem uczonych o wyrazistych osobowościach, temperamentach badawczych i własnych terenach poszukiwań. Lata pięćdziesiąte ubiegłego stulecia z różnych powodów były bardzo pomyślne dla rozwoju zainteresowań oświeceniem. Wokół tej epoki skupiła się spora liczba badaczy należących do różnych pokoleń, ale w większości – młodych polonistów z zapałem podejmujących nowe wyzwania poznawcze i szlachetnie rywalizujących w dziedzinie rozpoznawania archiwaliów i niespenetrowanych wcześniej źródeł wiedzy o epoce. W takiej sytuacji podjęto przede wszystkim poszukiwania nieznanymi tekstów

Teresa Kostkiewiczowa – profesor emerytowany Instytutu Badań Literackich PAN i Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa.

literackich autorstwa zarówno najważniejszych twórców epoki, jak i pisarzy drugorzędnych i anonimowych. Naturalnym dążeniem osób zaangażowanych w te prace było przygotowanie krytycznych edycji dzieł najwybitniejszych poetów, których twórczość dostępna była dotąd jedynie w zachowanych pierwodrukach, albo w niepełnych, ułomnych wydaniach dziewiętnastowiecznych. Zbierano więc z zapalem rozproszone dokumenty źródłowe i teksty, prowadzące do scaleńia spuścizny Trembeckiego i Naruszewicza, Zabłockiego i Węgierskiego, Karpińskiego i Książnina, do uporządkowania filologicznej wiedzy o tekstach i edycjach Krasickiego, o poetach *minorum gentium*, o anonimowej twórczości towarzyszącej najważniejszym wydarzeniom politycznym, a także innym okolicznościom publicznym i prywatnym. Niestety, inicjatorom i pierwszym realizatorom tych prac nie było dane ich ukończyć i cieszyć się naukowymi efektami. Dopiero ostatnie dziesięciolecie przyniosło pełne i zamknięte – jak w przypadku Franciszka Zabłockiego – lub rozpoczęte, ale zbliżające się do ukończenia, jak w przypadku Adama Naruszewicza, Ignacego Krasickiego i Franciszka Karpińskiego krytyczne, opracowane zgodnie z wymogami edytorstwa naukowego wydania pism zebranych, często pomnożonych o odkrycia tekstów wcześniej nieznanych lub skonfrontowanych z edycjami nieodnotowanymi w stanie badań. Jak dotąd – nie znalazły jeszcze swego wydawcy skomplikowane pod względem edytorskim dzieła Książnina, ale otrzymaliśmy jednak płytę i edycję papierową zdjęć cyfrowych rękopisu *Poezyj* (Kraków 2006), co stanowi wielką pomoc w badaniach jego twórczości. W 2000 roku powstała również świetnie rozwijająca się seria „Biblioteka Pisarzy Polskiego Oświecenia”, w której ukazują się we wzorowych opracowaniach edytorskich dzieła pisarzy najwybitniejszych oraz mniej znanych, będące trudnym do przecenienia wyposażeniem warsztatów badawczych. Tak realizuje się po latach swoisty „testament” uczonych, którzy rozpoczęli po drugiej wojnie światowej nowy etap prac wydawniczych i naukowych nad epoką światła.

W podobnej sytuacji znalazły się prace nad gromadzeniem i edycjami pism okolicznościowych i politycznych. Dopiero w początku XXI wieku zaczęły się finalizować wieloletnie, rozległe

poszukiwania (w bibliotekach oraz archiwalnych zbiorach krajowych i zagranicznych) tekstów towarzyszących wydarzeniom z lat 1768–1772 i ukazały się – pod opieką ich inicjatora Janusza Maciejewskiego – kolejne tomy *Literatury Konfederacji Barskiej*, stanowiące milowy krok w poznawaniu sytuacji politycznej tego czasu, a także w oglądzie nastrojów, postaw i poglądów prowincji szlacheckiej w tych czasach trudnych i brzemiennych w skutki dla Rzeczypospolitej. Również kwerendy dotyczące twórczości okolicznościowej lat późniejszych nie zostały ukończone przez badaczy, którzy zgromadzili we własnych papierach ogromne zasoby znalezisk, tekstów i informacji o przekazach, odpisach i cyrkulacji w rękopiśmiennym najczęściej obiegu. Te bezcenne materiały udało się przynajmniej częściowo wykorzystać dopiero pod koniec lat dziewięćdziesiątych XX wieku i na początku stulecia następnego oraz doprowadzić do ważnych edycji źródłowych. Mamy więc na półce *Wiersze polityczne pierwszego rozbioru i sejmu delegacyjnego 1772–1775* w opracowaniu Barbary Wolskiej (Warszawa 2001) oraz *Wiersze polityczne Sejmu Czteroletniego. Część pierwsza 1778–1789* (Warszawa 1998) i *Wiersze polityczne Sejmu Czteroletniego. Część druga 1790–1792* (Warszawa 2000), które z papierów Edmunda Rabowicza opracowała Krystyna Maksimowicz. Otrzymaliśmy też opracowaną przez Marka Nalepę (wydaną w nietypowym, „dużym formacie” i równie nietypowym układzie – nazwisk autorów ułożonych według alfabetu) *Antologię poezji porozbiorowej lat 1793–1806. Między rozpaczą i nadzieją* (Kraków 2006). Wciąż brakuje jednak dalszego ciągu i zamknięcia prac nad edycją poezji okolicznościowej z czasów insurekcji kościuszkowskiej i ostatniego rozbioru, gromadzonej latami przez Edmunda Rabowicza, Romana Kaletę i w pewnym stopniu przez Juliana Platta. Jest to zadanie tyleż ważne poznawczo, ile zobowiązujące do wykorzystania dokonań i wysiłku osób, którym nie było dane oglądać efektów własnych poszukiwań prowadzonych ze znanstwem, pasją i oddaniem. Rysuje się też – ciągle pozostające w sferze nierozstrzygnięcia – pytanie o twórczość okolicznościowo-polityczną lat porozbiorowych, pierwszych dziesięcioleci XIX wieku, której poznanie jest niezbędne dla wiedzy o tym ważnym okresie naszych dziejów. Chciałoby się widzieć na półce taki tom – obok

tych dotyczących drugiej połowy XVIII wieku, bo dopiero wtedy możliwe byłoby syntetyczne spojrzenie na tę tak istotną w wiekach dawnych odmianę piśmiennictwa.

W latach pięćdziesiątych XX wieku zainicjowano też rozległe prace nad dziejami drukarstwa i księgarstwa oświeceniowego jako fundamentalnych instytucji służących produkowaniu i dystrybucji książki oraz upowszechnianiu idei epoki. Wiele zrobiono wtedy w tej dziedzinie, przede wszystkim dzięki nieustrudzonym badaniom i niezwyklej wręcz wiedzy jednego człowieka – Józefa Szczepańca. Jednak efektami tych poszukiwań i sumowaniem działań poznawczych przyszło cieszyć się również dopiero następnemu pokoleniu. Na naszej półce począwszy od 1992 roku ciągle przybywa opasłych tomów rejestrujących – na podstawie źródeł prasowych i ogłoszeń księgarskich – dorobek drukarski XVIII wieku. Publikacje z serii *Książka polska w ogłoszeniach prasowych XVIII wieku. Źródła*, przygotowywane najpierw przez Stanisława Grzeszczuka i Danutę Hombek, a potem tylko przez tę drugą autorkę, ukazują w sposób dowodny rozmiary dokonań naszego drukarstwa osiemnastowiecznego oraz pozwalają rozpoznać jego rozmach, ambicje i znaczenie dla ruchu umysłowego epoki.

Nie doczekało się natomiast kontynuacji inne fundamentalne dokonanie pierwszej powojennej generacji badaczy oświecenia: opracowane przez Elżbietę Aleksandrowską z zespołem cztery oświeceniowe tomy *Bibliografii literatury polskiej „Nowy Korbut”* obejmują publikacje tylko do lat siedemdziesiątych XX wieku i nie są kontynuowane, co sprawia, że badacze epoki są pozbawieni profesjonalnej bibliografii podmiotowej i przedmiotowej od ponad czterdziestu lat i muszą sami na własny użytek gromadzić podstawowe informacje w sytuacji dużego rozproszenia ruchu wydawniczego (obejmujący dłuższy okres przewodnik biograficzny i bibliograficzny *Dawni pisarze polscy od początków piśmiennictwa do Młodej Polski* jest wybiórczy w zakresie haseł autorskich i w zakresie literatury przedmiotu, może więc służyć raczej studentom niż profesjonalnym badaczom). Co więcej, ciągle nie ma dostępu do wykonanej przez Elżbietę Aleksandrowską w ramach grantu KBN bibliografii zawartości „Monitora”,

mamy natomiast ponownie opublikowaną przez tę samą autorkę, poszerzoną i udoskonaloną monografię bibliograficzną „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych” (Warszawa 1999), co jest wielkim wsparciem warsztatowym.

Okres powojenny zapisał się bujnym rozwojem badań nad teatrem w drugiej połowie XVIII wieku, ukazały się zarówno liczne edycje utworów dramatycznych, jak i indywidualne (przede wszystkim Zbigniewa Raszewskiego, Mieczysława Klimowicza, Karyny Wierzbickiej, Jerzego Jackła, Jana Kotta) i zbiorowe książki (tu fundamentalna publikacja źródłowa *Teatr Narodowy 1765–1794*, Warszawa 1967) dotyczące przede wszystkim narodowej sceny polskiej. Kolejne pokolenie badaczy teatru zajęło się przede wszystkim wcześniejszym etapem życia teatralnego, a więc teatrem szkolnym, któremu wiele cennych publikacji poświęciła Irena Kadulka, a także w nowej perspektywie badawczej ukazała Barbara Judkowiak w książce *Wzgardzony wielość. Kultura teatralna czasów saskich i jej tradycje* (Poznań 2007). Kontynuatką badań nad teatrem stanisławowskim i późniejszym stała się natomiast Dobrochna Ratajczakowa, autorka nie tylko *Komedii oświeconych* (Warszawa 1993), ale też ważnych książek o różnych zjawiskach i problemach dramatu oraz życia teatralnego czasów stanisławowskich i późniejszych. Publikacją fundamentalną dla badań nad teatrem epoki jest (sfinalizowana wydawniczo z opóźnieniem) książka Marii Rutkowskiej *Terminologia dramatu i teatru w polskim oświeceniu* (Poznań 2007). Natomiast ukończenie edycji dzieł dramatycznych Franciszka Zabłockiego zaowocowało między innymi podjęciem prac nad źródłami jego utworów oraz sposobami przenoszenia dramatów obcych na grunt polszczyzny w bardzo ważnej poznawczo, jak również inspirującej metodologicznie książce Justyny Łukaszewicz *Dramaty Franciszka Zabłockiego jako przekłady i adaptacje* (Wrocław 2006).

Ambicją i dążeniem powojennego pokolenia badaczy XVIII wieku było także opracowanie monografii wybitnych pisarzy epoki. Nie powstały jednak takie monografie, a następcy również nie podjęli tego zadania, co tłumaczyć można zarówno ciągle odczuwanym lękiem przed niepełnym rozeznaniem źródeł, jak i ogólnym kryzysem

tego gatunku piśmiennictwa naukowego. Zainteresowania poszczególnymi pisarzami finalizowały się więc najczęściej w publikacjach podejmujących wybrane problemy ich twórczości, jak np. w książce Barbary Wolskiej o motywach poezji Naruszewicza; Józefa Tomasa Pokrzywniaka o komediach Krasickiego; Zofii Rejman o Woroniczu jako poecie i kapłanie; Krystyny Stasiewicz o Elżbiecie Drużbackiej; Pawła Kaczyńskiego o twórczości prozatorskiej Kajetana Węgierskiego; Sławomira Kufla o poezji Adama Jerzego Czartoryskiego; Elżbiety Wichrowskiej o Kantorberym Tymowskim w świetle nowych źródeł; Aliny Aleksandrowicz o polskości i europejskości Izabeli Czartoryskiej; Małgorzaty Chachaj o dramach i tragediach Niemcewicza i Ewy Szczepan o późnych dramatach tegoż twórcy; Romana Doktora o Krasickim ukazany w „ponowoczesnej” perspektywie powszedniości; Bożeny Mazurkowej o poetyckiej przyjaźni Książka i Zabłockiego; Magdaleny Patro-Kucab o późnej poezji Brodzińskiego. Może najbliższej tradycyjnego wzorca monografii usytuowała się książka Barbary Czwornóg-Jadczak *Klasyk aż do śmierci. Twórczość literacka Franciszka Wężyka* (Lublin 1994), choć też nie objęła całości wielorakich dokonań autora *Okolic Krakowa*. Powstała natomiast wzorcowa i odkrywczą monografią biograficzną badacza z pierwszego powojennego pokolenia – Zbigniewa Golińskiego *Krasicki* (Warszawa 1979, 2002), będąca podsumowaniem jego wieloletnich prac nad dziełem XBW, a także tego samego pióra fundamentalny *Kalendarz życia i twórczości Ignacego Krasickiego* (t. 1-2, Poznań 2011), po śmierci autora przygotowany do druku przez Magdalenę Górską. Trzeba też odnotować istotny wkład badaczy zagranicznych do wiedzy o twórcach polskiego oświecenia: ukazały się polskie przekłady (świetnie wykonane przez Annę Wasilewską) dwu książek François Rosseta i Dominique’a Triaire’a w nowym świetle ukazujących życie i twórczość Jana Potockiego: *Jan Potocki. Biografia* (Warszawa 2006) i *Z Warszawy do Saragossy. Jan Potocki i jego dzieło* (Warszawa 2005). Francuskiego badacza Henri Rossiego zainteresowała natomiast postać Anny z Tyszkiewiczów Potockiej, czego efektem jest ciekawa książka *Anna Potocka. Des Lumières au Romantisme* (Paris 2001).

Nowym na terenie badań oświeceniowych typem publikacji dotyczących jednego pisarza stały się książki poświęcone interpretacjom wybranych utworów. Ukazały się więc *Dramaty Franciszka Zabłockiego: interpretacje* (Wrocław 2000), *Czytanie Naruszewicza. Interpretacje* (Wrocław 2000), *Czytanie Książnina* (Warszawa 2011). Jest to ciekawy i poznawczo owocny sposób zbliżenia do ujęć całościowych poprzez wnikliwy ogląd dzieł reprezentacyjnych lub wyróżnionych z innych poznawczo motywowanych powodów. Książką o innym charakterze, ale także poświęconą jednemu pisarzowi, jest rocznicowa publikacja *Ignacy Krasicki – nowe spojrzenia* (Warszawa 2001).

Zainteresowaniem cieszyła się też problematyka gatunków literackich epoki oświecenia. Obok wymienionej już książki Dobrochny Ratajczakowej o komedii mamy na półce książki o elegii (Roman Doktor) i poemacie heroikomicznym (Roman Dąbrowski). Ciągłe intrygująca jest sprawa oświeceniowej powieści, o której pisali Grzegorz Zając – w perspektywie poetyki konstrukcji fabularnych i Roman Magryś – z punktu widzenia konstrukcji bohaterów, zaś wcześniej – Joanna Zawadzka o stereotypach powieści sentymentalnej i Ewa Szary-Matywiecka o *Malwinie Wirtemberskiej*. Powstało również sporo publikacji – zarówno edytorskich, jak i interpretacyjnych mających za przedmiot pamiętnikarstwo epoki, by przykładowo wymienić choćby ciekawą książkę Agaty Roćko o pamiętnikach zesłańców syberyjskich, Izabelli Zatorskiej o relacjach podróżniczych Maksymiliana Wiklińskiego czy Elwiry Jeglińskiej o Niemcewicza relacjach z podróży po Ameryce.

Patrząc na półki, można jednak zauważyć, że wśród nowszych prac poświęconych epoce oświecenia dominują książki o charakterze problemowo-przekrojowym, a zakres spraw i zjawisk poddawanych badawczemu oglądowi jest rozległy i zróżnicowany. Ciągłe aktualne są więc prace dotyczące życia kulturalnego i jego organizacji w poszczególnych regionach Rzeczypospolitej: od krakowskiej *Prowincji oświeconej* Jerzego Snopka do książki Ireny Kadulskiej przedstawiającej wnikliwie w nowym świetle ośrodek jezuicki w Połocku, Anny Grześkowiak-Krwawicz o kulturze literackiej oświeceniowego Gdańska, czy licznych publikacji Aliny Aleksandrowicz nieustannie prowadzącej prace nad ośrodkiem puławskim. Trzeba tu także odno-

tować ważną książkę badacza zagranicznego na temat polskiej kultury literackiej w XVIII wieku: holenderski slawista Jan IJ. van der Meer jest autorem publikacji *Literary activities and attitudes in the Stanisławian Age in Poland (1764-1795). A social system?* (Amsterdam – New York 2002), będącej pierwszą całościową charakterystyką przestrzeni literackiej tego czasu. Wielka szkoda, że nie spotkała się ona z szerszym oddźwiękiem w naszych badaniach tych problemów. Rozwijają się badania interdyscyplinarne, śledzące sposoby funkcjonowania różnych typów symboliki w piśmiennictwie i sztukach plastycznych, jak w książce Magdaleny Górskiej *Polonia – Respublica – Patria. Personifikacje Polski w sztuce XVI-XVIII wieku* (Wrocław 2005), czy Bogusława Pfeiffera *Rex et Patria. Temat władcy, narodu i ojczyzny w literaturze i sztuce XVIII stulecia* (Wrocław 2012).

Podjęmowane są też sprawy tradycji literackiej i relacji między piśmiennictwem oświecenia a epoką staropolską, w szczególności zaś – osiemnastowiecznej recepcji twórczości Kochanowskiego, jak w ważnej książce Tomasza Chachulskiego *Opóźnione pokolenie. Studia o recepcji „głębokiej” Jana Kochanowskiego w poezji polskiej XVIII wieku* (Warszawa 2006). Na półkach mamy też publikacje dotyczące generalnych kwestii procesu literackiego na przełomie XVIII i XIX wieku, pogranicza oświecenia i romantyzmu, ciągle aktualna jest dyskusja na temat relacji między tymi epokami i przejawów tzw. przełomu romantycznego, jak w książce Piotra Żbikowskiego *W pierwszych latach narodowej niewoli. Schyłek polskiego oświecenia i zwiastuny romantyzmu* (Wrocław 2007). Pojawiają się ujęcia komparatystyczne, jak Marcina Cieńskiego *Formacja oświeceniowa w literaturze Polski i Niemiec* (Wrocław 1992) czy monografia angielskiego wybitnego badacza historii i kultury polskiej Richarda Butterwicka *Stanisław August a kultura angielska* (Warszawa 2000).

Dla dzisiejszych zainteresowań badaczy charakterystyczne jest podejmowanie kwestii związanych z tematami, motywami i wątkami piśmiennictwa epoki i rozpatrywanie ich w wielu perspektywach, zarówno ściśle literackich, jak i socjologiczno-kulturowych i antropologicznych. Takie książki, jak Aleksandry Norkowskiej *Wizerunki władcy. Stanisław August w poezji okolicznościowej (1764-1795)* (Kraków

2006) czy Pawła Kaczyńskiego *Rodzina w literaturze stanisławowskiej. Motywy – konwencje – poglądy* (Wrocław 2009) przynoszą nowe spojrzenia na twórczość epoki, postrzeganą w perspektywie nie tylko *stricte* literackiej, ale też w powiązaniu z szerszymi procesami kulturowymi, a nawet politycznymi, które stanowią jej kontekst interpretacyjny. Takie same ujęcia, występują może jeszcze bardziej wyraziście w naukowym piśmarstwie Janusza Ryby, który z upodobaniem śledzi takie zjawiska pogranicza literatury oraz życia obyczajowego i praktyk kulturowych, jak podróże, maskarada, kamuflaż, przygody najsłynniejszych awanturników, żywioł salonowo-towarzyski, to, co należy do sfery nieoficjalnej, do „oświeceniowych *tutti frutti*” będących przejawem „uwodzicielskich oblicz oświecenia” – sfera zainteresowań i ujęć sygnalizowana jest przez badacza także w stylizacji tytułów książek. Zbliżoną nieco wizję epoki proponują czytelnikom badacze, których poszukiwania skupiają się wokół sfery idyllicznej, którzy eksponują w literaturze motywy i obrazy sielankowe w ujęciu wykraczającym poza ujęcia gatunkowe, odtwarzają osiemnastowieczne upodobania do ogrodów oraz więzi z naturą – dziką lub upiększaną i poddawaną kształtotwórczym działaniom ludzkim, stanowiącą azyl i ucieczkę od problemów życia publicznego. Wszystkie te kwestie znajdujemy w książce Marcina Cieńskiego *Pejzaże oświeconych. Sposoby przedstawiania krajobrazu w literaturze polskiej w latach 1770–1830* (Wrocław 2000), która ukazuje początki nowożytnej estetyki pejzażu w perspektywie europejskiej oraz sposoby podejścia do wyobrażania natury w twórczości najważniejszych pisarzy oświecenia, przecierających drogi doświadczeń poetyckich twórcom następnej epoki. W tym kręgu mieszczą się też spostrzeżenia na temat dostrzegalnych wśród ludzi oświeceniowych postaw i nastrojów melancholii, uczuć nostalgicznych, elegijnych, owocujących często wypracowywaniem nowych środków mowy poetyckiej, wzbogacaniem skali emocjonalnej utworów oraz szczególnymi sposobami obrazowania przyrody, a także – ciekawymi propozycjami dostrzegania w naturze nie tylko źródła konsolacji, ale też terenu prac dla dobra ogółu, dla umacniania więzi z tradycją i rodzimością.

Na przeciwnym biegunie zainteresowań sytuują się natomiast – ważne dla wiedzy o epoce, a dominujące w badaniach tuż powojennych – prace dotyczące problematyki życia zbiorowego, ukazujące postawy polityczne, ruch myśli, przemiany idei, projekty reform, a także sposoby reagowania na dramatyczne wydarzenia rozbiorów i utraty niepodległości. Tę ostatnią kwestię podejmuje książka Piotra Żbikowskiego „...bolem śmiertelnym ściśnione mam serce...”. *Rozpacz oświeconych u źródeł przelomu w poezji polskiej w latach 1793-1805* (Wrocław 1998) oraz jego uczniów, w szczególności Marka Nalepy (m.in. *Takie życie dziś nasze, gdy Polska ustaje... Pisarze stanisławowscy a upadek Rzeczypospolitej*, Wrocław 2002). Publikacje te – ważne, choć w niektórych sprawach budzące kontrowersje – nie stały się jednak przedmiotem naukowej dyskusji, czego należy żałować, bo była to okazja do podjęcia systematycznej refleksji o sprawach fundamentalnych w perspektywie nie tylko twórczości literackiej oświecenia. W tym samym nurcie zainteresowań sytuują się publikacje dotyczące poezji politycznej (Barbary Wolskiej, Krystyny Maksimowicz), a przede wszystkim – podjęte przez Annę Grześkowiak-Krwawicz prace nad piśmiennictwem publicystycznym, które przez wiele lat było całkowicie niemal zaniedbane badawczo. Efektem tych działań naukowych są dwie fundamentalne książki tej autorki, metodologicznie sytuujące się w sferze historii idei, a dotyczące centralnych problemów diskutowanych w przestrzeni publicznej Rzeczypospolitej drugiej połowy XVIII wieku. Pierwsza – *O formę rządu czy o rząd dusz? Publicystyka polityczna Sejmu Czteroletniego* (Warszawa 2000) – ukazuje ferment ideowy i myślowy czasu szczególnie ważnego w dziejach Polski, analizuje propozycje reform, kierunki proponowanych zmian ustrojowych, a także sposoby kształtowania opinii publicznej i zdobywania jej poparcia przez przedstawicieli ówczesnych orientacji politycznych. Jest to pierwsze od czasu prac Władysława Konopczyńskiego tak całościowe i wszechstronne spojrzenie na piśmiennictwo polityczne XVIII wieku, oparte na bardzo szerokiej bazie źródłowej i nowatorskie w metodologicznym podejściu do badań tego gatunku piśmiennictwa. Poznawcza ranga drugiej książki – *Regina Libertas. Wolność w polskiej myśli politycznej XVIII wieku*

(Gdańsk 2006) jest jeszcze większa, dotyczy ona bowiem pojęcia i zjawiska odnoszącego się do samej istoty ustroju Rzeczypospolitej i stanowiącego główną oś ideową myśli politycznej, ale też koncepcji antropologicznych formułowanych bezpośrednio i pośrednio w polskim piśmiennictwie tego czasu. Wszystkie te książki równoważą niejako ten biegun zainteresowań badawczych, który skupia prace poświęcone raczej uczuciom i prywatności, temu, co ulotne i partykularne, co przebiega w sferze indywidualnych potrzeb, skłonności i wyborów. Publikacje sytuujące się na tych przeciwległych biegunach zainteresowań i problemów oraz te, które mieszczą się w przestrzeni przez te bieguny wyznaczonej, stanowią o bogactwie i atrakcyjności poznawczej najnowszych badań nad piśmiennictwem oświecenia. Oczywiście, poza książkami autorskimi mamy na półce sporo tomów zbiorowych, poświęconych wybranym problemom kultury epoki, albo też gromadzącym różnorodne aktualne prace będące na warsztatach uczonych, ich charakterystyka wymagałaby także spokojnego oglądu. Mamy więc co czytać, mamy o czym myśleć, mamy też doskonałą pomoc w dydaktyce uniwersyteckiej, w której jednak – niestety – coraz mniej miejsca poświęca się wiekowi świateł, co prowadzi nie tylko do ograniczania wiedzy humanistów o dziejach naszej kultury, ale też wypacza jej obraz i pozbawia wglądu w wydarzenia i idee o fundamentalnej roli dla zrozumienia współczesności. Staram się jednak nie kończyć tej refleksji nutą pesymistyczną, trzeba cieszyć się sporym gronem nowych pokoleń badaczy, którzy zrobili już wiele dla poznania kultury osiemnastowiecznej i nie tracą zapału do dalszej pracy. Trzeba mieć nadzieję, że nasze półki nadal będą zapełniać się ważnymi, ciekawymi książkami, a wiedza o epoce dotrze również do szerszego grona myślących odbiorców, którzy zaciekawieni są genealogią dnia dzisiejszego.

Warszawa, lipiec 2012

SŁOWA KLUCZOWE:

badacze literatury, oświecenie, stan badań

BIBLIOGRAFIA

Aleksandrowicz Alina [1998]. *Izabela Czartoryska: polskość i europejskość: sunt lacrimae rerum*. Lublin: Wyd. UMCS. ISBN: 9788322710920.

Aleksandrowska Elżbieta [1999]. „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne”. 1770–1777. Warszawa: IBL PAN. ISBN: 8387456489.

Antologia poezji porobiorowej lat 1793–1806. Między rozpaczą i nadzieją [2006]. Oprac. Marek Nalepa. Kraków: Collegium Columbinum. ISBN: 9788389973160.

Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut” [1966–1972]. Oprac. Elżbieta Aleksandrowska z zespołem. Seria II: Oświecenie. T. 4–6. Warszawa: PIW.

Butterwick Richard [2000]. *Stanisław August a kultura angielska*. Warszawa: IBL PAN. ISBN: 9788387456597.

Chachaj Małgorzata [2007]. *Dramy i tragedie historyczne Juliana Ursyna Niemcewicza*. Lublin: Wyd. UMCS. ISBN: 9788322726273.

Chachulski Tomasz [2006]. *Opóźnione pokolenie. Studia o recepcji „głębokiej” Jana Kochanowskiego w poezji polskiej XVIII wieku*. Warszawa: IBL PAN. ISBN: 9788389348647.

Cieński Marcin [1992]. *Formacja oświeceniowa w literaturze Polski i Niemiec*. Wrocław: Wiedza o kulturze. ISBN: 9788370440053.

Cieński Marcin [2000]. *Pejzaże oświeconych. Sposoby przedstawiania krajozbrazu w literaturze polskiej w latach 1770–1830*. Wrocław: Wyd. UWr. ISBN: 9788322921241.

Czwórnóg-Jadczak Barbara [1994]. *Klasyk aż do śmierci. Twórczość literacka Franciszka Wężyka*. „Rozprawy Wydziału Humanistycznego – Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej. Rozprawy Habilitacyjne”. Lublin: Wyd. UMCS. ISSN: 08607745.

Czytanie Adama Naruszewicza. Interpretacje [2000]. Red. Tomasz Chachulski. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich. ISBN: 9788304045538.

Czytanie Książnina [2011]. Red. Bożena Mazurkova, Tomasz Chachulski. Warszawa: Fundacja Akademia Humanistyczna. ISBN: 9788361750086.

Dawni pisarze polscy od początków piśmiennictwa do Młodej Polski: przewodnik biograficzny i bibliograficzny [2000–2004]. Koordynacja całości Roman Loth. T. 1–5. Warszawa: WSiP. ISBN: 8302075248.

- Dąbrowski Roman** [2004]. *Poemat heroikomiczny w literaturze polskiego oświecenia*. Kraków: Księgarnia Akademicka. ISBN: 9788371887345.
- Doktor Roman** [1999]. *Polska elegia oświeceniowa: dzieje i model gatunku 1740-1822*. Lublin: Wyd. KUL. ISBN: 9788322807941.
- Doktor Roman** [2011]. *Krasicki nasz powszedni*. Lublin: Wyd. KUL. ISBN: 9788377021705.
- Dramaty Franciszka Zabłockiego: interpretacje* [2000]. Oprac. Marcin Cieński, Teresa Kostkiewiczowa. Wrocław: Wyd. UWr. ISBN: 9788322920541.
- Goliński Zbigniew** [1979]. *Ignacy Krasicki*. Warszawa: PIW. ISBN: 9788306002409.
- Goliński Zbigniew** [2011]. *Kalendarz życia i twórczości Ignacego Krasickiego*. Poznań: Wydawnictwo PTPN. T. 1-2. ISBN: 9788376540474.
- Górska Magdalena** [2005]. *Polonia – Respublica – Patria. Personifikacje Polski w sztuce XVI-XVIII wieku*. Wrocław: Wyd. UWr. ISBN: 8322926154.
- Grześkowiak-Krwawicz Anna** [1998]. *Gdańsk oświecony: szkice o kulturze literackiej Gdańska w dobie Oświecenia*. Warszawa: IBL. ISBN: 9788387456146.
- Grześkowiak-Krwawicz Anna** [2000]. *O formę rządu czy o rząd dusz? Publicystyka polityczna Sejmu Czteroletniego*. Warszawa: IBL. ISBN: 9788387456474.
- Grześkowiak-Krwawicz Anna** [2006]. *Regina Libertas. Wolność w polskiej myśli politycznej XVIII wieku*. Gdańsk: Słowo – Obraz – Terytoria. ISBN: 8374537361
- Ignacy Krasicki – nowe spojrzenia* [2001]. Red. Zbigniew Goliński, Teresa Kostkiewiczowa, Krystyna Stasiewicz. Warszawa: DiG. ISBN: 9788371812323.
- Jeglińska Elwira** [2010]. *Między marzeniem a rzeczywistością. Ameryka w twórczości Juliana Ursyna Niemcewicza*. Poznań: Biblioteka Poznańskich Studiów Polonistycznych. ISBN: 9788361573227.
- Judkowiak Barbara** [2007]. *Wzgardzony wielogłos. Kultura teatralna czasów saskich i jej tradycje*. Poznań: Wyd. Nauk. UAM. ISBN: 9788323218200.
- Kaczyński Paweł** [2001]. *Niedokończona podróż. Proza Tomasza Kajetana Węgierskiego. Studia i przekroje*. Wrocław: Wyd. UWr. ISBN: 9788322921333.
- Kaczyński Paweł** [2009]. *Rodzina w literaturze stanisławowskiej. Motywy – konwencje – poglądy*. Wrocław: Wyd. UWr. ISBN: 9788322930280.
- Kadulska Irena** [1997]. *Teatr jezuicki XVIII i XIX wieku w Polsce z antologią dramatu*. Gdańsk: Wyd. UG. ISBN: 9788370176952.

Kadulska Irena [2004]. *Akademia Połocka: ośrodek kultury na Kresach 1812-1820*. Gdańsk: Wyd. UG. ISBN: 9788373262386.

Książka polska w ogłoszeniach prasowych XVIII wieku. Źródła [1996, 2000, 2005]. T. 3. „Gazeta Warszawska” 1793-1800; Aneks 1774-1793. Oprac. Stanisław Grzeszczuk, Danuta Hombek. Pod red. Zbigniewa Golińskiego. Kraków: Universitas 1996. ISBN: 8370523889. T. 4. *Od „Nowin Polskich” do „Wiadomości Warszawskich” 1729-1773*. Oprac. Stanisław Grzeszczuk, Danuta Hombek. Pod red. Zbigniewa Golińskiego. Kraków: Universitas 2000. ISBN: 8370526780. T. 5. „Gazeta Narodowa i Obca” – „Korespondent Warszawski” 1791-1800. Oprac. Danuta Hombek. Pod red. Zbigniewa Golińskiego. Kraków: Universitas 2005. ISBN: 8324204695.

Kufel Sławomir [2003]. *Twórczość poetycka Adama Jerzego Czartoryskiego*. Zielona Góra: Oficyna Wyd. UZ. ISBN: 8389321319.

Literatura konfederacji barskiej [2005-2008]. T. 1-4. Pod red. Janusza Maciejewskiego oraz Agnieszki Bąbel, Agaty Grabowskiej-Kuniczuk i Jacka Wójcickiego. Warszawa: DiG. ISBN: 8371813961, 837181397X, 9788371813955, 9788371815850.

Łukaszewicz Justyna [2006]. *Dramaty Franciszka Zabłockiego jako przekłady i adaptacje*. Wrocław: Wyd. UWr. ISBN: 9788322927748.

Magryś Roman [2007]. *Bohater literacki powieści stanisławowskiej: poszukiwanie współczesnej interpretacji artystycznego fenotypu*. Rzeszów: Wyd. UR. ISBN: 9788373383340.

Maksimowicz Krystyna [2000]. *Poezja polityczna a Sejm Czteroletni*. Gdańsk: Wyd. UG. ISBN: 9788370178888.

Mazurkowa Bożena [2008]. *Na ziemskich i niebieskich szlakach: studia o poezji Franciszka Zabłockiego i Franciszka Dionizego Książczaka*. Katowice: Wyd. UŚ. ISBN: 9788322617861.

Meer Jan IJ. van der [2002]. *Literary activities and attitudes in the Stanisławian Age in Poland (1764-1795). A social system?* Amsterdam – New York: Rodopi. ISBN: 9789042009332.

Nalepa Marek [2002]. *Takie życie dziś nasze, gdy Polska ustaje... Pisarze stanisławowscy a upadek Rzeczypospolitej*. Wrocław: Wyd. UWr. ISBN: 9788322923009.

Norkowska Aleksandra [2006]. *Wizerunki władcy. Stanisław August w poezji okolicznościowej (1764-1795)*. Kraków: Collegium Columbinum. ISBN: 9788389973108.

Pfeiffer Bogusław [2012]. *Rex et Patria. Temat władcy, narodu i ojczyzny w literaturze i sztuce XVIII stulecia*. Wrocław: DiG. ISBN: 9788371817021.

Poetyje Franciszka Dyjonizego Książnina ręką własną pisane: druk pomocniczy do zdjęć cyfrowych rękopisu Fundacji Księżąt Czartoryskich przy Muzeum Narodowym [2006]. Red. Elżbieta Białoń. Kraków: Collegium Columbinum. ISBN: 8389973243.

Pokrzywniak Józef Tomasz [1995]. *Komedie Ignacego Krasickiego*. Poznań: Wyd. Nauk. UAM. ISBN: 9788323205340.

Ratajczakowa Dobrochna [1993]. *Komedie oświeconych 1752-1795*. Warszawa: PWN. ISBN: 8301111186.

Rejman Zofia [1992]. *Jan Paweł Woronicz, poeta i kapłan*. Chotomów: Verba. ISBN: 9788385061274.

Rocko Agata [2001]. *Pamiętniki polskich zesłańców na Syberię w XVIII wieku*. Olsztyn: Wyd. UWM. ISBN: 9788372990310.

Rosset François, Triaire Dominique [2005]. *Z Warszawy do Saragossy. Jan Potocki i jego dzieło*. Red. Anna Wasilewska. Warszawa: IBL PAN. ISBN: 9788389348548.

Rosset François, Triaire Dominique [2006]. *Jan Potocki*. Tłum. Anna Wasilewska. Warszawa: W.A.B. ISBN: 8374142340.

Rossi Henri [2001]. *Anna Potocka: des Lumières au Romantisme*. Paris: Homoré Champion. ISBN: 9782745304131.

Rutkowska Maria [2007]. *Terminologia dramatu i teatru w polskim Oświeceniu*. Poznań: Instytut im. Oskara Kolberga. ISBN: 9788392172741.

Snopek Jerzy [1992]. *Prowincja oświecona: kultura literacka Ziemi Krakowskiej w dobie Oświecenia 1750-1815*. Warszawa: IBL. ISBN: 9788385605034.

Stasiewicz Krystyna [1992]. *Elżbieta Drużbacka: najwybitniejsza poetka czasów saskich*. Olsztyn: WPS. ISBN: 9788385010920.

Szary-Matywiecka Ewa [1994]. *„Malwina”, czyli głos i pismo w powieści*. Warszawa: IBL. ISBN: 9788385605331.

Szczepan Ewa [2011]. *Pogrobowiec oświecenia czy nowator? Dziewiętnastowieczna twórczość dramatyczna Juliana Ursyna Niemcewicza*. Szczecin: Wyd. Nauk. US. ISBN: 9788372417619.

Wichrowska Elżbieta [2002]. *Kantorbery Tymowski w świetle nowych źródeł*. Warszawa: Wydział Polonistyki UW. ISBN: 9788387608088.

Wiersze polityczne pierwszego rozbioru i sejmów delegacyjnych 1772-1775 [2001]. Oprac. Barbara Wolska. Warszawa: Wyd. Sejmowe. ISBN: 9788370593537.

Wiersze polityczne Sejmów Czteroletniego [1998, 2000]. Oprac. Krystyna Maksimowicz. Warszawa: Wyd. Sejmowe 1998. Cz. I: 1778-1789. ISBN: 9788370593544. Warszawa: Wyd. Sejmowe 2000. Cz. II: 1790-1792. ISBN: 9788370593537.

Wikliński Maksymilian [2008]. *Podróże*. Tłum. i oprac. Izabella Zatorska. Łask: Oficyna Wyd. Leksem. ISBN: 9788360178621.

Wolska Barbara [1982]. *Poezja polityczna czasów pierwszego rozbioru i sejmów delegacyjnych 1772-1775*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich. ISBN: 9788304011106.

Wolska Barbara [1995]. *W świecie zywiołów, Boga i człowieka: studia o poezji Adama Naruszewicza*. Łódź: Wyd. UŁ. ISBN: 9788370168674.

Teatr Narodowy 1765-1794 [1967]. Red. Jan Kott. Oprac. Jerzy Jackl. Warszawa: PIW.

Zając Grzegorz [2002]. *Fabula powieści polskiego oświecenia*. Kraków: Wyd. UJ. ISBN: 9788323316169.

Zawadzka Joanna [1997]. *Kronika serc czułych: stereotypy polskiej powieści sentymentalnej I połowy XIX wieku*. Warszawa: IBL. ISBN: 9788387456092.

Żbikowski Piotr [1998]. „...bolem śmiertelnym ściśnione mam serce...” *Rozpacz oświeconych u źródeł przełomu w poezji polskiej w latach 1793-1805*. Wrocław: Fundacja na Rzecz Nauki Polskiej. ISBN: 9788385220824.

Żbikowski Piotr [2007]. *W pierwszych latach narodowej niewoli. Schyłek polskiego oświecenia i zwiastuny romantyzmu*. Wrocław: Wyd. UWr. ISBN: 9788322928196.

Teresa Kostkiewiczowa

BETWEEN DRAMAS OF POLITICS AND GARDEN IDYLL
(HOLIDAY REFLECTIONS ON INTERESTS OF
POLISH ENLIGHTENMENT LITERATURE RESEARCHERS
AT THE BEGINNING OF THE 21ST CENTURY)

(summary)

The paper is free reflection on the present state of research on the literature and culture of the Enlightenment, as well as a review of publications concerning the Enlightenment literature and culture. The paper shows a gradual change in the areas of interest of researchers from different generations, the most important scientific achievements and the problems that their successors have to face.

KEYWORDS

literary scholars, Enlightenment, the state of research

Tłum. Marta Koniarek

Aleksandra Norkowska

SCALANIE OBRAZÓW, CZYLI O POTRZEBIE I SPOSOBACH
ODKRYWANIA MIASTA W PIŚMIENICTWIE
POLSKIEGO WIEKU ŚWIATEŁ

I. Obrazy zastane

W epoce oświecenia dochodzi do znamiennej zmiany między wyobrażeniem miasta w piśmiennictwie a życiem w przestrzeni urbanistycznej, co uwidacznia się najpełniej na płaszczyźnie literackiej. Skonstruowana z powtarzających się w wielu utworach elementów rzeczywistość świata przedstawionego ujawnia głównie nastawienie aksjologiczne. Zbiorowość zwana „miastem” złożona jest ze szlachty i magnaterii, których reprezentanci ukazani są na tle bliżej nieokreślonego tłumu, wypełniającego głównie sferę publiczną (ulice, place, kościoły, teatry i gospody). Oko antyurbanizmu redukuje tę przestrzeń do jednego wymiaru, stawiając sobie za główny cel negację miejskiego sposobu bycia. Badacze kultury i literatury polskiej, którzy dopiero w XX wieku wkroczyli do oświeceniowego miasta, precyzyjnie opisali tę tendencję, poddając ją wielostronnej analizie. W rozważaniach Zbigniewa Leśnodorskiego, Jerzego Michalskiego, Stefana Tomaszewskiego oraz Teresy Kostkiewiczowej odnajdujemy odpowiedzi na podstawowe pytania dotyczące antymiejskiej reakcji

Aleksandra Norkowska – Zakład Literatury Dawnej i Edytorstwa, Instytut Filologii Polskiej i Kulturoznawstwa, Wydział Humanistyczny, Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, 85-067 Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 11.

ujawnionej w utworach drugiej połowy XVIII stulecia i przełomu wieków (Leśnodorski 1935; Michalski 1972; Tomaszewski 1985; Kostkiewiczowa 1994: 144–162; zob. też: Rybicka 2003: 33–48). Ustalenia zawarte w artykułach, stanowiące rezultat drobiazgowych analiz, dotyczą przyczyn opisywanych zachowań, sposobów i metod realizacji oraz strategii literackich, w których przejawiał się szlachecki model kulturowy. Świat perswazyjnych mediów, posiłkujących się powtarzalnymi gestami retorycznymi, objął przede wszystkim komedie obyczajowe, powieści edukacyjne, sentymentalne wiersze i poematy. W badanym materiale dochodzi do głosu zakorzeniona w tradycji antyczno-biblijnej opozycja wieś – miasto oraz, nawiązująca do koncepcji Rousseau, krytyka miasta jako symbolu cywilizacji. Uczeni podkreślają, iż wstąpienie Poniatowskiego na tron i wydarzenia polityczne przełomu lat 60. i 70. wzmogły negację stolicy Rzeczypospolitej jako siedziby ośrodków władzy. Zauważamy jednak, iż właśnie na gruncie polskim, przekaz tego archetypicznego obrazu został zintensyfikowany poprzez świadomy zabieg perswazyjny, który ze szczególną wyrazistością ujawnił się w relacji nadawczo-odbiorczej utworów skreślonych piórem barskich konfederatów. Obok, nawiązującego do biblijnego wyobrażenia, wizerunku społeczności miejskiej pozostającej we władaniu szatana, którego kolejnymi ofiarami stają się głównie przybysze z prowincji, przedstawia się Warszawę również jako centrum kraju rządzonego przez króla-tyrana, otoczonego gronem piekielnych popleczników.

Dystynktywną cechą urbanistycznej rzeczywistości jest nieustanne napięcie, dzięki któremu stoi ona otworem dla nowych idei. Gdy przypomnimy to, co oczywiste: że w literaturze odbijają się najważniejsze problemy konkretnego czasu historycznego, nie dziwi fakt, iż interesujący nas motyw staje się wygodnym i użytecznym instrumentem, po który sięgano w celu obrony starego porządku, rodzimych wartości i moralnego ładu. Jak wykazała Kostkiewiczowa, porównując literaturę polską z twórczością zachodnią, rodzime

piśmiennictwo, niezależnie od własnej tradycji i ukształtowanego przez nią stanu świadomości warstwy szlacheckiej, włącza się

w obszar przeświadczeń ogólnoeuropejskich, w którym literackie wizerunki miast powstawały nie tyle w wyniku obserwacji procesów społecznych, ekonomicznych, kulturowych, ile pod naciskiem utrwalonego od wieków archetypu. (Kostkiewiczowa 1994: 162)

Na kwestię porównawczą zwrócił też uwagę Jerzy Jedlicki. Wycho-
dząc od wizji utrwalonej piórem przez pisarzy wieku światła, przybli-
żył mechanizmy kształtujące obraz miasta w literaturze dziewiętnasto-
wiecznej, a wśród nich: utrwalone historycznie powiązanie aksjologii
z geografą – „geografą kultury i geografą polityczną” (Jedlicki
1991: 24). Podwójna perspektywa (mitu i uwarunkowań społeczno-
politycznych) charakteryzowała ogląd społeczności urbanistycznej,
a połączenie antymiejskiej, antycywilizacyjnej i antykrólewskiej
retoryki przyczyniło się do zubożenia całościowego obrazu miasta
w literaturze polskiej. To jednostronne ujęcie, które ze względu na
swą wagę doczekało się wieloaspektowego oglądu historycznolitera-
ckiego, jest nadal jednym z filarów podtrzymujących stereotypowy
obraz całej epoki. Już z niezgody na ten tendencyjny – daleki od
współczesnych ustaleń – odbiór oświeceniowego piśmiennictwa
wypływa konieczność ponownego przyjrzenia się zagadnieniu.
Potrzeba ta rodzi się także z odczucia niedosytu, któremu towarzy-
szy pewność, iż wyobrażeniowy świat poszczególnych epok zawsze
rozpostarty jest pomiędzy negacją a aprobatą rzeczywistości. Inter-
suje nas całe spektrum zjawisk, które wypełniają obszar ograniczony
tymi dwoma polaryzującymi się stanowiskami. Błędem byłoby
bowiem skierowanie się teraz ku przeciwnemu biegunowi, przy
pominięciu całokształtu piśmiennictwa, które sytuuje się pomiędzy
wypowiedzią skreśloną piórem zwolennika miejskiego życia a jego
adwersarza. Przykłady tekstów dowodzących świadomie podjętych
„prób odmitologizowania” (Rybicka 2003: 45) interesującej nas
przestrzeni niewątpliwie nie wyczerpują zasobu źródłowego, który
stanowić powinien podstawę rozważań. Odnotujmy niejako na margi-
nesie, że w wypowiedziach powielających antyurbanistyczne obrazy
tkwią informacje akcesoryjne, bez których skonstruowanie pełnego,
krytycznego nawet, wizerunku miasta nie byłoby możliwe. Odnoszą

się one m.in. do codziennej egzystencji, dają sensualny ogląd miasta. Mamy więc szansę nie tylko przyrzeć się tym peryferyjnym, zdawałoby, elementom z perspektywy dotąd rzadko wykorzystywanej, ale i połączyć je z wyobrazeniami obecnymi w tekstach stanowiących rezultat pisarskich zachowań niewikłanych w społeczno-polityczny dyskurs. Konieczność wyjścia poza relacje zachodzące między literaturą i mitem antymiejskim, które zaważyły na postrzeganiu miasta i przyczyniły się do tworzenia powierzchownego obrazu epoki, kieruje nasze kroki ku innym ujęciom, pozostającym do tej pory w dużej mierze poza zainteresowaniami historyków literatury zajmujących się piśmiennictwem polskiego wieku świetła. Rodzą się więc pytania – w jaki sposób odkrywać obrazy utrwalone w słownych przekazach epoki; jak je badać, aby rezultatem tych poszukiwań stało się odtworzenie wizji możliwie najpełniejszej, a nie ograniczonej jak dotychczas. Obecna sytuacja badań nad przestrzenią miasta wymaga poddania jej oglądowi stereoskopowemu, wykraczającemu poza obraz archetypiczny. Taki sposób patrzenia umożliwi ocenę tego, co – nawet mimowolnie – zarejestrowane zostało także krytycznym antyurbanistycznym piórem. Zanim podejmiemy próbę wskazania dróg poszukiwań, zatrzymajmy się nad oświeceniowym obrazem, łączącym różnorodne perspektywy oglądu. Kierunki wyznaczone przez ówczesnych autorów haseł słownikowo-encyklopedycznych ułatwiają obserwację relacji między wizją miasta a rzeczywistością pozaliteracką.

II. Obrazy wypatrywane

Jednym z ważnych badawczych przedsięwzięć jest skierowanie uwagi ku formom piśmiennictwa dającym ogląd ogólny. Zainteresowania wymaga opisana jeszcze w niedostatecznym zakresie wizja miasta, którą dokumentują i rejestrują dykcjonarze. Mam tu na myśli m.in. *Zbiór potrzebniejszych wiadomości, porządkiem alfabety ułożonych* Ignacego Krasińskiego, *Niektóre wyrazy porządkiem abecadła zebrane i stosownymi do rzeczy uwagami objaśnione* Franciszka Salezego Jezierskiego, czy

wreszcie *Słownik języka polskiego* Samuela Bogumiła Lindego. Obraz encyklopedyczno-słownikowy, mający wymiar kumulatywny, ukazany w szerokiej perspektywie porównawczej – ważna tu Wielka Encyklopedia Francuska (zob.: Forycki 2010) – wskaże na odzwierciedloną w języku epoki wielość i różnorodność sposobów doświadczenia miasta. Ta diagnoza, sporządzona przez oświeceniowych autorów haseł zawartych w popularnonaukowych kompendiach i encyklopediach, umożliwi rozpoznanie, uporządkowanie i zhierarchizowanie pojęć, za pomocą których opisywano przestrzeń i społeczność urbanistyczną. Istotną kwestią, która w tym zakresie winna zostać podjęta przez historyków literatury, jest analiza materii słownikowej pod kątem ujęć powtarzalnych i jednostkowych. Szczególnie ważne jest w tym względzie przyjrzenie się wyodrębnionym wspólnym polom semantycznym i skonfrontowanie ich z wyobrażeniami skreślonymi piórem osiemnastowiecznych twórców. Poszczególne aspekty (społeczny, polityczno-administracyjny, historyczny, architektoniczny i estetyczny), przywołane w źródłach stanowiących przedmiot naszej uwagi, wyznaczają kolejność słownikowych ujęć definiujących „miasto”: 1) społeczność miejska, 2) miasta główne, 3) dychotomia: miasto – wieś i natura – cywilizacja, 4) sfera urbanistyczno-architektoniczna (infrastruktura). Z tego encyklopedycznego oglądu wyłania się kolejne badawcze zadanie. Wiąże się ono z głównym problemem porządku społeczno-politycznego czasów stanisławowskich – przywróceniem praw upośledzonej grupie mieszczan. Kwestia publicystycznych i (rzadziej) literackich przekazów, stanowiących ważny instrument walki o przyznanie praw obywatelskich przedstawicielom tej warstwy społecznej (m.in. Jezierski 1790), została podjęta głównie przez badaczy historii literatury, zajmujących się publicystyką epoki (Skwarczyński 1951; Aleksandrowska 1976; 1996; *Abysmy* 1984; Kostkiewiczowa 1994: 163–219, 220–235; Kostkiewiczowa 2010: 215–261; Norkowska 2010). Pora więc zwrócić uwagę na szczególnie obszar poszukiwań. Mam tu na myśli, czekający nadal na wydobywanie, wizerunek mieszczanina – zdawałoby się, iż niemal niewidoczny w literaturze (por.: Michalski: 209–210), a stanowiący przecież centralną postać słownikowych definicji miasta, u podstaw

których tkwi antyczna i oświeceniowa koncepcja państwa i społeczeństwa. Rysów do portretu mieszczanina szukać należy zatem w różnorodnych przekazach publicystycznych. Reprezentant stanu średniego wyłania się z nich jako osoba uciemżona, stojącą do walki o przywrócenie należnych jej praw. Rodzi się więc konieczność wyboru takiej perspektywy spojrzenia, której celem jest dostrzeżenie i opisanie także innych, odmiennych od obiegowego konterfektu, sposobów zobrazowania tej postaci. Wskazanie na system wartości charakteryzujący bohatera mieszczańskiego jako pełnoprawnego członka urbanistycznej wspólnoty możliwe jest m.in. dzięki oglądowi antropologiczno-egzystencjalnemu. W prezentacji miasta dokonanej w dykcjonarzach nie zaznaczył się wyraźnie ten sposób wyrażania rzeczywistości. Na konieczność posłużenia się tego typu strategią badawczą wskazała Teresa Kostkiewiczowa, podkreślając jednocześnie potrzebę wykorzystania optyki codzienności w naukowym namyśle nad wiekiem osiemnastym (Kostkiewiczowa 2010: 262–280).

Zauważmy, iż obserwacja dnia powszedniego umożliwi odsłonięcie zmysłowej mapy miasta, pozostającej dotąd poza zainteresowaniem badaczy polskiego wieku światła. Miejskie *sensorium* utrwalone w przekazach słownych, bez względu na przyjętą w nich perspektywę oglądu (zewnątrzną czy wewnętrzną), pozwoli odsłonić wizję przestrzeni urbanistycznej, zarówno w aspekcie doznań powtarzalnych, oswojonych, jak i doświadczeń niecodziennych. Analiza strategii utrwalenia tego rodzaju bodźców winna wskazać stopień sensualnej wrażliwości oświeceniowych twórców. Odwołania do jakości wizualnej, audialnej, węchowej, dotykowej i smakowej nie tylko mają służyć odzwierciedleniu różnorodnych stanów doznawanych w miejskich murach (np. uciążliwości życia czy doświadczanych przyjemności i przykrości). Sięgnięcie po kategorię zmysłów pozwoli na ukazanie zróżnicowania przestrzeni urbanistycznej. W skreślonym przez twórców krajobrazie wzrokowym, w wizji osmosfery czy fonosfery dostrzec można kontrastujące ze sobą segmenty (np. cisza i hałas – zob.: Norkowska 2012). Warto więc przyjrzeć się temu wymiarowi miejskiego środowiska, wskazać sygnały pierwszoplanowe i sygnały tła, określić ich źródła (np. głos ludzki) i funkcje oraz rodzaj zacho-

dzących między nimi relacji. Nie możemy zapominać, iż utrwalone wyobrażenia, odwołujące się do jakości zmysłowych i wymiaru antropologicznego, współtworzą obrazy dwóch przestrzennych aspektów miasta. O ile literatura przedmiotu często dotyka sfery publicznej, o tyle przyjrzenie się temu, co intymne i prywatne wymaga od badacza skrupulatnych poszukiwań. Ich rezultatem byłoby, być może, poszerzenie wyobrażeń ukazujących sytuację jednostki ludzkiej, jej związek z najbliższym otoczeniem (rodzina, przyjaciele, miejsce pracy i zabaw) (Pusz 1992: 40–62; Kaczyński 2009) oraz świadomość własnej cielesności.

Obraz miasta zbudowany z przywołaniem dzięki przywołaniom jakości sensorycznych, wskazałby nie tylko na zróżnicowanie jego mieszkańców ze względu na intensywność doświadczanych przez nich bodźców zmysłowych, czy różnorodność sygnałów sensorycznych, którymi są naznaczeni (np. fircyk i odoranty neutralizujące zapach ulicy). Percepcja zdarzeń sensualnych (szczególnie wizualnych), utrwalonych w piśmiennictwie, kieruje naszą uwagę ku zarejestrowanej w przekazach semiosferze (Kowalski 2008: 31) naznaczonej kulturowymi komponentami. Ujawnia się ona ze szczególną wyrazistością w skreślonej prozatorskim i poetyckim piórem wizji miasta Rzeczypospolitej jako miejsca spotkania mieszkańców z wizytującym poddanych Stanisławem Augustem Poniatowskim (próba opisu tego zjawiska – zob.: Norkowska 2010). Analiza zapisu estetycznego i emocjonalnego doświadczenia urbanistyczno-architektonicznej przestrzeni (z uwzględnieniem jej wymiaru symbolicznego) pozwoliłaby wyjść poza krytyczny obraz dominujący w wypowiedziach twórców polskich oraz w pamiętnikach i diariuszach cudzoziemców odwiedzających kraj. Należałoby przyjrzeć się ze szczególną uwagą możliwej w tym czasie literackiej deskrypcji miast polskich. Nieliczne prezentacje pejzażu wiodą odbiorcę ku ikonograficznej panoramie ośrodków urbanistycznych oddanych pędzlem przez Canaletta, Bacciarellego i Vermeera (m.in. [Józefa Kajetana Skrzetuskiego] *Na dzień 8 maja w 1774, z okazji imienin Jaśnie Oświeconego Książęcia JMci Stanisława Lubomirskiego, Marszałka Wielkiego Koronnego, wiersz; Marii Wirtemberskiej Malwina, czyli domysłność serca*). W zakres naszego

poznania należy też włączyć dokonane przez polskich podróżników opisy ośrodków miejskich usytuowanych poza granicami kraju (m.in. Teofili Konstancji z Radziwiłłów Morawskiej *Diariusz podróży 1773-1774*, Juliana Ursyna Niemcewicza *Pamiętniki czasów moich i Podróże po Ameryce 1797-1807* – zob.: Wyrzykowska: 2011; Jeglińska: 2008). Ukazanie obrazu miast Rzeczypospolitej w szerokiej perspektywie porównawczej pozwoli na uwypuklenie bogatego spektrum zjawisk i procesów wyrażonych w przekazie słownym. Mam tu na uwadze nie tylko konfrontację różnojęzycznych obszarów piśmiennictwa europejskiego, której dotyczyły wspomniane już ustalenia Teresy Kostkiewiczowej i Jerzego Jedlickiego. Ważną bowiem kwestią jest ponowna próba zaprezentowania pełniejszej, odświeżonej wizji przestrzeni urbanistycznej i zamieszkującej ją wspólnoty na tle ogólnego obrazu literatury polskiej. Widowym znakiem szczególnego zainteresowania badaczy wyobrażeniami miasta i mieszczaństwa, wpisanymi w literaturę epok następujących po oświeceniu, są ważne publikacje porządkujące wiedzę na ten temat. Ze względu na to, iż nie sposób ich tutaj wymienić, zwróćmy chociażby uwagę na osobne artykuły hasłowe zawarte w *Słowniku literatury polskiej XIX wieku* (Tomaszewski 1995) oraz w *Słowniku literatury polskiej XX wieku* (Baranowska 1992).

Stosunek historyków literatury do obrazu miasta, utrwalonego przez pisarzy osiemnastowiecznych i z początków XIX stulecia, wynikał w głównej mierze z konieczności opisu elementu dominującego w krajobrazie urbanistycznym, a co za tym idzie, odsunięcia na plan dalszy innych niż zakorzeniona w tradycji perspektyw. Przywrócenie różnorodnych odsłon miasta, które w powszechnej opinii zdają się nie istnieć, nie byłoby jednak możliwe bez wkroczenia w przestrzeń słowa pozostającego poza systemem literatury pięknej. Obszar naszych poszukiwań powinien więc podlegać znacznemu rozszerzeniu, obejmując różnorodne kręgi piśmiennictwa (druki i rękopisy), w których miasto stanowi zarówno główny przedmiot uwagi, jak i temat drugoplanowy – uobecniony często w postaci migawkowych skojarzeń. Zespolecie wycinków modelu pojęciowego wyprofilowanego w utworach literackich (ze szczególnym uwzględnieniem dramy mieszczańskiej – zob.: Pawłowiczowa 1955; Pawłowiczowa 1991;

Łukaszewicz 2005) z fragmentami wyłaniającymi się z innego typu tekstów pozwoli – być może – na panoramiczny ogląd oświeceniowego miasta. Oczywiście jest, iż u podstaw zachowań medialnych leżały również działania instytucji państwowych, miejskich, kościelnych i oświatowych. Podległe im media, funkcjonujące w sferze publicznej, uczestniczyły w organizowaniu komunikacji społecznej, tworząc rozległy obieg rękopiśmienny i drukowany, w którym odzwierciedlono rozmaite sposoby doświadczania miejskości (por. Kotarski 2003). Odkrywamy je w drukach informacyjnych i dokumentach prawnych (afisze teatralne, obwieszczenia, alegata odnoszące się do urzędzenia miast, dzienniki handlowe, deputacje do władz, odezwy, rejestry, uwagi dotyczące bezpieczeństwa i porządku), ogłoszeniach, kalendarzach i poradnikach gospodarczych, kazaniach, listach pasterskich, czy też diariuszach podróży, pamiętnikach i korespondencji prywatnej. Społeczne napięcia w przestrzeni miasta rejestruje ze szczególną wyrazistością proza publicystyczna oraz piśmiennictwo polityczne (listy, dialogi, mowy). Interesujące nas zagadnienie wymaga więc szczegółowych rozpoznań wielorakich źródeł, które wyszły spod pióra wybitnych pisarzy polskiego oświecenia, a także twórców drugo- i trzeciorzędnych (często anonimowych). W nich bowiem szukać należy nowych wskazówek i sygnałów, które mogą pomóc zidentyfikować i opisać elementy, które do tej pory umknęły naszej uwadze (bądź nie stanowiły przedmiotu naszego zainteresowania). We wstępnych ustaleniach, przygotowujących do badań nad piśmiennictwem związanym z miastem, musimy uwzględnić zagadnienia kultury literackiej i relacji nadawczo-odbiorczej, czy też przyjrzeć się z uwagą strategiom pisarskim, wykorzystywanym także przez twórców pochodzenia mieszczańskiego. Refleksją objąć należy zagadnienie niemal niedostrzeżone w dotychczasowych analizach utrwalonej piórem wizji wspólnoty. Mam tu na myśli ocenę okolicznościowej poezji wyrażającej miejskie bytowanie w innych nurtach piśmiennictwa doby oświecenia. Zagadnienie to stwarza konieczność nowego odczytania wybranych utworów dramatycznych i powieściowych (m.in. Stanisława Kublickiego *Na postrachu wszystko się zakończy*; Michała Dymitra Krajewskiego *Podolanka*), w których przedmiotem

uwagi stała się m.in. konwencjonalizacja literackich zachowań oraz twórcza dyspozycja autora i jego odpowiedzialność za słowo. Zobrazowanie tego typu praktyk, dowodzące powszechności zjawiska, sprzyja przyjrzeniu się incydentalnej, jak się teraz zdaje, perspektywie narzuconej przez pisarza, którego celem jest opis i ocena działań okolicznościowego poety. Niezmiernie ważne jest poszerzenie tej kwestii o wgląd w charakterystyczne dla obszaru miejskiego zjawisko związane z początkowym etapem kształtowania się inteligencji (m.in. Jean-Baptiste Rousseau *Kawa*). W opisach spotkań i dyskusji toczących się w przestrzeni urbanistycznej, ze szczególnym wskazaniem na kawiarnie, odzwierciedlono bowiem „miasto i druk [...] macierzyste środowisko cywilizacyjne inteligencji” (*Klasa umysłowa* 2009: 82)¹.

Nie możemy pominąć jeszcze jednej ważnej kwestii. Na przełomie XX i XXI wieku nastąpił znaczny wzrost zainteresowania miastem w obszarze socjologii, antropologii kulturowej, filozofii, architektury, urbanistyki, czy wreszcie językoznawstwa i historii literatury. W artykule problemowym nie ma miejsca na szczegółową bibliografię, ale zwróćmy uwagę chociażby na wypowiedzi uczonych zgromadzone w tomach: *Pisanie miasta – czytanie miasta* (Poznań 1997), *Miasto – przestrzeń zróżnicowana językowo, kulturowo i społecznie* (Bydgoszcz 2006, 2008, 2011, 2012), *Miasto w sztuce – Sztuka miasta* (Kraków 2010). Różnorodne aspekty zagadnienia podejmowane są też przez Elżbietę Rybicką w *Modernizowanie miasta. Zarys problematyki urbanistycznej w nowoczesnej literaturze polskiej* (Kraków 2003), Ewę Rewers w *Post-polis. Wstęp do filozofii ponowoczesnego miasta* (Kraków 2005), Bohdana Jałowieckiego i Marka S. Szczepańskiego w *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej* (Warszawa 2006), czy też przez badaczy pejzażu wizualnego i audialnego współczesnej sfery miejskiej (zob. m.in. *Audiosfera miasta*, Wrocław 2012). Szeroko rozumianej problematyki urbanistycznej dotyczą artykuły zawarte w periodyku „Kultura Miasta” (dawniej „Kultura Miasta. Miasto w kulturze”), poświęconym

¹ W dyskusji zwrócono uwagę na antropologiczno-społeczny wymiar miasta ze względu na jego znaczenie w procesie tworzenia się polskiej inteligencji (Janowski 2008: 33–53).

w całości omawianemu zagadnieniu, oraz wypowiedzi zgromadzone w wybranych numerach czasopism (m.in. „Teksty Drugie. Teoria literatury, krytyka, interpretacja”, „Res Publica Nowa”, „Czas Kultury”, „Kultura Współczesna. Kwartalnik”, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa. Antropologia – Etnografia – Sztuka”, „Lamus. Pismo Kultu-ralno-Artystyczne”). Nie sposób zanegować inspirującej roli refleksji nad wieloaspektowym postrzeganiem miejskości, ujawniającym się w najnowszych publikacjach z dziedziny geografii humanistycznej. Badaczowi literatury polskiego wieku światła, kontynuującemu dzieło uczonych, których prace przyniosły cenne opracowania szczegółowe dotyczące oglądu miasta (głównie) z perspektywy bytowania na wsi oraz problematyki związanej z formowaniem się bohatera mieszczańskiego, ta forma „żywego dialogu ze współczesnością” (Kostkiewiczowa 2010: 49) pozwoli sprostać naglącej już dzisiaj konieczności ponownego rozpoznania źródeł. Zdaję sobie sprawę, iż wskazany przeze mnie zespół zadań jest niepełny, wiele problemów dopiero się ujawni. Nie ulega jednak wątpliwości, że osiemnastowieczne miasto (mam tu na myśli nie tylko obraz stolicy, ale także mniejszych ośrodków urbanistycznych) to temat intrygujący, który wymaga ujęć interdyscyplinarnych. Zmiana perspektywy oglądu, krytyczny komentarz – to warunki umożliwiające odsłonięcie tego, co dotąd nierozpoznane.

SŁOWA KLUCZOWE:

miasto, mieszczanin, mieszczaństwo, drama mieszczańska, literatura oświeceniowa, publicystyka oświeceniowa, antyurbanizm, Franciszek Salezy Jezierski, Stanisław Kublicki, Maria Wirtemberska, Julian Ursyn Niemcewicz

BIBLIOGRAFIA

„*Abyśmy o ojczyźnie naszej radzili*”. *Antologia publicystyki doby stanisławowskiej* [1984]. Oprac. Zbigniew Goliński. Warszawa: PIW. ISBN: 8306007026.

Aleksandrowska Elżbieta [1976]. „*Monitor*” 1765-1785. *Wybór*. Oprac. i wstęp Elżbieta Aleksandrowska, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Seria Biblioteka Narodowa I 226.

- Aleksandrowska Elżbieta** [1996]. „*Monitor*” (1765-1785). W: *Słownik literatury polskiego oświecenia*. Red. Teresa. Kostkiewiczowa. Wyd. II poszerz. i popraw. Wrocław: Ossolineum. ISBN: 8304033526.
- Audiosfera miasta* [2012]. Red. Robert Losiak i Renata Tańczuk. Wrocław: Wyd. UW. Seria: „Prace Kulturoznawcze” Nr 13. ISBN: 9788322932551.
- Baranowska Małgorzata** [1992]. *Urbanizm, antyurbanizm*. W: *Słownik literatury polskiej XX wieku*. Red. Alina Brodzka. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich. ISBN: 8304039427. S. 1151-1154.
- Forycki Maciej** [2010]. *Chorografia Rzeczypospolitej szlacheckiej w „Encyklopedii Diderota i d’Alemberta”*. Poznań: Wyd. Poznańskie. ISBN: 9788371776465.
- Jedlicki Jerzy** [1991]. *Proces przeciwko miastu*. „Teksty Drugie. Teoria literatury, krytyka, interpretacja”. Nr 5. ISSN: 08670633. S. 5-24.
- Jałowiecki Bohdan, Szczepański Marek Stanisław** [2006]. *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*. Warszawa: Scholar. ISBN: 9788373831971.
- Janowski Maciej** [2008]. *Narodziny inteligencji 1750-1831*. Warszawa: Instytut Historii PAN i Wyd. Neriton. ISBN: 97883754302701.
- Jeglińska Elwira** [2008]. *Fascynująca odmienność czy kulturalne pustkowie? Niemcewiczka potyczki z amerykańskimi miastami na przełomie XVIII i XIX wieku*. „Kultura miasta. Miasto w kulturze”. Nr 1 (1). ISSN: 1898410X. S. 71-91.
- Jezierski Franciszek Salezy** [1790]. *Franciszka Kutasińskiego herbu Dęboróg, szlachcica łukowskiego, uwagi nad stanem nieszlacheckim w Polsce*. Wyd. 1. (anonimowe). [Warszawa].
- Jezierski Franciszek Salezy** [1791]. *Niektóre wyrazy porządkiem abecadła zebrane i stosownymi do rzeczy uwagami objaśnione*. Warszawa.
- Kaczyński Paweł** [2009]. *Rodzina w literaturze stanisławowskiej. Motywy – konwencje – poglądy*. Wrocław: Wyd. UW. ISBN: 9788322930380.
- Klasa umysłowa, jej mity i przypadki. Debata o „Dziejach inteligencji polskiej do roku 1918”* [2009]. Rozmowę spisała Marta Rakoczy. Oprac. red. Wojciech Duda i Piotr Leszczyński. „Przegląd Polityczny. Pismo o Ideach”. Nr 96. ISSN: 12326488. S. 70-94.
- Kostkiewiczowa Teresa** [1994]. *Oświecenie – próg naszej współczesności*. Warszawa: Semper. ISBN: 8385810528. *Wizje miasta w literaturze wieku Oświecenia*. S. 144-162. *O sposobach perswazji w prozie publicystycznej polskiego oświecenia (Konarski – Wybicki – Kollątaj – Staszic)*. S. 163-219. *Publicystyka*

Franciszka Salezego Jezierskiego z lat 1788-1791: Z zagadnień literackiej perswazji. S. 220-235.

Kostkiewiczowa Teresa [2010]. *Z oddali i z bliska. Studia o wieku oświecenia.* Warszawa: Neriton. ISBN: 9788375431384. *Figura adresata w pierwszych rocznikach „Monitora”.* S. 215-261. *O kategoriach codzienności i o codzienności w literaturze na przykładzie poezji XVIII wieku.* S. 262-277.

Kotarski Edmund [2003]. *Krajobraz medialny osiemnastowiecznego Gdańska.* „Wiek Oświecenia” 2003: 19. *Oświecenie północne.* ISSN: 01376942. S. 69-96.

Kowalski Piotr [2008]. *Miejskie „theatra” wszelakie. O „fabularyzowanej” topografii miasta.* „Kultura Współczesna. Teoria. Interpretacje. Praktyka: Miastokultura”. Nr 4 (58). ISSN: 12304808. S. 27-46.

Krajewski Michał Dymitr [1784]. *Podolanka wychowana w stanie natury, życie i przypadki swoje opisująca.* Wyd. 1 (anonimowe). Warszawa.

Krasicki Ignacy [1781-1783]. *Zbiór potrzebniejszych wiadomości porządkiem, alfabetu ułożonych.* Warszawa – Lwów.

Kublicki Stanisław [1780]. *Na postrachu wszystko się zakończy. Dramma oryginalne we trzech aktach.* Warszawa: Nakładem Michała Grölla.

Leśnodorski Zygmunt [1935]. *Miasto i mieszczanie w powieści stanisławowskiej,* „Pamiętnik Literacki”. Z. 1-2. S. 154-189.

Linde Samuel Bogumił [1807-1814]. *Słownik języka polskiego.* Warszawa.

Łukaszewicz Justyna [2005]. *Drama mieszczańska w twórczości Franciszka Zabłockiego.* „Prace Polonistyczne”. Seria LX. ISSN: 00794791. S. 85-100.

Miasto – przestrzeń zróżnicowana językowo, kulturowo i społecznie [2006, 2008, 2011, 2012]. T. 1-4. Red. Małgorzata Święcicka. Bydgoszcz: Wyd. UKW. ISBN: 8370966071, 9788370966676, 9788370967833, 9788370968762.

Miasto w sztuce – Sztuka miasta [2010]. Red. Ewa Rewers. Kraków: Universitas. ISBN: 9788324213061.

Michalski Jerzy [1972]. *Warszawa, czyli o antystołecznych nastrojach w czasach Stanisława Augusta.* W: *Warszawa XVIII wieku.* „Studia Warszawskie”. Z. 1. T. XII. S. 9-78.

„Monitor” 1765-1785. Wybór [1976]. Oprac. i wstęp Elżbieta Aleksandrowska. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Seria II.

Morawska Teofila Konstancja z Radziwiłłów [2002]. *Diariusz podróży europejskiej 1773-1774*. Wstęp i oprac. Bogdan Rok, Wrocław: Wyd. UWr. ISBN: 8322922574.

Niemcewicz Julian Ursyn [1959]. *Podróże po Ameryce 1797-1807*. Z rękopisu wyd., wstępem i objaśn. opatrzyła Antonina Wellman-Zalewska. Red. Emilia Kipa. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

Niemcewicz Julian Ursyn [1868]. *Pamiętniki czasów moich*. Lipsk: F.A. Brockhaus.

Norkowska Aleksandra [2010]. *Kniaźnin wobec przeobrażeń stanu mieszczańskiego*. „Na śmierć [Jana] Dekier[ta], prezyd[enta] Warszawy”. W: *Czytanie Kniażnina*. Red. Bożena Mazurkova, Tomasz Chachulski. Warszawa: Fundacja Akademia Humanistyczna. ISBN: 9788361750086. S. 275-293.

Norkowska Aleksandra [2010]. *Miasto wita króla. Ceremoniał i jego rola komunikacyjna w diariuszach Adama Naruszewicza (1784, 1787)*. „Napis. Pismo poświęcone literaturze okolicznościowej i użytkowej”. Seria XVI: *Literatura i rytuały*. ISSN: 15074153. S. 237-254.

Norkowska Aleksandra [2012]. *Dźwięki w przestrzeni sakralnej w literackim obrazie XVIII-wiecznego miasta*. W: *Miasto – przestrzeń zróżnicowana językowo, kulturowo i społecznie: 4*. Red. Małgorzata Świącicka. Bydgoszcz: Wyd. UKW. ISBN: 9788370968762. S. 243-263.

Pawłowiczowa Janina [1955]. *Wstęp*. W: *Drama mieszczańska*. Oprac. Janina Pawłowiczowa. Warszawa: PIW. S. 7-48.

Pawłowiczowa Janina [1991]. *Drama*. W: *Słownik literatury polskiego oświecenia*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich. ISBN: 8304046202. S. 70-74.

Pisanie miasta – czytanie miasta [1997]. Red. Anna Zeidler-Janiszewska. Poznań: Wyd. Fundacji Humaniora. ISBN: 8371121512.

Pusz Wiesław [1992]. *Między Krasickim i Słowackim. Studia, eseje, opinie*. Kraków: Universitas. ISBN: 9788370520854. *Herkules Chyliński – „poeta tygodnikowy” z kręgu młodych pisarzy przedromantycznej Warszawy*. S. 40-62.

Rewers Ewa [2005]. *Post-polis. Wstęp do filozofii ponowoczesnego miasta*. Kraków: Universitas. ISBN: 9788324203512.

Rousseau Jean-Baptiste [1779]. *Kawa*. Wyd. pol. 1. Tłum. Jan Baudouin de Courtenay. Warszawa.

Rybicka Elżbieta [2003]. *Modernizowanie miasta. Zarys problematyki urbanistycznej w nowoczesnej literaturze polskiej*. Kraków: Universitas. ISBN: 9788324201259.

[Skrzetuski Józef Kajetan] [1774]. *Na dzień 8 maja w 1774, z okazji imienin Jaśnie Oświeconego Księżęcia JMci Stanisława Lubomirskiego, Marszałka Wielkiego Koronnego, wiersz*. „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1774. T. 10, cz. 1. S. 17-32.

Skwarczyński Zdzisław [1951]. *Franciszek Salezy Jeziarski „Jarosza Kutasińskiego, szlachcica łukowskiego uwagi nad stanem nieszlacheckim w Polsce”*. „Prace Polonistyczne”. Seria IX. S. 71-82.

Tomaszewski Stefan [1985]. *Motywy miejskie w romansie stanisławowskim*. „Prace Polonistyczne”. Seria XLI. S. 191-212.

Tomaszewski Stefan [1997]. *Miasto*. W: *Słownik literatury polskiej XIX wieku*. Red. Józef Bachórz i Alina Kowalczykowa. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich. ISBN: 8304043882. S. 543-546. Wirtemberska Maria [1822]. *Malwina, czyli domysłność serca*. T. 1-2. Wyd. 3 popraw. Warszawa.

Wyrzykowska Małgorzata [2011]. *Percepcja barokowych dzieł sztuki w XVIII wieku w świetle „Dziennika podróży zagranicę Teofili Konstancji z Radziwiłłów Generałowej Ignacowej Morawskiej w latach 1773-1774”*. „Quart. Kwartalnik Instytutu Sztuki Uniwersytetu Wrocławskiego” 2011. Nr 4 (22). ISSN: 18964133. S. 21-41.

Aleksandra Norkowska

MERGING IMAGES – THE NEED AND WAYS TO EXPLORE
THE CITY IN THE POLISH LITERATURE OF THE ERA OF LIGHT

(summary)

The subject of the city is one of under-recognised areas of research in the Polish Enlightenment literature. This issue requires a more careful investigation in order to reveal, as far as possible, the overall picture. The purpose of the sketch is to indicate the need for re-examination of the sources and for complementation of the existing knowledge with the image of urban space and communities which inhabits it depicted in the eighteenth century texts. The first part of the considerations recalls the image based on the negation of the city which dominated in the times of king Stanislaus. The second part provides various perspectives on the issue that reflect a multiplicity of experiences presented in the social, historical, cultural, political, architectural, aesthetic, sensual, as well as anthropological and existential aspect.

KEYWORDS

city, burghers, the bourgeoisie, bourgeois drama, Enlightenment literature, Enlightenment journalism, anti-urbanism, Franciszek Salezy Jezierski, Stanislaw Kublicki, Maria Wirtemberska, Julian Ursyn Niemcewicz

Tłum. Marta Koniarek

Danuta Kowalewska

„DIABEŁ W SWOJEJ POSTACI” JANA BOHOMOLCA.
OBRAZY KULTUR POZAEUROPEJSKICH
I WSPÓŁCZESNA PARALELA

Przedstawione poniżej spostrzeżenia dotyczą dwóch aspektów dzieła, które poddałam wcześniej refleksji badawczej. Rozprawie Jana Bohomolca *Diabeł w swojej postaci* (1772–1777) poświęciłam rozdział trzeci (*Filozof w magicznym świecie. O „Diabie w swojej postaci” Jana Chryzostoma Bohomolca*) książki zatytułowanej *Magia i astrologia w literaturze polskiego Oświecenia* (Toruń 2009). Teraz chciałabym zająć się kwestiami, które nie znalazły się w tamtym studium. Przedmiotem mojej uwagi będą obrazy innych niż europejska kultur oraz zjawiska współczesne, które wydają się paralelne wobec zaobserwowanych przez Jana Bohomolca.

I. Magia „dzikich”

„Wiek światel” można postrzegać jako arenę międzykulturowych kontaktów, które miały ogromne konsekwencje zarówno dla Europy, jak i dla pozostałych kontynentów (Outram 2008: 130). Sprzyjały temu podróże, coraz częściej *stricte* naukowe i „wielka turystyka”, która w XVIII wieku stała się obowiązkiem kulturowym (Mączak 1984: 145). Dzięki badawczym i odkrywczym wyprawom granice

Danuta Kowalewska – Wydział Filologiczny, Uniwersytet Mikołaja Kopernika, 87-100 Toruń, ul. Fosa Staromiejska 3.

świata bardzo się wówczas rozciągnęły, rozszerzył się też horyzont umysłowy ludzkości. Mieszkańcy Europy dotarli w głąb Ameryki, do Australii i Oceanii i jeszcze dalej, zaszczepiając tam nowe języki, idee konstytucyjne i wyznania (Chaunu 1989: 66–68). W następstwie dokładnych badań Pacyfiku, upadło wiele uogólnień, przyjmowanych wcześniej za pewnik. Za sprawą zorganizowanego handlu niewolnikami ludność zaczęła się przemieszczać na nieznaną wcześniej skalę (Outram 2008: 139). Dochodziło do zetknięcia obcych sobie kultur, które starały się zrozumieć siebie nawzajem (por.: Benedict 2005: 82). W spotkaniach tych ważną rolę odegrali misjonarze. Od XVI wieku jezuici mieli duże ośrodki misyjne w obu Amerykach oraz w Chinach. Zdołali stworzyć dobrze funkcjonujące państwo w Ameryce Południowej – chrześcijańską komunistyczną republikę Guaranów (zob.: Lugon 1971).

W konfrontacji z innymi ludami krystalizowały się nowe idee epoki. Tubylcom takie kontakty przynosiły zazwyczaj niewolę i zagładę, Europejczykom – niepewność własnej tożsamości jako ludzi „cywilizowanych”. Narastająca wiedza o innych kulturach w świecie zmuszała do zmierzenia się z problemem relatywizmu. Rodziły się pytania o uniwersalne wzorce kulturowe, o możliwość kulturowych spotkań i wymianę wiedzy.

Filozofowie oświecenia poszukiwali przede wszystkim cech natury ludzkiej wspólnych dla całego rodzaju, tożsamego w ich mniemaniach pod różnymi szerokościami geograficznymi i w różnych czasach (Kostkiewiczowa 1994: 47). Powszechne było przekonanie, że w świecie nie liczą się wielość i różnorodność, ale panuje ten sam wzór myślenia i zachowań, podporządkowany założeniom utilitar-nym (Kostkiewiczowa 2002: 25). Wspólne cechy rodzaju ludzkiego, ponad odmiennościami, zestawiano z charakterem i stereotypami narodowymi. Do szukania podobieństw i różnic kulturowych zachęcała postępująca globalizacja. W oświeceniu nie można było jednak dłużej utrzymywać, że świat podzielony jest między chrześcijan, którzy mieli słuszność, i niewiernych, którzy błędzili (Outram 2008: 135). Stało się oczywiste, że religia Zachodu jest jedną z wielu religii a każda z nich głosi własną prawdę.

W opisach nowo odkrytych rejonów świata początkowo dominował pogląd, że egzotyczne ludy żyją szczęśliwie i zgodnie z naturą, wolne od kultu wartości pozornych. Mit „dobrego dzikusa” pokazywał je jako jednostki nieskażone cywilizacją. Za idealną krainę uznano Stany Zjednoczone, przeciwstawiając świeżej, niewinnej i bezbronnej Ameryce zepsutą Europę. Podobne uogólnienia spotykamy w odniesieniu do Afryki. Jej mieszkańiec, z perspektywy człowieka cywilizowanego „prostak i dzikus”, zachowuje naturalne poczucie wartości. Próby zerwania z europocentryzmem i uwzględnienia odmienności kulturowych w wielu przypadkach okazują się nieudane. Tomasz Kajetan Węgierski podczas podróży do Ameryki zatrzymuje się na Martynice. W porcie spotyka czarnych niewolników, co skłania go do refleksji, że handel ludźmi – największy paradoks „wieku tolerancji, gustu i rozumu” – to zadziwiający wybryk natury. Pobyt w Stanach utwierdza go w przekonaniu, że niewolnictwo to stan naturalny (Kaczyński 2001: 152–154). W relacji Węgierskiego z Ameryki zabrakło mitu „dobrego dzikusa”. Autochton nie jest dobry, tylko żaloszny, bo zdegenerowany alkoholem. To przybyli ze Starego Kontynentu osadnicy charakteryzują się typową dla młodzieńczego wieku niewinnością i stają się strażnikami dobrej moralności i naturalnego ładu.

Europocentryzmowi towarzyszy silne poczucie jedności kulturowej. Przejawia się ona w tym, że tradycja antyczna jest dla Europejczyka częścią tradycji ojczystej, składnikiem współczesnej chrześcijańskiej wizji świata (Klimowicz 2001: 343–344). Jak zauważa Teresa Kostkiewiczowa, za dzikie, grube, niepolerowane uznane zostają wszelkie narody, które nie mają europejskich praw i obyczajów (Kostkiewiczowa 1994: 19).

Nigdy wcześniej nie udostępniono tak wielu relacji o nowo odkrytych miejscach i kulturach jak w oświeceniu. Przejawy zetknięcia się z inną niż śródziemnomorska kulturą odnotowano w dokumentach, listach i diariuszach. Niektóre kraje poznawano z drugiej ręki. Trzy wyprawy Jamesa Cooka opisane zostały nie przez samego żeglarza, ale pisarza Johna Hawkeswortha, który – wbrew intencjom podróżnika – wystylizował Tahiti na rajską wyspę.

Obrazy „dzikich”, ich obyczajów i wierzeń odnajdziemy również w dysertacji polskiego jezuitę Jana Chryzostoma Bohomolca pt. *Diabeł w swojej postaci* (cz. I: *Diabeł w swojej postaci z okazji pytania „Jeśli są upiory” ukazany*, Warszawa 1772; cz. II: *Diabeł w swojej postaci albo o upiorach, gusłach, wrózkach, losach, czarach z Przydatkiem o ukazywaniu się duchów i odpowiedzią na zarzuty przeciwko pierwszej części czynione*, Warszawa 1777)¹. Pisarz sięga do obcych kultur, aby obalić wiarę w przesady, dlatego przytoczone w rozprawie przykłady podporządkowane zostały jej walorom dydaktycznym². Bohomolec stara się pokazać, że magia występuje w każdym społeczeństwie świata, a wiara w czarownice nie jest wymysłem scholastyków i inkwizytorów, choć to oni nadali jej cechy diaboliczne; przekonać, że podobieństwa między europejskimi czarami a nieeuropejską magią wynikają z uniwersalnego ezoterycznego kodu i kosmopolitycznego charakteru wiedzy tajemnej.

Diabeł w swojej postaci należy do nielicznych oryginalnych polskich publikacji demonologicznych, które wyrosły z tradycji przedromantycznej³. Jezuita polemizuje w niej z rozpowszechnionymi w oświeceniu przesadami, obala między innymi obiegowe opinie dotyczące upiorów i precyzuje ich definicję. Zgodnie z przeświadczeniem, że diabeł stoi za wszelkimi praktykami magicznymi, Bohomolec bada różnorodne relacje, w które demon wchodzi z ludźmi, demaskując złego ducha oraz zabiegi umożliwiające mu funkcjonowanie w świecie.

Rozprawa ma charakter systematyzujący, dlatego znaczna jej część to kompilacja. Autor korzysta obficie z popularnych opracowań demonologicznych, sięgając głównie po teksty klasyczne.

¹ O Janie Bohomolcu i jego książce zob.: Kowalewska 2009: 69–75.

² Poznanie nieznanych dotąd ludów wywarło doniosły wpływ na myśl europejską, pojęcia przyniesione przez podróżników burzyły bowiem dotychczasowe dogmaty. Chronologia chińska pozwala Wolterowi podważyć wiarę w chronologię biblijną. (Reychman 1964: 266–267).

³ Dzieło jezuitę doczekało się nawet przedruków korsarskich, co poświadcza popularność książki.

Uwzględnia także źródła nowsze oraz historie zasłyszane „z wiarygodnych ust”. W ten sposób modyfikuje spuściznę dawnych wieków, wzbogacając ją o elementy rodzimego folkloru oraz kultur ludów pierwotnych.

Obszerne fragmenty publikacji Bohomolca to opisy czarów, guseł i zabobonów, praktykowanych w nowożytnym świecie. Jezuita nie ogranicza pola swych obserwacji do Europy, zdarza się, że przytacza przykłady z innych kontynentów. Wykorzystuje między innymi relacje Marco Polo (znane w Polsce przed rokiem 1772) i listy misjonarskie⁴. Egzemplifikacje dotyczące krajów egzotycznych ilustrują myśl, że podobne lub identyczne zachowania można znaleźć w wielu kulturach i miejscach. Potwierdzają zarazem, że w przypadku przesądów mamy do czynienia ze zjawiskiem ogólnoludzkim.

Bohomolec usiłuje wyznaczyć granice między magią, nauką i religią, rozumianymi jako kategorie międzykulturowe⁵. Jego obserwacjom towarzyszy przekonanie, że wszystko można wytłumaczyć albo na gruncie teologicznym, albo racjonalistycznym. Jezuita stara się dowieść, że niechęć do czarów łączy różne kultury i wyznania. Ani prawodawstwo, zakazujące praktyk magicznych, ani rozwój nauk przyrodniczych nie zdołały jak dotąd wykorzenić upodobania ludzi do guseł. Wręcz przeciwnie, ciągle rodzą się nowe przesady. Jezuita próbuje dociec, skąd bierze się fascynacja magią. Podaje następujące przyczyny: niewiarygodne świadectwa, przekonanie, że działania magiczne powodują sprawdzalne zdarzenia materialne oraz mit paktu, na mocy którego diabeł służy czarownikowi, stającemu się dysponentem jego mocy. Wszystkie trzy dają się łatwo podważyć, co pokazuje w swojej pracy. W tym celu przybliży czytelnikowi znane

⁴ Niestety, autor *Diabła* nie zawsze podaje źródła swoich informacji nawet w przypadku cytowanego tekstu.

⁵ Wytyczenie między tymi dziedzinami ścisłych granic nie wydaje się możliwe. W obu przypadkach okazują się one bardzo płynne. Nie wszystkie czynności magiczne dają się oddzielić od religijnych, a niektóre z technik magicznych to naturalne w starożytności przejawy życia religijnego. Podobne trudności napotkamy przy próbie wyznaczenia linii demarkacyjnej między magią i nauką (zob.: Tambiah 2007: 11-27).

mu typologie magii i wyjaśnia zasady działania magii naturalnej (Bohomolec 1777: 185).

Gusła [...] przyrodzone – tłumaczy jezuita – nic innego nie są tylko znajomość sympatii i antypatii rzeczy przyrodzonych⁶. Sympatię i antypatię definiuje jako znajomość własności i mocy przyczyn przyrodzonych nie wszystkim wiadomych. (Bohomolec 1777: 185)

Poznanie tajemnic natury i manipulowanie nimi jest przywilejem dostępnym tylko nielicznym, czyniąc z nich magów. Bohomolec daje w swojej rozprawie panoramę zjawisk fizycznych, podlegających tym zasadom. Przywołuje w tym miejscu używaną przez Meksykanów w czasie rytuałów religijnych substancję, opisaną przez hiszpańskiego jezuitę księdza José de Acosta.

Kapłani Meksykanów dawnych [wyjaśnia jezuita] robili maść następującą. Kazali chłopiętom w klasztorach swoich, według zwyczaju owego kraju uczącym się, zbierać pająki, skorpiony, stonogi, salamandry, żmije. Te na węglach kościelnych spaliwszy, popiół w moździerz tłukli z tabaką lub betoniką z skorpionami, pająkami, stonogami żywymi i z pewnym nasieniem zmielonym nazwanym Ololiuhqui [właśc. ololiuhqui]. Przydawali robaki czarne kosmate, których same włosy są jadowite. Tę maść oczerniwszy albo dymem z żywicy, albo innym sposobem, chowali w garnkach małych, które kładli przed posągami dla ich poświęcenia. (Bohomolec 1777: 186–187)

Lud mniemał, że maść ta dawała kapłanom nadludzką moc – czyniła ich zdolnymi do obcowania z bogami i chroniła przed atakami dzikich zwierząt. Jak przypuszcza Bohomolec, „maść swądem swoim zaraźliwym odganiała zwierzęta, albo kapłani kryli śmierć współbraciej swojej od nich pożartych” (Bohomolec 1777: 187).

Tajemnicę działania maści wyjaśnia skład ololiuhqui (łac. *Rivea corymbosa*), gatunku pnącza występującego w Ameryce Środkowej.

⁶ Nawiązuje w tym miejscu do pracy Atanazego Kirchera *De arte magnetica*.

Nasiona tej rośliny mają działanie psychoaktywne, wynikające ze znacznego stężenia erginy, psychodeliku pokrewnego LSD, o czym Bohomolec nie mógł wiedzieć⁷.

Magią nazywamy zjawiska, których nie możemy pojąć, a więc wszystko to, co tajemnicze, niezrozumiałe, co posiada nadzwyczajny urok w oczach obserwatora. Mechanizm zachowań przesądnych jest w tym przypadku oczywisty: nieznanostwo zasad działania tych zjawisk powoduje dopatrywanie się w nich interwencji sił nadprzyrodzonych. Według autora *Diabła*, łatwo pokazać to na przykładzie ludów pierwotnych. Rdzenni mieszkańcy Ameryki wzięli hiszpańskie okręty za dzieła czarowników, Hiszpanów za diabłów, a strzelby i armaty za źródła piorunów (Bohomolec 1777: 218–219). Afrykanie uważali za czary kuglarzkie sztuczki Hiszpanów, polegające na polukaniu zapalanej wódki. Filipińczycy nie mogli pojąć, jak można palić fajkę. Wydobywający się z ust podróżników dym musiał bowiem w ich mniemaniu mieć swoje źródło wewnątrz organizmu palacza, co kłóciło się z ich wyobrażeniami na temat niszczycielskiej siły ognia⁸. Po pewnym czasie – jak zauważa jezuita – polubili jednak tytoń i stali się nałogowymi palaczami.

Bohomolec zwraca uwagę na fakt, że budzące trwogę zaćmienia przypisywano w społeczeństwach pierwotnych czarownikom usiłującym sprowadzić księżyc na ziemię. W związku z tym podejmowały one czynności zaradcze, polegające na przykład na próbach zagłuszenia czarownika (Bohomolec 1777: 220). Czarownicy i magowie są pilnymi badaczami natury, tymczasem gmin uznaje ich dzieła za cuda (Zambelli 1994: 31). Zjawiska uznane przed oświeceniem za magiczne, w XVIII wieku utraciły swą magiczność, choć w oczach nieoświeconego ludu nadal za takie uchodzą. Można to zaobserwować w społeczeństwach zajmujących niższą pozycję w rozwoju cywilizacyjnym.

⁷ Działanie psychoaktywne rośliny opisano dopiero w XX wieku.

⁸ Tak zwane puszczanie ognia z ust, pokazywane za opłatą, należało do sztuczek cieszących się popularnością wśród mieszkańców osiemnastowiecznej Warszawy.

W rozprawie jezuita odnajdziemy opisy afrykańskich wierzeń, wykorzystywanych do osłabienia i odebrania kompetencji diabłu oraz demaskowania oszustw fałszywych magów. Opisując rytuały Afrykanów, jezuita zwraca uwagę na relacje między magią i religią oraz granice, których nie da się wytyczyć precyzyjnie. Powiela przy tym przesąd, że Afrykanie czczą diabła, a magia jest częścią afrykańskiej religii. Przy okazji odnosi się też do problemu niewolnictwa:

Pismo Święte na wielu miejscach mówi [pisze Bohomolec] iż bogami pogan są diabli. Jakoż diabli w ich bożnicach panowali, diabli ich bałwochwalstwo i zabobony utrzymywali, diabli kapłanów sposobów zwodzenia ludzi wyrokami i innymi fałszywymi cudami nauczali. [...] I oni czią boską uraczeni byli. [...] Amerykanie więcej szanują i lękają się diabłów i większe mu czynią ofiary niż samemu Bogu. [...] W Afryce Murzynowie mieszkający nad brzegiem morskim nazywanym Złoty wierzą w jednego Boga twórcę świata. I ci trzymają, iż Bóg na początku stworzywszy ludzi białych i czarnych, dał im do obrania złoto lub nauki. Czarni pierwsi obrali złoto a umiejętność i biegłość w sztukach zostawili białym. Potwierdził Bóg to obranie, ale rozgniewany czarnych łakomstwem oznajmił im, iż będą niewolnikami białych bez nadziei wolności. Inni w większej liczbie rozumieją, że człowiek stworzony [jest] od pająka nazwanego *anansio* [właśc. anansi]. (Bohomolec 1772: 332-335)

W przekonaniu, że Bóg jest czarny, według Bohomolca utrzymywali Afrykanów kapłani, którzy:

dla utwierdzenia ich w tym błędzie przydawali, iż ukazuje się pod drzewami poświęconymi fetyszom w postaci psa czarnego, którego teraz za diabła mają. (Bohomolec 1772: 335. Por.: Chmielowski 1966: 456)

Religia Afrykanów objawia się głównie przez fetysyzm – kult przedmiotów, którym przypisuje się niezwykłą moc, i wiarę w istnienie

duchów⁹. Wspomniane przez Bohomolca fetysze przypominają znane w naszej kulturze amulety, opisywane między innymi przez Pliniusza. Autor rozprawy zauważa, że mieszkańcy Afryki oddają fetyszom cześć większą niż Bogu. W rzeczywistości pełna szacunku trwoga wobec magicznego przedmiotu wynikała z przekonania, że zamieszkują je bóstwa. Podaje przykłady i objaśnia pochodzenie fetyszy: mogą nimi być drzewa, kości ptaka lub ryby, zęby psa albo tygrysa. Fetysz staje się nim z powodu kształtu albo poprzez nadanie przedmiotowi cech magicznych przez czarownika. Używany w celach prywatnych, symbolizuje określoną moc (Bohomolec 1772: 336, przyp. f5).

Poświęcają go [fetysz] tym sposobem: zgromadziwszy całą rodziną umywają obraną rzecz od siebie i tą wodą przytomnych kropią. Tym sposobem głowa kury, ząb psa etc. staje się bogiem, ich fetyszem. (Bohomolec 1772: 336, przyp. f5)

Bohomolec zwraca również uwagę na tendencję do gromadzenia i przechowywania przez Afrykanów przedmiotów religijnego kultu. Służą do tego świątynie, sytuowane w lasach, gajach i na wzniesieniach.

Inną cechą afrykańskiej religii, dostrzeżoną i zasygnalizowaną w rozprawie jest dualizm. Wielu z Afrykanów wyznaje dwóch bogów: białego i czarnego, czyli diabła¹⁰. Diabeł czyni zło i wzbudza strach, usiłując utrudnić człowiekowi życie. Jezuita jednoznacznie daje do zrozumienia, że szamani utrzymują lud w strachu przed demonem dla wymiernych korzyści. Upewniając wiernych, że dysponują siłą nieszkodliwiania demonów, domagają się od nich ofiar. Kultowi diabła towarzyszą różnego rodzaju ceremonie. Jedną z nich jest ceremonia „ocalania wioski”, czyli coroczny zwyczaj wypędzania z niej szatana

⁹ Źródłostwó słowa jest łaciński *facticus* (sztuczny, kunsztowny, wykonany przez człowieka, w przeciwieństwie do przedmiotów pochodzenia naturalnego). We wczesnym chrześcijaństwie wyraz nabiera znaczeń pejoratywnych i zaczyna kojarzyć się z oszustwem oraz magią.

¹⁰ O postaci dwóch bóstw, dobrego i złego, w mitologiach ludów pierwotnych zob.: Di Nola 2001: 28.

(Bohomolec 1772: 337–338). Ceremonii, trwającej osiem dni, towarzyszą uczty, taniec i zawieszenie wszelkich odwiązujących w danym miejscu zasad – wolno bluźnić, spotwarzać, zdradzać, kłamać, oszukiwać. Tańcem i narkotycznymi substancjami mieszkańcy wiosek doprowadzają się do zbiorowego transu. Wrzask i rzucanie błotem ma wystraszyć demona, a utrzymanie chat w porządku po ceremonii zniechęcić złego ducha do powrotu do wioski.

Kolejnym opisanym przez Bohomolca przejawem magii, praktykowanym i akceptowanym przez dzikich, tym razem mieszkańców Nowej Gwinei, jest kult zmarłych. Mieszkańcy Nowej Gwinei wyznają jednego Boga stwórcę, ale nie oddają mu żadnej czci. Czczą natomiast duchy przodków, nazywane przez nich stróżami i obrońcami (*zannaninami*), składając im ofiary na cmentarzyskach, czemu z reguły towarzyszy taniec i śpiew. Szczególna rola przypadła zmarłym śmiercią nagłą lub niewyjaśnioną. Z przytoczonych przez jezuitę przykładów wynika jasno, że przodkowie pełnią funkcję strażników moralności, uczestniczą w życiu zbiorowości i pilnują przestrzegania ustalonych przez nią zwyczajów oraz praw, pośredniczą też w kontaktach z bóstwami. Wierzenia związane z duchami przodków przemawiają do ludzkiej potrzeby sprawiedliwości, ochrony i zemsty na świecie.

Żyjący z reguły proszą zmarłych o wymierzenie sprawiedliwości w życiu doczesnym. Bohomolec daje w swojej rozprawie przykład prób, którym w Nowej Gwinei poddawane są kobiety podejrzewane o zdradę małżeńską. Przypominają one praktykowane w Europie ordalia, czyli sądy boże. Wyrok wydają i wykonują *zannaninowie*. Uznane za winne niewiasty porywane były rzekomo przez duchy (jak przypuszcza autor rozprawy – przez szamanów) i uśmiercane z dala od wiosek, a ich ciała podrzucane na cmentarzach.

Próbbom poddawane są również osoby podejrzane o zabójstwo. Kiedy mieszkańcy wioski znajdą ciało osoby zmarłej nagle i z niewiadomych powodów, jej zwłoki przesłuchują dwaj kapłani w celu ustalenia sprawcy i przyczyny śmierci. Duchy występują w obronie zmarłego i wskazują winowajcę. Podejrzany – szczególnie wtedy, gdy przyczyną zgonu miały być czary – zmuszony zostaje do wypicia mikstury

(autor *Diabła* nie podaje jej składu, zaznacza tylko, że jest bardzo gorzka), jeśli zwróci napój, ocaleje, jeśli nie, zostaje zgłodzony, jego ciało spalone a popiół wrzucony do rzeki lub morza (Bohomolec 1772: 341–342). W podobny sposób badano i uśmiercano europejskie czarownice¹¹.

Bohomolec zwraca uwagę, iż czarowników obwiniano o wszelkie nieprzyjemne człowiekowi zjawiska, co wynikało z przekonania, że swoją nadzwyczajną moc zawdzięczają oni demonowi, z którym współpracują i któremu służą:

Powiadają też, iż Sowa, to jest diabeł, chwyta tych, co się oddalają od ludzi i odkrywają im naturę pewnych ziół, i nauczywszy słów i grymasów czarownikom zwyczajnych, na koniec daje im moc szkoderia. Tym zdaniem mając głowę nabitą, nigdy bez towarzysza nie śmieją iść do lasu. (Bohomolec 1772: 340–341)

Ludzie lękają się lasu, który jawi im się jako miejsce straszne i praktykują magię ochronną, nosząc przy sobie przedmioty, mające neutralizować czary (Bohomolec 1772: 340). Bezpieczna wioska kontrastuje w wyobraźni dzikich z niebezpiecznym i pełnym zasadzek lasem.

Różnica między szamanem a czarownikiem w społeczeństwach pierwotnych sprowadza się w rozprawie Bohomolca do motywacji podejmowania czynności magicznych. Szaman uprawia magię dobroczynną, leczniczą i ochronną oraz pośredniczy w kontaktach z umarłymi, natomiast czarownik szkodzi, oddaje się więc magii czarnej. Kryterium byłyby intencje, w przypadku czarownika – chęć czynienia zła¹².

W swojej dwuczęściowej rozprawie jezuita demaskuje szarlatanów i ich sztuczki, interpretowane przez nieświadomy lud w kategoriach nadprzyrodzonych. Ujawnia między innymi mechanizmy działania

¹¹ Widzimy tu wyraźne analogie z kontynentalnym modelem unicestwienia czarownic (Russell 2003: 97–101).

¹² Podobne rozgraniczenia funkcjonują w kulturze europejskiej (por.: Lombardi 2004: 125).

czarodziejskich machin i posągów. Jak się okazuje, mechaniczne konstrukcje magiczne znane są na całym świecie¹³. W Senegalu posągi, nazywane przez tubylców Mumbo-Jumbo, spacerują nocami po ulicach osad, budząc popłoch mieszkańców, szczególnie kobiet. Pełnią także funkcję sędziów w sporach rodzinnych, zawsze orzekając na korzyść mężczyzn (Bohomolec 1772: 340). Jak podejrzewał autor *Diabła*, we wnętrzu posągu ukryty był kapłan, który nim poruszał i wydawał dźwięki.

Inny problem, poruszany w rozprawie, to wiara „dzikich” w talizmany i amulety¹⁴.

Między niezliczonymi zabobonami, którym Negrowie mieszkający przy brzegu zachodnim Afryki [...] wierzą, największą ufność pokładają w grisgris. Są to według powieści wszystkich wojażerów czary albo inkluzy. (Bohomolec 1772: 161, przyp. www)¹⁵

Opisane w rozprawie przedmioty, wyrabiane i sprzedawane przez kapłanów, przyjmują postać wstęg papierowych, zapisanych arabskimi literami lub małych kartek pokrytych kombinacjami liter i figur. W przeświadczeniu tubylców chronią właściciela od utonięcia, pożaru, choroby, przynoszą obfite połowy ryb, gwarantują udane pożycie małżeńskie, przy czym ich skuteczność warunkuje postawa etyczna użytkownika. Szczególnie upodobali je sobie żołnierze, lecz, jak zauważa jezuita:

¹³ Bohomolec pisze o nich obszernie w swojej rozprawie (zob.: Bohomolec 1772: 298–299; Bohomolec 1777: 221–224).

¹⁴ Słowa te często stosowane są wymiennie. Różnica między amuletem a talizmanem polega na tym, że amulet chroni właściciela, natomiast talizman zapewnia mu sukces.

¹⁵ Inkluz (z łac. zamknięty, osadzony) oznaczał ducha zamkniętego w jakimś przedmiocie i wypełniającego wszelkie polecenia właściciela. Z tego powodu chętnie noszony był w charakterze talizmanu (zob.: Linde 1994: 207).

choćby było najdzielniejsze ich grisgris, nie może obronić od puf, jako oni wyrażają, to jest od strzelby, której według nich nic oprzeć się nie zdoła. (Bohomolec 1772: 162, przyp. www)

Opisana sytuacja ma dowodzić, że korzystanie z usług kapłanów redukuje lęk. Uwidacznia się w tym miejscu psychologiczna i socjologiczna funkcja magii – dziki czuje bezsilność wobec natury i w sytuacjach, w których kończy się jego kontrola nad nią, ucieka się do magii.

Jan Bohomolec, umieszczając w swojej rozprawie opisy religijnych i magicznych zachowań przedstawicieli odmiennych kultur, nie ma ambicji stworzenia obrazu całościowego¹⁶. W swoim wywodzie wysługuje się opisami i sądami innych autorów. Jako badacz reprezentuje typ uczonego gabinetowego, który swoją wiedzę czerpie głównie ze źródeł pisanych. Przytoczone w książce przykłady mają mu posłużyć do zilustrowania przyjętych wcześniej tez. W opisach rytuałów praktykowanych w innych kulturach nie dostrzegamy fascynacji tym, co „dzikie”, egzotyczne. Dziki staje się dla autora rozprawy figurą człowieka, który, parafrazując Immanuela Kanta, nie odważył się wyjść z niepełnoletności, jest niezdolny do posługiwania się własnym rozumem bez obcego pośrednictwa, dlatego żyje w świecie przesądów i zabobonów.

II. Teolog w magicznym świecie raz jeszcze

Osobny problem stanowi fenomen popularności zachowań, określanych przez Jana Bohomolca w jego rozprawie jako zabobonne, w świecie współczesnym. Warto zwrócić uwagę na aktualność i anachronizm pewnych stwierdzeń autora *Diabła* oraz na nietrafione prognozy jezuita. Bohomolec zdawał się sądzić, że w momencie

¹⁶ Pożądane byłoby skonfrontowanie stworzonego przez Bohomolca obrazu „dzikich” z badaniami współczesnych antropologów oraz z dziełami, z których zapewne obficie korzystał. Przyniosłoby ono zapewne nowe, interesujące ustalenia.

kiedy ludzie przestaną wierzyć w czary i czarownice, to magiczny świat odejdzie w niebyt. Tymczasem jednym z paradoksów wieku świateł była przypadająca na jego okres schyłkowy ogromna inwazja okultyzmu¹⁷. Nastąpił wówczas zauważalny odwrót od racjonalizmu połączony z wybuchem idei irracjonalistycznych. Być może to przypadające na kres epoki okultystyczne odrodzenie stało się jedną z przyczyn zapomnienia jego rozprawy?

Wzrost zainteresowania sferą nadprzyrodzoną obserwujemy i dzisiaj. W czasach niesłychanego rozwoju środków przekazu potęga rynku znacznie rozszerzyła zasięg zjawisk irracjonalnych i krąg ich odbiorców. Choć wydawałoby się, że w zurbanizowanych społeczeństwach magia powinna całkowicie zniknąć, wciąż przybywa tekstów literackich, w których nie jest ona wyłącznie ornamentem, ale głównym tematem. Podobną eksplozję magii możemy zaobserwować we wszystkich epokach uważanych za ostoję rozumu, np. w renesansie. To pozornie zaskakujące zjawisko okazuje się więc pewną prawidłowością (zob.: Bator 1998: 7–8).

Według ojca Aleksandra Posackiego, jezuitę, znanego egzorcysty i autora licznych prac o zagrożeniu okultyzmem, popularność tego typu literatury jest bezpośrednim skutkiem dokonanej w „wieku świateł” zmiany sposobu postrzegania świata oraz przyjęcia oświeceniowego modelu myślenia, który zakłada, że demony są jedynie tworem kultury (Posacki 2006: 21). Oświeceniową ideologię, będącą według jezuitę często ukrytym orężem materializmu i duchowej ciemnoty, nazywa on „przesądem intelektualnym”. Zakwestionowanie realistycznego świata magii, zdaniem autora książki, rodzi poważne zagrożenia, sprzyja laicyzacji, jest źródłem kryzysu tradycyjnych wartości i uznanych autorytetów. Posacki nie jest w swoich poglądach odosobniony. Często spotykamy się z opinią, że tęsknota współczesnego czytelnika za *sacrum* wydaje się pokłosiem rewolucji światopoglądowej, która dokonała się w osiemnastym stuleciu, kiedy to zakwestionowano pewność w istnienie Boga. Wzrost zaintereso-

¹⁷ Widać to w pamiętnikach z epoki, np. baronowej Henriette-Louise d'Oberkirch (zob.: Oberkirch 1981: 61–62, 274–275).

wania naukami tajemnymi wynika dziś przypuszczalnie ze znużenia cywilizacyjną codziennością oraz z potrzeby poznania świata i poczucia sensu życia, która u pewnej części ludzi nie jest już zaspakajana ani przez tradycyjne religie, ani przez filozofię, ani przez światopogląd scjentyistyczny (Wierciński 1994: 109).

Dostrzegając wyraźne analogie między oświeceniem a czasami współczesnymi, o. Posacki stara się wyjaśnić niezwykłą popularność magii, kierując swoje zainteresowanie między innymi w stronę cyklu powieści Joanne K. Rowling o Harrym Potterze. W odróżnieniu od racjonalistów „wieku świateł”, dla których popularność nauk tajemnych była powodem do narzekań nad zapóźnieniem cywilizacyjnym ówczesnego społeczeństwa, czy intelektualistów dwudziestego wieku, analizujących zagadnienie przez pryzmat psychologii oraz socjologii, znany egzorcysta widzi w nasilającym się zjawisku problem teologiczny. Okultyzm uznaje on za przesąd i traktuje jako system rywalizujący z całościową wizją chrześcijaństwa (por.: Litwiniszyn 2001: 133). Jezuita próbuje dowieść, że autorka cyklu konsekwentnie posługuje się strategią „subtelnego zwodzenia”, polegającą na stopniowym wciąganiu, uzależnieniu i zniewoleniu czytelnika.

W książce o. Posackiego, katolickiego teologa, który wierzy w realizm magii, pojawia się myśl, że w najbardziej rozwiniętych technologicznie społeczeństwach magia i gnoza pełnią dziś funkcję duchowej strawy i w zastosowaniu społecznym od renesansu postrzegane są jako alternatywna religijność (Zambelli 1994: 47-48). O. Posacki zdaje się podzielać przekonanie rumuńskiego religioznawcy Mircei Eliadego¹⁸. Wedle danych statystycznych, przytaczanych przez Eliadego w swoich pracach, w latach siedemdziesiątych XX wieku pięć

¹⁸ Poglądy na temat roli magii we współczesnym świecie Eliade sprecyzował w cyklu wykładów, wygłoszonych na początku lat siedemdziesiątych w uniwersytetach w Filadelfii i Chicago. Problemu tego dotyczą zwłaszcza *Okultyzm a świat współczesny* (wygłoszony 24 V 1974 roku w Filadelfii, opublikowany we wrześniu tego roku) i *Kilka uwag o czarach w Europie* (wygłoszony również w maju 1974 r., opublikowany w roku następnym). Oba teksty w przekładzie polskim ukazały się w zbiorze: Eliade 1992.

milionów Amerykanów wierzyło w przepowiednie astrologiczne lub korzystało z horoskopów, co dla badacza dowodzi porażki chrześcijaństwa, które walczy z gwiazdowym determinizmem ograniczającym w znacznym stopniu wolność jednostki (Eliade 1992: 69; zob.: Aveni 2001: 300–308). Z punktu widzenia nauki chrześcijańskiej, wróżbiarstwo nie jest niezobowiązującą zabawą – jak przyjmuje się od czasów oświecenia – ale oznacza akceptację fatalizmu i przywłaszczenie sobie wiedzy Boskiej (Posacki 2006: 73–75; por. *Słownik* 1998: 662–663). Licznie powstające sekty i nowe kultury łączy bunt przeciw religii chrześcijańskiej na skutek uproszczenia liturgii, niechęci do gnozy i stanów mistycznych (Eliade 1992: 71–72). W obrębie młodzieżowej subkultury astrologia jest częścią nowej gnozy, zawierającej rewolucyjną koncepcję nowej epoki Wodnika.

Podobnie jak Jan Bohomolec, o. Posacki ostro polemizuje z przekonaniem o występowaniu bezinteresownej motywacji do podejmowania czynności magicznych i dobrej magii. Reprezentuje punkt widzenia zgodny ze stanowiskiem Kościoła¹⁹. Jezuita przekonuje – i trudno się z tym nie zgodzić – że w magii nikogo się nie słucha, nie ma się nad sobą żadnego zwierzchnika, ale zawsze się rozkazuje i stawia siebie w centrum. Czarnoksiężnikiem staje się ten, który z niskich, samolubnych pobudek – nawet pragnienia posiadania wiedzy, jeżeli ma ona służyć wyłącznie jego własnemu zadowoleniu – nadużywa magicznych mocy. Poczynione przez o. Posackiego obserwacje dyskwalifikują magię i gnozę i nieustannie przypominają, że mamy do czynienia wyłącznie z iluzją uzyskaną przy pomocy wielu środków. Jego książka ujawnia różne oblicza okultyzmu i zdiera maski, które ten nakłada. Autor pokazuje, że okultyzm zastawia rozmaite sieci i pułapki, rozsyła emisariuszy i proroków, a także posiada swoją wiedzę podmiotową, wyrażoną w tekstach źródłowych (por.: Posacki 1997: 6–7). Demaskuje i deprecjonuje diabła, odbierając mu szereg kompetencji. Jego stwierdzenia wydają się paralelne wobec ustaleń Bohomolca (por.: Kowalewska 2009: 85–91). Podobna

¹⁹ Problem ten szczegółowo omawia w swojej książce ks. Roman Pindel (Pindel 2003).

jest także motywacja do podjęcia rozważań, a mianowicie zapotrzebowanie na wypowiedź teologa w dyskusji na modne „magiczne” tematy, korygowanie błędnych potocznych wyobrażeń.

SŁOWA KLUCZOWE:

Jan Bohomolec, przesąd, magia, religia, „dobry dzikus”

BIBLIOGRAFIA

Aveni Anthony [2001]. *Poza kryształową kulą. Magia, nauka i okultyzm od starożytności po New Age*. Przeł. Robert Bałtołd. Poznań: Zysk i S-ka. ISBN: 8371506759. *Magia w XX wieku. Co mówią badania opinii publicznej*. S. 300–308.

Bator Wiesław [1998]. *Przedmowa*. W: Aldona Litwiniszyn. *Magia magii*. Kraków: Drukrol. ISBN: 8390755351.

Benedict Ruth [2005]. *Wzory kultury*. Przeł. Jerzy Prokopiuk. W: *Antropologia kultury. Zagadnienia i wybór tekstów*. Wybór i oprac. Grzegorz Godlewski, Leszek Kolankiewicz, Andrzej Mencwel, Paweł Rodak. Wstęp i red. Andrzej Mencwel. Warszawa: Wyd. UW. ISBN: 8323500789.

Bohomolec Jan [1772]. *Diabeł w swojej postaci z okazji pytania „Jeśli są upiory” ukazany. Część pierwsza*. Warszawa.

Bohomolec Jan [1777]. *Diabeł w swojej postaci albo o upiorach, gustach, wróżkach, losach, czarach z Przydatkiem o ukazywaniu się duchów i odpowiedzią na zarzuty przeciwko pierwszej części czynione. Część druga*. Warszawa.

Chaunu Pierre [1989]. *Cywilizacja wieku Oświecenia*. Przeł. Eligia Bąkowska. Warszawa: PIW. ISBN: 8306023390.

Chmielowski Benedykt [1966]. *Nowe Ateny albo Akademia wszelkiej sciencyi pełna*. Wybór i oprac. Maria i Jan Józef Lipski. Przedm. Jan Józef Lipski. Kraków: Wyd. Literackie. *Peregrynat Afrykę lustrujący, albo Trzecia część świata Afryka*. S. 452–458.

Di Nola Alfonso Maria [2001]. *Diabeł*. Tłum. Ireneusz Kania. Kraków: Universitas. ISBN: 8324202935.

Eliade Mircea [1992]. *Okultyzm, czary, mody kulturalne. Eseje*. Przeł. Ireneusz Kania. Kraków: Oficyna Literacka. ISBN: 8385158278.

Kaczyński Paweł [2001]. *Niedokończona podróż. Proza Tomasza Kajetana Węgierskiego. Studia i przekroje*. Wrocław: Wyd. UW. ISBN: 9788322921333.

Klimowicz Mieczysław [2001]. *Krasicki wobec innych kultur*. W: Ignacy Krasicki. *Nowe spojrzenia*. Red. nauk. Zbigniew Goliński, Teresa Kostkiewiczowa, Krystyna Stasiewicz. Warszawa: DiG. ISBN: 9788371812323.

Kostkiewiczowa Teresa [1994]. *Oświecenie. Próg naszej współczesności*. Warszawa: Semper. ISBN: 8385810528.

Kostkiewiczowa Teresa [2002]. *Polski „wiek świateł”. Obszary swoistości*. Wrocław: Wyd. UW. ISBN: 9788322922989.

Kowalewska Danuta [2009]. *Magia i astrologia w literaturze polskiego Oświecenia*. Toruń: Wyd. Nauk. UMK. ISBN: 9788323123316.

Linde Samuel [1994]. *Słownik języka polskiego*. Warszawa: Gutenberg-Print. ISBN: 8386381507; 8386381523. T 2: G-L. Reprint. Oryginał: Lwów: Zakład Ossolińskich 1855.

Litwiniszyn Aldona [2001]. *O przesądzie. Studium historyczno-filozoficzne*. Kraków: Wyd. UJ. ISBN: 8323313164.

Lombardi Paolo [2004]. *Filozof i czarownica. Rozum i świat magiczny*. Przeł. Anna Dudzińska-Facca. Warszawa: PAN. Instytut Filozofii i Socjologii. ISBN: 9788373880337.

Lugon Clovis [1971]. *Chrześcijańska komunistyczna republika Guaranów 1610-1678*. Przeł. Zygmunt Glinka. Warszawa: Pax.

Mączak Antoni [1984]. *Peregrynacje, wojaże, turystyka*. Warszawa: Czytelnik. ISBN: 9788307003511.

Oberkirch Henriette-Louise d' [1981]. *Wspomnienia*. Przeł. Elżbieta Teresa Sadowska. Wstęp Stefan Meller. Warszawa: Czytelnik. ISBN: 8307004489.

Outram Dorinda [2008]. *Panorama Oświecenia*. Przeł. Joanna Kolczyńska. Warszawa: Arkady. ISBN: 9788321344904.

Pindel Roman [2003]. *Magia czy Ewangelia? Konfrontacja głosicieli Ewangelii ze światem magicznym w ujęciu Dziejów Apostolskich*. Kraków: Rafael. ISBN: 9788389431288.

Posacki Aleksander [1997]. *Niebezpieczeństwa okultyzmu*. Kraków: Wydawnictwo M. ISBN: 9788375951738.

Posacki Aleksander [2006]. *Harry Potter i okultyzm. „Magiczna” wyobrażenia czy realistyczna magia?* Gdańsk: Fenomen. ISBN: 9788390927619.

Reychman Jan [1964]. *Orient w kulturze polskiego Oświecenia*. Wrocław: Ossolineum.

Russell Jeffrey B. [2003]. *Krótką historia czarownictwa*. Przeł. Jarosław Rybski. Wrocław: Wyd. Dolnośląskie. ISBN: 8373840524.

Słownik teologiczny [1998]. Red. ks. Andrzej Zuberbier. Wyd. II rozszerz. Kraków: Księgarnia Św. Jacka. ISBN: 8370301916.

Tambiah Stanley Jeyaraja [2007]. *Magia, nauka, religia a zakres racjonalności*. Przeł. Bartosz Hlebowicz. Kraków: Wyd. UJ. ISBN: 9788323323754.

Wierciński Andrzej [1994]. *Magia i religia. Szkice z antropologii religii*. Kraków: Nomos. ISBN: 9788388508462.

Zambelli Paola [1994]. *Mit hermetyzmu i aktualna debata historiograficzna*. Przeł. Paweł Bravo. Warszawa: PAN. Instytut Filozofii i Socjologii. ISBN: 9788386166206.

Danuta Kowalewska

MAGIC OF THE WILD PEOPLE. IMAGES OF OTHER
CULTURES IN JAN BOHOMOLEC'S
'DIABEŁ W SWOJEJ POSTACI'

(summary)

The author of the paper attempts to present the other side of Jan Bohomolec's (1772–1777) text – *Diabeł w swojej postaci* (*Devil As It Is*), which has already been an object of research reflection. The paper describes images of other cultures included in Bohomolec's dissertation and contemporary phenomena which seem to be parallel to the phenomena described by the Jesuit. The Author has noticed that the examples of magic activities in Bohomolec's book are subordinated to educational value of the dissertation. Exemplification from non-European countries illustrates a thought that similar or identical behaviours are common in many cultures and places. They also bear out that superstitions are an across-the-board phenomenon. In the second part of the paper, the Author focuses on contemporary cultural trends in the context of popularity of magic. She considers timeliness and anachronism of some of the Bohomolec's approaches and his wrong prognosis.

KEYWORDS

Jan Bohomolec, superstition, magic, religion, 'noble savage'

Tłum. Danuta Kowalewska

Janusz Ryba

TREMBECKI I PANI DE GRAFFIGNY

I.

Kontakty Stanisława Trembeckiego z Wojciechem Albertem Mierem cechowała duża zażyłość. Ta zażyłość miała swoje źródło w podobnych cechach psychicznych; w zbliżonych upodobaniach. Obaj należeli do środowiska światowców. Wizyty w pałacach, posiedzenia w salonach; pisanie zgrabnych listów i biletów; bale, konwersacja; kokietowanie dam – to była codzienność i Trembeckiego, i Miera. Obaj hoładowali ironii – Mier uprawiał sztukę ironizowania w wersji bardziej agresywnej (stąd zwany był przez współczesnych „Żygawką”). Mieli podobny gust estetyczny – preferowali klasycystyczne umiar, jasność, ale bliskie było im także rokoko – z wdziękiem, ironią, błyskotliwością i wirtuozerią. Obaj wreszcie należeli do kategorii literatów-światowców: pisali (przede wszystkim) dla publiczności salonów, wykształconej, wyrafinowanej, błyskotliwej (zob.: Ryba 2009: 104–115; 2009: 141–152; *Poezje* 1991: 5–28).

Tej wzajemnej sympatii dali upust w poetyckiej korespondencji, typowej dla europejskich literacko-towarzyskich kręgów, związanych z salonami. Mier komplementował autora *Sofiówki* m.in. w *Bilecie do P[ana] Trębeckiego, Odpowiedzi na wiersz Pana Stanisława T[rembeckiego] bardzo mi pochlebny czy Do Pana Trębeckiego*. Trembecki kokietował

Janusz Ryba – Instytut Nauk o Literaturze Polskiej, Uniwersytet Śląski, 40-007 Katowice, ul. Bankowa 12.

przyjaciela w *Odpisie, Skoropisie do Wojciecha Miera* czy też w wierszu *Do Wojciecha Miera bawiącego na wsi*¹, chyba najgłośniejszym utworze tej poetyckiej korespondencji.

Wiersz *Do Wojciecha Miera bawiącego na wsi* utrzymany jest w tonacji charakterystycznej dla sentymentalizującego nurtu rokoka, który afirmował (w swoisty sposób) rozkosze i powaby wiejskiego życia. Tożsamy z Trembeckim podmiot zachwala rozrywki gwarantowane, niejako strukturalnie, tym, którzy przebywają na wsi, a którym mógł oddawać się Mier, z tej racji, że przebywał właśnie na wiejskich terenach; w swojej posiadłości. Spacerowanie, połączone z kontemplacją uroczych pejzaży (sadów, łąk, pól, lasów), wędkowanie, polowanie – to typowe przyjemności, będące udziałem przebywających na wsi. Atrakcyjne dla miejskich, wyrafinowanych *mondains* mogły okazać się również rozrywki miłosne – z racji szczerości i autentyczności wiejskich dziewcząt.

Porą roku, podczas której miasto uzyskuje wyraźną przewagę nad wsią w zakresie oferowanych rozrywek, jest czas zimowy. Z tej przyczyny autor namawia Miera, by powrócił do stolicy. W związku z proponowanym powrotem – zaoferował przyjacielowi, żartobliwie, do wyboru, jeden z dwu środków transportu: albo sanie zaprzężone w renifery („lapońskie zaprzęgaj renny”), albo balon („W Montgolijera nawiedz nas bani”) (cyt. wg: Trembecki 1965: 125–128).

Reniferowy zaprzęg i balony nieprzypadkowo zostały przywołane w wierszu.

W 1736 roku Pierre-Louis Moreau de Maupertuis, geometra i matematyk, udał się w podróż do Laponii – celem dokonania dokładnego pomiaru długości południka ziemskiego. Głośna wyprawa Maupertuisa do Laponii (jak i kilka innych wypraw) spopularyzowała tę krainę, a także obyczaje zamieszkujących ją Lapończyków (między innymi właśnie reniferowe zaprzęgi) (zob.: *Dictionnaire* 1995: 869–870; Wróblewski 1999: 92–95; *Leksykon* 2000: 273–274).

¹ Tak brzmi tytuł pierwodruku, opublikowanego w 1815 r. w „Dzienniku Wileńskim”. Rabowicz (*Poezje* 1991: 249–252) zamieścił nieco odmienny wariant tego wiersza pod tytułem *Odpis do Jmci Pana Miera mieszkającego na wsi*.

Jeszcze głośniejsze stały się balony – najznamienitszy wynalazek techniczny oświeconych (1783), autorstwa Francuzów (Joseph i Étienne de Montgolfier; Jacques Charles), spopularyzowany również przez nich (Jean-Pierre Blanchard, André Garnerin). Schyłkowe oświecenie fascynowało się tym francuskim wynalazkiem (zob.: Outram 2008: 258; Kaleta 1980: 93–101, 104–109).

Do utworu Trembecki dołączył wierszowany, trzywrotkowy *Przypis*, w którym wyjaśnił, dlaczego to właśnie Francuzi stali się wynalazcami balonów. Otóż *Français* wymyślili „fruwające” w powietrzu „banie”, ponieważ sami z natury są lekcy („mają z siebie najmniej ciężaru”). Genezę tej lekkości autor *Sofiówki* wyjaśnił, przywołując swoisty mit stworzenia francuskiej nacji. Mianowicie, do konstruowania ludzkich istot Stwórca używał czterech elementów (ognia, powietrza, wody i ziemi); podczas „preparowania” Francuzów zdążył wykorzystać tylko dwa z nich – te „lekkie”: ogień i powietrze. Kiedy przyszła bowiem kolej na „ciężkie” (wodę i ziemię) – *Français* „z rąk się swojego twórcy wymknęli”.

Ten (z punktu widzenia poetyki) ekscentryczny trzywrotkowy *Przypis* autor opatrzył przypisem „standartowym”, o następującej treści: „*Lettres de Mme de Graffigny*”² („*Listy pani de Graffigny*”), sygnalizując, od kogo zapożyczył wyjaśnienie przyrodzonej lekkości przedstawicieli francuskiej nacji.

II.

Kim była autorka owych *Lettres* (*Lettres d'une Pérouvienne* – w pełnym brzmieniu)? Françoise d'Issembourg de Graffigny (panieńskie nazwisko: d'Happoncourt) urodziła się w 1695 roku, w Nancy. Ojciec, wojskowy, pochodził z drobnej szlachty. Poślubiła François Huguet de Graffigny (którego rodzinę nobilitowano w roku 1704 roku). W wyniku nieporozumień, małżonkowie dość szybko zdecydowali się na separację.

² W wersji wiersza, opublikowanej przez Rabowicza (*Poezje* 1991: 249–252), przypis ten ma postać: „Voyez Graffigny” („Zajrzyjcie do Graffigny”) (zob.: przypis 1).

François de Graffigny zmarł w 1725 roku – trzydzieści trzy lata przed małżonką. Françoise de Graffigny musiała radzić sobie sama – i czyniła to z dużą zręcznością. Z uporem szukała mecenasów i protektorów. Początkowo znajdowała się pod opieką księżny Lotaryńskiej (matki Franciszka Lotaryńskiego, władcy Lotaryngii). Przez pewien czas przebywała w Cirey, korzystając z gościnności markizy du Châtelet i Woltera. Po przyjeździe do Paryża znalazła protektorkę w osobie księżnej de Richelieu; po jej śmierci służyła jako dama do towarzystwa u księżnej de Ligne. W końcu zdecydowała się na samodzielność – wynajęła mieszkanie i założyła mały salon literacki, gdzie przyjmowała znane osobistości francuskiej nauki i kultury (zob.: Corbeau 2005a: 5–8; 2005b: 26–33).

Debiutowała nowelą hiszpańską *Le mauvais exemple produit autant de vertus que de vices* (*Zły przykład źródłem zarówno cnót, jak i wad*). Próbowała sił w teatrze. Napisała komedię płacziwą *Cénie* (która zjednała jej uznanie samego Jeana Jacques’a Rousseau). Utwór odniósł duży sukces teatralny; miał wiele przedstawień. Kolejna sztuka *La Fille d’Aristide* (*Córka Arystyda*, 1758) poniosła całkowitą klęskę.

Największym osiągnięciem Françoise de Graffigny były niewątpliwie *Lettres d’une Péruvienne*, powieść epistolarna. Pierwsza redakcja, opublikowana w roku 1748, zawierała trzydzieści osiem listów. Druga wersja, wzbogacona o trzy listy, z dodanym wprowadzeniem historycznym, wydana została w roku 1752. *Listy Peruwianki* przyjęto entuzjastycznie. Okazały się jednym z największych sukcesów wydawniczych oświecenia. Miały czterdzieści dwa wydania; powieść przetłumaczono na języki włoski, angielski, rosyjski, niemiecki, hiszpański, portugalski, szwedzki, także polski (zob.: Corbeau 2005a: 8; 2005b: 31, 33).

Bohaterka powieści, Zilia, Inkaska, porwana wraz z ukochanym, Azą, z ojczystego kraju przez Hiszpanów, po rozdzieleniu (po burzliwych perypetiach, Aza znalazł się w Hiszpanii, Zilia – we Francji) pisze do niego listy. W tych listach, oprócz wyznań miłosnych, Peruwianka sformułowała interesujące i śmiało spostrzeżenia o osiemnastowiecznej Francji i Francuzach (tocząca się w XVI wieku akcja utworu jest rodzajem literackiej maski). Wiele uwagi egzotyczna bohaterka poświęciła charakterowi Francuzów. Jej ocenę cechuje

przenikliwość; w dużej mierze krytyczna. Zilia wydobyła i podkreśliła zwłaszcza lekkość francuskiego charakteru.

Według Zilii, Francuzów cechuje powierzchowność, a także, niespotykany w innych społeczeństwach i kulturach, kult rzeczy bezużytecznych, choć pięknych estetycznie (w tym też przejawiał się lekki francuski charakter).

Tę lekkość nacji francuskiej Zilia próbowała żartobliwie (choć wyjątkowo trafnie) wyjaśnić Azie w jednym z listów – właśnie owym mitem stworzenia Francuzów:

Niestety, sędzę, że już słyszałam kilka słów, wypowiedzianych przez dzikich i okrutnych Hiszpanów. Znalazłam w ich języku związku z naszym, cesarskim językiem. Pochlebiam sobie, że w krótkim czasie mogłabym porozumieć się z nimi. Daleka jestem od tego, żeby znajdować te same korzyści w rozmowach z moimi nowymi panami [Francuzami] Wyrażali się bowiem z taką szybkością, że nie mogłam wyróżnić dźwiękowych modulacji ich głosu.

To wszystko nakazuje mi sądzić, że oni [Hiszpanie i Francuzi] nie są ulepiani z tej samej gliny. W odmienności sposobu ich postępowania, w odmienności ich charakterów można bez trudu odgadnąć, że Bóg, w którego wierzą, przydzielił im w wielkiej dysproporcji te pierwiastki, z których uformował ludzi. Wygląd poważny i zaciekły tych pierwszych [Hiszpanów] każe sądzić, że zostali stworzeni z najbardziej ciężkich elementów. Drudzy [Francuzi] wydaje się, że wymknęli się z ręki Kreatora w chwili, kiedy ten użył do ich formowania tylko dwóch pierwiastków: powietrza i ognia (Graffigny 2005: 61; przeł. i uzup. J.R.).

Trembecki pomysłowo (wręcz błyskotliwie) zmienił sens zapożyczonego mitu. W powieści pani de Graffigny został on wykorzystany, przypomnijmy, do wyjaśnienia „psychicznej lekkości” Francuzów: mają lekki charakter, ponieważ skonstruowani zostali z lekkich wyłącznie składników. Trembecki natomiast posiłkuje się tym mitem, aby wyjaśnić, dlaczego to przedstawiciele właśnie nacji francuskiej wynaleźli balon: wynaleźli „leciutki” balon, ponieważ są „wagowo” lekcy – bo stworzono ich z lekkich elementów. Chodziło więc

autorowi o fizyczną lekkość. Można mówić tutaj o wyrafinowanej (w duchu rokokowych zabaw literackich) „grze” Trembeckiego z utworem pani de Graffigny.

III.

Polski przekład *Lettres d'une Péruvienne*, pióra Jacka Idziego Przybylskiego, ukazał się w 1784 roku. Z której wersji korzystał Trembecki: oryginalnej czy z przekładu? Kwestię tę trafnie (jak się zdaje) rozstrzygnął Edmund Rabowicz (Rabowicz 1965: 271–276)³. Według badacza, Trembecki zredagował wiersz *Do Wojciecha Miera...* w październiku lub na początku listopada 1783 roku („a więc tuż przed zimą”). Egzemplarze przekładu Przybylskiego, jak to precyzyjnie ustalił wspomniany badacz, ukazały się na rynku księgarskim dopiero w grudniu 1784, a więc niemal w rok po napisaniu *Do Wojciecha Miera...* Tak więc Trembecki, pisząc swój wiersz, nie mógł korzystać z polskiego przekładu *Listów Peruwianki* – bo go jeszcze nie było. Przemawiałyby za tym (choć ten jest decydujący i bezdyskusyjny) inne także argumenty. Przypis, zawierający tytuł francuskiego dzieła oraz nazwisko jego autorki, Trembecki, przypomnijmy, zredagował po francusku. Znamy też Trembeckiego jako admiratora francuskiej kultury, znakomicie władającego językiem „lekkich Francuzów”. Przedstawiciele polskich elit oświeceniowych (należał do nich autor wiersza), powstałe nad Sekwaną dzieła czytali przede wszystkim w języku oryginału (to należało do dobrego tonu); w mniejszym stopniu – w polskich przekładach. Polskie przekłady ukazywały się nieraz z dość dużym opóźnieniem; liczne utwory w ogóle nie były tłumaczone. Salony zaś wymagały, aby ich bywalcy orientowali się na bieżąco – zwłaszcza we francuskiej produkcji piśmienniczej (to był wręcz obowiązek).

³ W publikacji (*Poezje* 1991: 249–252) Rabowicz w Objasnieniach (jw. 350) potwierdził ustalenia z rozprawy *Stanisław Trembecki w świetle nowych źródeł*, dotyczące czasu powstania (jesień 1783) wiersza *Do Wojciecha Miera, bawiącego na wsi*.

Trembecki czytał zatem *Lettres d'une Péruvienne* w oryginale; zaciekało go zapewne w tej powieści wiele interesujących uwag i spostrzeżeń autorki – nie tylko zabawny mit o stworzeniu Francuzów, który tak efektownie wykorzystał.

SŁOWA KLUCZOWE:

Trembecki, Mier, de Graffigny, Francuzi, przypis

BIBLIOGRAFIA

Corbeau Thierry [2005a]. *Présentation (Mme de Graffigny, auteure oubliée)*. W: Madame [F.] de Graffigny. *Lettres d'une Péruvienne*. Paris: Édition Flammarion.

Corbeau Thierry [2005b]. *Présentation (Vie et oeuvre de l'auteure 1665-1758)*. W: Madame [F.] de Graffigny. *Lettres d'une Péruvienne*. Paris: Édition Flammarion.

Dictionnaire des lettres françaises. Le XVIIIe siècle [1995]. Publié sous la direction du Cardinal G. Grente. Édition revue et mise à jour sous la direction de F[rançois] Moureau. Fayard.

Graffigny Madame [F.] de [2005]. *Lettres d'une Péruvienne*. Paris: Édition Flammarion.

Kaleta Roman [1980]. *Sensacje z dawnych lat*, Wrocław: Iskry. ISBN: 9788324400881. *J.P.F. Blanchard pod niebem Warszawy*. S. 93–101. *Pierwszy polski lotnik*. S. 104–109.

Leksykon wynalazców i odkrywców [2000]. Red. Renè Zey. Przeł. Agnieszka Gortatowicz, Joanna Płocińska. Warszawa: Bertelsmann Media. ISBN: 9788372270726.

Outram Dorinda [2008]. *Panorama oświecenia*. Przeł. Joanna Kolczyńska, Warszawa: Arkady. ISBN: 9788321344904.

Poezje zebrane Wojciecha Miera [1991]. Zebr. i oprac. Edmund Rabowicz. Uzupełn. i przygot. do druku Elżbieta Aleksandrowska. Wrocław – Warszawa: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wyd. PAN. ISBN: 9788304034457.

Wojciech Mier – zapomniany poeta „dobrego gustu”. S. 4–28. *Aneks. Wiersze do Miera i o Mierze*. S. 249–252.

Rabowicz Edmund [1965]. *Stanisław Trembecki w świetle nowych źródeł*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich. *Aneks: Wiersze do Miera i o Mierze*. S. 350.

Ryba Janusz [2009]. *Oświeceniowe tutti frutti. Maskarady – konwersacja – literatura*. Katowice: Wyd. UŚ. ISBN: 9788322618516. *Stary Trembecki*. S. 104–115. *Ślady „żywołu towarzysko-salonowego” w poezji Wojciecha Miera*. S. 141–152.

Trembecki Stanisław [1965]. *Wiersze wybrane*. Oprac. i wstęp Juliusz Wiktor Gomulicki. Warszawa: PIW.

Wróblewski Andrzej Kajetan [1999]. *Uczeni w anegdocie*, Warszawa: Prószyński i s-ka. ISBN: 8373378154. *Wielki splaszczacz*. S. 92–95

Janusz Ryba

TREMBECKI AND MADAME DE GRAFFIGNY

(summary)

The sketch presents the poem by Stanislaw Trembecki entitled *Do Wojciecha Miera bawiącego na wsi* (*For Wojciech Mier Away in the Country*), in which the author encourages the addressee of the poem to return to Warsaw, when he gets tired of country life, by balloon. In the rhyming footnote attached to the poem, Trembecki provided humorous origins (myth) explaining why it was the French that invented the balloon. In his sketch, Ryba shows interest in the myth borrowed by the author of the poem from the epistolary novel of Madame de Graffigny's *Lettres d'une Peruvienne*. The French writer and her work (as a source of inspiration for Trembecki) have also become the subject of research.

KEYWORDS

Trembecki, Mier, de Graffigny, the French, footnote

Tłum. Marta Koniarek

Paweł Kaczyński

ŻYCIE SEKSUALNE JAKO OBIEKT KRYTYKI
I ŹRÓDŁO INWEKTYW W LITERATURZE POLITYCZNEJ
CZASÓW STANISŁAWOWSKICH.
CASUS „ZAGADEK SEJMU CZTEROLETNIEGO”

Dla potrzeb niniejszego tekstu inwektywę rozumieć będziemy w zasadzie zgodnie z definicją *Słownika terminów literackich* jako „wypowiedź będącą napastliwym wystąpieniem przeciw jakiejś osobie lub instytucji, operującą określeniami obraźliwymi i zniesławiającymi” (*Słownik terminów* 2000: 220). Ostatni człon tej definicji pojmujemy szeroko, interesować nas zatem będą zarówno wystąpienia posługujące się „środkami językowymi funkcjonującymi w świadomości określonej wspólnoty komunikacyjnej jako obraźliwe”, jak i „nienacechowanymi aksjologicznie i/lub emocjonalnie, które dopiero przez kontekst słowny i komunikacyjny [...] otrzymują nacechowanie negatywne” (Kamińska-Szmaj 2007: 57-58). W analizowanym przez nas materiale mamy bowiem do czynienia nie tylko ze środkami językowymi wartościującymi „prymarnie”, lecz także „konotacyjnie”. Negatywna waloryzacja jest w tym drugim przypadku „składnikiem pragmatycznym, czyli mniej lub bardziej ustabilizowaną konotacją, zależną od kontekstu lub specyficznego użycia słów” (jw. 63). Powiedzenie o kimś, że ma np. upodobanie do płci przeciwnej, samo w sobie nie jest przecież obraźliwe, jeśli jednak dotyczy osoby pozostającej w związku małżeńskim lub w stanie duchownym, może nabrać cech inwektywy, tym bardziej

Paweł Kaczyński – Instytut Filologii Polskiej, Uniwersytet Wrocławski,
50-165 Wrocław, pl. Uniwersytecki 1.

jeżeli odnosi się do polityka i łączy z sugestią, że owe zainteresowania są dlań ważniejsze niż obowiązki publiczne. Składnikami inwektywy, także politycznej, nie muszą więc być koniecznie wyrazy znieważające, obelgi czy wulgaryzmy. Napastliwą wypowiedź można skonstruować z użyciem słownictwa neutralnego, a jej agresywny charakter może być implikowany przez kontekst i sytuację (por.: Peisert 2004: 31). Formuła zagadki dodatkowo skłania do posługiwania się aluzją, mową „nie wprost”, co nie znaczy, że wymusza oględność w traktowaniu bohatera. Warto też zauważyć, że w przypadku inwektywy politycznej nie jest ważne, czy zarzuty są obiektywnie prawdziwe, czy fałszywe. Liczy się intencja wypowiedzi – zamiar obrażenia, a bardziej jeszcze – zdeprecjonowania adresata, a raczej obiektu, zwykle bowiem przekaz wcale nie jest kierowany do obrażanego (nawet jeśli wskazują na to wyznaczniki formalne), a jego prymarną funkcją jest wywarcie wpływu na „postawy, zachowania i preferencje polityczne odbiorców” (Kamińska-Szmaj 2007: 59–60) czyli opinii publicznej.

W skompletowanym przez Edmunda Rabowicza korpusie tekstów objętych zwyczajową nazwą *Zagadek Sejmu Czteroletniego (Zagadki 1996)*¹ (tytuły zbiorów oryginalnych były rozmaite), na blisko trzysta utworów sprawy życia seksualnego bohaterów porusza wprost lub aluzyjnie nieco ponad czterdzieści, czyli mniej więcej 14%. Podanie precyzyjnej liczby nie jest możliwe z tego powodu, że w przypadku kilku wierszy sens aluzji jest dyskusyjny i ich odniesienia do sfery życia intymnego mogą być tylko jedną z dopuszczalnych interpretacji. Co ciekawe, nie wszystkie utwory, podejmujące tę tematykę, mają charakter inwektywy. Bez wątpienia pochwalny wydźwięk ma zagadka na kasztelanową łączycką Lipską z Mioduszeńskich:

Z imienia i przymiotów chwalmy damę z miodu.
W tym może kto ją ganić, że z niej nie ma płodu,
Bo się uwieść nie dała nigdy i możnemu,
Chcąc być wierna mężowi, choć dosyć staremu.
(247. *Zagadki 1996*: 187)

¹ W lokalizacji cytatu jako pierwszy podajemy numer zagadki nadany przez edytora.

To jednak wyjątek na tle innych wierszyków na damy z sejmowej galerii, w których jakiegokolwiek nawiązanie do spraw alkowy ma zawsze charakter złośliwego przytyku. Ta wyjątkowość chyba wytrąciła z równowagi edytorów *Zagadek*, sygnalizowali bowiem w komentarzu rzekomą niezgodność danych (rozwiązania tej zagadki podanego w rękopisie) z *Polskim Słownikiem Biograficznym*, według którego żoną Tadeusza Lipskiego kasztelana łęczyckiego była Joanna Siemieńska – nie Mioduszeńska (*Zagadki* 1996: 187). Aluzja do panińskiego nazwiska w zagadce jest jednak bardzo czytelna, zaś PSB informuje tylko, że: „z małżeństwa z Joanną Siemieńską, kasztelanką lwowską, miał córkę Annę oraz synów Ksawerego i Samuela Alojzego.” (Zahorski 1972: 444) Tymczasem z zagadki wynika, że chwalona dama jest bezdzietna w tym małżeństwie. Tadeusz Lipski urodził się w 1725 roku, zatem w czasie Sejmu Czteroletniego rzeczywiście był już „mężem dosyć starym” (i zmarł niedługo potem – w roku 1796), więc najwyraźniej Mioduszeńska była jego drugą, „późną” żoną, nieodnotowaną przez PSB.

Zagadka na Kazimierza Rzewuskiego, posła podolskiego, jest z kolei co najmniej niejednoznaczna co do intencji:

Od mężatki ukochany,
Z odwagi i męstwa znany.
Rodakom za Moskwy pobicie
Z swej pensji nagradza obficie. (137. *Zagadki* 1996: 137)

Pierwsze dwa wersy odnoszą się – według Rabowicza – do romansu z księżną Izabelą Czartoryską² i zamięłowania Rzewuskiego do pojedynków, zwłaszcza drugi więc pobrzmiewa ironią. Warto jednak pamiętać, że współcześni znali i mogli pamiętać przykłady odwagi (a może brawury) Rzewuskiego, demonstrowanej nie tylko przy okazji pojedynków, ale i np. pożarów w Warszawie (zob. np.:

² Jego owocem była – wychowywana najpierw we Francji, a później w Puławach i pod okiem Marii Wirtemberskiej – Cecylia Beydale, której zresztą Rzewuski zostawił zapis testamentowy, mimo że oficjalnie nie była jego córką.

Ostrowski 1972: 135, 208). Także druga połowa utworu nie musi być koniecznie krytyczna wobec pisarza polnego koronnego, który obiecał gratyfikacje ze swej półrocznej pensji dla żołnierzy polskich, wyróżniających się w potyczkach z komendami rosyjskimi (*Zagadki* 1996: 137). Co prawda, historycy sugerują, że Rzewuski celowo nagłaśniał te drobne incydenty, o których wieści docierały na przedwiośniu 1789 roku do Warszawy, i wyznaczył nagrodę, by zyskać miano nieprzejednanego przeciwnika Rosji, gdy jednocześnie np. bronił swego szwagra Jacka Małachowskiego, podejrzanego o branie rosyjskiej pensji (zob.: Kądziela 1992–93: 118). Aby stwierdzić, czy drugą połowę zagadki w tamtych czasach również można było rozumieć ironicznie, jak uwagę o „odwadze i męstwie”, musielibyśmy wiedzieć, czy wśród współczesnych wystarczająco powszechne było przekonanie o wizerunkowym – jak byśmy dziś powiedzieli – charakterze tej inicjatywy pisarza polnego. Może jednak mamy tu do czynienia raczej z uszczypliwościami niż zdecydowaną krytyką nazbyt zapalczywego i chwiejnego jeszcze wtedy (oscylującego między partią hetmańską a Czartoryskimi) późniejszego gorącego zwolennika Ustawy Rządowej. Jeden z filarów stronnictwa patriotycznego, Niemcewicz, niezbyt miło o Rzewuskim pisał w *Pamiętnikach czasów moich*, ale to świadectwo raczej odosobnione na tle częstych wzmianek o rzeczywistej dzielności osobistej pisarza polnego koronnego i jego hojności dla potrzebujących³ (przy jednoczesnej manii pojedynkowej i rozrzutnym trybie życia). Uwzględniając więc owe dwuznaczności pozostałych fragmentów, trudno ostatecznie stwierdzić, czy wspomnienie o romansie z mężatką pojawiło się tylko jako jeden ze znaków rozpoznawczych znanego z bujnego życia Rzewuskiego, czy może jako wyjaśnienie jego lojalności wobec Familii. W obu wypadkach kaliber zarzutu nie wydaje się duży.

³ Zob. np.: Ostrowski 1972: 135, 141, 208. W tym kontekście (a także m.in. wspomnianego uposażenia w testamencie córki z nieprawego łoża) zwłaszcza niesprawiedliwa i podyktowana chyba jakąś osobistą animozją wydaje się uwaga Niemcewicza: „Przy najpozorniejszej postaci, wszystko w tym człowieku było krzywe i niewdzięczne, i rozum, i postępowanie aż do ostatniego kresu życia” (Niemcewicz 1957: 277).

Poza tymi – jednym niewątpliwym i jednym dyskusyjnym – wyjątkami⁴, we wszystkich innych utworach, mówiących wprost lub aluzyjnie o sprawach seksu, dopatrzeć się można jednoznacznej chęci zdeprecjonowania bohaterów. Materią inwektywy może stać się zarówno aktywność, jak i bierność w tych sprawach, a ściślej: ustępowanie pola innym. Te dwa odmienne ujęcia właśnie reprezentują serie zagadek poświęconych rekordzistom zbioru (w zakresie liczby epigramatów odnoszących się do spraw alkowy): Józefowi Mierzejewskiemu, posłowi podolskiemu (cztery utwory z przytykami do życia seksualnego) i kasztelanowi wojnickiemu Piotrowi Ożarowskiemu (trzy).

Mierzejewski, strażnik polny koronny, uznawany był za kochanka Elżbiety Sapieżyny, siostry hetmana Franciszka Ksawerego Braniczkiego. Poświęcone mu zagadki wiążą ściśle jego awans z erotycznymi zasługami:

Co z węgryzka został panem,
Gada zawsze za hetmanem,
Co z postaci, tęgiej miny
Zjednał serce Sapieżyny,
A z strażnika dozornego
Postąpił na koronnego.
Kto z takowego obrazu
Nie domyśli się od razu. (138. *Zagadki* 1996: 137-138)

Węgryzkiem bywał przed laty,
Potem lwowskim susceptantem.
Że był wygodnym amantem,
Dziś jest urzędnik bogaty. (276. *Zagadki* 1996: 196)

Kolejna zagadka mówi właściwie to samo, tyle że bardziej rubasznie:

⁴ Jest co prawda jeszcze jedna pochlebna zagadka na damę, tu jednak interesujące nas kwestie nie są poruszane, poza krótkim stwierdzeniem „wierna mężowi” (Anna z Dąbskich Mniewska, kasztelanowa brzeska kujawska, *Zagadki* 1996: 199).

Z partyi ten człek wielkiego hetmana.
Przez tęgi korzeń wyszedł aż na pana.
Mówią, że z niego prawnik bardzo tęgi,
Wszystko odważa dla błękitnej wstęgi. (275. *Zagadki* 1996: 196)

Ostatnia nie zajmuje się już przyczynami awansu Mierzejewskiego, a tylko stwierdza fakt w sposób najbardziej dosadny:

Jest w partyi Branickiego,
On chędoży siostrę jego.
Żołnierz dobry, lecz jur tęgi
Żadnej w robocie nie lubi mitręgi. (226. *Zagadki* 1996: 181)

Jak widać, aż trzy zagadki (w kolejności cytowania: 1, 3 i 4) kładą znak równości między romansem z Sapieżyną a lojalnością Mierzejewskiego wobec hetmana. „Utrapiąca mać Polski i jednego syna” rzeczywiście mieszkała w pałacu brata, gdzie gościli też jego najwierniejsi partyzanci (m.in. Mierzejewski) (zob.: *Zagadki* 1996: 161), i – choć najważniejsze zawsze były dla niej interesy własne i jedynaka, marszałka konfederacji litewskiej Kazimierza Nestora – uczestniczyła w niektórych przedsięwzięciach tej koterii⁵. Dla wywodzących się ze stronnictwa patriotycznego autorów (autora?) zagadek ten splot seksualno-polityczno-interesowych zależności dawał pretekst do zdeprecjonowania motywacji członków partii hetmańskiej, a tym samym uderzenia także w jej przywódcę, który takimi sposobami nabywa stronników (o romans z Sapieżyną posądzano również innego partyzanta hetmańskiego – posła czernihowskiego Kajetana Kurdwanowskiego) (jw. 162).

Zarzut urobienia kariery przez łóżko nie uniknął też sam król. Jest to jedna z bardziej znanych (w różnych wariantach) zagadek sejmowych:

⁵ O stanowisku politycznym Elżbiety najlepiej świadczy zachowanie Kazimierza Nestora Sapiehy, gdy zdecydował się poprzeć Ustawę Rządową – „uciekł się wtedy pod opiekę króla w obawie przed reakcją matki i wuja” (Czeppe 1994: 166).

Za swoje piękne powaby
Wsadzony na tron od baby.
Jeszcze Polacy nie mieli
Lepszego króla do kądzieli. (228. *Zagadki* 1996: 182)

Zwróćmy uwagę na dobór słów. Właściwie nie musi chodzić o jakąś szczególną seksualną aktywność, cóż bowiem znaczą „piękne powaby”? Poniatowski zostaje przedstawiony jak ładna zabawka w ręku kobiety i człowiek zniewieściały. Określenie Katarzyny II mianem „baby” nie tylko deprecjonuje przy okazji także i ją (bez wymieniania imienia, które oczywiście każdy mógł odgadnąć), ale dodaje ten akcent „babskiej” siły sprawczej do charakterystyki samego króla. Zupełnie inaczej niż w inwektywach pod adresem Mierzejewskiego, gdzie podkreślano jego męskie przymioty („tęgi korzeń”, „jur tęgi”) – królowi niby zarzucono, że alkowianej znajomości zawdzięcza tron, ale właściwie nie chciano przyznać mu, że przynajmniej pod tym względem jest stuprocentowym mężczyzną. Poza tym wariantem zagadki, uznanym przez Edmunda Rabowicza za podstawę tekstową, istnieje jednak i inny, bardziej znany, przekazany przez Kraszewskiego, gdzie czytamy: „Za pewne znane powaby...” (*Zagadki* 1996: 221). Takie sformułowanie, na pozór mniej konkretne, w rzeczywistości właśnie przez niedopowiedzenie jest o wiele bardziej jednoznaczne – nie pozostawia wątpliwości, za co to zyskał sobie stolnik litewski protekcję Katarzyny. Dopiero w tym kontekście zarzut z drugiego dwuwiersza wyraźniej niż w pierwszym wariacie oznacza nie tyle brak męskości, w znaczeniu seksualnej potencji, ile – męskości „władczej”, przymiotów potrzebnych królowi (kądziel domyślnie przeciwstawiona mieczowi⁶). Słowem – typowy fircyk, spełniający się w buduarze i salonie.

⁶ Wydaje się, że nie można w tym utworze przypisać „kądzieli” znaczenia metafory obsceniczej, jak w erotykach ludowych. Wtedy oczywiście interpretacja musiałaby być jednoznaczna niezależnie od wersji zagadki – „najwalniejszy do kądzieli” znaczyłby właśnie męski wigor. W erotykach ludowych mówiono jednak w tym sensie raczej o „kądziółce” (zob.: Bartmiński 1974: 17.), tymczasem odsyłanie mężczyzn do kądzieli

O ile Mierzejewskiemu i królowi – *toutes proportions gardées* – zarzucano, że doszli do stanowisk dzięki aktywności w alkwie, o tyle Ożarowskiemu wytyka się wręcz odwrotny *modus operandi*:

Wysoko w senacie siedzi,
Często w mowach swoich bredzi.
Od Moskala zapłacony,
Ustąpił mu kraju, żony. (221. *Zagadki* 1996: 180)

Romans Ottona Stackelberga, rosyjskiego posła w Warszawie z panią Ożarowską rozpoczął się w roku 1782, jak świadczą ówczesne gazetki pisane (zob.: Ostrowski 1972: 64, 119, 127)⁷. W czasie Sejmu trwał w najlepsze, co potwierdza kolejna zagadka:

Apostoł królewskiej wiary,
Kasztelan gada bez miary.
Ottowi szepce do ucha,
A Otto w dom jego dmucha. (56. *Zagadki* 1996: 71)

O trwaniu tego związku w owym czasie wzmiankuje zresztą również Lars Engeström (Engeström 1963: 134). Dlatego niezrozumiała jest konstatacja Romana Kalety, jakoby „romans dyplomaty rosyjskiego z Ożarowską był przelotny” (Ostrowski 1972: przyp. 81, 229). Właśnie długotrwałość owego *liaison* dała zapewne asumpt do inwektywy w trzeciej z poświęconych kasztelanowi zagadek:

W każdym głosie kląć się lubi,
Siedmią synami się chlubi.
I kot zjeść kobyłkę może,
Skoro mu wilk dopomoże. (245. *Zagadki* 1996: 187)

(poświadczone obficie choćby w cytatach w słowniku Lindego) miało w tradycji znaczenie takie, jakie mu tutaj przypisujemy.

⁷ Zofia Zielińska twierdzi, że związek rozpoczął się nawet wcześniej, w 1781 r., bo już kasztelanę wojnicką (29 XII 1781) miał Ożarowski otrzymać za wstawiennictwem Stackelberga (zob.: Zielińska 1979: 674).

Pierwszy z cytowanych utworów najlepiej ujmuje istotę rzeczy: „ustąpił mu kraju, żony”. Według Teodora Ostrowskiego, Ożarowski, podobnie jak wcześniej Radziwiłł (mąż poprzedniej kochanki Stackelberga), od początku sprzyjał romansowi żony z ambasadorem: „minister ten dobry razem i okulista, bo już zdaje się, że drugiego oślepia męża. Równy albowiem JW. Kasztelan Wojnicki jak niegdyś Wileński do intryg żony interesować zdaje się” (Ostrowski 1972: 119)⁸. Jak wiadomo, ostatecznie dzięki swej „ślepcie” lub wyrozumiałości, pobierając moskiewską pensję, stał się jednym z filarów stronnictwa prorosyjskiego, za co z łaski Targowicy otrzymał hetmaństwo wielkie koronne, a z wyroku Sądu Kryminalnego w czasie insurekcji kościuszkowskiej – stryczek. W dwóch pierwszych zagadkach tym, co łączy sferę seksu i polityki, jest zdrada – małżeńska i polityczna – traktowana jako interes. Przyzwolenie na zdradę żony przynosi Ożarowskiemu zysk („Ottowi szepce do ucha”, „Od Moskala zapłacony”), który oznacza zdradę kraju. Ostatnia z zagadek deprecjonuje przeciwnika politycznego już tylko na gruncie prywatnym, ale bardzo dotkliwie, uderzając w jego męskość i kwestionując tak istotną w patriarchalnym porządku biologiczną ciągłość rodu. Zarazem jest to przykład potwierdzający, iż w przypadku inwektywy politycznej obiektywna prawda nie ma znaczenia, wobec nadrzędnego celu poniżenia przeciwnika. Drugi dwuwiersz zagadki to wariant formuły przysłowiowej⁹, której sens polega na ironicznej deprecjacji udziału małego zwierzęcia w „zmożeniu” kobyły. Wilk w istocie nie „pomaga”, ale sam dokonuje dzieła, a kot (zając, komar, mucha) wyobraża sobie, że *magna pars fuit*. Otóż taki zarzut w odniesieniu do Ożarowskiego nie wytrzymuje krytyki. Trzech pierwszych synów miał z Elżbietą z Paców, o której romansach nic nie wiadomo, czterech pozostałych z Marianną Dzier-

⁸ W satyrze bibliograficznej powstałej około 1784 r. przypisano złośliwie Ożarowskiemu autorstwo dzieła *Rada dla wszystkich młode żony mających* (Kaleta 1971: 318).

⁹ Odnotowanej przez Adalberga w postaci: „I zając konia (kobyłę) zmoże, jeśli mu wilk dopomoże”; inne warianty zamiast o zającą mówią o komarze, muchach lub psie (por.: *Norwa* 1972: 689).

bicką¹⁰, kochanką Stackelberga, ale – jak wspomnieliśmy – dopiero od roku 1782 lub najwcześniej 1781. Tymczasem małżeństwo jej z Ożarowskim trwało od 1774. Co najmniej trzech synów urodziło się w latach siedemdziesiątych¹¹, a być może i czwarty (w dostępnych opracowaniach nie udało się odnaleźć daty jego urodzenia). W każdym razie, nawet gdyby najmłodszy z synów był potomkiem Stackelberga, to zarzut – biorąc pod uwagę sens użytego przysłowia – jest stanowczo przesadzony, choć i w przypadku zakwestionowania pochodzenia tylko jednego syna byłby wystarczająco dotkliwy.

Robienie kariery czy osiąganie zysków materialnych przy pomocy wdzięków żon to zarzut częstszy, choć tylko w wypadku Ożarowskiego wiąże się z oskarżeniem o wysługiwanie się obcym interesom podczas obrad Sejmu. Postawa innych „wrozumiałych mężów” nie ma takiego znaczenia na forum publicznym. Wstydlive sposoby osiągania majątku czy stanowiska kompromitują ich jako osoby niegodne piastowanych funkcji i z tego właśnie względu szkodliwe – a nie z powodu jakiejś szczególnej politycznej aktywności. Jakim bowiem senatorem może być np. kasztelan ciechanowski Józef Oborski, zawdzięczający swój majątek i karierę kochankowi żony – prymasowi Poniatowskiemu, u którego był marszałkiem dworu¹²?

Czasem z laską przed tym chodzi,
Co żonki jego dobrodziej.
Choć rogaczem, mniej dba o to,
Byle miał dostatkiem złoto. (86. *Zagadki* 1996: 91)

O tym, że niewielki z niego pożytek, przekonuje początek innej poświęconej mu zagadki:

¹⁰ Edytorzy *Zagadek* jako żonę Ożarowskiego, o której mowa w poświęconych mu tekstach, wskazali omyłkowo właśnie Elżbietę z Paców (zob.: *Zagadki* 1996: 72).

¹¹ Sądząc z kolejności, w jakiej wymienia ich w haśle poświęconym Piotrowi Ożarowskiemu w PSB Zofia Zielińska (zob.: Zielińska 1979: 677).

¹² Nie zaś marszałkiem dworu Stanisława Augusta, jak głosi przypis w cytowanej edycji *Zagadek* (*Zagadki* 1996: 200).

Brzuch tłusty,
Łeb pusty. [...] ¹³

Ta druga charakterystyka kończy się bezpośrednią już inwektywą pod adresem kasztelanowej i to sformułowaną wyjątkowo dosadnie:

Jejmość kurwa zawołana
Prymasa, Lentulusa, Blanka i hetmana. (289. *Zagadki* 1996: 200)

To poszerzenie informacji o kochankach pani Oborskiej pogłębia też jednak kompromitację samego kasztelana jako męża, bo nie dość, że korzysta z romansu żony z prymasem, to jeszcze nie był w stanie zapobiec pozostałym przypadkom zdrad, już – by tak rzec – całkowicie bezinteresownych.

Jednoznacznie natomiast interesem tłumaczy inna zagadka przybycie do Warszawy komendanta twierdzy kamienieckiej Józefa Witta z żoną. Witt nie był posłem, ale jego obecność w stolicy w roku 1789 była ściśle związana z obradami, bowiem musiał się przed Sejmem tłumaczyć z zarzutów i groziła mu utrata komendy nad Kamieńcem (co zresztą w końcu nastąpiło). Z tego właśnie powodu znaleźli się on i jego żona w polu zainteresowania autorów sejmowych zagadek. Ta, której bohaterem jest Witt, sugeruje niedwuznacznie, że:

Znając swoje złe sprawy,
Przywiózł żonkę do Warszawy.
Ta choć mu jaki rożek przysposobi,
Ale go nadal komendantem zrobi. (230. *Zagadki* 1996: 182)

Nie ma tu więc nawet mowy o żadnym przymykaniu oczu czy wyciąganiu korzyści z czegoś, co i tak się zdarzyło (jak w przypadku Oborskiego); rzecz jest z góry zaplanowana. Zagadka na Wittową identycznie określa cel jej przyjazdu, dorzucając tylko pewne szczegóły o bujnej przeszłości „pięknej Bitynki”:

¹³ W satyrze bibliograficznej z czasów konfederacji targowickiej napisano Oborskiemu autorstwo książki *Odkrycie sekretu: przez jakie stopnie i głupi dostąpić może urzędów i sławy* (Kaleta 1971: 327).

W Stambule postradała wieńca.
Przyjechała tu z Kamieńca,
By udziałem swego ciała
Winy mężowskie zmasała. (197. *Zagadki* 1996: 166)

W wariacie tej zagadki mamy nieco zmieniony czwarty wers i obsceniczny obrazek w dwóch dodatkowych:

[...] Grzechy mężowskie zmasała.
Nadstawia dolnej czupryny,
Żeby męża pokryć winy. (*Zagadki* 1996: 214)

W związku z Wittem chyba najwyraźniej pojawia się współtworzący inwektywę akcent chłodnej kalkulacji w kupczeniu ciałem żony, który nie był tak dobitny nawet w przypadku Ożarowskiego.

Z jeszcze innym wariantem podobnej sytuacji spotykamy się w zagadce... no, właśnie, nie bardzo wiadomo na kogo. Występuje ona tylko w jednym zbiorze, pochodzącym już z XIX wieku:

Młody człowiek bez zasług chciał zasiadać w krześle,
Nie mógł kupić, a ciemny był w intryg rzemieśle.
Wziął się drogi miłości i w żonie bez sławy
Dostał krzesło w nagrodę wygod dla Warszawy.
(274. *Zagadki* 1996: 195)

Według tytułu zamieszczonego w rękopisie dotyczyć ma Antoniego Rybińskiego kasztelana owruckiego, brata biskupa kujawskiego Józefa, od roku 1785 męża słynnej pani Magdaleny z Eysymontów *primo voto* Jezierskiej, wieloletniej intymnej przyjaciółki Adama Naruszewicza. Aluzje zawarte w tekście korespondowałyby z inną zagadką, dotyczącą samego Naruszewicza, w której mówi się, iż:

[...] Bogatego biskupa bratu nadał żonę,
By miał z nich w potrzebie duchowną zasłonę.
(257. *Zagadki* 1996: 190)

Byłyby to owe „wygody dla Warszawy” – warto wspomnieć, że Naruszewicz wstawiał się za Rybińskim w sprawie jego starań o kasztelanę owrucką (zob.: Platt 1960 oraz *Korespondencja* 1959: 377). Zgodnie z sugestiami zawartymi w obu zagadkach, Rybiński świadomie, w imię przyszłej kariery, poślubił kobietę „bez sławy”, zgadzając się pełnić funkcję zasłony dymnej dla kochanki koadiutora smoleńskiego. Problem w tym, że według edytorów *Zagadek* w rękopisie nastąpiła pomyłka. Nosi on tytuł *Portrety osób czynnych roku 1788 w Sejmie Czteroletnim*, tymczasem Rybiński został senatorem dopiero w październiku 1790. Wcześniej kasztelanem owruckim był Michał Trzeciak i to jego miałaby dotyczyć zagadka¹⁴. Niestety, o tym senatorze wiemy niewiele, poza lakoniczną wzmianką w uzupełnieniach Krasickiego do *Herbarza* Niesieckiego: „R. 1778. Michał Trzeciak, chorąży kijowski z Dembińskiej zostawił potomstwo” (Niesiecki 1842: 138). Czy owa pani była „żoną bez sławy” i komu robiłby w ten sposób przysługę – nie wiadomo.

Niekoniecznie tylko wdzięki żon stanowiły walor wymienny na tej swoistej giełdzie, gdzie inwestując ciało można było zyskać stanowiska i pieniądze. W przypadku Teodora Szydłowskiego romans córki otworzył mu długoletni kredyt i to u samego monarchy. Historycy dość zgodnie stwierdzają wpływ zainteresowania, jakim obdarzył już w latach sześćdziesiątych pannę Szydłowską – przyszłą Grabowską –

¹⁴ Czy na pewno jednak? Rękopis pochodzi z lat dwudziestych XIX w. (zob.: *Zagadki* 1996: 227), może więc uwzględniać zaszłe podczas trwania obrad zmiany w składzie senatu, nie ograniczając się – mimo tytułu – do stanu początkowego. Nawet twierdzenie Rabowicza (zob.: *Zagadki* 1996: 19), że kodyfikacji owego zbioru dokonano w drugiej połowie 1790 r., nie wyklucza naszego przypuszczenia, że bohaterem mógł jednak być Rybiński – został on bowiem kasztelanem owruckim w X 1790 r., a Trzeciak musiał umrzeć co najmniej parę miesięcy wcześniej, skoro Naruszewicz w liście do króla z 24 X 1790 r. pisze, że ten „determinował” kasztelanę owrucką dla Rybińskiego „prawie od roku” (*Korespondencja* 1959: 377). Z drugiej strony jednak Antoni Rybiński żeniąc się z panią Jezierską miał już prawie czterdzieści lat – czy nazwano by go w zagadce „młodym człowiekiem”?

król Stanisław August, na przyspieszenie kariery jej ojca (zob. np.: Dzwonkowski, Wasylewski 1959–60: 475; Zienkowska 1998: 250). Zresztą również mąż królewskiej metresy za robienie dobrej miny do złej gry (podobnie jak Antoni Rybiński wobec Naruszewicza) otrzymywał spore gratyfikacje¹⁵. Ojciec zaś, jak wynika z zagadki, na pewno nie nadawał się na stanowisko, które zajął dzięki wysokiej protekcji:

Przez córki swojej narzędzie
W senatorów siedzi rzędzie,
Lecz sam ni pachnie, ni śmierdzi,
Kaszle tylko lub też pierdzi. (33. *Zagadki* 1996: 49)

Jak widać, jedynym, co wyróżnia Szydłowskiego z tłumu, jest sposób zdobycia krzesła w senacie. Choć nie zarzucano mu celowego działania w tym względzie, to jednak nie ulegało wątpliwości, że z zaistniałej sytuacji umiał ciągnąć profity, których inaczej nie byłby osiągnął, podobnie jak cała rodzina Szydłowskich i Grabowskich.

Mężowie, którzy ze zdrady żon nie robią interesu, traktowani są w zagadkach łagodniej, co nie znaczy, że nie wypomina im się tej sytuacji. Przytyk do kłębki w życiu seksualnym nie musi się jednak łączyć z krytyką innych sfer aktywności. Tak jest w przypadku dwóch zagadek na Rocha Kossowskiego, męża słynnej, opiewanej m.in. przez Miera i Trembeckiego, piękności:

W skarbie siedzi i senacie,
Rad by być o większej zapłacie.
Żonę ma ładną jak bożek,
Przydomek mu dają Rożek. (53. *Zagadki* 1996: 67–68)

Rożkiem go zowią, a on rogacz cały.
Dwie ładne żony cnotą go przybrały.
Chociaż pocziwy, mało ma przyjaźni,
Bo często swym brutalstwem drażni. (21. *Zagadki* 1996: 179)

¹⁵ W cytowanej już satyrze bibliograficznej z lat 80. generał Grabowski figuruje jako autor książki *O łatwości względów u dworu* (Kaleta 1971: 324).

Poza niejasną wzmianką o „brutalstwie”, charakterystyka publicznego funkcjonowania Kossowskiego nie wypada źle. Warto zwrócić uwagę na frazę: „rad by być o większej zapłacie”, z której pośrednio wynika (co potwierdza przebieg jego kariery), że w przeciwieństwie do kilku wcześniej wymienionych, zdrady żony nie przynoszą mu żadnego profitu. Może dlatego obie te zagadki, wypominając mu „rogi”, pobrzmiwają jedynie tonem nienapastliwej kpiny¹⁶.

Jeśli przypomnimy, że pani Kossowska była o dwadzieścia parę lat młodsza od swego męża, to możemy do zagadek na temat tego małżeństwa dorzucić też epigramat o wojewodzie brzeskim litewskim Tadeuszu Zybergu:

Starzec zacny, poczciwy i szczery.
Zachciało mu się młodej Wenery.
Ta widząc powolność męża swojego,
Dobrała sobie gaszka młodszego. (36. *Zagadki* 1996: 50)

Kossowskiemu nie wyrzucano różnicy wieku, jako przyczyny małżeńskich niepowodzeń, tu natomiast jest ona ich jedynym powodem. Zagadka ta jest swego rodzaju głosem w dyskusji toczonej w literaturze czasów stanisławowskich na temat problemów, jakie rodzą się w małżeństwach niedobrych wiekiem (zob.: Kaczyński 2009: 71–75). Wojewoda nie został tu przedstawiony jako stary satyr, a „starzec zacny, poczciwy i szczery”, który jednak źle obliczył swe siły w wiadomej dziedzinie. Ten sam problem podnosi zagadka na jedną z kobiet, kasztelanową sochaczewską Kunegundę z Mikorskich

¹⁶ Może i dlatego, że, jak pisze Bernard Krakowski, w czasach Sejmu przyodziano Rocha wbrew jego woli w antyrosyjską aureolę „z racji jego [...] sprzeciwu w sprawie zakupu i urzędzenia warszawskiego pałacu dla ambasadora rosyjskiego” (*Zagadki* 1996: 68). W wierszowanej definicji ministrów scharakteryzowany został jako „cnota” (Bukar 1871: 173), co żartobliwie potwierdził Jacek Jezierski, kiedy w 1791 roku Kossowski został podskarbiem wielkim koronnym: „to jest wielka w świecie, dopieroż w Polsce nowalia – podskarbi cnotliwy” (*Zagadki* 1996: 68).

Lasocką (w zagadce na samego kasztelana Adama Lasockiego nie ma wzmianki o małżeńskich problemach):

Któż nie da wiary,
Gdy on mąż stary,
Że żonka młoda
Wnet mu róg doda. (202. *Zagadki* 1996: 169)

Zdradzani mężowie, jak widać, oceniani są rozmaicie. Taryfa ulgowa obowiązuje w stosunku do tych, którym owa sytuacja nie odbiera patriotycznej cnoty (w rozumieniu stronnictwa antyrosyjskiego i antykrólewskiego). Napastliwie traktuje się tych, którzy ze zdrady połowic ciągną korzyści, będąc zarazem czynną lub bierną podporą przeciwnej partii.

Krytycznie, czasem wręcz wulgarnie agresywnie opisuje się także tych, którzy miast myśleć o dobru kraju (znów: w rozumieniu stronnictwa reformatorskiego), trwonią czas i pieniądze na zaspokajanie wybujałych apetytów seksualnych. Aforystycznym skrótem formułowanych wobec takich osób zarzutów może być inwektywa rozpoczynająca zagadkę na biskupa kujawskiego Józefa Rybińskiego: „Nadto skąpy dla kraju, dla kurew wspaniały [...]” (4. *Zagadki* 1996: 27).

Jedna z zagadek poświęconych Kazimierzowi Nestorowi Sapieże również wymawia mu przesadną aktywność w materiałach „miłosnych”, ze szkodą dla obowiązków publicznych:

Udałby lepiej swą sztukę,
Gdyby miał naukę.
Lecz jest płochy w zdaniu,
Bo cały w kochaniu. (264. *Zagadki* 1996: 192)

Sapieha nie był bohaterem głośnych romansów swego czasu, ale nie unikał kobiet (choć, jak się zdaje, wśród jego rozrywek pijaństwo zajmowało miejsce przed rozwiązłością), zaś właśnie w okresie Sejmu Czteroletniego wykazywał szczególne zainteresowanie księżną kurlandzką:

Podczas parokrotnych pobytów w Warszawie księżnej kurlandzkiej Doroty Biron Sapieha zbliżył się do niej. [...] W r. 1791 użyczał jej na mieszkanie swego pałacu, odprowadził ją do pierwszego noclegu, gdy wyjeżdżała itp. Współcześnie jedni twierdzili, że Sapieha „oficjalnie ogłosił się jej rycerzem” (K.H. Heyking), inni zaś utrzymywali, że rozwiedziony Sapieha zabiega o rękę (i okazały posąg) najstarszej córki księżnej. (Kądziela 1994: 61. Zob. też: Recke 1963: 245–247, 250, 253, 255, 262)

Jeśli chodziło o ten drugi wariant i wzmianka w zagadce dotyczyła opisanych zabiegów, to owo „kochanie” nie miałoby raczej związku z życiem seksualnym magnata.

Jeszcze wyraźniej nieużyteczność z powodu m.in. nadmiernej seksualnej aktywności zarzucono Onufremu Oborskiemu, posłowi liwskiemu (bratu Józefa, wyrozumiącego męża prymasowskiej kochanki; jak widać, rodzina była wyjątkowo nieudana, bo i bratu zarzuca się głupotę):

Próżno swej ziemi wzięłeś posła zaszczyty:
Rozum pasz, lecz Wenus, karty – faworyty. (169. *Zagadki* 1996: 149)

Jako człowiek nienadający się na swe stanowisko, przedstawiony został również hetman wielki litewski Michał Kazimierz Ogiński:

Talenta nie pana,
Mina nie hetmana.
Samochwalca bez miary,
Trzyma kurwę, choć stary. (232. *Zagadki* 1996: 183)

W tym wypadku zarzut niestosowności w życiu intymnym dodany został na końcu, jakby dla ostatecznego zgnębienia potępionego z kretesem magnata. Znów kompromitacja życia prywatnego wspiera krytykę postawy w życiu publicznym i znów pojawia się motyw różnicy wieku, w innym jednak, bardziej jeszcze wzdurliwym tonie niż w odniesieniu do starych mężów młodych żon. O ile bowiem można wyobrazić sobie białe małżeństwo, nawet jeśli tylko wymu-

szone wiekiem i niesprawnością jednej ze stron, o tyle utrzymywanie kochanki przez takiego starca nie ma już żadnego sensu. Być może jednak zarzut należy rozumieć inaczej: Ogiński zostaje przedstawiony jako satyr, zachowujący się w sposób nielicujący z jego zaawansowanym wiekiem¹⁷.

Zdecydowanie łagodniej potraktowany został inny starzec¹⁸, Antoni Giełgud, starosta żmudzki:

Starostwo wielkie w senacie posiada,
Blisko orkiestry w teatrze siada.
Siwy jak gołąb, lubi kochanie
I baletniczkom daje wiązanie. (260. *Zagadki* 1996: 191-192)

Zarzut rozwiązłości nieprzystojnej wiekowi, właściwie identyczny z inwektywą pod adresem Ogińskiego, sformułowany jednak został w tonie pobłażliwym. Może różnica wzięła się stąd, że Giełgud nie był w sejmie tak znaczącą postacią jak Ogiński, mimo senatorskiego krzesła. Z drugiej wszelako strony w przypadku Sapiehy czy Oborskiego właśnie nadmierna skłonność do uciech Wenery kosztem prac sejmowych była powodem krytyki. Warto jednak pamiętać, że istnieje też druga zagadka na Giełguda, która z braku sejmowej aktywności wyraźnie czyni główny zarzut („Jak bałwan w senacie siedzi”), nazywając go „głupim jak sak” (25. *Zagadki* 1996: 44]). Z kolei inna zagadka na Ogińskiego, choć ocenia go krytycznie (42. jw. 56), daleka jest od napastliwości tej, którą cytowaliśmy. Obie nie dotyczą natomiast sfery życia intymnego. Ich porównanie z wyżej cytowanymi ujawnia zasadniczą odmienną funkcję przytyków do spraw seksu: w jednym przypadku służą one zaostrzeniu krytyki,

¹⁷ To oczywiście pojęcie względne. Ogiński w roku rozpoczęcia Sejmu Czteroletniego miał 58 lat.

¹⁸ Tak wynikałoby z zagadki. Nie udało się ustalić jego daty urodzenia; według Bonieckiego (Boniecki 1903: 42) pierwszy urząd ciwuna twerskiego pełnił od roku 1759, urodził się więc zapewne nie później niż w 1740, ale jak długo przed tym rokiem? W każdym razie nie jest wykluczone, że był trochę młodszy od Ogińskiego.

a w drugim – sformułowaniu charakterystyki mniej drapieżnej niż w innym utworze, poświęconym tej samej postaci, ale nieporuszającym spraw alkowy. Trzeba wszakże uwzględnić jeszcze jeden czynnik – zapewne różni byli autorzy i stąd też mogły brać się różnice i w traktowaniu konkretnych osób w różnych utworach, i w ocenie przypisywanych im grzechów.

Zarzut gnuśności, której rozwiąłość może być składnikiem, postawiono również Aleksandrowi Sapieżu, kanclerzowi wielkiemu litewskiemu.

Obojętny na los kraju,
Zawsze siedzi w swym seraju.
Poprzestał sądzić mieszczanów,

Nie wiem, jak osądzi panów. (234. *Zagadki* 1996: 184)

Odniesienie do życia seksualnego nie jest zupełnie jasne. Nie wiadomo, czy „seraj” należy rozumieć w znaczeniu pierwotnym, tj. jako pałac sułtański w ogóle, czy jednak w węższym, które już wtedy funkcjonowało, tj. harem¹⁹. W przytoczonym przez Bukara wierszowanym wyliczeniu ministrów Sapieżu nazwano „Sardanapalem”. Zarówno to określenie, jak i wzmianka o „seraju” (w znaczeniu siedziby sułtańskiej) winny budzić skojarzenia z szerszym niż tylko erotyczne wachlarzem rozrywek, nie wyłączając ich wszakże²⁰. Niemcewicz ujmował sybarytyzm kanclerza właśnie tak szeroko: „po sejmach wracał do Różany lub Dereczyna zanurzać się w rozkoszach, jakie dać mogą bogactwa” (Niemcewicz 1957; 116). Fakt, iż Sapieha utrzymywał w swych dobrach teatr, w którym występowały

¹⁹ Linde podaje pierwsze znaczenie, ale już cytowany przez niego przykład: „Nie jestem Turczyn, nie przychodzę do kochanki z obyczajem serajowym, ale z chęcią zasłużenia się” wskazuje na pewne zawężenie sensu do kontekstu haremowego (Linde 1859: 243).

²⁰ Choć np. w adresowanym do króla anonimowym wierszu z 1788 r. *Głos Podolaka* sens skojarzenia z Sardanapalem jest jednoznaczny: „Troskliwość o los kraju w panującym chwałem, / Lecz kobiet patrzeć – jest to być Sardanapalem” (*Wiersze* 1998: 47).

polskie i włoskie trupy, oraz szkołę aktorską i baletową, gdzie kształcono dzieci chłopów (zob.: Zielińska 1992–93: 568, Wierzbicka-Michalska 1977: 289–290), mógł jednak podpowiadać wyobrażenie podstarzałego kanclerza (rocznik 1730) w otoczeniu baletniczek.

Warto wreszcie zwrócić uwagę na szczególny przypadek Jacka Jezierskiego. Różni się on od wyżej opisanych tym, że kasztelan łukowski nie był konsumentem, ale dostarczycielem rozwiązań przyjemności w swoich osławionych łazienkach:

Przy wiślanym moście
Traktuje francą goście.
Był za Sasów kapitanem,
Dziś ostatnim kasztelanem. (88. *Zagadki* 1996: 92)

Ze względu na ów odmienny rodzaj zaangażowania nie ma też oczywiście mowy o tym, by sprawy te odciągały delikwenta od aktywności na forum sejmowym. Przeciwnie, kasztelan doskonale wyczuwa koniunkturę, co wyraźnie stwierdza druga zagadka:

Kiedy Wenus była w modzie,
Stawiał jej domki przy wodzie.
Dziś, gdy ją obdarł z cnoty,
Zyskał imię patryjoty. (89. *Zagadki* 1996: 92)

Biografia Jezierskiego jest więc też swoistym przykładem dorabiania się na życiu seksualnym, w odróżnieniu jednak od wcześniej omawianych przypadków – nie na swoim czy bliskich osób.

W zbiorze uznanym przez Rabowicza za główny znajduje się osobny *Przydatek do zagadków*. Są to utwory poświęcone kobietom, które zajmowały miejsca na sejmowej galerii lub po prostu były związane z uczestnikami obrad. Jest tych zagadek trzynaście, a oprócz nich z innych zbiorów edytor wydobył jeszcze siedem niebędących wariantami tamtych. Trzy z pań (Izabela Czartoryska, Helena Radziwiłłowa, Barbara Kossowska) otrzymały po dwie zagadki. Wśród dwudziestu utworów zaledwie trzy mają wydźwięk pozytywny: dwa wspomniane

przez nas wcześniej (na kasztelanową Lipską z Mioduszeńskich i na kasztelanową Mniewską) oraz jedna z zagadek na Helenę Radziwiłłową – ale druga jej poświęcona jest już zdecydowanie ubliżająca. Z pozostałych siedemnastu aż trzynaście zawiera złośliwe aluzje lub wprost odnosi się krytycznie do życia seksualnego owych dam, a tylko cztery zarzucają im inne grzechy. W porównaniu więc z zagadkami na mężczyzn proporcje układają się inaczej. Tam seksualny aspekt życia bywa przedmiotem krytyki raz na kilkanaście przypadków, tu – ponad połowa utworów ma taką wymowę. Jeśli pamiętamy, że kobiet – bohaterek zagadek jest tylko siedemnaście, to rodzi się pytanie o kryteria doboru i podejrzenie, że jednym z najważniejszych była właśnie możliwość prezentacji niecieężkich obyczajów tych dam.

Niektóre z zagadek na kobiety są lustrzanym odbiciem utworów poświęconych ich mężczyznom (mężom, a w jednym wypadku – ojcu). I tak cytowana już zagadka na Zofię Wittową powtarza zarzuty z wierszyka na generała. Podobnie utwór na wojewodzinę Zybergową – dopełnia to, co już wiemy z epigramatu na jej męża, któremu „zachciało się młodej Wenery”:

Źle sobie poczyna
Choć młoda dziewczyna:
Dostawszy męża,
Innym się wypręza. (201. *Zagadki* 1996: 169)

czy na Petronełę Oborską:

Do cudzej obory
Zagląda ciołek skory,
A jałowiczka mu stoi,
Bo się pasterza nie boi. (199. *Zagadki* 1996: 168)²¹

²¹ Aluzje do nazwiska damy i herbu prymasa Poniatowskiego są tak oczywiste, że dziwić musi przypis w wydaniu Rabowicza – Koweckiego: „Edytorzy nie ustalili, o którą kobietę w tej zagadce chodzi” (*Zagadki* 1996: 168). Rozwiązanie pojawiło się już zresztą w artykule Kalety (Kaleta 1971:

Rozwinięciem wątku z zagadki na Teodora Szydłowskiego jest epigram o jego córce, wymawiający pani Grabowskiej jeszcze bujniejsze życie erotyczne niż w utworze na ojca:

Zgadnijcie, co to za pani,
Co różni bywali na niej.
Teraz tylko pono
Cieszy się koroną. (255. *Zagadki* 1996: 189-190)

Aż dwa epigramaty poświęcone pani Kossowskiej odznaczają się tą samą cechą, którą dostrzegliśmy w utworach o jej mężu, czyli względną łagodnością inwektyw:

Kobieta gdyby Dyjanna,
Umizga się jak panna.
Męża ma swego jak żaka,
Zrobiła z niego ślimaka. (198. *Zagadki* 1996: 168)

Miła z twarzy, kształtna z nogi,
Prześlicznie zaszczepia rogi.
Kto by miał mówić, że to powieść płocha,
Niech spojrzy na głowę Rocha. (254. *Zagadki* 1996: 189)

O ile w przypadku zagadek na Rocha Kossowskiego domyślaliśmy się, że jego cnoty jako urzędnika uzasadniały ton swoistej pobłażliwości dla niepowodzeń na gruncie życia intymnego, o tyle epigramaty o jego żonie mogą sugerować jeszcze inny powód: atrakcyjność pani Kossowskiej była tak wielka, że autorzy zagadek najwyraźniej pozostają pod jej urokiem. W każdej z czterech fraszek jest jakaś wzmianka o jej fizycznych walorach. W zagadkach na Rocha jest określana jako „ładna” i „ładna jak bożek”, a w poświęconych jej samej – jako: „kobieta gdyby Dyjanna” (ewidentnie chodzi o urodę, nie dziewiczość) i „miła z twarzy, kształtna z nogi”. Wydaje się, że również „bezinteresowny” charakter jej romansów mógł mieć wpływ

252), a poza tym, jak wynika z komentarza edytorskiego, w rękopisach źródłowych odpowiedź na tę zagadkę figuruje (zob. *Zagadki* 1996: 205).

na tę pobłażliwość. Oborska i Ożarowska także, według świadectw współczesnych, były atrakcyjne, a jednak o ich urodzie w ogóle się nie wspomina, a zdrady traktuje o wiele surowiej.

Dwie inne zagadki – na Kunegundę z Mikorskich Lasocką (cytowana wyżej) i na Izabelę Czartoryską:

Żona niegodna, matka jaka taka,
We wszystkim zmienna, lecz w zemście jednaka.
W chlubną przybrana postać patryjotki,
Braci, Ojczyznę przez swe jątrzy plotki. (246. *Zagadki* 1996: 187)

nie mają swych odpowiedników w zagadkach na mężów, te bowiem nie wzmiankują ani słowem o małżeńskich problemach bohaterów. Inne: na szambelanową Szydłowską, na Kunegundę z Brzostowskich Rudnicką i księżną Barbarę Ponińską nie mają „męskiej” pary, bo zagadki na ich mężów, którzy nie byli posłami ani senatorami, po prostu nie istnieją. Powodem znalezienia się księżnej Kalikstowej z Lubomirskich Ponińskiej w orbicie zainteresowań sejmowych satyryków mogło być zaangażowanie jej męża (i jej samej) w sprawę kaucji za aresztowanego w 1789 roku na rozkaz Sejmu brata Kaliksta, Adama „Drapiwora” Ponińskiego. W dodatku księżna nawiązała romans z synem szwagra, z czego zagadka czyni jej główny zarzut:

Wielki niestatek kobiety
Jeszcze z rodu znamienitéj
Męża zacnego porzuca,
Z synowcem się zbałamuca. (205. *Zagadki* 1996: 171)

Najmniej jasna jest zagadka na szambelanową Szydłowską. Edytorzy zbioru jedynie sponują, że chodzi tu o żonę „Michała, który w roku 1790 otrzymał order św. Stanisława” (*Zagadki* 1996: 170). Nie wiadomo, kto był jej kochankiem wymienionym w epigramie, choć może to właśnie ze względu na niego (jakiegoś duchownego dygnitarza?) została zauważona wśród żeńskiego otoczenia Sejmu:

Co za hańba tej mężatki,
Która ma z mężem swe dziatki,
Lecz ze zbytku wielkiego
Kocha ogiera bożego. (203. *Zagadki* 1996: 159–170)

Wreszcie eks-pani Rudnicka, której dzieje są jeszcze jednym przykładem na niestosowność nierównych wiekiem małżeństw. Dużo starszy mąż, kasjer Komisji Skarbu Koronnego, zdefraudował pieniądze publiczne, by zaspokoić wymagania rozrzutnej piękności, która – gdy rzecz się wydała i mąż popadł w kłopoty – rozwiodła się z nim w r. 1783 i chciała nawet wyjechać za granicę (zob.: Kaleta 1971: 292). Pisał o tym Teodor Ostrowski: „Postępek ten Rudnickiej tym bardziej od wszystkich jest ganiony, im coraz więcej wychodzi z kraju piękności” (Ostrowski 1972: 215)²². Pani Rudnicka pozostała w kraju, ale zagadka jej poświęcona dowodzi, że uroda po pierwsze: w czasach Sejmu nie była już tak świeża²³, po drugie: nie mogła przesłonić niepięknych okoliczności zdrady:

Jak lalka wymalowana,
Od Niemca przedtem kochana.
Męża swego porzuciła,
A do gaszków się rzuciła. (204. *Zagadki* 1996: 170)

²² Według Kalety (Kaleta 1971: 280. Przypisy) chciała wyjechać do swego dawniejszego kochanka, byłego posła austriackiego w Warszawie, Karola Emeryka Reviczkiego. Romans ten na długo pozostał w pamięci towarzystwa (zob. aluzja w zagadce) i wyrobił Rudnickiej pozycję w gronie warszawskich „swawolnych dam”. Po nim nadal korzystała z życia, co opisał autor *Suplementu Przewodnikowi [Warszawskiemu]* (zob. *Przewodnik* 1985: 49.) Wedle świadectwa tego źródła pan Rudnicki także należał do grona „wrozumiałych mężów”, zabiegających wręcz o kochanków żony; jak jednak pokazują jego losy, w przeciwieństwie do wcześniej wymienianych, nie tylko na tym nic nie zyskiwał, ale jeszcze dokładał (z państwowej kasy).

²³ Romans z Reviczkim miał miejsce w drugiej połowie lat 70.; dziesięć lat później przy takim trybie życia mogła już być nieco zużyta i potrzebować więcej farby.

To jeszcze jedno pośrednie potwierdzenie i uzasadnienie uprzywielejonanego w tym gronie statusu pani Kossowskiej.

W gronie spostonowanych znalazła się też Helena Radziwiłłowa. Dwuwiersz, którego miałyby być bohaterką jest jednak przykładem satyrycznego recyklingu, brzmi bowiem:

Zgadnij, co to za pani,
Co cały świat był na niej. (261. *Zagadki* 1996: 192)

A zatem jest powtórzeniem początku zagadki na panią Grabowską. Czy jednak rzeczywiście chodzi tu o powtórzenie pod innym adresem, czy to raczej epigram na Grabowską jest rozwinięciem tego dwuwiersza – trudno powiedzieć. Zagadka na Grabowską pojawia się tylko w jednym zbiorze, natomiast rękopisy z samym dwuwierszem są liczniejsze²⁴ i większość wskazuje Radziwiłłową jako jego bohaterkę, choć jeden wymienia Izabelę Branicką, siostrę króla. Wydaje się, że z tych trzech pań formuła dwuwiersza najbardziej jednak przystaje do – zasłużonej skądinąd sawantki – księżnej kasztelanowej wileńskiej, poprzedniczki Ożarówskiej w łóżu Stackelberga i matki kilkorga dzieci z pozamałżeńskich przygód²⁵.

Księżna Helena doczekała się wszelako jeszcze jednej zagadki, pochwalnej, doceniającej jej urodę, talent wokalny i zasługi jako założycielki Arkadii. Nie miała takiego szczęścia jej rywalka, księżna Izabela Czartoryska. W obu poświęconych jej zagadkach przedstawiona została jako wątpliwej próby, a w każdym razie świeżej daty patriotka, intrygantka i osoba nieprzyjemnie egzaltowana. Z tą różnicą, że w jednej tylko (cytowanej wyżej) zarzucono jej ponadto – ale za to już w pierwszych słowach – małżeńską niewierność i zaniedbania obowiązków macierzyńskich.

²⁴ Zob.: *Zagadki* 1996: 225, 227; na s. 225 błędnie oznaczona pozycja utworu, zamiast 254 powinno być 255; z kolei na s. 227 sformułowanie odsyła do przy pozycji 261 budzi wątpliwości – druga zagadka poświęcona Radziwiłłowej (poz. 277) na pewno nie jest „podobną redakcją”.

²⁵ Zob. Kaleta 1971: 275–278; w jednej z satyr bibliograficznych napisano jej dzieło *Przykład wierności żony*.

Niezbyt jasny jest sens jednej jeszcze zagadki na kobietę:

U króla w paradnej sali
Żonkę mu odmalowali
W zacnej bogini postaci.
Chociaż was naród nie chwali
Z okoliczności Moskali.
Żonka kontenta z ich gaci.
Byliście przedtem dość mali,
Lecz gdyście starostwa brali,
Teraz jesteście bogaci. (196. *Zagadki* 1996: 165)

Według zbioru uznanego przez Rabowicza za podstawę tekstową, zagadka ta ma dotyczyć Aleksandry z Engelhardtów Branickiej, w rzeczywistości naturalnej córki Katarzyny II. Może wzmianka o „gaciach” Moskali jest tylko przypomnieniem jej pochodzenia, a może zawiera aluzję do plotek na temat panny Engelhardtówny, które swego czasu król przekazywał Elżbiecie Sapieżynie, chcąc utrać małżeństwo Branickiego:

ta panna Engelhardtówna, siostrzenica rodzona Xcia Potemkina, bywszy długo jego metresą, już była ofiarowana przez wuja swego różnym Moskalom za żonę, a Moskalom niewysokiej rangi, bo nawet i kapitanów, a żaden jej nie chciał. (Cyt. za: Ostrowski 1972: 228, przypisy Kalety)

Warto wszelako pamiętać, że niektóre rękopisy jako bohaterów tej zagadki wymieniają Helenę i Michała Hieronima Radziwiłłów (*Zagadki* 1996: 166). Wówczas ma sens wzmianka o jej podobiznie „u króla w paradnej sali”, gdzie Bacciarelli odmalował księżnę Helenę jako Minerwę (nic nie wiadomo, by Branicka doczekała się takiego uwiecznienia), a uwaga o Moskalach odnosiłaby się zapewne do jej romansu ze Stackelbergiem.

Również niektóre z zagadek na mężczyzn zawierają niezbyt jasne insynuacje, które można interpretować w związku z życiem seksual-

nym. Zagadka na Marcina Grocholskiego, kasztelana braćwawskiego, prócz wyraźnej inwektywy antysemitki sugeruje także co innego:

Ojciec był Szymcha, syn sławnego Moszka,
Co w pietniczańskim kluczu urósł troszka.
Przeczuwam wkrótce wnuka kolej smutną:
Tamtym dwóm oberznięto, temu całkiem utną.
(273. *Zagadki* 1996: 195)

W dostępnych źródłach i opracowaniach nie ma żadnej wzmianki o plotkach na temat rzekomo żydowskiego rodowodu rodziny Grocholskich, ale wystarczy przypomnieć, że i Stanisławowi Augustowi przypisywano semicką genealogię (a Grocholscy byli na Wołyniu uważani za filary stronnictwa królewskiego – zob.: Niemcewicz 1957: 80). Nas bardziej interesuje sens ostatniego wersu – czy to tylko niewybredna amplifikacja aluzji do obrzezania, czy może sugestia jakichś wyczynów erotycznych, za które „przewiduje się” taką drastyczną karę?

Niejasne aluzje i insynuacje zawiera również epigram poświęcony Walentemu Sobolewskiemu, staroście i posłowi warszawskiemu:

Do kogo ten portret podobny?
Sekret to jest wcale nadobny:
Kto znał matkę, pozna i syna.
Czyja to pociecha jedyna? (159. *Zagadki* 1996: 146)

Sobolewski był synem Macieja Leona i Ewy z Szydłowskich, siostry przyrodniej pani Grabowskiej. Klamrę zagadki stanowią dwa pytania: „Do kogo ten portret podobny?” i „Czyja to pociecha jedyna?”. Nie chodzi przecież o podobieństwo do matki (zmarłej w 1778 roku – Danowska 1999–2000: 584), bo to oczywiste. Jeśli czasownik „znał” rozumieć w sensie biblijnym, to być może kryje się w tych słowach sugestia pozamałżeńskiego pochodzenia starosty warszawskiego. W takim razie autor bawi się dwuznacznością tego słowa: „znał” matkę więc „pozna” (uzna, przyzna się do) syna. O kogo zatem mogłoby chodzić? Prowokacyjna formuła pytań zdawałaby się

wskazywać na kogoś znanego. Lepiej nie myśleć kogo, jeśli przypomnimy, że Sobolewski poślubił w roku 1795 swą kuzynkę Izabelę Grabowską (jw. 595), powszechnie uważaną za naturalną córkę króla. Wszystko to oczywiście wyłącznie spekulacje oparte tylko na możliwej interpretacji utworu i niczym więcej, a gdyby nawet taki był rzeczywiście sens tej insynuacji, to jeszcze nie znaczy, że ma ona coś wspólnego z prawdą.

Na spekulacje zdani jesteśmy również w przypadku zagadki na Ludwika Tyszkiewicza:

Nie patrzyj na postawę:
Ma małą buławę,
Amant nieustanny,
Lecz zawsze do panny. (52. *Zagadki* 1996: 67)

Aluzja do postawy jest w zasadzie zrozumiała. Bukar opisał go jako człowieka potężnej postury (Bukar 1871: 180). „Mała buława” to buława polna litewska w odróżnieniu od wielkiej, którą dzierzył Ogiński. Już jednak w skojarzeniu z następnymi wersami rodzi się dwuznaczność. Być może nie chodzi tylko o dysproporcję hetmańskiej małej buławy i figury jej posiadacza, ale o freudowskie (*avant la lettre*) skojarzenie, sugerujące jakieś problemy z męskością. Cóż bowiem znaczy dwuwiersz: „Amant nieustanny, / Lecz zawsze do panny”? O rozpuście hetmana polnego litewskiego wspomniano też w przypisywanym Józefowi Ignacemu Kossakowskiemu wierszu *Żądania próżne*:

[...] Nie dąlbym się mym brzuchem, gdybym miał łeb pusty,
Nie dałbym pierwszy tonu doboszów, rozpusty [...]
(*Wiersze* 1998: 37)²⁶

Zakończenie sejmowej zagadki może jednak sugerować, że ta rozpusta nie prowadzi – by tak rzec – do naturalnego finału, skoro

²⁶ Wydaje się, że w drugim wersie powinno być nie „doboszów”, a „deboszów” (debosz, właśc. deboszant, z fr. *débauché* – amator hucznych zabaw, pijatyk, hulaka).

obiekty zalotów pozostają pannami. W takim właśnie kontekście „mała buława” nabiera specyficznego znaczenia. Oczywiście, pamiętać należy, że Tyszkiewicz był żonaty z bratanicą króla Konstancją i miał z nią córkę, późniejszą słynną pamiętnikarkę Anetkę Potocką, *secundo voto* Dunin Wąsowiczową. Może więc ten końcowy wers znaczy „tylko”, że Tyszkiewicz nie romansował z mężatkami? Ale... Anetka urodziła się w 1779 roku, dopiero cztery lata po ślubie rodziców i pozostała jedynaczką. Bez echa przeszedł apel Trembeckiego do Konstancji, sformułowany już po urodzeniu córki:

[...] Waż się być jeszcze matką i daj ojcu syna,
Żeby po nim Gotonów groźne wodził szyki! [...]²⁷

Jeśli to wszystko weźmiemy pod uwagę... Ale nie róbmy plotek (zwłaszcza że w źródłach z epoki nie udało się znaleźć wzmianek, które potwierdzałyby sugestie zawarte w zagadce). Warto może jednak rozważyć, czy na pewno miał rację Roman Kaleta, identyfikując odnaleziony przez siebie, a przypisywany Naruszewiczowi, dwuwiersz jako poświęcony Teresie z Poniatowskich Tyszkiewiczowej:

Ty, co pod wielkim ległaś Tyszkiewiczem,
Wiesz z doświadczenia, że wielkość jest niczem.
(Ostrowski 1972: 229–230, przypisy Kalety)

Istotnie, Wincenty Tyszkiewicz, mąż Teresy był monstrialnie gruby (zob.: Niemcewicz 1957: 148, 391), ale Ludwik, mąż Konstancji, jak wzmiankowaliśmy, był w ogóle potężnej postury, zarówno wżwyż, jak wszierz. Autor rękopisu, z którego Kaleta zaczerpnął wierszyk, nie ujawnia personaliów, przytacza tylko powiedzenie „Wysoki Tyszo (Tyszkiewicz)” i cytuje dwuwiersz z takim wprowadzeniem: „Żonie jednego z figurantów i familiantów tego domu ksiądz biskup Naruszewicz zapisał w sztambuchu...” (Weryha-Darowski: 182). Ten wpis w sztambuchu przez Naruszewicza należy zapewne włożyć między

²⁷ Trembecki 1965: 110. (Notabene w podtytule utworu Tyszkiewiczowa błędnie została tu nazwana „Hetmanową polną koronną”).

bajki – dworski poeta raczej nie szydziłby tak otwarcie z zawodu, jakiego doznała w małżeństwie bratanica króla. Ale o którą chodziło? Teresę, córkę Andrzeja Poniatowskiego czy Konstancję, córkę Kazimierza? Małżeństwo Teresy szybko się rozpadło, Konstancja wytrwała w stadle do śmierci męża. Czy jednak, biorąc pod uwagę zaprezentowane wyżej okoliczności i przypuszczenia, wierszyk nie pasowałby i do niej? Dodać trzeba, że sam Kaleta, jakby podświadomie, zdawał sobie sprawę z arbitralności swego domysłu, bo pisząc o Teresie Tyszkiewiczowej, gdy dochodzi do historii z wierszykiem, nagle zmienia jej imię na „Konstancja” (Ostrowski 1972: 230, przypisy Kalety).

Mariaż seksu i polityki w *Zagadkach Sejmu Czteroletniego* nie jest zbyt częsty (niespełna jedna siódma całego zbioru). Zarazem jednak jest tych utworów na tyle dużo, by możliwe było określenie pewnych prawidłowości czy reguł, rządzących stosowaniem w nich motywu życia seksualnego. Przede wszystkim, poza marginalnymi wyjątkami, odwoływanie się do tej sfery aktywności bohaterów służy mniej lub bardziej zdecydowanej krytyce. Jest to zresztą prawidłowość zauważalna przez wieki w literaturze politycznej adresowanej personalnie. Zasada jest prosta: życie intymne „swoich” traktuje się dyskretnie, przeciwnikom zaś wypomina się grzechy w tej materii, wywlekając na widok publiczny alkwiane brudy. Zarówno prawda, jak i insynuacja może posłużyć do skonstruowania napaści na politycznego oponenta. W *Zagadkach*, które powstały niemal wyłącznie w czasie trwania pierwszej kadencji Sejmu, linia podziału rysuje się dość wyraźnie. Obiektem ataku, wywodzących się ze stronnictwa patriotycznego autorów jest zarówno obóz królewski, jako prorosyjski, jak i rywalizujące z nim o wpływy w Petersburgu, a do tego skrajnie konserwatywne stronnictwo hetmańskie. To po ich stronie pleni się rozpusta.

Wzmianki o życiu seksualnym mogą zajmować różne objętościowo i znaczeniowo miejsce w obrębie pojedynczej zagadki. Może się ona ograniczać wyłącznie do zarzutów związanych z tą sferą życia, wówczas nieprawidłowości w alkwie stanowią jedyny zarzut wobec bohatera, poza tym czasem ocenianego nawet pozytywnie. Tak jest w przypadku wojewody Zyberga, Rocha Kossowskiego czy Naruszewicza. Byli to ludzie zacni (jak Zyberg), zasłużeni (jak Naruszewicz)

lub po prostu uczciwi, choć związani z królem (jak Kossowski), szkoda tylko, że nie „swoi”. Doceniając więc ich zasługi lub przyniosły, szuka się zarazem okazji do wytknięcia im jakiejś wady – nie dyskwalifikującej, a jednocześnie wystarczająco kompromitującej. W tych wypadkach wyraźny jest podział między życiem publicznym (docenionym) i prywatnym (ganionym), co nie przeszkadza w upublicznieniu tego drugiego.

Życie seksualne jest jedynym obiektem krytyki w przypadku większości kobiet wymienionych w zagadkach – zarówno tych, którym poświęcono osobne utwory, jak i tych, które są tylko wzmiankowane (np. Ożarowska) w zagadkach na mężów. Wydaje się, że można to tłumaczyć brakiem aktywności owych pań w innych sferach. Wymowna pod tym względem jest zagadka na kasztelanową Lipską – pochlebna, ale skupiająca się też wyłącznie na jej życiu małżeńskim. To, że tytułem do chwały – na zasadzie wyjątku – staje się wierność mężowi, stanowi niejako potwierdzenie narzucającego się czytelnikowi zagadek na kobiety wrażenia powszechności opisywanego w nich rozluźnienia obyczajów. Kobieta aktywną w różnych dziedzinach życia publicznego była natomiast Izabela Czartoryska i chyba dlatego w jej przypadku nie tylko alkowa stała się źródłem inwektyw.

Brak aktywności w życiu publicznym (mimo sprawowanych funkcji) może być uzasadnieniem skupienia krytycznej uwagi wyłącznie na życiu seksualnym także niektórych mężczyzn, jak to było w przypadku zagadek na Giełguda, a może i Tyszkiewicza.

Zarzuty dotyczące życia intymnego bywają wszakże częściej tylko jedną z równorzędnie traktowanych pretensji pod adresem niektórych postaci (Józefa Rybińskiego, Onufrego Oborskiego, Kazimierza Nestora i Aleksandra Sapiehów, Michała Kazimierza Ogińskiego) bądź też grzechem głównym, z którym nierozzerwalnie wiążą się inne (Piotr Ożarowski, Józef Mierzejewski, król, Michał Trzeciak lub Antoni Rybiński, Józef Oborski). Seksualne wyczyny – własne lub osób bliskich – stają się w tych ujęciach środkami politycznej korupcji, otwierając wrota do kariery lub majątku. Osobne miejsce w tym towarzystwie zajmuje pierwszy kupler Rzeczypospolitej, Jacek Jezierski. Zakres inwektyw czerpiących z tych źródeł jest szeroki.

Odium spadać może nawet na niczemu osobiście niewinnych (jak synowie Ożarowskiego czy – być może – Sobolewski).

W epigramatach, które inwektywy dotyczące życia seksualnego wymieniają obok innych, można dostrzec też pewną prawidłowość formalną. W zagadce na Czartoryską czy Józefa Rybińskiego zarzut pojawia się w pierwszych słowach, a w utworze na Ogińskiego, dwóch zagadkach na Ożarowskiego i drugiej z zagadek na Józefa Oborskiego – w ostatnim wierszu lub dwuwierszu, czyli w miejscach szczególnie znaczących. Otwarcie wiersza inwektywą, odnoszącą się do spraw alkowy, niejako wysuwa taki zarzut na pierwszy plan, z kolei zamknięcie – stanowi przypieczętowanie paszkwilu, ostateczne zgnębienie wcześniej już na inne sposoby spostponowanego przeciwnika i także sprawia, że właśnie ten zarzut zostaje szczególnie w pamięci odbiorcy. Nic też dziwnego, że właśnie w tych miejscach stosunkowo najczęściej pojawiają się wulgaryzmy.

Oceniając *in gremio* styl tych utworów, należy jednak stwierdzić, że nie są one przesadnie wulgarne ani obsceniczne. Zaledwie trzy razy pojawia się powszechnie znany wyraz na „k” (z czego raz w odniesieniu do bliżej nieokreślonych konkiet biskupa kujawskiego, raz – równie anonimowej utrzymanki hetmana Ogińskiego i raz tylko pod adresem konkretnej osoby – Petroneli Oborskiej). Słowo „rogacz” także powtarza się parę razy, warto jednak zauważyć, że w języku polskim nigdy chyba nie było ono tak niewybaczalnie obraźliwe jak we włoskim czy francuskim, choć przecież jednoznaczne. W *Zagadkach...* dotyczy najczęściej Rocha Kossowskiego, który – jak już mówiliśmy – traktowany jest raczej pobłaźliwie. Mamy tu więc do czynienia ze strony autorów raczej z męskim rechosem niż z agresywną inwektywą. Frekwencja innych wyrażań jest oszczędna, występują w zasadzie jednorazowo: franca, ogier, chędożyć, tęgi korzeń, dolna czupryna, róg, wypręzać się, być na [kobiecie], dmuchać [w dom]. Obsceniczność niektórych ma charakter konotacyjny, wynikający bądź z tradycji (korzeń, chędożyć), bądź z kontekstu (wypręzać się, dmuchać). W sumie więc nierzadko autorzy fraszek poprzestają na sugestiach: czytelnich (np. „żonki dobrodziej”, „znane powaby”) bądź trudnych już dziś – a może i wtedy – do rozszyfrowania.

Nieprzyzwoitość w życiu seksualnym opisywana bywa także wprost, ale zupełnie przyzwoitym językiem. Pod każdym względem daleko tym utworom do powstającej w tym samym czasie w rewolucyjnej Francji politycznej pornografii, co do której można mieć czasem wątpliwości, czy jej celem miało być zdyskredytowanie przeciwników politycznych (nie tylko króla i królowej, ale i członków różnych stronnictw w Zgromadzeniu Narodowym), czy to, co jest celem pornografii w ogóle – a więc wywołanie podniecenia odbiorcy²⁸. Nie należy oczywiście ani z tego porównania, ani w ogóle z przedstawionych wyżej ustaleń wyciągać jeszcze żadnych wniosków generalnych. *Zagadki Sejmu Czteroletniego* to zaledwie częśćka literatury politycznej polskiego oświecenia. Dopiero przebadanie całego materiału pozwoli sformułować odpowiedź na pytanie o zakres i sposób wykorzystania motywów życia seksualnego w polemice politycznej tego okresu, a tym samym opisać jeden z przejawów instrumentalnego traktowania erotyki w ówczesnej literaturze i kulturze²⁹.

SŁOWA KLUCZOWE:

literatura oświecenia, literatura polityczna, epigramat, inwektywa, Sejm Wielki

BIBLIOGRAFIA

Anthologie érotique. [2003]. Éd. établie, présentée et annotée par Maurice Lever. Paris: Éditions Robert Laffont. ISBN: 2221097726.

Bartmiński Jerzy [1974]. „Jaś koniki poil.” (*Uwagi o stylu erotyku ludowego*). „Teksty”. Nr 2. S. 11–24.

²⁸ Zob. np. *Bordel royal; Bordel patriotique institué par la reine des Français, pour les plaisirs des députés de la nouvelle législature* i wiele innych (*Anthologie 2003* – tu także szkic M. Levera, *Marie-Antoinette: icône d'une pornographie politique*).

²⁹ Przedstawiony szkic jest częścią obszerniejszej pracy pod roboczym tytułem *Eros uwikłany*, poświęconej sposobom wykorzystywania tematyki erotycznej w literaturze polskiej czasów oświecenia.

- Boniecki Adam** [1903]. *Herbarz polski*. Warszawa: Gebethner i Wolff. T. VI.
- Bukar Seweryn** [1871]. *Pamiętniki*. Wyd. Józef Ignacy Kraszewski. Drezno.
- Czeppe Maria** [1994]. Hasło: *Sapieżyna Elżbieta z Branickich*. W: *Polski Słownik Biograficzny*. T. XXXV. Warszawa – Kraków: Instytut Historii PAN. S. 163–167.
- Danowska Ewa** [1999–2000]. Hasło: *Sobolewski Walenty*. W: *Polski Słownik Biograficzny*. T. XXXIX. Warszawa – Kraków: Instytut Historii PAN. S. 595–599.
- Dzwonkowski Włodzimierz, Wasylewski Stanisław** [1959–1960]. Hasło: *Grabowska Elżbieta z Szydłowskich*. W: *Polski Słownik Biograficzny*. T. VIII. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich. S. 475–476.
- Engeström Lars** [1963]. *Pamiętniki*. W: *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*. Oprac. Waclaw Zawadzki. Warszawa: PIW. T. 2. S. 105–183.
- Kaczyński Paweł** [2009]. *Rodzina w literaturze stanisławowskiej. Motywy – konwencje – poglądy*. Wrocław: Wyd. UWr. ISBN: 9788322930380.
- Kaleta Roman** [1971]. *Oświeceni i sentymentalni: studia nad literaturą i życiem w Polsce w okresie trzech rozbiorów*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich. *Oświecenie swawolne w świetle nieznannej satyry bibliograficznej*. S. 222–328.
- Kamińska-Szmaj Irena** [2007]. *Agresja językowa w życiu publicznym. Leksykon inwektyw politycznych 1918–2000*. Wrocław: Wyd. UWr. ISBN: 9788322928653.
- Kądziela Łukasz** [1992–1993]. Hasło: *Rzewuski Kazimierz*. W: *Polski Słownik Biograficzny*. T. XXXIV. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich. S. 115–127.
- Kądziela Łukasz** [1994]. Hasło: *Sapieha Kazimierz Nestor*. W: *Polski Słownik Biograficzny*. T. XXXV. Warszawa – Kraków: Instytut Historii PAN. S. 52–67. *Korespondencja Adama Naruszewicza. Z papierów po Ludwiku Bernackim*. [1959]. Uzup., oprac. i wyd. Julian Platt. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Linde Samuel Bogumił** [1859]. *Słownik języka polskiego*. Wyd. 2 popr. i pomnożone. Lwów: Zakład Narodowy im. Ossolińskich. T. 5.
- Niemcewicz Julian Ursyn** [1957]. *Pamiętniki czasów moich*. Oprac. Jan Dihm. Warszawa: PIW. T. 1.

- Niesiecki Kasper** [1842]. *Herbarz polski*. Wyd. Jan Nepomucen Bobrowicz. Lipsk. T. IX.
- Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich*. [1972]. Red. Julian Krzyżanowski. Warszawa: PIW.
- Ostrowski Teodor** [1972]. *Poufne wieści z oświeconej Warszawy. Gazetki pisane z roku 1782*. Oprac. Roman Kaleta. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Peisert Maria** [2004]. *Formy i funkcje agresji werbalnej. Próba typologii*. Wrocław: Wyd. UWr. ISBN: 9788322924808.
- Platt Julian** [1960]. *Pani kasztelanowa owrucka. Przyczynek do biografii Adama Naruszewicza*. „Przegląd Humanistyczny”. Z. 1. S. 115-124.
- Recke Elise von der** [1963]. *Na polskim dworze królewskim*. W: *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*. Oprac. Waław Zawadzki. Warszawa: PIW. T. 2. S. 243-265.
- Przewodnik Warszawski. Suplement Przewodnikowi Warszawskiemu*. [1985]. Oprac. Edmund Rabowicz. Dodatek do: „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego. Prace Historycznoliterackie”. Nr 8-9. S. 5-111.
- Słownik terminów literackich*. [2000]. Red. Janusz Sławiński. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich. ISBN: 8301138513.
- Trembecki Stanisław** [1965]. *Wiersze wybrane*. Oprac. Juliusz Wiktor Gomulicki. Warszawa: PIW. *Do Konstancji z Poniatowskich Tyszkiewiczowej*. S. 109-111.
- Weryha-Darowski Aleksander**. *Przysłowia polskie z nazwiskami szlacheckimi*, rkps Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich 3778.
- Wiersze polityczne Sejmu Czteroletniego. Cz. 1 1788-1789*. [1998]. Z papierów Edmunda Rabowicza oprac. Krystyna Maksimowicz. Warszawa: Wyd. Sejmowe. ISBN: 9788370593537
- Wierzbicka-Michalska Karyna** [1977]. *Teatr w Polsce w XVIII wieku*. Warszawa: Instytut Sztuki PAN.
- Zagadki Sejmu Czteroletniego*. [1996]. Teksty zebr. i ustalił Edmund Rabowicz. Koment. Bernard Krakowski i Edmund Rabowicz. Do druku przygot. Jerzy Kowecki. Warszawa: Wyd. Sejmowe. ISBN: 9788370591564.
- Zahorski Andrzej** [1972]. Hasło: *Lipski Tadeusz*. W: *Polski Słownik Biograficzny*. T. XVII. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich. S. 442-444.

Zielińska Zofia [1979]. Hasło: *Ożarowski Piotr*. W: *Polski Słownik Biograficzny*. T. XXIV. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich. S. 673–679.

Zielińska Zofia [1992–1993]. Hasło: *Sapieha Aleksander*. W: *Polski Słownik Biograficzny*. T. XXXIV. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich. S. 565–569.

Zienkowska Krystyna [1998]. *Stanisław August Poniatowski*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich. ISBN: 9788304044012.

Paweł Kaczyński

SEXUAL LIFE AS AN OBJECT OF CRITICISM AND SOURCE
OF INVECTIVES IN POLITICAL LITERATURE
OF THE TIMES OF STANISLAUS.
THE CASE OF 'ZAGADKI SEJMU CZTEROLETNIEGO'

(summary)

The paper focuses on the collection of political epigrams from the time of the Four-year Sejm. It is compilation of a few hundred pieces depicting in a different light all the participants of the parliamentary sessions, as well as a number of women in these circles. In critical epigrams, the role of an argument is often played by more or less open allusions to love life of the criticised people. Although the riddles touching upon this subject constitute only a minor part of this collection (approx. 14%), different strategies in employing the theme of love life can be distinguished: from delicate taunts to depicting the love life of the given character as the main argument against the person, related to allegations of indifference to the fate of their homeland or even treason. An interesting disparity can be observed while comparing the riddles about men and women. In the case of women, criticism of their love life occurs more frequently than in the case of men. Despite the use of sexual themes as an argument in the political struggle, Polish poetry of the Four-year Sejm era is much less radically vulgar or obscene compared to, for instance, French political literature of the Revolution.

KEYWORDS

Enlightenment literature, political literature, epigram, invective, Great Sejm

Tłum. Marta Koniarek

Krystyna Maksimowicz

POEZJA OKOLICZNOŚCIOWA WOBEC ŚMIERCI PRYMASA
MICHAŁA JERZEGO PONIATOWSKIEGO

Wśród utworów poetyckich z czasu powstania kościuszkowskiego ważne miejsce zajmuje twórczość funeralna. Zdecydowaną większość tego bloku utworów stanowią wierszowane nagrobki poświęcone zdrajcom ojczyzny; rymy sławiące poległych w walce insurekcyjnej bohaterów (np. Józefa Wodzickiego, Jana Grochowskiego, Bartosza Głowackiego) należą do rzadkości. Chyba najbardziej inspirowały poetów egzekucje wykonane na braciach Kossakowskich; pozostałe osoby, które podzieliły ich los, jakby mniej interesowały autorów. Niezależnie jednak od tego, czy straceni na szubienicach stali się bohaterami większej czy mniejszej liczby nagrobków, wszyscy zostali surowo potraktowani przez ostre, bezkompromisowe pióra autorów. Na wycieniowanie ich postaci zdobyli się nieliczni twórcy.

Osobne miejsce w bloku funeraliów kościuszkowskich zajmują nagrobki poświęcone wysoko postawionemu hierarsze Kościoła, prymasowi Michałowi Jerzemu Poniatowskiemu, bratu Stanisława Augusta, ale też trzeba zauważyć, że nie dosięgło go ramię szubienicy, przed którą – jak sugerowano – miała uchronić go trucizna, czy – według innej wersji – śmierć wywołana lękiem zawiśnięcia na stryczku.

Niejasności na temat zgonu prymasa pojawiły się od samego początku. Przekazano w tej sprawie wiele bałamutnych informacji, które znalazły wyraz w wierszach okolicznościowych poświęconych

zmarłemu. Składający rymy nagrobkowe ujawniali jednoznaczny stosunek do prymasa, pozytywny lub negatywny. Takie spojrzenie na księcia Michała Poniatowskiego towarzyszyło mu również za życia, z którym to stwierdzeniem koresponduje pogląd podróżującego po Polsce Johanna Josepha Kauscha; jego zdaniem: „książę (...) posiada wielu wrogów i z tego powodu opinia o nim w Polsce jest bardzo podzielona” (Kausch 1963: 320. Zob. Zielińska 1983: 455–471).

Aby lepiej zrozumieć diametralnie różny stosunek autorów w wierszach nagrobkowych do bohatera artykułu, przywołujemy niektóre teksty adresowane doń za życia, zaznaczając, że są to wybrane wiersze, ale – analogicznie do utworów pośmiertnych – apologetyczne bądź dyskryminujące.

Adresowane do prymasa wiersze mają charakter oficjalny i prywatny. Tym pierwszym nadawano zwykle formę podniosłej lub mniej koturnowej ody, a ich autorzy wypowiadali się w imieniu szerszego nadawcy, w większości reprezentując środowisko edukacyjne lub kościelne. Tego typu wiersze zwykle wpisywały się w uroczystą atmosferę wydarzenia o dużej randze i operowały powtarzanym repertuarem motywów, takich jak doniosłość chwili, znaczenie wyniesienia adresata, jego rozliczne cnoty i zasługi, upoważniające do porównywania go z wielkimi postaciami. W tym ostatnim zakresie autorzy wykazywali sporą pomysłowość. Po odę sięgali także twórcy wypowiadający się wyłącznie osobiście, których utwory krążyły w nurcie nieoficjalnym, chociaż łatwo zauważyć, że wiele utworów z nieoficjalnego obiegu cechował ton satyryczny, służący kompromitacji czy wręcz deprecjacji prymasa, czemu służyły różne gatunki literackie.

W nurcie apologetycznym przeważają wiersze odnoszące się do działalności edukacyjnej i pasterskiej księcia. Niektórzy poeci chwalili go ponad miarę, najpewniej licząc na pozyskanie przychylności brata królewskiego, hierarchy Kościoła i protektora nauki, co wydawało się bezcenne. Składającemu rymy w imieniu szkół wielkopolskich autorowi książe Michał i jego koronowany brat przypominali Mojżesza i Aarona, wyprowadzających Izraelitów z niewoli egipskiej. Samego zaś Michała Poniatowskiego poeta stawiał na równi z Medyceuszami, wielkimi księżętami Toskanii, wsławionymi m.in. dokonaniem na rzecz rozkwitu sztuk pięknych i opieką sprawowaną nad znakomitymi

twórcami, nie mówiąc już o ich osiągnięciach w sferze ekonomicznej. Zdaniem poety, prymas może się mierzyć z Mecenasem, słynnym protektorem nauk, literatury i sztuki, a także dorównuje wielkością Karolowi Boromeuszowi, arcybiskupowi Mediolanu, którego działalność (m.in. reforma Kościoła) dała podstawę dla jego kanonizacji (w 1610 roku). Autor wiersza wyznaczył prymasowi miejsce wśród „Bogów ziemskich”, stawiając go tym samym niemal w roli nadczłowieka, którego chwała trwać będzie –

Pokąd nie wyschną i Wisły, i Bugi,
Pokąd imienia cnych Polaków stanie,
Twoich dobrodziejstw w słusznym na nie względzie
Podawać pamięć wiek wiekowi będzie.
(Wiersz 1785. Cyt. za: Estreicher 1913: 12-13)

Po inne znakomite postaci sięgnął ksiądz Feliks Synakiewicz, składając prymasowi „hołd atencji” w imieniu księży reformatów prowincji pruskiej. W utworze teologa królewskiego adresat znalazł się w kręgu filozofów ze szkoły stoików i ukazany został jako mędrzec, znawca Likurga, Platona, Seneki, dystansujący rozumem zasłużonych dla kultury galijskiej druidów:

Ty arcyksiążę Michale, nad zgraje
Druidów, nad ich schadzki radą sławne
Wyższyś i rozumu wyższy-ć kraj przyznaje.
Więszszego mędrca nad cię szkoły dawne
Nie miały, skąd ci naród chwałę daje;
Wszystkie prawidła znasz Likurga pewne,
Posiadasz mądrość stoicznego grona,
Uczniów Seneki, mądrego Platona (...)
(Synakiewicz 1787: 75-64; zob. Estreicher 1934: 120)

Nazwiska wybitnych postaci wykorzystał Stanisław Trembecki w *Odzie nie do druku* (Trembecki 1963: 111-113, 292-293), ofiarowanej księciu Michałowi Poniatowskiemu z okazji konsekracji na biskupa płockiego, która odbyła się 3 października 1773 roku. Poeta ukrył

adresata pod czytelnym kryptonimem: „J.O.Ks.J.M.P.B.P.”. Tutaj prymas pojawił się w kontekście dokonań Juliusza Cezara, Plutarcha oraz Benedykta XIV. Taki wybór postaci w przypadku Cezara można tłumaczyć niemal półboskim traktowaniem przez współczesnych, a jeśli chodzi o Plutarcha, to być może, jego przynależnością do kolegium kapłańskiego w Delfach. Z kolei papież Benedykt XIV (1740–1758) był postacią z bliskiego planu czasowego; szczególnie zasłużył się jako mecenas nauki i sztuki, a także projektodawca szeroko prowadzonych reform, w tym wewnątrzkościelnych.

Obrzęd udzielenia święceń biskupich księciu Michałowi uczcił wierszem młody Kazimierz Nowicki, wówczas uczeń Szkoły Rycerskiej, pisząc *Odę w dzień konsekracji na biskupstwo płockie J.O. Książęcia JMci Michała Poniatowskiego* (inc.: „Czas wniść, Książę, do kościoła”), który to utwór trafił na łamy „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych” w 1773 roku, podobnie jak i inne wiersze autora (oryginalne i tłumaczone) drukowane w tym periodyku. Poeta pisał o nowo mianowanym biskupie jako o Pomazańcu Bożym, widząc w nim Katona, będącego dla potomnych ucieleśnieniem najlepszych starorzymskich cnót (Nowicki 1773: 213–217).

Adam Naruszewicz wyniesienie księcia Michała do godności biskupa fetował odą *W dzień konsekracji J.O. Książęcia jego Mości Michała Jerzego Ciołka Poniatowskiego, Biskupa Płockiego, Książęcia Pułtuskiego, Opata Czerwieńskiego etc. etc.*, ogłaszając ją (tak jak wiersz Kazimierza Nowickiego) w „Zabawach Przyjemnych i Pożytecznych”, a nadto publikując tekst w osobnym druku ulotnym. Pochylając się nad trudnym zadaniem stojącym przed adresatem, rządzeniem ojczyzną i Kościołem, poeta składał podniosłe rymy ku uświetnieniu konsekracji polskiego Solona:

W płodny wiek dziwów, gdy losem niechętnym,
Czystych lat kruszec w rdzawą stal przechodzi,
A świat zawrotem sprzeczny ginie mętnym,
Wchodzisz, Pasterzu, do Piotrowej łodzi (...)

Niesiesz przymioty szacowne przed światem,
Rozum, powagę i ludzkość przyjemną,

Z którymi – choćbyś nie był króla bratem –
Kochałbym pewnie, i każdy Cię, ze mną.
(Naruszewicz 1773: 240–251; ww. 1–4, 9–13)¹

Dość zaskakujące skojarzenie znajdujemy w utworze Jana Pawła Woronicza. Porównywał on przybycie prymasa do parlamentu warszawskiego w 1786 roku ze zwycięskim wjazdem hetmana Stanisława Żółkiewskiego z jeńcami (carem Wasylem Szujskim i jego braćmi) do stolicy Polski po pokonaniu Moskwy w 1611 roku:

Ledwie taki widziano zamęt w tej stolicy,
Kiedyś, dzielny Żółkiewski, z zwycięskim obozem
Wjeżdżał w stalnym kirysiu, w laurowej przyłbicy,
Prowadząc nowomiejską bramą przed twym wozem
Jeńce mężnych Polaków – północne caryki,
A lud wam radosnymi poklaskał okrzyki.
(Woronicz 2002: XXVII–XXVIII, 11–22; ww. 55–60)

Chociaż przybycie prymasa do sejmu było znaczące i nadano mu sens symboliczny, to – jak słusznie oceniają Wydawczynie pism Woronicza – zestawienie z sytuacją Żółkiewskiego okazało się chybione (jw.).

W panegirykach adresowanych do Michała Jerzego Poniatowskiego niemal obowiązkowe stało się porównywanie go z najślawniejszymi postaciami, wodzami, mędrkami, a nawet z czczonymi bóstwami i bogami olimpijskimi. W *Odzie do JW. Księcia JMci Michała Ciołka Poniatowskiego, biskupa płockiego, księcia pułtuskiego, biskupa*

¹ Krótko przed konsekracją Naruszewicz gloryfikował Michała Poniatowskiego przy okazji uroczystości o charakterze prywatnym w *Piosnce pastuszej. Z okazji imienin księżniczki Anny Sapieżanki, Anny Szaniawskiej i Anny Leforowej, które czestował niegdyś sekretarz wielki koronny*. Okazją było okolicznościowe przyjęcie wydane przez księcia na cześć trzech arystokratów warszawskich, obchodzących imieniny w dniu 26 VII 1773 r.: „Wierny przyjaciel i w wierze stateczny, / wezwawszy na dar ogrodny i mleczny, / obchodzi święto, jak nam mówiono, / czestując trzech dam szacowne grono” (ww. 19–22), za: Mazurkowa 2008: 116–117.

koadiutora krakowskiego (...) szkół plockich i mazowieckich prezesa, przy nowym zaczętym roku i przy zastaniu kwartalowych raportów od szkół (...) Scholarum Piarum (...) 1776 (inc.: „Gdy ognistego Feba szybkie koła”) książę prymas jest Słońcem i Jowiszem (Oda 1776).

Wśród utworów chwalcących Michała Jerzego Poniatowskiego sporo jest utworów imieninowych. Autorzy powinszowań byli zwykle powiązani w większym czy mniejszym stopniu ze środowiskiem królewskim, chociaż zdarzają się i dość przygodni, jak np. autor tekstu na imieniny prymasa w 1785 roku, podpisany: „Szlachcic okoliczny” (*Zagadki* 1996: 200–201). Składający życzenia mają atencję dla solenizanta i zwykle sięgają po wysoką strunę panegiryczną.

Tak jak sławiono prymasa w wierszach okolicznościowych, tak też go deprecjonowano, tyle tylko, że zoile – w przeciwieństwie do panegirystów – na ogół rozpowszechniali swe utwory nieoficjalnie. Nieprzychylne pióra autorów zaktywizowały się szczególnie w związku z zaangażowaniem się brata króla w uczczenie śmierci Ludwika XVI. Wówczas to kompromitowano go nie tylko jako polityka, przeciwnika jakobinów, ale chętnie nawiązywano do jego konduity, związku z metresą, Petronelą z Ossowskich Oborską, małżonką Józefa, marszałka dworu prymasowskiego, którą w zagadce sejmowej przedstawiono bezceremonialnie jako „kurwę zawołaną / Prymasa, Lentulusa, Blanka i hetmana” (dodajmy: F.K. Branickiego) (*Zagadki* 1996: 200–201). Wypominano mu nabożeństwo, jakie odprawił po śmierci Ludwika XVI i związaną z tym odezwę pasterską, zachęcającą do najgorętszych modlitw, mających chronić Polaków przed rozlaniem się zarazy jakobińskiej. W związku z tym wydarzeniem jeden z autorów pytał:

Mości książę prymasie, czyś waść nie oszalał –
 Że nam pozwalasz ginąć, byłeś sam ocalał? (ww. 1–2),

po czym drwił, wykorzystując do tego gorszący związek adresata z faworytą:

Za to, coś na ten pogrzeb piękny ekspensował,
 Byłbyś ładną karetkę Oborskiej darował.
 (Do księcia prymasa Poniatowskiego po pogrzebie Ludwika XVI, ww. 19–20;
Wiersze 2008: 347–348)

Inny anonimowy twórca uwiecznił schadzki prymasa na warszawskim Żoliborzu:

Jakby kozła w gołym worze,
Jakiem widział w Żoliborze:
Chodził prymas bez zasłony,
Koadiutor cudzej żony.
Obok chodząc coś jej prawił,
Ręką kiwał, z nią się bawił,
Nie zważając, że kto widzi,
I z prymasa, i z niej szydzi.
Domyślam się, że z jej głowy
Trzeba jemu rady zdrowej.
Wszak jak widzisz, co się dzieje,
Że każdy się z ciebie śmieje,
Jeszcze trzeba w Żoliborze
Być z Oborską w cudzej storze
(Kaleta 1971: 251)².

W kontekście romansu prymasa z Oborską pojawił się także małżonek damy, piastujący urząd marszałka dworu prymasowskiego, hojnie wynagradzany za wyrozumiałość dla swej żony, użyczającej wdzięków jego chlebobdawcy.

W *Dytymbie na wjazd J.W.W. Jmci Prymasa* (inc.: „Jakież ognie nieci słońce”) Stanisław Kostka Potocki pisał prześmiewczo, jak w 1786 roku przed karocą „kryształozłotą” prymasa jechał dumny kasztelan Oborski, „Błękitnym Orderem na ten dzień od JKMcI łaskawie przyozdobiony”:

Jako na tle gwiazdolitym,
Księżyc światłem wszystko tłumi,
Tak na koniu jabłkowitym
Ćmić marszałek wszystkich umię,
Równie piękny mąż Wenery,
Sławne przedzi Jupiterzy.
(Potocki 1786: s. nlb., ww. 19–24; zob. Kaleta 1971: 251)

² Wyd. Kalety wg rkpśu Biblioteki PAN w Kórniku 494, s. 259.

Przedstawiony w wierszu wjazd księcia Jerzego Michała miał prawdziwie koturnową oprawę:

Jakież ognie nieci słońce,
Jakież ja słyszę odgłosy:
Biją bruk przepyszne gońce,
Krzyk się wznosi pod niebiosy;
Lud z tym krzykiem serce wiąże,
Jedzie prymas, jedzie książe.

Huczą kotły i trębacze,
Niebotyczny odgłos dają,
Tu wesoły rumak skacze.
Więc ogiery cię witają (...). (jw. ww. 1-10)

Wyznaczona prymasowi przez poetę rola stróża dobrych obyczajów, wzoru do naśladowania, przywiodła mu na myśl wielkich mężów stanu, kardynałów Richelieu i Mazariniego, których konduita pozostawiała wiele do życzenia.

Imię prymasa pojawia się w kontekście afery Adama Łodzi Ponińskiego, który broniąc się przed Sądem Sejmowym w latach 1789-1790, przywoływał nie mniejszych od siebie winowajców, mówiąc m.in.:

A gdy wam szczerze mam otworzyć usta,
Mamy prymasa, mamy i Augusta.
Więc, chcący karać, zacznij od stolicy,
Ja na ostatku wartem szubienicy.
(*Wiersz na przywitanie Ponińskiego do Warszawy*, ww. 11-14;
Wiersze 2008: 225)

Niejednoznaczne oceny księcia Michała Jerzego Poniatowskiego znalazły wyraz w poświęconych mu wierszach nagrobkowych. Znamy kilka takich utworów, ale trzeba przyznać, że pomimo dużego zainteresowania społecznego śmiercią – jakby nie patrzeć – wybitnej postaci, pod względem ilości tekstów zbiór inspirowany zgonem prymasa ustępuje miejsca twórczości poświęconej wielu „bohaterom” spod szubienicy czy gilotyny. Za ciekawe osiągnięcie literackie można

uznać druk ulotny, na który złożyły się dwa wiersze: *Nadgrobek nieśmiertelnej pamięci J.O. Księcia JMci Michała Jerzego Ciołek Poniatowskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego, prymasa korony polskiej i W[ielkiego] Księstwa Lit[ewskiego] na czułych sercach wyrzyty. Dnia 13 sierpnia r[oku] 1794* oraz *Łza cicha Polimnii uroniona przy grobie tegoż drogiej pamięci przyjaciela ludzkości, wskrzesiciela i opiekuna nauk* (Przybylski 1794). Ulotkę wydano typograficznie anonimowo (wg ustaleń badaczy: w Drukarni Jana Maja w Krakowie; zob.: NKA: 95, 371).

Łza cicha Polimnii wyszła spod pióra Jacka Idziego Przybylskiego, na którego autorstwo wskazywał przypis pierwodruku, informujący o innej pracy literackiej tegoż twórcy, to jest o *Dysertacji o kunszcie pisania u starożytnych (...)* z okoliczności imienin J.O. Księcia JMci Michała Jerzego Ciołek Poniatowskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego (...) dnia 6 października roku 1788 w Sali Jagiellońskiej (...) czytanej (wyd.: Kraków 1788; NKA: 95). *Nadgrobek* skomponował wskazany w pierwodruku Andrzej Jan Kanty Trzeciński, którego nadto pozwoliła zidentyfikować wymieniona w przypisie pierwodruku inna jego praca – *Mowa na wprowadzenie nauk wzorowych do Szkół Władysławowskich r. 1777*, a mówiąc precyzyjnie: *Mowa przed licznym gości zgromadzeniem powiedziana, gdy ks. Kollątaj (...) od Prześwietnej Komisji nad Edukacją Narodową delegowany do Akademii Krakow[skiej] wizytator do Szkół Władysławowskich po uroczystym Duchu Ś[więtego] wezwaniu nowy instrukcji publicznej układ od tejże Komisji na wojewódzkie w całym narodzie szkoły przepisane wprowadził, dnia 26 czerwca roku 1777* (wyd.: Kraków 1777; NKA: 370).

Fakt łącznego wydania wierszy obu autorów z pewnością podsygnowany był ich bliskimi relacjami. Obaj związali się z Akademią Krakowską. Razem też dostali się na złośliwy ząb twórcy *Zakusu nad zaciekami Wszechnicy Krakowskiej, czyli uwag nad niektórymi tej akademii dysertacjami*, utworu pozostawiającego margines niepewności co do autorstwa, traktowanego jako dzieło wspólne Franciszka Ksawerego Dmochowskiego i Franciszka Siarczyńskiego (wyd.: Warszawa 1789; zob. NKB: 412). Była to surowa rozprawa ze środowiskiem naukowo-literackim akademików krakowskich. Chociaż obiektem szczególnego ataku stał się Trzeciński, a w mniejszym stopniu Przybylski, poddany krytyce za *Dysertację o kunszcie pisania u starożytnych* (1788), to ten

drugi – w poczuciu osobistej urazy – wystąpił z niezwykle gwałtowną ripostą w formie poematu *Heautoumastix, czyli Bicz na siebie samego* (1789). Kiedy Dmochowski dał odprawę Przybylskiemu *Urywkiem z dzieła kręconego w Krakowie*, w polemikę włączył się Trzcіński, pisząc pod pseudonimem Przyjaciel Prawdy (Snopek 1994: 211). Wspólny odpór, jaki Przybylski i Trzcіński dali autorowi *Zakusu nad zaciekami* z pewnością zacieśnił łączące ich więzi, czego dowodem zrymowany przez Przybylskiego *Wiersz z powinszowaniem imienin Jędrzejowi Trzcіńskiemu* (1795) (Snopek 1994: 215; NKa: 371). Obaj też z niekłamanym żalem przyjęli wiadomość o śmierci prymasa Poniatowskiego, czemu dali wyraz w formie oficjalnej, ogłaszając skomponowane przez nich wiersze nagrobkowe w jednym druku ulotnym.

Nadgrobek prymasa pióra Trzcіńskiego podaje w tytule datę 13 sierpnia 1794 roku, czyli utrwała oficjalnie podaną informację o zakończeniu żywota przez prymasa w nocy z 12 na 13 sierpnia, chociaż faktycznie zgon nastąpił dzień wcześniej, z 11 na 12 sierpnia. Jako przyczynę śmierci Trzcіński wskazał letarg, co było zgodne z wersją podaną przez rodzinę królewską, wierzącą w śmierć pozorną członka swego rodu. Potwierdzeniem tego przeświadczenia może być fakt odsuwania przez rodzinę czasu rozpoczęcia sekcji zwłok, co znalazło wyraz w pamiętnikach Hipolita Kownackiego, przebywającego na dworze prymasa, co powtarzamy za księdzem Józefem Wieteską (na podstawie artykułu Stanisława Cieślaka w „Przeglądzie Historycznym” z 1936 roku) –

Sekcji zwłok dokonano na żądanie rodziny, która obawiała się wypadku letargu, dopiero w czwartek – trzy dni po śmierci, i „znaleziono – pisze Kownacki – płuca zepsute, żółć rozlaną etc.”. (Wieteska 1991: 12; zob.: Woltanowski 1987: 25–62)

Wiersz Trzcіńskiego jest jedynym tekstem nagrobkowym, w którym mowa o zapadnięciu prymasa w letarg, do którego doprowadziły go nieszczęścia ojczyzny.

Trzcіński nie przywołał genealogii rodu zmarłego, jak to zwykle bywa w nagrobkach; ograniczył się do najwybitniejszego członka

rodu, Stanisława Augusta Poniatowskiego, dla którego prymas – jak podano w wierszu – był podporą i życzliwym doradcą, dobrym duchem. Akcentując szlachetność i inne przymioty zmarłego, poeta chciał przekonać rodaków, że śmierć duchownego stanowi niepowetowaną dla ojczyzny stratę, że jego odejście zniweczyło nadzieje na pomyślność kraju. Broniąc dobrego imienia prymasa, co było ważne w kontekście insynuacji i plotek na temat jego zdrady na rzecz Fryderyka Wilhelma II czy (zgodnie z inną wersją) – Rosjan (Zielińska 1983: 467), autor jakby wzywał do zadumy, refleksji na temat ludzkiej egzystencji, co zdaje się sugerować motto z Horacego: *Mors ultima linea rerum est*, wskazujące na śmierć jako koniec wszystkiego. W przypadku prymasa, którego śmierć zabrała przedwcześnie, bo w połowie drogi życiowej, okrucieństwo losu stawało się szczególnie wymowne; w obliczu śmierci nic nie ma znaczenia, pozostaje tylko płacz:

Wśród powstania Warszawy śmierć wali Michała,
Na którym się nadzieja ojczyzny wspierała.
Dobro ludu, nauki, cnota, ołtarz prawy³
Były codzienne wielkiej duszy jego sprawy.

Dzielność, stałość umysłu i braterskie usta
Wpajały duch zbawienny w dobrego Augusta.
Gaśnie ludzkości zaszczyt w półwieku swej chwały,
Mało by na tak rzadkie życie był wiek cały.
Choćby nam orzeł powstał odwieczny z popiołu,
Co wydał w nim, nie wydałby w wielu pospołu.
Widzącego ojczyzny grób, letarg umarza.
Płacz, Przyjacielu! Nauk, Ludu i Ołtarza
(*Na śmierć Ks. Prymasa Poniatowskiego d. 11 sierpnia 1794 r. zmarłego w Warszawie żal z pochwałą od przyjaciela wyrażony*, ww. 1–12; cyt. za: *Poezja* 1946: 84)⁴

³ Przepis pierwodruku: Czytaj pisma ofiarnie na rzetelnych czynach wsparte, zaczawszy od *Mowy na wprowadzenie nauk wzorowych do Szkół Władysławowskich R[oku] 1777* i inne dzieła autora.

⁴ Według egz. Biblioteki Ossolineum we Wrocławiu (dalej: BO) XVIII 13262 III. Z rkpsu Biblioteki Jagiellońskiej (dalej: BJ) 5069. K. 27.

Na skomponowany przez Trzcńskiego *Nadgrobek nieśmiertelnej pamięci J.O. Księcia JMci Michała Jerzego Ciołek Poniatowskiego* wyszedł wiersz polemiczny anonimowego twórcy, najprawdopodobniej z tego samego środowiska krakowskiego, w którym powstał oryginalny tekst. Nicując każdy wiersz oryginału, paszkwilant pastwił się nad zmarłym, zrzucając go z piedestału:

Wśród powstania Warszawy pada Michał Ciołek,
 Co kraj w przepaść, a siebie wyniósł na wierzchołek.
 Łakomstwo, niepobożność i wszystkie niecnoty
 Były to podłej duszy codzienne roboty.
 Hańbie ludzkości nieba pół wieku żyć dały,
 Na którego by życie był wiele dzień cały.
 I gdyby orzeł powstał odwieczny z popiołu,
 Wszystkich zdrajców w nim zbrodnie ujrzałby pospołu.
 Na widok szubienicy bojaźń go umarza,
 Cieszcie się, Przyjaciele Ludu i Ołtarza.
 (*Poezja* 1946: 84, 138; ww. 1-10)⁵

I tak, zamiast nadziei, jakie w wierszu Trzcńskiego ojczyzna wiązała z prymasem, w przeróbce pojawiała się przepaść, w którą prymas wtrącił kraj, a wywyższył siebie. Najlepsze cechy osobowości bohatera wiersza (wielkoduszność, mądrość, wspomaganie ojczyzny), zostały zastąpione przez wady, szczególnie dotkliwe w przypadku duchownego i polityka (m.in. chciwość, podłość, niepobożność). W rezultacie ten, który miał być zaszczytem narodu, stał się jego hańbą. Innymi słowy: sztandarowy patriota z wiersza apologetycznego przeistoczył się pod piórem parodysty w kwintesencję zdrajcy, podobnie jak też wcześniejsze wezwanie do opłakiwania zmarłego w trawestacji zastąpiło nawoływanie do radości. Co więcej, replikant przypisywał prymasowi tchórzostwo, podając, że zmarł ze strachu na widok szubienicy. W sumie

W porównaniu z pierwodrukiem tekst zmieniony – krótszy o 2 wersy. Nowak-Dłużewski (*Poezja* 1946: 138) podał także sygn. BJ 1032.

⁵ Z rkpsu BJ 5069. k. 28. Podany przez Nowaka drugi zapis w BJ 1032. Zdaniem Woltanowskiego jest to utwór poinsurekcyjny (Woltanowski 1987: 42).

dwanaście wersów oryginału posłużyło za kanwę dziesięciowersowej parafrazy. Pominięty w przeróbce dwuwiersz odnosił się do pozytywnego oddziaływania prymasa na brata – króla. Być może niekoniecznie negatywny stosunek anonima do majestatu królewskiego zdecydował o wyłączeniu tego dystychu, choć nie można wykluczyć przeoczenia wierszy, braku dostatecznej staranności w podejściu do oryginału.

Zatrzymajmy się przez chwilę na stwierdzeniu anonima, odnoszącym się do okoliczności śmierci prymasa. Czy miał podstawy do tego, by napisać: „Na widok szubienicy bojaźń go umarza”? Pytanie to pociąga za sobą następne, czy prymas mógł czuć realne zagrożenie ze strony radykałów insurekcyjnych i związaną z tym bojaźń? Wypadki warszawskie z 8-9 maja 1794 roku z pewnością były dla niego wstrząsem. Po kraju krążyły wiersze, w których nie tylko ujawniano radość z powodu wykonanych egzekucji, ale też formułowano groźby pod adresem tych, których czeka szafot. Przykładem może być wydana w Drukarni Piotra Zawadzkiego *Odezwa zdrajców*, zwłaszcza jej część *Do zdrajców wywieszonych i żyjących*, w której grożono:

Drżycie z bojaźni, wilcy ukryci,
Fałszywa cnota was nie zaszczyci,
Gdyż jak się złoto w ogniu próbuje,
Tak miłość kraju was wyszlamuje.
Lecz ci największej kary doznają,
Co was w powstaniu samym zdradzają,
Bo jeśli prawa, że siedząc w kole,
Knują zasady przy samym stole,
To nie wiem, jak to rozumieć trzeba:
Czy ich słać w piekło, czyli do nieba.
(*Poezja* 1946: 76-78)⁶

Była to wyraźna zapowiedź, że w ślad za powieszonymi pójdą kolejni zdrajcy. I nie była to groźba bez pokrycia, bo już 28 czerwca zostali powieszeni (dodajmy: bez wyroku sądowego) następni winowajcy. Wtedy to pojawiła się przed Pałacem Prymasowskim szubienica, a na Rynku warszawskim radykałowie śpiewali:

⁶ Według rkpsu BJ 5517: 26-32. Zob.: Szczepaniec 1995: 57-58.

My Krakowiacy, nosiem guz u pasa
Powiesim sobie króla i prymasa.
(Woltanowski 1987: 36 – bez wskazania źródła)

Atmosfera rewolty, samosądy i groźby musiały budzić grozę, a zatem przeświadczenie autora strawestowanego wiersza nagrobkowego o śmierci na skutek przerażenia, lęku przed jakobinami, oparte było na powszechnym mniemaniu, wyartykułowanym m.in. w dwuwierszu:

Francji śmierć prymasem polskim naznaczona,
Paryż wjeżdża w Warszawę, księżę prymas kona.
(*Między* 2006: 378)⁷

Pojawiły się też inne sugestie na temat przyczyny zgonu prymasa, ale zanim do tego przejdziemy, wracamy na krótko do druku ulotnego, czyli do nagrobka skomponowanego przez Jacka Przybylskiego. Mowa o wierszu *Łza cicha Polimnii uroniona przy grobie tegoż drogiej pamięci Przyjaciela Ludzkości, wskrzesiciela i opiekuna nauk* (inc.: „Gdy na miałkim ojczyzny krwią oblanym gruzie”).

Jak wskazuje tytuł utworu, łzę cichą nad grobem prymasa roni pogrążona w myślach Polihymnia, mówiąc szeptem:

Już nie masz ojca ludu, a brata Augusta.
Z nim nadzieja talentu i cnoty opieka
Na Pole Elizejskie za świat nasz ucieka.
Religija i ludzkość ranne gorzko płaczą,
Smutne z nimi nauki dzielą się rozpaczą.
Łka duchowny nad stratą, a ubóstwo ryczy,
Ogłuchły wdzięczne lutnie, ucichł jęk dziewiczy
Przed burzoną wojennym orężem Północą.
Muza się w cieniach grzebie, łzę roni sierocą.
Brzmi sam łoskot: już Filar Ołtarza skruszony!
Uleciał orzeł z gniazda, zgaśł promień Korony.
(*Łza cicha Polimnii...*, ww. 6-16; Przybylski 1794)

⁷ Z rkpsu Biblioteki Czartoryskich 2457 b.

Już sam wybór opłakiwania zmarłego przez muzę, przedstawianą jako niewiastę zatopioną w myślach, zdawał się nakłaniać do zadumy nad stratą wielkiego człowieka, przyjaciela ludu i brata królewskiego. Jest to chyba jedyny wiersz niezawierający żadnej sugestii na temat przyczyny śmierci prymasa. Tutaj moment odejścia ze świata zyskał prawdziwie poetyckie ujęcie: zmarły jest ulatającym z gniazda szlachetnym ptakiem – orłem oraz światłem Korony, niestety, już zgasłym, gdyż zabrała go śmierć, która uderzyła „srogim grotem w Parnas, w Tron, w Kościół” (w. 3). A to znaczy, że odejście prymasa stanowi niepowetowaną stratę.

W nagrobkach wskazujących na śmierć Michała Poniatowskiego na skutek zażycia trucizny, w sposób bezdyskusyjny naznaczano zmarłego piętnem samobójcy, czyli sytuowano go w gronie osób niegodnych, pohańbionych. Konotacje haniebnego czynu prymasa mogły iść w kierunku odmówienia mu jako samobójcy katolickiego pogrzebu, co w przypadku hierarchy kościoła miałoby posmak skandalu. Byłoby to więc wykluczenie prymasa, wyrzucenie go poza nawias społeczności. Taki finał w przeświadczeniu antagonistów księcia Michała stanowiłby sprawiedliwą zapłatę za jego przeszłość polityczną i całe złe (rozpustne) życie. Przekonany był o tym anonimowy twórca krążącego w wielu wersjach epigramatycznego nagrobka:

Pierwsze w polskim narodzie posiadał honory,
Posprzedawał kościoły, połupił klasztory,
Rozpustnik, marnotrawnik, zdrajca swej ojczyzny,
Bojąc się szubienicy, zginął od trucizny.
(*Nagrobek księcia prymasa Poniatowskiego, Poezja 1946: 83*)

podobnie jak i autor dystychu:

Książę – Prymas zwąchał linę:
Wolał proszek, niż drabinę.
(*Poezja 1946: 83*)⁸

⁸ Z rkpsu BJ 5069, k. 27–28. W *Poezje 1946: 83* wskazano też rkps BJ 1032. Przedr.: *Poezja 1954: 380*, następne przedr.: *Postępowia 1956: 188*;

W jednej z wersji fakt zażycia trucizny wybito już w tytule epigramatu: *Nadgrobek J.O. Księciu Michałowi Jerzemu Poniatowskiemu, prymasowi koronnemu, bratu rodzonemu Najjaśniejszego Stanisława Augusta, króla polskiego, z własnej swej ręki otrutemu w roku 1794, którego z innymi zdrajcami ojczyzny wspólny los miał i zasłużył mieć* (inc.: „Tu leży ten, co wszystkie posiadał honory”), zakończonego następująco: „Nie czekał szubienicy, umarł od trucizny”⁹.

Na rozpowszechnianie wersji z trucizną niewątpliwie wpłynął fakt zakrycia twarzy zmarłego podczas wystawienia ciała w Pałacu Prymasowskim w dniach od 15 do 17 sierpnia, co było konieczne ze względu na szybko postępujący proces rozkładu. Plotka o otruciu była tak atrakcyjna, że wskazywano nawet miejsce zakupu trucizny i osobę, która miała ją dostarczyć prymasowi, czyli samego króla, rzekomo chroniącego w ten sposób brata od hańbiącego stryczka (Woltanowski 1987: 42). Autorka biogramu prymasa dopełnia jeszcze te insynuacje „wersją bardziej udratyzowaną”, według której „trujący proszak miał rzekomo przesłać bratu król (...) za wstawieniem Kościuszki” (Zielińska 1983: 468).

W wyjaśnieniu wątku dotyczącego trucizny pomocne wydaje się zdanie Kownackiego, a więc świadka tych zdarzeń:

blizsi osoby księcia żadnego podejrzenia nie mieliśmy i nie mamy, uważając, iż cztery miesiące niespokojności, zgryzoty ukrywanej i w sobie samym trawionej dostateczną jest trucizną do umorzenia czułość i delikatność mającego z natury księcia Poniatowskiego¹⁰.

Uroczystości pogrzebowe poświęcone prymasowi były na miarę męża stanu.

Woltanowski 1987: 44; *Między* 2006: 39, a na s. 378 – wersja z rkpsu BO 692 I, pt. *Nagrobek dla prymasa 1794*:

Najpierwsze w Polsce posiadał honory,
Zdzierał kościoły, przedawał klasztory,
Rozpustnik, marnotrawnik, zdrajca swej ojczyzny,
By uszedł szubienicy, zginął od trucizny.

⁹ Rkps BJ 5517: 30–31. W rkpsie błędnie podana data roczna: 1795.

¹⁰ Cyt. za: Wieteska 1991: 12. Ten sam fragm. cyt. Woltanowski 1987: 42.

SŁOWA KLUCZOWE:

Michał Jerzy Poniatowski, prymas, śmierć, trucizna, wiersze nagrobkowe

BIBLIOGRAFIA

Estreicher Karol [1913]. *Bibliografia polska*. T. 25. Wyd. Stanisław Estreicher. Kraków: Drukarnia UJ.

Estreicher Karol [1934]. *Bibliografia polska*. T. 30. Wyd. Stanisław Estreicher. Kraków: Drukarnia UJ.

Kaleta Roman [1971]. *Oświeceni i sentymentalni: studia nad literaturą i życiem w Polsce w okresie trzech rozbiorów*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich. *Oświecenie swawolne w świetle nieznannej satyry bibliograficznej*. S. 222–328.

Kausch Johann Joseph [1963]. *Wizerunek narodu polskiego. Opis podróży ze Śląska do Krakowa w Małopolsce*. W: *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*. Oprac. i wstęp Waclaw Zawadzki, t. 2, Warszawa: PIW.

Mazurkowa Bożena [2008]. *Na ziemskich i niebieskich szlakach. Studia o poezji Franciszka Zabłockiego i Franciszka Dionizego Książczaka*. Katowice: Wyd. UŚ. ISBN: 9788322617861.

Między rozpaczą i nadzieją. Antologia poezji porozbiorowej lat 1793–1806. [2006]. Wstęp Piotr Żbikowski. Oprac. Marek Nalepa. Kraków: Collegium Columbinum. ISBN: 9788389973160.

Naruszewicz Adam [1773]. *W dzień konsekracji J. O. Księcia Jego Mości Michała Jerzego Ciołka Poniatowskiego, Biskupa Płockiego, Książęcia Pułtuskiego, Opata Czerwińskiego etc. etc. oda. „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1773*. T. 8. Cz. 2. S. 240–251. W druku ulotnym: Warszawa 1773.

Nowicki Kazimierz [1773]. *Oda w dzień konsekracji na biskupstwo płockie J. O. Książęcia JMci Michała Poniatowskiego. „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1773*. T. 8. Cz. 2. S. 213–217.

Nowy Korbut [NKa]. T. 6. Vol. 1. Oprac. Elżbieta Aleksandrowska z zespołem. Warszawa: PIW 1970.

Nowy Korbut [NKb]. T. 4. Oprac. Elżbieta Aleksandrowska z zespołem. Warszawa: PIW 1966.

Oda do JW. Księcia JMci Michała Ciołka Poniatowskiego, biskupa płockiego, książęcia pułtuskiego, biskupa koadiutora krakowskiego (...) szkół płockich i mazowie-

ckich prezesa, przy nowym zaczętym roku i przy zaślaniu kwartalowych raportów od szkół (...) *Scholarum Piarum (...)* 1776. Wyd. B.m. (1776). K. nlb. 2. Egz.: Biblioteka PAN w Gdańsku 788/56. adl. 48.

Poezja polskiego oświecenia. [1954]. Oprac. Jan Kott. Warszawa: Czytelnik.

Poezja powstania kościuszkowskiego. [1946]. Wybór, wstęp i obj. Juliusz Nowak-Dłużewski. Kielce: Biblioteka Muzeum.

Postępowa poezja polska schyłku Rzeczypospolitej szlacheckiej (1788-1794). [1956]. Oprac. Wanda Wiewiórowa. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

Potocki Stanisław Kostka [1786]. *Dytyramb na wjazd J.W.W. Jmci Prymasa*. (1786). Rkps Archiwum Publicznego Potockich 246. S. 56-59.

Przybylski Jacek Idzi [1794]. *Łza cicha Polimnii uroniona przy grobie tegoż drogiej pamięci przyjaciela ludzkości, wskrzesiciela i opiekuna nauk*. Druk ulotny. [B.m.] (13 VIII 1794). K. nlb. 1. Egz.: BO XVIII 13262 III.

Snopek Jerzy [1994]. *Jacek Idzi Przybylski*. W: *Pisarze polskiego oświecenia*. Red. Teresa Kostkiewiczowa, Zbigniew Goliński. Warszawa: PWN. T. 2. ISBN: 9788301104863. S. 207-229.

Synakiewicz Feliks [1787]. *Hołd atencji w dzień 29 września imienin Jaśnie Oświeconego Książęcia JMci Michała Jerzego Poniatowskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego, Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego Prymasa i pierwszego książęcia etc. Od Prowincji Pruskiej Ks. Reformatów. Przez ... JKMcI teologa. Roku 1787 złożony*. [B.m.] (1787). knlb. 4. Egz.: Biblioteka IBL w Warszawie XVIII 2. 1134.

Szczepaniec Józef [1995]. „Kara dla zdrajców” z kwietnia i maja 1794 r. w świetle dwu współczesnych drukowanych zbiorów poezji politycznej: „Ostatnie pożegnanie” i „Odezwa zdrajców”. „Sesje Varsavianistyczne”. Z. 4: *Insurekcja warszawska w książce i prasie*. Warszawa. S. 27-63.

Trembecki Stanisław [1963]. *Oda nie do druku, ale w rękopiśmie mająca być ofiarowana J.O.Ks.J.M.P.B.P. podczas wjazdu jego*. W: Stanisław Trembecki. *Pisma wszystkie*. Wyd. kryt. oprac. Jan Kott. Warszawa: IBL. S. 111-113, 292-293.

Trzeciński Andrzej Jan Kanty [1794]. *Nadgrobek nieśmiertelnej pamięci J.O. Książęcia JMci Michała Jerzego Ciołek Poniatowskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego, prymasa korony polskiej i W[wielkiego] Księstwa Lit[ewskiego] na czułych sercach wyryty. Dnia 13 sierpnia r[oku] 1794*. Druk ulotny. [B.m.] (13 VIII 1794). K. nlb. 1. Egz.: BO XVIII 13262 III.

Wiersz J.O. *Książęciu Jegomości Michałowi Ciołek Poniatowskiemu, arcybiskupowi gnieźnieńskiemu, prymasowi Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego administratorowi z zupełną władzą biskupstwa krakowskiego, Prezesowi Komisji Edukacyjnej, Kawalerowi Orderów Polskich, imieniem Wydziału Szkół Wielkopolskich ofiarowany*. [B.m.] (1785). Egz.: Biblioteka Ossolineum we Wrocławiu XVIII 12186. Egz.: Biblioteka Instytutu Badań Literackich w Warszawie XVIII 1.262.

Wiersze polityczne czasu konfederacji targowickiej i sejmu grodzieńskiego 1793 roku. [2008]. Oprac. Krystyna Maksimowicz. Gdańsk: Wyd. UG. ISBN: 9788373265042.

Wieteska Józef [1991]. *Śmierć prymasa księcia Michała Poniatowskiego (12 sierpnia 1794 roku)*. Warszawa: Wyd. Archidiecezji Warszawskiej. ISBN 9788385015864.

Woltanowski Andrzej [1987]. *Czarna legenda śmierci prymasa Poniatowskiego (Źródła i historiografia)*. „Kwartalnik Historyczny”. R. XCIV. Nr 4. S. 25–62.

Woronicz Jan Paweł [2002]. *Na wjazd J.O. Książęcia Jmci Michała Jerzego Ciołka Poniatowskiego, biskupa gnieźnieńskiego, Prymasa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego 1786 dnia 11 października*. [B.m.] (1786). Omówienie i wyd. W: Jan Paweł Woronicz. *Pisma wybrane*. Oprac. Małgorzata Nesteruk, Zofia Rejman. Wrocław: Open. ISBN: 9788385254188.

Zagadki Sejmu Czteroletniego. [1996]. Teksty zebr. i ustal. Edmund Rabowicz. Koment. Bernard Krakowski i Edmund Rabowicz. Do druku przygot. Jerzy Kowecki. Warszawa: Wyd. Sejmowe. ISBN: 9788370591564.

Zielińska Zofia [1983]. *Poniatowski Michał Jerzy h. Ciołek*. W: *Polski Słownik Biograficzny*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wyd. PAN. T. 27. S. 455–471.

Krystyna Maksimowicz

THE OCCASIONAL POETRY TOWARDS
MICHAL JERZY PONIATOWSKI'S DEATH

(summary)

The Author looks at Primate Michal Jerzy Poniatowski's death not only through the prism of funerary poems. She also studies it in connection with the works dedicated to him during his life that show distinctly how different he was seen and judged. Among poems composed after the Primate's death, the Author chooses the unique apologetic volume with two epitaphs by Jacek Idzi Przybylski and Andrzej Jan Kanty Trzcinski as the subject of more detailed research. Among the works that express a depreciating attitude to Poniatowski, the Author cites the anonymous ones. The poems described in this paper harmonise well with the whole atmosphere that accompanied Poniatowski's death.

KEYWORDS

Michal Jerzy Poniatowski, Primate, death, poison, funerary poems

Tłum. Krystyna Maksimowicz

Katarzyna Puzio

„WIERSZ NA POWRÓT Z SEJMU WARSZAWSKIEGO
JAŚNIE WIELMOŻNEGO FERDYNANDA DĄBROWY
CIECHANOWSKIEGO, BISKUPA CHEŁMSKIEGO, SENATORA,
W DNIACH STYCZNIA 1812 ROKU ZDZIAŁANY PRZEZ
X.M. LAURYSIEWICZA, PAROCHA PERESOŁOWICKIEGO”

Edmund Rabowicz w haśle *Słownika literatury polskiego oświecenia* postulował konieczność zbadania rozwijającej się w różnych regionach kraju równoległe do piśmiennictwa oficjalnego, nieoficjalnej ulotnej poezji polityczno-okolicznościowej, przybierającej wielorakie formy, związanej z różnego rodzaju wydarzeniami publicznymi i postaciami działaczy (zob.: Rabowicz 1991: 351). A że w okresie Księstwa Warszawskiego twórczość poetycka sekundowała nie tylko zwycięstwom oręża i dziełom wielkiej polityki, dowodzi tego przykład *Wiersza na powrót z Sejmu Warszawskiego Jaśnie Wielmożnego Ferdynanda Dąbrowy Ciechanowskiego, biskupa chełmskiego, senatora, w dniach stycznia 1812 roku zdziałany przez X.M. Laurysiewicza, parocha peresołowickiego*.

Za Romanem Kaletą warto przywołać zdanie Karola Sienkiewicza, pochodzące ze wstępu do rubryki *Rozmaitości historyczne*, redagowanego przez niego na uchodźstwie *Skarbca Kultury Polskiej*, którym deklarował, że wiersze wydobyte „z mało znanych druków czy z nie wydanych rękopismów” umieszczać będzie „nie jako zabytek sztuki, lecz jako dokument historyczny”

Katarzyna Puzio – Zakład Historii Literatury Polskiej, Instytut Filologii Polskiej, Wydział Humanistyczny, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, 20-031 Lublin, pl. Marii Curie-Skłodowskiej 5.

(podkr. Kaleta). „Wyższa nawet i właściwa poezja nie jestże także – pytał Sienkiewicz – świadectwem historycznym, dyplomatem uczuć, rojeń, nadziei ludzkich i narodowych, pieczęcią wieku swego stwierdzonym?” (cyt. za: Kaleta 1971: 629).

Składający się z 20 czterowersowych strof utwór, wydany w postaci druku ulotnego na ośmiu stronach w formacie 16°, bez podania miejsca, to wiersz ulotny – nie tylko z uwagi na fakt, że stanowił doraźną reakcję na bieżące wydarzenia, ale również dlatego, że nie jest notowany przez żadną bibliografię. Znajduje się w zbiorach Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie pod sygnaturą II 283578z¹, jeden egzemplarz posiada także Biblioteka Narodowa w Warszawie (sygn. II 1.424.487 A).

Być może tekst wydał Jan Karol Pruski w Lublinie². Źródła podają, że założył on własną drukarnię w roku 1813, przeniósł się do Lublina z Siedlec w latach 1810–11 i początkowo dzierżawił drukarnię rządową, pozostającą jeszcze wtedy w rękach trynitarzy, a już w 1812 roku wydał sprawozdanie szkoły departamentowej i wojewódzkiej. Później z jego drukarni często wychodziły różnego rodzaju teksty przygodne, przemowy i wiersze³.

¹ W tym samym skoroszycie pod sygnaturą II 283577 umieszczono *Wiersz na zgon śp. Tadeusza Kościuszki, napisany przez W.M., śpiewany w czasie muzyki danej przez amatorów na zysk ubogich pod dozorem Wileńskiego Towarzystwa Dobroczynności zostających w Wilnie dnia 31 grudnia 1817 roku*. Autorem wydanego w Wilnie u Józefa Zawadzkiego wiersza może być Wincenty Ignacy Marewicz, który posługiwał się m.in. pseudonimem W.M. (Zob.: *Słownik pseudonimów* 1980: 188).

² W zbiorach Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego znajduje się wydany przez niego ciekawy rocznik *Almanachu Lubelskiego* (1815) – mf. 428³.

³ Na przykład *Wedykowskiego Serweryna przemowa przy złożeniu do grobu śp. W. Imci Franciszka Zabłockiego proboszcza końskowolskiego r. 1821*. (Zob.: Gdula 1957: 25).

Działający w tym samym czasie w Lublinie drukarz i wydawca Kazimierz Szczepański swoje druki sygnował nazwiskiem. Pierwsze z nich ukazały się już w latach 1809–1813: Edward Young: *Nocy* (1809); *Zbiór*

O ile zebranie informacji o adresacie wiersza nie nastęrczało większych trudności (jest wymieniony w *Polskim Słowniku Biograficznym*), to ustalenie, kim był przygodny rymopis ksiądz Laurysiewicz okazało się możliwe dopiero po sięgnięciu m.in. do dokumentów konsystorza greckokatolickiego diecezji chełmskiej. Mikołaj Laurysiewicz (lub Ławrysiewicz) pochodził z Wołynia, urodził się 5 grudnia 1771 roku, zmarł między 7 a 19 września 1854. Do śmierci był parochem (proboszczem) w parafii w Peresołowicach, wsi odległej o 14 wiorst od Hrubieszowa (zob.: *Słownik geograficzny* 1887: 6), co potwierdza *Rocznik religijny wyznań chrześcijańskich w Królestwie Polskim za rok 1847* (por.: *Rocznik religijny* 1847: 285, 291) i akta stanu cywilnego parafii Werbkowice, którą w roku 1810 również zarządzał. Notabene to za czasów Księstwa Warszawskiego księża unicycy stali się również urzędnikami stanu cywilnego w swoich parafiach.

Na uwagę zasługuje fakt, że autor *Wiersza na powrót...* był znacznie lepiej wyedukowany niż inni proboszczowie tej parafii, których świeckie wykształcenie zwykle ograniczało się do czterech lub pięciu klas szkoły powszechnej, po czym kończyli oni Unickie Seminarium Diecezjalne w Chełmie. Mikołaj Laurysiewicz, odebrawszy w pierw wykształcenie domowe, ukończył sześć klas w chełmskiej szkole pijarów, skąd zapewne wyniósł umiejętności wierszopiskie. Wówczas bowiem „nawet w zreformowanych szkołach pijarskich, w których w zasadzie odstąpiono od nauki pisania wierszy, zalecano uczniom dla ćwiczenia stylu ułożenie kilku ód” (cyt. za: Kostkiewiczowa 1996: 180).

wierszy i bajek (1810); *Wieczory zabawne, czyli rozrywka dla dam i kawalerów* (1813). Nie pochodziły one jednak z jego drukarni (ta działała od 1816 roku). Były to nakłady Szczepańskiego drukowane przez trynitarzy i Jana Karola Pruskiego. (Zob.: Szajdecka 1988: 76). Najwięcej druków z oficyny Kazimierza Szczepańskiego ukazało się w latach 1816–1830, np. znajdujący się w zbiorach WBP *Odgłos przyjemności i najrzetelniejszego przywiązania, zwróconych na łono pasterskie Jaśnie Wielmożnego Wojciecha Leszczyca Skarszewskiego, biskupa lubelskiego, senatora Królestwa Polskiego, opata komendatariusza sulejowskiego...* z 1819 roku.

Później studiował w Uniwersytecie Lwowskim, zaś w Collegium Papieskim Gregorianum w Wilnie i Unickim Seminarium Diecezjalnym w Chełmie zdobył wykształcenie duchowne, które umożliwiło mu później dostęp do wyższych godności kościelnych: od 1830 roku był Kanonikiem Gremialnym Kapituły Katedralnej Chełmskiej, Sędzią Surrogatem Konsystorza Generalnego Chełmskiego i diecezjalnym egzaminatorem (zob.: Sawa 2009: 54). Od młodości musiał przejawiać talenty oratorskie, skoro około 1794 roku „świeżo z Alumnatu Wileńskiego przybyły w Lubomlu imieniem zgromadzonego Duchowieństwa mową łacińską witał Pasterza” (*Zbiór Ustaw Synodów Diecezjalnych Chełmskich*, s. 245. Cyt. za: Sawa 2009: 59–60). Warto nadmienić, że syn Mikołaja Laurysiewicza, Leon (1798–1854), również ksiądz greckokatolicki⁴, od 1833 roku związany z Uniwersytetem Jagiellońskim jako wykładowca teologii pastoralnej, w roku 1843 został obrany na dwa lata jego rektorem.

Osnowę wiersza Laurysiewicza stanowi wymienione w tytule wydarzenie o charakterze publicznym, lecz ważne zaledwie w skali lokalnej. Czy coś innego, oprócz podejrzenia o pospolity panegiryzm, usprawiedliwia uczczenie powrotu senatora do domu poetycką laudacją, utrzymaną w podniosłym retorycznym stylu? Tekst mieści się w konwencji epoki, w której takich rymowanych powitań powstawało wiele, choćby na cześć księcia Józefa Poniatowskiego *Wiersz z powitaniem powracającego zwycięzcy Józefa Wyszyńskiego* (zob.: Wyszyński 1810) czy króla saskiego przybywającego w 1810 roku do Krakowa (zob.: Zieliński 1977: 12), a ponadto w wieku XVIII rozpowszechniony był zwyczaj wręczania dostojnym gościom przy powitaniu czy pożegnaniu okolicznościowych wierszy.

Przywołanie szerszego kontekstu historycznego pozwoli zrozumieć, jak szczególne znaczenie miał dla unitów udział ich biskupa w sejmie i poprzedzające ten fakt zdarzenia z lat 1809–1811. Biskup

⁴ Po powrocie do kraju z Rzymu (w latach 1823–1827 był tam wiceprokuratorem spraw duchownych obrządku rusko-unickiego) został sekretarzem biskupów chełmskich: Ferdynanda Ciechanowskiego, a potem Filipa Szumborskiego (zob.: Dutkova 1971: 580).

chełmski, a właściwie chełmsko-bełski, Ferdynand Ciechanowski (1759–1828) (zob.: *Ciechanowski* 1938: 32–33), postać bardzo zasłużona dla swojej diecezji, uczestniczył w obradach drugiego sejmu Księstwa Warszawskiego (przypomnijmy, że zbierał się on trzykrotnie: w 1809, 1811 i 1812 roku) – prace trwały od 8 do 27 grudnia 1811 roku (zob.: Grochulska 1966: 219). Należąca do Galicji Zachodniej i pozostająca pod panowaniem austriackim diecezja chełmska po wojnie 1809 roku znalazła się w granicach Księstwa Warszawskiego (wydany przez Fryderyka Augusta 28 lutego 1809 roku *Dekret o przystosowaniu ustawy konstytucyjnej Księstwa Warszawskiego do kraju poaustriackiego* ustanowił cztery nowe diecezje, w tym jedną greckokatolicką). Po sześciu latach wakatu obsadzono wreszcie stanowisko biskupa chełmskiego. Na mocy zarządzenia księcia warszawskiego z 18 lipca 1810 roku nominację tę uzyskał właśnie Ferdynand Dąbrowa Ciechanowski, bazylianin, od 1810 roku prowincjał Chełmskiej Prowincji Bazylianów. Nominację zawdzięczał wpływowej rodzinie ziemiańskiej Węgleńskich, z którymi – jako doradca, przyjaciel, a wcześniej nauczyciel domowy – był od dawna związany, oraz poparciu referendarza koronnego Jana Nepomucena Małachowskiego. 7 marca 1811 roku Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Religijnych oddało pod zarząd Ciechanowskiego parafie greckokatolickie w departamencie łomżyńskim, a w ten sposób wszyscy wierni i duchowieństwo obrządku greckokatolickiego w Księstwie znaleźli się pod władzą jednego, chełmskiego biskupa (zob.: Lewandowski 1996: 42. Por.: Gil 2005: 129–131). Co jednak najistotniejsze, hierarcha unicki, na równi z biskupami łacińskim, wszedł do senatu Księstwa, bo jakkolwiek przywilej ten gwarantowała biskupom tego obrządku już unia brzeska z 1596 roku, to jak dotąd tylko raz, w 1790 roku, zostali oni do senatu dopuszczeni⁵. Był to czas stabilizacji dla diecezji po okresie prowizorium, jaki stanowiły lata rządów austriackich, choć wciąż borykała

⁵ W sejmie Księstwa Warszawskiego po dołączeniu nowych galicyjskich departamentów zasiadało 30 dożywotnio mianowanych przez króla senatorów: biskupów, wojewodów i kasztelanów. (Zob.: Rosner, Wąsowicz 1995; por.: Paździor 1999: 264).

się z problemami finansowymi, brakiem funduszy na odbudowę spalonej katedry, odnowienie seminarium oraz utrzymanie konsystorza i kapituły katedralnej⁶.

Pochwała biskupa w wierszu Laurysiewicza osadzona jest w historycznych realiach, wśród odwołań do pozwalających się zidentyfikować faktów i sytuacji. Uzyskujemy przede wszystkim dość ogólną i miejscami wyidealizowaną, ale pod względem faktograficznym na ogół rzetelną, relację z obrad drugiego sejmiku Księstwa. W wierszu parocha peresołowickiego uwidaczniają się bowiem dwie tendencje charakterystyczne dla poezji epoki napoleońskiej: dokumentaryzm i retoryczność. Jak pisała Barbara Czwórnoń-Jadczak:

Pragnienie udokumentowania czynów i zdarzeń rodziło rzeczowość i konkret, pragnienie zaś uwiecznienia tychże, uwznioślenia, heroizacji i monumentalizacji – dążenie do niezwykłości wypowiedzi, a w tym celu tradycyjnie stosowano wysoki styl retoryczny. (Czwórnoń-Jadczak 2011: 75)

Tekst rozpoczyna rozbudowane porównanie sytuacji powrotu biskupa z sejmiku między wiernych do powrotu Mojżesza z góry Synaj, gdzie od Boga otrzymał na dwu tablicach dziesięć przykazań. Na jednoznacznie aluzyjny⁷ charakter przywołanej starotestamentowej opowieści wskazuje zwrot do adresata utworu w strofie szóstej:

Lecz co góra Praw Boskich, co świętość wyroków,
Ogłoszonych wspaniałym posłańcem obłoków,
Dały twórczej powagi obraz w tym przymierzu,
To pozwól zastosować do siebie Pasterzu. (Laurysiewicz 1812: 4)

⁶ W sumie w granicach Księstwa Warszawskiego znalazło się po 1809 roku 20 dekanatów i 1 surogacja, obejmujące 293 parafie. (Zob.: Lewandowski 1996: 39).

⁷ Posługuję się pojęciem aluzji literackiej w rozumieniu Konrada Górskiego (Górski 1964) i redaktorów tomu zbiorowego pt. *Aluzja literacka. Teoria – interpretacje – konteksty* (Stoff 2007a i b; Skubaczewska-Pniewska 2007).

Imię proroka pada jedynie w przypisie do strofy pierwszej i strofie czwartej, zastępowane w tekście szeregiem określeń peryfrastycznych, jak „wódz Bożych wybrańców”, „poseł Boski”, „powróciciel”⁸. Ciechanowski jak Mojżesz był wodzem i prawodawcą swego ludu, który opuścił „na czas krótki”, „wezwany z wysoka”. Ale Mojżesz to także prorok, przez którego przemawiał Bóg, i to prorok o szczególnym znaczeniu, gdyż „nie powstał więcej w Izraelu prorok podobny do Mojżesza, który by poznał Pana twarzą w twarz”, czytamy w *Księdze Powtórzonego Prawa* (34: 10; zob.: Bocian 1998: 283). Paralela Mojżesz – Ciechanowski w kolejnych strofach skutkuje więc ubóstwieniem sejmu i jego członków:

A przebywszy gorycze nie najkrótszej drogi,
Stanąłeś w praw wyroczni między ziemskie bogi.
(Laurysiewicz 1812: 4)

Odwołania biblijne to w *Wierszu na powrót...* jeden z podstawowych środków uwznioślenia zdarzeń i idealizacji bohatera, a także uniezwyklenia wypowiedzi. *Biblia* stanowi w całym utworze główny obiekt aluzyjnych odwołań, którego wybór wydaje się dość oczywisty, z uwagi na fakt, że zarówno adresat, jak i autor to osoby duchowne. Dominuje typ aluzji bezpośredniej w formie przeniesienia postaci (Mojżesz) i nawiązania do sceny lub sytuacji biblijnej dla wydobycia

⁸ Zawarta w drugiej strofie wiersza wzmianka o tym, że powracający z tablicami Mojżesz zdał się ludowi dwurogi, ma związek z niedokładnym tłumaczeniem w Wulgacie. Wyobrażenie „rogatego Mojżesza” utrwalone zostało też w sztuce, np. słynnej rzeźbie Michała Anioła z Bazyliki św. Piotra w Okowach w Rzymie czy „Mojżeszu z tablicami” Rembrandta.

Por. tłumaczenie w *Biblii Tysiąclecia, Księga Wyjścia* (34: 29): „Gdy Mojżesz zstępował z góry Synaj z dwiema tablicami Świadectwa w rękę, nie wiedział, że skóra na jego twarzy promieniała na skutek rozmowy z Panem”. (*Biblia Tysiąclecia* 1980). Promieniowanie twarzy Mojżesza jest wyrażone słowem hebrajskim *qaran*, które poza znaczeniem ‘promienieć’ ma także znaczenie ‘wypuszczać rogi’, stąd w Wulgacie *cornuta*; dosł.: ‘rogata’.

analogii, ale również parafrazy charakterystycznego sformułowania, czego przykłady zostaną przedstawione w toku dalszej analizy.

Dla podkreślenia, jak zgodnie i bez konfliktów sejm obradował dla wspólnego dobra narodu, praca jego zostaje porównana do wznoszenia świątyni Salomona w Jerozolimie w spokoju i ciszy, bez odgłosu młotów ani innych żelaznych narzędzi, ponieważ użytego do budowy kamienia nie poddawano po wydobyciu z kamieniołomów już obróbce⁹. Słowa dziewiątej strofy pobrzmiwają parafrazą *1 Księgi Królewskiej*:

Na dobro współrodaków przez ciągłe obrady,
Szły głosy najświetlejsze nie doznając zwady
Tak jak mędrca świątyni gdy się budowała,
Uderzenia twardego młotu nie słyszała. (Laurysiewicz 1812: 5)

Paralela ta służy zarazem hiperbolizacji, ponieważ, jak wiadomo, świątynia Salomona była najświętszym sanktuarium Izraela, dziełem władcy uosabiającego w *Biblii* mądrość. Autor rzecz jasna idealizuje w ten sposób rzeczywistość, bo choć drugi sejm Księstwa spełnił swe zadanie, uchwalił budżet i konieczne podatki (niemała była w tym zasługa króla), to obrady miały i dość burzliwy przebieg, gdy podnoszono kwestie nadużyć biurokracji, nieprzejrzystego systemu zbierania podatków, braku racjonalnej polityki handlowej czy marnowania funduszy na wojsko. Była jednak widoczna wśród posłów, jak pisał Juliusz Willaume, „gotowość do ofiar w imię niedługiego odrodzenia bytu politycznego” (Willlaume 1939: 266).

Wiersz na powrót... jest niewątpliwie także pochwałą sejmu, którego uczestników i ich pracę opisują podniosłe, emocjonalne epitety, jak: „światłymi posły”, „cnymi deputaty”, „najświetlejsze głosy”, „chlubny zawód”¹⁰. Wplecione w tekst tej pochwały są także komplementy pod

⁹ *1 Księga Królewska* (6,7): „Dom zaś przy wznoszeniu go został zbudowany z kamieni, których od czasu wydobycia już nie obrabiano. Dlatego nie słyszano w domu, przy jego budowie ani młota, ani siekiery, ani jakiegokolwiek narzędzia żelaznego”.

¹⁰ Wychwalaną przez autora wiersza patriotyczną postawę potwierdził biskup Ciechanowski w przemówieniu, którym powitał wojnę 1812 roku

adresem władcy Księstwa Warszawskiego – „Najłaskawszego Monarchy”, „Nad którego ojczystość nic większego nie ma”, któremu mieli unicy istotnie o wiele więcej do zawdzięczenia niż sakrę biskupią i senatorskie krzesło dla Ciechanowskiego – dekretem z 9 października 1810 roku odnowił m.in. działalność chełmskiego seminarium (zlikwidowanego w 1804 przez Austriaków) i zapewnił środki na jego utrzymanie.

Rzeczywistość pozaliteracka wkracza ponownie do tekstu poprzez przywołanie dwu wydarzeń, których bohaterem w czasie sejmu był Ciechanowski. Pierwsze to mowa wygłoszona w senacie 9 grudnia, którą odnotowuje *Bibliografia polska* Estreichera¹¹:

Monarchicznych podwojów doszedłszy troskliwie,
Za twe ludy znękanę gdyś mówił gorliwie,
Nieodstępny swej pracy z rana do wieczora. (Laurysiewicz 1812: 5)

Ciechanowski przedstawił w niej potrzeby swojej diecezji (zob.: Likowski 1906: 137–138), ale przede wszystkim dziękował Fryderykowi Augustowi za równouprawnienie Kościoła i narodowości ruskiej (zob.: Lewandowski 1996: 43). Drugim wydarzeniem było odprawienie przez biskupa „ruskim obrządkiem” wielkiej mszy w kościele katedralnym w obecności króla:

Tyś błagał w publiczności królewskiego oka,
Twórcę nam sypiącego swe dary z wysoka,

oraz proklamowanie Królestwa Polskiego. Wyraził w nim nadzieję na wskrzeszenie dawnej chwały narodu polskiego (cyt. za: Gil 2005: 131).

¹¹ *Mowa J.W. Imci Xiędza... bisk[upa] chełm[skiego] obrządku greko-katolickiego miana dn. 9 grudnia r. 1811 w Senacie* (Estreicher 1870: 213); zob. również: *Porządek* 1815: 64. *Nowy Korbut* notuje wydany przez Ciechanowskiego w Warszawie w 1821 roku *Wykaz konstytucji apostolskich na stronę obrządku grecko-katolickiego w Polsce 1812 J.W. Biskupowi Lubelskiemu, w celu zapobieżenia przemawiania na obrządek łaciński, przesłany od Biskupa Chełmskiego, dla wiadomości zaś kleru rzymskiego drukiem ogłoszony* (NK. T. 6, vol. 1: 509 – hasło: Zachariasiewicz Grzegorz).

By król dobry z narodem sarmackiego zowu,
Miał swe własne granice, swój byt chlubny znowu.
(Laurysiewicz 1812: 6)

Miało to miejsce 15 grudnia, anonimową relację z wydarzenia zamieścił na pierwszej stronie „Dodatek” do „Gazety Warszawskiej” z 17 grudnia 1811 roku. W nabożeństwie odprawionym na wyraźne życzenie króla – co podkreślał autor relacji – w obrządku „niewidzianym od czasów Augusta III”, uczestniczyli senatorowie, radcy stanu, członkowie sejmu i licznie zgromadzony lud Warszawy. Miało ono bogatą oprawę: ubiór biskupa i towarzyszących mu kilkunastu ruskich księży, „śpiewanie z wspaniałą muzyką, wprawiły słuchaczy w przyjemne zachwycenie religijne”¹². Co ciekawe, Bignon w swoich pamiętnikach omyłkowo przypisał biskupowi chełmskiemu celebrowanie uroczystego nabożeństwa rozpoczynającego obrady sejmowe 8 grudnia (por.: Bignon 1864: 150; za: Willaume 1939: 258).

Emfaza, z jaką podmiot mówiący sławi to zdarzenie, staje się zrozumiała w kontekście trudnej sytuacji unitów w dawnej Rzeczypospolitej:

Więcej działał niż stawiać gmachy niebotyczne,
[...]
Dałeś uczuć stolicy, że obrzędy Wschodu,
Warte są wraz ich ludy światłego narodu. (Laurysiewicz 1812: 6)

Aluzjami do niej są wzmianki o „zgruchotaniu dawnych kraju błędów”, usunięciu „brudnistych przesądów odwiecznych” i przytępieniu „uprzedzeń zaostrzon[ych] szpon[ów]”. W wyniku połączenia Kościołów Katolickiego i prawosławnego w Rzeczypospolitej nie doszło do zrównania obydwu obrządków w prawach, o czym świadczyło choćby wspomniane już niedopuszczenie biskupów greckokatolickich do senatu, mające zasadnicze znaczenie dla prestiżu tego

¹² „Dodatek” do „Gazety Warszawskiej” z 17 grudnia 1811 roku, nr 101, s. 1793. Relację z uroczystego nabożeństwa zamieściła też „Gazeta Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego” 1811, nr 101.

kościół. Zatem już w samym założeniu unia nie spełniła nadziei, które mogli z nią wiązać wyznawcy, zwłaszcza szlachecy, Kościoła wschodniego. Co więcej, nie tylko nie doprowadziła do silniejszego związania z Rzeczpospolitą prawosławnych Rusinów, stanowiących ówczesnie ponad połowę jej mieszkańców, a wręcz spowodowała wzrost antagonizmów religijnych na zamieszkanym przez nich terenie. Antagonizmów wynikających z trwałego rozbicia tamtejszego Kościoła na greckokatolicki (unicki) i ortodoksyjny (prawosławny), w którym pozostali przeciwnicy unii (tzw. dyzunicy) (zob.: Gierowski 1985: 65–66; Markiewicz 2004: 441–442). W drugiej połowie wieku XVIII wzrastało zrozumienie konieczności równouprawnienia Kościołów: rzymskiego i greckiego, w praktyce jednak przed rozbiorami zdołano podjąć tylko pierwsze kroki w tym kierunku (zob.: Augustyniak 2008: 187).

Nawet dla tekstów literatury okolicznościowej, które dokumentują i upamiętniają doniosłe dla autora i odbiorców wydarzenia, trudne bywa ustalenie, czy pewne zawarte w nich poetyckie obrazy miały istotnie odniesienia w rzeczywistości pozaliterackiej. Tak jest w przypadku obrazu upersonifikowanej Wisły zatrzymującej swój bieg na widok błogosławiącego jej wody biskupa:

Wisła w nurcie spieniona stanęła zdumiała,
Widząc z tobą stolicy publiczność wspaniałą,
Dążącą na swe wody, byś je błogosławił;
Żeś pierwszy z swego rzędu dar ten jej objawił. (Laurysiewicz 1812: 6)

Czy rzeczywiście Ciechanowski, będąc w Warszawie, odprawił obrzęd hągiasmy, tj. poświęcenia wody przez zanurzenie krzyża w strumieniu lub rzece w uroczystość Objawienia Pańskiego (Epifanii) (zob.: Paprocki 1993: 472–473), z którym obraz ten dość jednoznacznie się kojarzy? Z uwagi na datę zakończenia obrad sejmowych jest możliwe, że jeszcze 6 stycznia przebywał w Warszawie, ale ani w prasie z początku 1812 roku, ani w źródłach dotyczących biskupa chełmskiego nie udało się tego faktu potwierdzić. Ponieważ odprawiany w Kościele greckokatolickim i prawosławnym obrzęd, nazy-

wany też Jordanem, wywodził się z liturgicznego wspomnienia chrztu Chrystusa (Mt 3,14 nn), w kolejnej strofie Wisła zostaje porównana do Jordanu, a dokonane nad nim objawienie w Chrystusie syna Bożego¹³ – do rozpoznania przez Warszawę i „rzekę głęboką” w osobie biskupa „Pasterza” i „opoki Rusi”.

Autor wiersza zdaje się tracić umiar w wyszukiwaniu coraz to nowych konceptów dla uczczenia adresata. Przesadą w tym kontekście pobrzmiwa też wezwanie, by „śmiały żeglarz, co jego natłoczone łodzie, / Dochodzą w obce kraje po tej bujnej wodzie” głosił sławę tego zdarzenia do najodleglejszych końców ziemi. Pochwalno-panegiryczny charakter stanowi niewątpliwie dominantę utworu i decyduje o hiperbolizacji elementów współtworzących wizerunek adresata oraz opis jego dokonań.

Z konkretnym adresatem wiąże się retoryczna konstrukcja monologu apelatywnego do niego kierowanego. Trzynastozgłoskowiec (o parzystych rymach), jakim utwór został napisany, pozwolił na zachowanie toku oracji pochwalnej. Nie wiemy, niestety, nic na temat okoliczności, w jakich tekst został ofiarowany czy zaprezentowany biskupowi Ciechanowskiemu. Można się tylko domyślać, że jego triumfalnemu powrotowi ze stolicy towarzyszyła uroczystość będąca okazją do głośniejszej deklamacji.

Podmiot mówiący zachowuje stosowny dystans wobec chwalonego, podkreślony przez dobór określeń zbiorowości, w imieniu której się wypowiada: „podręczni”, „pastwa”, „Owczarnia”, „Twój lud”. Sam dostojny adresat, wymieniony z nazwiska tylko w tytule, jest nazywany „Pasterzem”, „Pasterzem uczonym”, czasem z dodatkiem amplifikującego epitetu „najłaskawszy”. Za ledwie raz, w zakończeniu, pojawia się nieco bardziej serdeczne określenie „ojciec”. Ów dystans, sytuujący adresata ponad zwykłymi ludźmi, niemal w sferze boskiej, został wyznaczony już przez początkowe porównanie do Mojżesza. Sytuacja komunikacyjna, charakteryzująca się stałym podkreśleniem

¹³ Ewangelia św. Marka opowiada o wizji Jezusa, w której głos z nieba oznajmił mu „Tyś jest mój syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie” (Bocian 1998: 173).

podległości mówiącego adresatowi, to część konwencji utworu pochwalnego, ale wynika też z zajmowanych przez zwykłego parocha i biskupa miejsc w hierarchii kościelnej, a wreszcie – jest wynikiem konsekwentnego dążenia do nadania wierszowi podniosłej formy. W tekście znajdziemy większość tropów i figur charakterystycznych dla wysokiego stylu retorycznego: apostrofy, inwersje, peryfrazy, metonimie, personifikacje i hiperbole.

Podmiot mówiący utożsamia się ze zbiorowością wiernych i w jej imieniu przemawia, czego wyrazem jest użycie formy „my”. W ostatnich strofach wyraża zbiorową radość z powrotu w „blasku dostojności” okrytego sławą Pasterza do jego Owczarni, ale i nadzieje związane z jego wyniesieniem. Sam fakt, że to powrót z „rzędu senatorskich krzeseł i ławicy”, przynosi bowiem zaszczyt i nobilituje cały Kościół. Kończąca wiersz apostrofa – życzenie jest skierowana w równej mierze do indywidualnego adresata, co do zbiorowości – wiernych „ruskiego” obrządku. Oprócz spoczynku po trudach podróży, podmiot życzy jednocześnie biskupowi, by owoce jego pracy przyniosły wiernym trwale korzyści:

A spoczawszy nie dopuść zaginać Twej pracy:
Niech będą pod Twym sterem szczęśliwi Rusacy.
(Laurysiewicz 1812: 8)

Wydaje się, że w zamyśle autora, oprócz laudacyjnej, tekst ten miał spełniać także funkcję agitacyjną. Po pierwsze, pomóc przekonać nieprzekonaną część wiernych do osoby ich Pasterza. W przywołanej w pierwszych pięciu strofach *Wiersza...* opowieści o Mojżeszcu i odnowieniu przymierza pojawia się wątek karania przez Boga ludu Izraela, gdy ten tracił do niego zaufanie i zwracał się przeciw jego prorokowi. To być może aluzja do sprzeciwu części unickiego duchowieństwa świeckiego wobec nominacji Ciechanowskiego na biskupa. Dążyli oni do wyzwolenia się spod dominacji bazylianów¹⁴ i wysłali do Drezna

¹⁴ Z bazylianów wywodziła się spolonizowana unicka elita intelektualna (Zob.: Bieńkowski 1989: 111–113).

delegację z memoriałem (datowanym na 30 sierpnia 1810 roku), uzasadniającym korzyści płynące z powołania na to stanowisko osoby z duchowieństwa świeckiego (dotychczasowego administratora diecezji ks. Bartłomieja Nazarewicza). Fryderyk August utrzymał jednak w mocy swą decyzję z 18 lipca (zob.: Gil 2005: 129). Po drugie i najważniejsze – przywrócić unitom dumę z przynależności do swego Kościoła, a może i narodowości (Laurysiewicz 1812: 6), a po trzecie – dać ten Kościół poznać wiernym innych obrządków, choć wobec ograniczonego zasięgu tego typu druków to ostatnie wydaje się jednak najmniej prawdopodobne.

Przesadny, deklamacyjny styl *Wiersza na powrót...* mimo wszystko nie razi na tle mniej oficjalnej ulotnej poezji okolicznościowej pierwszych dekad XIX wieku. Nie chodzi bowiem o ocenę wartości artystycznej – która dla literatury tego typu jest oczywiście niewielka – a o wartość dokumentu epoki.

SŁOWA KLUCZOWE:

ulotna poezja okolicznościowa, epoka Księstwa Warszawskiego, unicy polscy, odwołania biblijne, wysoki styl retoryczny

BIBLIOGRAFIA

Almanach Lubelski na rok 1815 dla amatorów literatury ojczystej. [1815]. Lublin: Jan Karol Pruski.

Augustyniak Urszula [2008]. *Historia Polski 1572-1795*. Warszawa: PWN. ISBN: 9788301155926.

Biblia Tysiąclecia. Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych. [1980]. Oprac. zespół biblistów polskich z inicjatywy Benedyktynów Tynieckich. Red. nauk. Augustyn Jankowski, Lech Stachowiak, Kazimierz Romaniuk. Tł. Władysław Borowski et al. Poznań – Warszawa: Pallottinum. ISBN: 9788370144197.

Bieńkowski Ludomir [1989]. *Kultura intelektualna w kręgu Kościoła Wschodniego w XVII i XVIII wieku*. W: *Dzieje Lubelszczyzny. T. 6. Między Wschodem*

i Zachodem. Cz. 1: Kultura umysłowa. Red. Jerzy Kłoczowski. Warszawa: PWN. ISBN: 8301097825. S. 107-126.

Bocian Martin [1998]. *Leksykon postaci biblijnych.* Przeł. Juliusz Zychowicz. Kraków: Znak. ISBN: 8370063934.

Ciechanowski Ferdynand [hasło] [1938]. W: *Polski Słownik Biograficzny.* Kraków: PAU. T. 4.

Czwórnóg-Jadcak Barbara [2011]. *Rok 1809 w poezji polskiej. Dokumentaryzm i retoryczność.* W: *Rok 1809 w literaturze i sztuce.* Red. Barbara Czwórnóg-Jadcak, Małgorzata Chachaj. Lublin: Wyd. UMCS. ISBN: 9788377840047. S. 75-88.

Dutkova Renata [1971]. Hasło: *Laurysiewicz Leon.* W: *Polski Słownik Biograficzny.* Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk. T. 16. Z. 71. S. 580-581.

Estreicher Karol [1870]. *Bibliografia polska. Cz. I: Stulecie XIX.* Kraków: Drukarnia UJ.

Gdula Paweł [1957]. *Drukarstwo lubelskie.* „Annales UMCS”. Sectio F. vol. VIII.

Gierowski Józef Andrzej [1985]. *Historia Polski 1505-1764.* Wyd. 9. Warszawa: PWN. ISBN: 8301037326.

Gil Andrzej [2005]. *Chelmska diecezja unicka 1596-1810. Dzieje i organizacja.* Lublin: Towarzystwo Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej. ISBN: 8385854851.

Górski Konrad [1964]. *Aluzja literacka. (Istota zjawiska i jego typologia).* W: *Z historii i teorii literatury.* Seria 2. Warszawa: PWN. S. 7-32.

Grochulska Barbara [1966]. *Księstwo Warszawskie.* Warszawa: WP. ISBN: 8321407781.

Kaleta Roman [1971]. *Oświeceni i sentymentalni. Studia nad literaturą i życiem w Polsce w okresie trzech rozbiorów.* Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich. *Polska poezja polityczna w latach 1788-1794.* S. 612-660.

Kostkiewiczowa Teresa [1996]. *Oda w poezji polskiej. Dzieje gatunku.* Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich. ISBN: 9788304050250.

Laurysiewicz Mikołaj [1812]. *Wiersz na powrót z Sejmu Warszawskiego Jaśnie Wielmożnego Ferdynanda Dąbrowy Ciechanowskiego, biskupa chełmskiego, senatora, w dniach stycznia 1812 roku zdziałany przez X.M. Laurysiewicza, parocha Peresolowickiego.* [B.m.].

Lewandowski Jan [1996]. *Na pograniczu: polityka władz państwowych wobec unitów Podlasia i Chełmszczyzny 1772-1875*. Lublin: Wyd. UMCS. ISBN: 832270898X.

Likowski Edward [1906]. *Dzieje Kościoła Unickiego na Litwie i Rusi w XVIII i XIX wieku*. Cz. II. Warszawa: Skład główny w Księgarni Gebethnera i Wolffa Druk. Piotra Laskauera i S-ki.

Markiewicz Mariusz [2004]. *Historia Polski 1492-1795*. Kraków: Wyd. Literackie. ISBN: 8308035795.

Nowy Korbut [NK]. T. 6, vol. 1, Oświecenie. Oprac. Elżbieta Aleksandrowska z zespołem. Warszawa: PIW 1970.

Odgłos przyjemności i najrzetelniejszego przywiązania, zwróconych na ton pasterskie Jaśnie Wielmożnego Wojciecha Leszczyca Skarszewskiego, biskupa lubelskiego, senatora Królestwa Polskiego, opata komendatariusza sulejowskiego... [1819]. Lublin: Kazimierz Szczepański.

Paprocki Henryk [1993]. Hasło: *Hagiasma*. W: *Encyklopedia katolicka*. T. 6. Red. Jan Walkusz. Lublin: Tow. Nauk. KUL. ISBN: 8386668067. S. 472-473.

Paździor Kamil [1999]. *Dopuszczenie metropolity unickiego do senatu w 1790 r. Studium polityki wyznaniowej Sejmu Czteroletniego*. „Nasza Przeszość” 91. S. 241-267.

Porządek nabożeństwa cerkiewnego na dyecezyę Chełmską obrządku grecko-katolickiego przepisany. [1815]. Warszawa: druk pijarów.

Rabowicz Edmund [1991]. Hasło: *Okolicznościowa literatura polityczna*. W: *Słownik literatury polskiego oświecenia*. Red. Teresa Kostkiewiczowa, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich. ISBN: 8304046202. S. 338-351.

Rosner Anna, Wąsowicz Marek [1995]. *Sejm polski 1493-1993*. Warszawa: Wyd. Sejmowe. ISBN: 8370591493.

Rocznik religijny wyznań chrześcijańskich w Królestwie Polskim za rok 1847, wydany z upoważnieniem rządu przez Karola Moycho. [1847]. Warszawa: Drukarnia Komisji Rządowej Sprawiedliwości.

Sawa Mariusz Radosław [2009]. *Unicka parafia Werbkowice (1690-1875)*. Lublin: Polihymnia. ISBN: 9788372707208.

Skubaczewska-Pniewska Anna [2007]. *Intertekstualność czy aluzja literacka? W: Aluzja literacka. Teoria – interpretacje – konteksty*. Pod red. Andrzeja Stoffa i Anny Skubaczewskiej-Pniewskiej. Toruń: Wyd. UMK. ISBN: 9788323120865. S. 53-78.

Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich. [1887]. Red. Bronisław Chlebowski, Władysław Walewski. T. VIII. Warszawa: nakł. Władysława Walewskiego. Druk „Wiek”.
[1887].

Słownik pseudonimów i kryptonimów pisarzy polskich oraz Polski dotyczących. [1980]. Oprac. Adam Bar. Współudz. Władysław Wiślocki, Tadeusz Godłowski. T. 2. Kraków: Wyd. Artystyczne i Filmowe.

Stoff Andrzej [2007a]. *Aluzja literacka: kształtowanie się pojęcia.* W: *Aluzja literacka. Teoria – interpretacje – konteksty.* Pod red. Andrzeja Stoffa i Anny Skubaczewskiej-Pniewskiej. Toruń: Wyd. UMK. ISBN: 9788323120865. S. 23–51.

Stoff Andrzej [2007b]. *Tezy o aluzji literackiej.* W: *Aluzja literacka. Teoria – interpretacje – konteksty.* Pod red. Andrzeja Stoffa i Anny Skubaczewskiej-Pniewskiej. Toruń: Wyd. UMK. ISBN: 9788323120865. S. 19–21.

Szajdecka Małgorzata [1988]. *Firma wydawniczo-księgarska Kazimierza Szczepańskiego (1800-1855).* W: *Studia z dziejów drukarstwa i księgarstwa w Lublinie w XIX i XX wieku.* Red. Bartłomiej Szyndler. Lublin: Wyd. UMCS. ISBN: 832270092X. S. 73–91.

Wedykowski Seweryn [1821]. *Przemowa przy złożeniu do grobu śp. W. Imci Franciszka Zabłockiego proboszcza końskowolskiego.* Lublin: Jan Karol Pruski.

Wieczory zabawne czyli Rozrywka dla dam i kawalerów w rozmaitych ciekawych i dowcipnych wierszach i anegdotach. Z przyłączeniem sto i oko zagadek. [1813]. Lublin: K. Szczepański.

Wyszyński Józef [1810]. *Wiersz z powitaniem powracającego zwycięzcy Jaśnie Oświeconego Xiążęcia imci Józefa Poniatowskiego napisany.* Warszawa: [s. n.].

Young Edward [1809]. *Nocy ... z angielskiego i francuskiego z dołączeniem listów jego, na polski język przetłumaczone prozą przez Franciszka Ksawerego Dmochowskiego.* Ed. 3, popr. T. 1–2. Lublin: K. Szczepański.

Zbiór wierszy i bajek. Przełożonych z różnych autorów obcych. Dla powszechnej zabawy powtórnie wydrukowany. [1810]. Lublin: K. Szczepański.

Zieliński Andrzej [1977]. *Przedmowa.* W: *Ulotna poezja patriotyczna wojen napoleońskich (1805-1814).* Oprac. i przedmowa Andrzej Zieliński. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich. S. 1–19.

Willaume Juliusz [1939]. *Fryderyk August jako książe warszawski (1807-1815).* „Prace Komisji Historycznej Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk”. T. 13, z. 2.

Katarzyna Puzio

[‘POEM FOR THE RETURN FROM THE WARSAW SEJM
OF THE MOST HONOURABLE FERDYNAND DABROWA
CIECHANOWSKI, BISHOP OF CHELM, SENATOR,
IN THE DAYS OF JANUARY IN THE YEAR OF 1812 CREATED
BY X.M. LAURYSIEWICZ, PARSON OF PERESOLOWICE’]

(summary)

The paper presents *Wiersz na powrót z Sejmu Warszawskiego Jaśnie Wielmożnego Ferdynanda Dąbrowy Ciechanowskiego...* (*Poem for the Return from the Warsaw Sejm of the Most Honourable Ferdinand Dabrowa Ciechanowski...*), an unquoted in references example of informal commemorative political poetry of the Duchy of Warsaw era. Published in the form of an ephemeral print, probably in Lublin in 1812, it was discovered in the collection of Hieronim Lopacinski Provincial Public Library. The poem, written in the high rhetorical, panegyric and laudatory style is a document of primarily historical value which depicts an important moment in the political (the Second Sejm of the Duchy) and religious (Uniates) life of the era.

KEYWORDS

ephemeral commemorative poetry, era of the Duchy of Warsaw, Polish Uniates, biblical references, high rhetorical style

Tłum. Marta Koniarek

Wiesław Pusz

IGNACY KRASICKI I STANISŁAW PONIATOWSKI.
WIERSZE DO SYNOWCA KRÓLA
I PRZYJAŹŃ BEZ ŚWIADECTW

Stanisław Poniатовski, bratanek Stanisława Augusta, w oczach i planach króla jego następcy¹, syn Kazimierza i ojciec Józefa², biografią swoją rozpostarł się na siedmiu stronicach *Polskiego Słownika Biograficznego* w intrygującym, wielobarwnym portrecie, sporządzonym z poszanowaniem dla istotnych szczegółów przez wybitnego znawcę politycznych dziejów epoki stanisławowskiej, Jerzego Michalskiego (Michalski 1983: 481–487).

„Stanisław August dążył do stworzenia P[oniatowski]emu silnej pozycji materialnej i osobistej”. Bratanek króla w krótkim czasie

Wiesław Pusz – Katedra Oświecenia i Literatury Stosowanej, Instytut Filologii Polskiej, Wydział Filologiczny, Uniwersytet Łódzki, 90-015 Łódź, al. Kościuszki 65.

¹ Plany te odsunął zapis konstytucji trzciomajowej stanowiący o dziedzicznej sukcesji tronu; synowiec Stanisława Augusta mógłby wstąpić na tron jedynie jako mąż infantki, wskazany przez saskiego elektora, przy czym wybór ten miał następnie zatwierdzić sejm.

„Gdyby marzenia Stanisława Augusta spełniły się jednak, Stanisław III wstąpiłby na tron, Polska znalazłaby się pod rządami o s w i e c o - n e g o, a jednocześnie b e z l i t o ś n i e t r z e ż w e g o monarchy [podkr. W.P.], protoplasty rodzimej polskiej dynastii” (Butterwick 2000: 305).

² Tenora, kompozytora, śpiewaka, dyrygenta i dyplomaty, protoplasty francuskiej linii Poniатовskich.

został „właścicielem bądź dzierżawcą ogromnych dóbr, głównie na Ukrainie i Litwie”. Sam „twierdził, że w ciągu dziesięciu lat (od r. 1775) bez wielkich starań stał się jednym z najbogatszych ludzi w Europie i miał pół miliona chłopów poddanych (w piśmie wydanym w r. 1818 podawał, że było ich 400 000)” (Michalski 1983: 482).

Wielki majątek i umiejętność jego pomnażania, poziom inteligencji i wykształcenia, znajomość Europy kontynentalnej i Anglii – efekt nieustających podróży, czynszowanie chłopów w imię ekonomicznej pragmatyki, aktywność polityczna i kolekcjonerska, czyniły Stanisława Poniatowskiego postacią rozpoznawalną i wyraziście wyjątkową³. Zdumiewa i zaciekawia przyjaźń majątnego księcia z królewskim nazwiskiem i księcia biskupa na uposażeniu władcy Prus, ludzi z dwóch odmiennych i odległych światów. I z dwóch różnych pokoleń, oddzielonych dziewiętnastoma latami⁴. Gdzie i kiedy się spotkali, i jak się zbliżyli, aby zostać wieloletnimi przyjaciółmi? Jak to się stało, że serdeczna więź połączyła chłodnego, nieprzystępnego bratanka króla z ujmującym i otwartym ulubieńcem salonów?

Ignacy Krasicki zaadresował do Stanisława Poniatowskiego trzy swoje wiersze: jeden konwencjonalny oraz dwa świetne, ważne i głośne. Chronologicznie pierwszy powstał 9 października 1778 roku na „prośbę Stanisława Augusta, który zwrócił się za pośrednictwem Husarzewskiego o udział Krasickiego w literackim propagowaniu aktu oczynszowania chłopów w dobrach Poniatowskiego” (Krasicki 1976: I 64). Wedle adnotacji autora, wiersz został napisany „w Elblągu na popasie 9. 8-bris”, w drodze powrotnej z Gdańska (gdzie uczestniczył w konsekracji biskupa Karła Hohenzollerna) na zimowy pobyt we Fromborku, i przekazany listownie Husarzew-

³ „[...] był spokojny, oszczędny, sceptyczny, t r z e ż w y i gospodarny”. „Był t r z e ż w y [podkr. W.P.], ostrożny, dalekowzroczny, oszczędny [...], czasami uparty, z reguły jednak dobrze oceniał sytuację [...]. Można by sobie pofantazjować: czego dokonałby taki człowiek jako głowa Rzeczypospolitej?” (Łojek 1966: 18, 7).

⁴ Ignacy Krasicki urodził się w 1735, Stanisław Poniatowski w 1754 r., w roku, w którym Krasicki ukończył studia w seminarium księży misjonarzy przy kościele św. Krzyża w Warszawie.

skiemu⁵. Niezatytułowany utwór zachował się w autografie, toteż figuruje w edycjach pod incipitem: „Mości księżę Poniatowski” (w: Krasicki 1976: I 333). Składa się on z czterech czterowersowych strof i w zgodzie z okolicznościami powstania ma charakter okazjonalnej pochwały, konwencjonalnie komplementującej w każdej ze zwrotek kolejne cnoty adresata. Brak emocjonalnego zaangażowania oraz ograniczenie się do etykietowania zasług, z pominięciem konkretów, każą widzieć w wierszu skierowanym do bratanka króla proste wykonanie zamówienia Stanisława Augusta.

Osiem miesięcy później, 10 czerwca 1779 roku, w korespondencji oraz w gdańskiej prasie odnotowano fakt, który zastanawia w świetle zdawkowego komplementu, przypomnianego powyżej. Oto przez Bramę Niziną (Leege Tor) „przybywają z Heilsberga Jego Książęca Mość Książę Poniatowski wraz z Panem Biskupem Warmińskim, zatrzymali się w Domu Angielskim” (Goliński 2011: I 548). Czy przyjechali razem z Lidzbarka? Oznaczałoby to, że Krasicki gościł u siebie Stanisława Poniatowskiego. Czy tak było, czy spotkali się w drodze do Gdańska – nie wiadomo. Ale byli już w tym czasie sobie bliscy. Stopień zażyłości obu dostojników, zaskakujący i intrygujący, odsłania przygoda, która spotkała komisarza Stanisława Augusta w Gdańsku, Aleksego Husarzewskiego i którą opisał on 11 czerwca 1779 roku w liście do szefa królewskiego gabinetu, Jacka Ogrodzkiego:

Czy uwierzysz mi Pan, że mam obecnie szczęście gościć u siebie księcia Stanisława? Przybył tu wczoraj wieczorem w towarzystwie Księcia Biskupa Warmińskiego. Ten ostatni, aby mi spłatać figła, wszedł nagle do mojego pokoju i po ucałowaniach z jednej i drugiej

⁵ Aleksey Husarzewski, komisarz króla w Gdańsku, wysłał wiersz do Jacka Ogrodzkiego, sekretarza królewskiego gabinetu, informując: „Podczas pobytu tutaj Księcia Biskupa Warmińskiego prosiłem go o napisanie czegoś na pochwałę Księcia Stanisława, w związku z oczyszczaniem przez niego chłopów we wsi Olszewnica. Oto, co mi przysłał z drogi. Mam nadzieję, że dojdzie to do Jego Wysokości, razem z zapewnieniami o moim szacunku” (Goliński 2011: I 532). Sekretarz gabinetu przekazał korespondencję Stanisławowi Augustowi.

strony, powiedział, że chce mi przedstawić swojego nowego ucznia; wyszedł więc – i co za niespodzianka – zobaczyć go wracającego z księciem Stanisławem. Teraz muszę zrobić z nimi sprawunki, dlatego kończę, zapewniając Waszą Ekszelencję o moim stałym i szczerym przywiązaniu. (Goliński 2011: I 548)

Zaaranżowana scenka świadczy o doskonałym rozumieniu się obu gości Husarzewskiego. Zastanowić się wypada (ulubiona fraza Krasickiego z *Uwag*) nad krążącą wówczas pogłoską, że Poniatowski przybył z Krasickim do Gdańska, aby „spotkać się z Nikołajem Repninem, powracającym z Berlina do Petersburga po podpisaniu traktatu cieszyńskiego [13 maja br.] Zadaniem ich [podkr. W.P.] było wysondować informacje, czy znalazły się w nim i jakie klauzule dotyczące granic Polski” (Goliński 2011: I 547-548). Współdziałanie S. Poniatowskiego z Krasickim w misji polityczno-dyplomatycznej? Wykluczyć tego nie można. Jeżeli tak faktycznie było, to obaj działali w interesie króla. Nie wiemy, czy doszło do spotkania z podróżującym *incognito* Repninem.

14 czerwca Krasicki wyjechał z Poniatowskim z Gdańska⁶. Wedle miejscowej gazety, udali się obaj do Warszawy; faktycznie Krasicki wrócił do Lidzbarka. W Warszawie znalazł się Krasicki jedenaście miesięcy później, uzyskawszy od Fryderyka II pozwolenie na dłuższy wyjazd. W lutym 1780 roku Krasicki, dziękując Ghigiottiemu, swemu przedstawicielowi w Warszawie, za przesłaną czekoladę⁷, informuje go o pobycie w Lidzbarku Józefa Wybickiego. „Gościłem u siebie Wybickiego z ramienia Księcia Stanisława, który przysłał mi kolekcję sztychowanych portretów cesarzy” (Goliński 2011: I 575). Wzmianka

⁶ Wedle ustaleń Edmunda Rabowicza (Rabowicz 1989: 95-122), ani wcześniej, ani później Krasicki ze Stanisławem Poniatowskim razem w Gdańsku nie gościli.

⁷ „Najbardziej lubił czekoladę” – tak otwiera Jan Kott esej *Gorzki Krasicki*, którym poprzedził *Wiersze wybrane* poety (Krasicki 1964: 5). I precyzuje, amplifikując – „W każdym razie ze wszystkich spraw tego świata najczęściej w listach Krasickiego mowa jest o czekoladzie” (Obszerny zestaw przytoczeń – jw. 5-7).

ta wprowadza na trop ważnej, udokumentowanej wspólnoty zainteresowań biskupa i księcia, czerpiących radość z pomnażania kolekcji malarstwa i grafiki⁸.

⁸ Wielostronna pasja kolekcjonerska Krasickiego doczekała się licznych komentarzy, opinii, ocen, w mniejszym stopniu stała się przedmiotem naukowych badań. Najpełniejsze, sumienne opracowanie autorstwa Magdaleny Górskiej: *Krasickiego kolekcje dzieł sztuki*, znajdujemy w zbiorowej monografii *Ignacy Krasicki. Nowe spojrzenia* (Górska 2001: 103–124). Rozprzedane dla pokrycia długów (z połowicznym efektem) zbiory dzieł sztuki w dużym stopniu, choć nieprecyzyjnie, dokumentują (dwa berlińskie i jeden warszawski) katalogi aukcyjne. W berlińskich odnotowano 34 000 rycin i rysunków oraz 564 polskie i obce autografy (jw. 104); w warszawskim 279 obrazów (jw. 107). Spisy te, siłą rzeczy, nie uwzględniają obiektów przekazanych, darowanych, sprzedanych wcześniej czy poza tymi aukcjami, dopełniających obraz rozległych zainteresowań Krasickiego.

„Wzmianki źródłowe i katalogi aukcyjne prezentują Krasickiego jako świadomego i odpowiedzialnego zbieracza [konkluduje Górska (jw. 123)] obecnego na rynku antykwarycznym i powiązanego licznymi kontaktami z artystami i kolekcjonerami (na uwagę zasługują zwłaszcza powiązania z dworami polskim i pruskim). W kręgu tym był biskup docenianym kolekcjonerem portretów. [(Przypis 88:) Świadczy o tym charakter daru księcia S. Poniatowskiego (seria cesarzy) oraz korespondencja prowadzona z J.M. Ossolińskim (1793) [...]]. Posiadane przezeń zbiory dzieł sztuki ujawniają upodobanie w pięknym i oryginalnym przedmiocie oraz dobrą orientację we współczesnych kierunkach zbieractwa. Tematyka obrazów oraz działy wyodrębnione w kolekcji graficznej ilustrują pasje pisarza (m.in. historię, ogród, Chiny) oraz silne poczucie więzi duchownego-kolekcjonera z powierzoną mu diecezją i poprzednikami na tronach biskupim i arcybiskupim. Stosując ówczesne kryteria oceny można przyjąć, iż zbiory Krasickiego należały do najciekawszych zespołów ówczesnej Rzeczypospolitej. Dotyczy to przede wszystkim kolekcji portretów.”

Warto sięgnąć po frapujący pisarski opis fascynacji Krasickiego sztychami i portretami, jaki podarował nam Zbigniew Goliński w urzekającej urodą słowa i znajomością realiów książkowej biografii poety (Goliński 1979: 340–341).

Zezwolenie cesarza na wyjazd do Warszawy otrzymał Krasicki 15 marca: „Może się udać na 3 miesiące”⁹. 25 marca Krasicki informuje Ghigiottiego, że zwrócił się do znajomego, „by [...] wyszukał jaką dobrą kwaterę, nie w samym mieście, gdzie można się udusić, ale położoną w miejscu mającym lepszy nieco dopływ powietrza” (Krasicki 1958: 396). Wyjechał z Lidzbarka 12 kwietnia, listem z drogi wprosił się do Ghigiottiego, na kilka dni, by się rozejrzeć¹⁰. Przybył do Warszawy 17 kwietnia. Nie musiał jednak szukać kwatery; można przypuszczać, że z zaskoczeniem przyjął zaproszenie Stanisława Augusta. „Król JMć dał mu w zamku swoim apartament do mieszkania, żeby częściej mógł się z nim bawić”¹¹. Dopływ lepszego powietrza był wątpliwy, gwarancja znalezienia się na trzy letnie miesiące w wirze intensywnego życia dworsko-kulturalnego – pewna.

W gazetkach pisanych uważnie obserwowano fawory Księcia Biskupa, przedstawiano „poruszenia i zajęcia króla, któremu [Krasicki] towarzyszył nieodłącznie na Zamku, a następnie od połowy maja w Łazienkach (tu razem z siostrą Stanisława Augusta, Izabelą i jej mężem Andrzejem Mokronowskim)”. „Stanisław August potraktował Krasickiego niemal na prawach członka rodziny” (Goliński 1979: 309, 310). Zapewne Krasicki stykał się z bratankiem króla, swoim przyjacielem.

To był jego najdłuższy pobyt w Warszawie – zawitał do niej po prawie pięciu latach, bardzo pracowitych literacko. Przywiózł manuskrypt przygotowywanego do druku *Zbioru potrzebniejszych wiadomości*, których zawartość, udoskonalenia i wydanie omawiano na obiadach czwartkowych (zob. Goliński 1979: 309)¹². „Książę JMć warmiński” – infor-

⁹ Adnotacja Fryderyka II na prośbie Krasickiego (za: Goliński 2011: I 576).

¹⁰ Ruszył w drogę 12 IV. Trasę planował precyzyjnie: „Obiad zjem za Nieporętem przed Białolęką w karczmie zwanej «Wygoda»” (Krasicki 1958: I 398).

¹¹ Informacja z gazetki pisanej (za: Goliński 2011: I 578).

¹² 20 V 1780 r. M. Gröll ogłosił subskrypcję na *Zbiór potrzebniejszych wiadomości* (Goliński 2011: I 582). Tom pierwszy ukazał się pod koniec 1781 r., drugi przy końcu 1782 (Goliński 1966: 288-289).

mował gazetkarz 3 maja – podczas obiadów u JKMcI literackich czyta dzieło swoje, opisujące wojnę chocimską” (za: Goliński 1979: 309)¹³. Do druku sposobił Krasicki *Antymonachomachię* (oba poematy przepisał mu adresat warszawskiego listu poetyckiego, kancelarzysa Tomasz Rotkiewicz)¹⁴. Od kwietnia do czerwca 1780 ukazały się u Grölla trzy komedie Krasickiego: *Solenizant*, *Statysta*, *Łgarz* (z autorstwem przypisanym na karcie tytułowej sekretarzowi biskupa, Michałowi Mowińskiemu – Goliński 1966: 285, 286, 268). Z Drukarni Nadwornej, kierowanej przez Franciszka Bohomolca, wyszło kilka wolantów zawierających wiersze Krasickiego, w tym satyry i napisane wówczas trzy listy poetyckie, które zapoczątkowały późniejszy ich cykl.

Nie po raz pierwszy ujawnił [Krasicki] cechę swych uniwersalnych możliwości literackich – podkreślał Zbigniew Goliński. – W rozgwarze nowych ludzi i zajęć towarzyskich, poza własnym biurkiem, umiał pracować spokojnie i sprawnie. Był pisarzem w każdych warunkach: miał niezwykłą umiejętność koncentracji, dar wyłączenia się ze spraw zewnętrznych i nade wszystko to, co w różnych sytuacjach było widoczne: niezachwianą stałość umysłu i ducha (Goliński 1979: 310).

Wszystkie trzy napisane w Warszawie listy poetyckie zostały opublikowane w trakcie pobytu Krasickiego w stolicy. Każdy z nich ukazał się jako odrębny druk ulotny w Drukarni Nadwornej; potem wplatano je w przypadkowe zbiorki wierszy Krasickiego¹⁵.

8 lipca Drukarnia Nadworna anonsowała w „Gazecie Warszawskiej” wiersz: *Autor Podstolego do Jmć Pana Rotkiewicza* (Goliński 2011: 587). Przed 17 lipca, czyli przed wyjazdem Krasickiego z Warszawy, Drukarnia Nadworna wydrukowała ponadto (bez wcześniejszych zapowiedzi): *Autor Podstolego do Jmć Pana Lucińskiego, podczaszego J.K.Mci; Do J.O. Księcia Stanisława Poniatowskiego, objeżdżającego Polskę* (Goliński 1966: 262, 265).

¹³ Przywilej na druk *Wojny chocimskiej* uzyskał Gröll 27 V (Goliński 2011: I 582).

¹⁴ Wyszła drukiem u M. Grölla w VIII 1780 (Goliński 1966: 261–262).

¹⁵ Dokładnie o edycjach powstałych w Warszawie satyr, listów poetyckich, wierszy, i szerzej, o publikacji wszystkich druków ulotnych utworów Krasickiego – zob. Goliński 1966: 30–40.

Goliński rozważając *Zagadnienie autoryzacji druków* (Goliński 1966: 5–51), uogólnił i zestawił spostrzeżenia dotyczące druków ulotnych. Opublikowanie prawie wszystkich z nich poza oficyną Grölla, posiadającego monopol na teksty Krasickiego, sprawiło, między innymi, że „niemal wszystkie teksty znacznie odbiegają od tekstów autoryzowanych”, oraz „że prawie wszystkie tytuły nie są tytułami oryginalnymi” (jw. 40). W wypadku wolantów warszawskich, wytłoczonych bez wyjątku w Drukarni Nadwornej, kwestie autoryzacji i tytułatury utworów da się określić – choć hipotetycznie – precyzyjniej. Franciszek Bohomolec, prefekt drukarni, kiedyś jezuickiej, a w owym czasie Nadwornej, był uczestnikiem czwartkowych spotkań literackich, odbywających się w letnich miesiącach 1780 roku. W ich trakcie czytano i omawiano aktualne literackie produkcje, także, a może głównie Krasickiego. Jego wiersze znalazły się w drukach ulotnych Bohomolca zapewne za wiedzą autora i zgodnie z jego wolą. Tytuł poetyckiego listu, którego adresatem był Stanisław Poniatowski, jako jedyny z trzech zawierał zapowiedź tematyki: *Do (...) objeżdżającego Polskę*. Tytuł powtórzono, drukując ten list powtórnie w sierpniu 1783 roku, w nieautoryzowanym zbiorze *Przydatek do Opisanja podróży do Biłgoraja*¹⁶.

W autoryzowanej wersji tego listu, znajdującej się w *Wierszach XBW* z 1784 roku¹⁷, utwór zyskał tytuł *Podróż pańska*. Czy stało się

¹⁶ Charakterystyka zawartości zbioru – zob. Goliński 1966: 32. Jego opis bibliograficzny: Goliński 1976 I 282–283.

¹⁷ Zbigniew Goliński kwestię autoryzacji utworów opublikowanych w *Wierszach XBW* traktuje we wszystkich opracowaniach dotyczących dorobku Ignacego Krasickiego jako oczywistą. Jego zdaniem, o autoryzacji przesądza fakt, że utwory wprowadzone przez poetę do bloku tekstów wysłanych do Warszawy „uzyskały zgodę autorską na publikację” (Goliński 1976: II 522). W tym samym Komentarzu dodaje kilka zdań dalej: „Autorska publikacja oznacza przede wszystkim zgodę na zawartość w takim układzie, jaki w druku znajdujemy. Natomiast autentyczność tekstową poszczególnych wierszy tego zbioru traktować należy jak w przypadku innych autoryzowanych publikacji pism Krasickiego” (jw. 523). Oznacza to, że mogło być tak, iż przesłany do Ghigiottiego zbiór autografów, tenże zgodnie z wolą poety przekazał królowi („bądź łaskaw przedłożyć

tak w efekcie starannego namysłu autora? Tak czy inaczej, tytuł ten wyprowadza wiersz poza okoliczności towarzyszące jego powstaniu, jeżeli przyjmiemy, że faktycznie został napisany w związku z wyjazdem Poniatowskiego z Warszawy w połowie maja 1780 roku.

Utarła się opinia, że list poetycki skierowany do Stanisława Poniatowskiego zrodził się w aurze wygłaszanych opinii i rozmów toczonych podczas czwartkowych spotkań u Stanisława Augusta¹⁸. Zapewne politycznie i dyplomatycznie ważna misja (wszak nie krajoznawcza eskapada Stanisława Poniatowskiego) uniknęła salonowego dyskursu i jej detale pozostały nieznane Krasickiemu. Jeżeli jednak coś o niej usłyszał, dlaczego w tekście listu wskazuje inny jej kierunek niż zaplanowany? A może jest jakaś inna przyczyna rozbratu treściowych konkretów wiersza z celem i przebiegiem misji królewskiego bratanka?

Goliński twierdzi, że Krasicki napisał poetycki list przed wyjazdem Stanisława Poniatowskiego z Warszawy w maju 1780 roku. Dowodem jest, jego zdaniem, zakończenie wiersza¹⁹. W komentarzach do

go w moim imieniu Jego Królewskiej Mości” – cytat z listu do Ghigiottiego; jw. 522), a po odebraniu z powrotem, przekazał Gröllowi do druku. Ale mogło zdarzyć się i tak, czego Goliński nie wyklucza, że „Stanisław August, otrzymawszy zbiorzek w autografie, dał go skopiować i kopię przekazał drukarzowi (za pośrednictwem Ghigiottiego). Tym można tłumaczyć znaczną ilość błędów” (jw. 523). Staranności i poprawności autografów, a szerzej – wkładu pracy Krasickiego w przygotowanie tekstów do druku – Goliński nie rozważa.

¹⁸ „Okoliczności napisania trzeciego wiersza, adresowanego do Stanisława Poniatowskiego,(...) w przedmiocie modnego współcześnie wojażowania, m o ż n a w i ą z a ć [wszystkie podkr. W.P.], zważywszy czas jego napisania, również z domniemaną dyskusją na ten temat w ścisłym gronie królewskim” (Goliński 1976: II 554).

„List łączy się p r a w d o p o d o b n i e z podróżą Poniatowskiego na Białoruś w maju 1780 r.” (jw. 566, obj. do tyt. wiersza).

„List łączy się b e z p o ś r e d n i o z podróżą Poniatowskiego na Białoruś w maju 1780 r.” (Goliński 1988: 153).

¹⁹ „Jedźże teraz w twą podróż, a powracaj zdrowy” (I. Krasicki, *Podróż pańska...*, w: Krasicki 1976: II 292, w. 134).

wydań utworów Krasickiego nie podjęto kwestii sposobu przekazania wiersza adresatowi. Korespondencja między biskupem i księciem nie dochowała się, nie natrafiono na informacje i świadectwa postronne.

Podróż pańska, drugi chronologicznie z wierszy adresowanych przez Krasickiego do bratanka króla, wyróżnia się wyraźnie z grupy ośmiu utworów zaliczanych do listów poetyckich. Jest artystycznie najdoskonalszy, najbardziej epistolarny, kompozycyjnie złożony, wyjątkowo długi.

W *Podróży pańskiej* pomknęły spod pióra poety 134 wersy (jak w liście *Do ks. Adama Naruszewicza*). Jego pozostałe listy poetyckie liczą od 48 do 106 wersów. W czterech z nich elementy epistolarne sprowadzają się do ramy, mającej postać lapidarnych formuł na początku i końcu listu (*Do króla* – list 1, 48 wersów; *Do Krzysztofa Szembeka, koadiutora płockiego* – 2, 54; *Do ks. Adama Naruszewicza, koadiutora smoleńskiego* – 6, 134; *Do pana Rotkiewicza* – 7, 106). Trzy zawierają jedynie zwrot początkowy (*Do Pawła*, 3, 80; *O obowiązkach obywatela. Do Antoniego hrabi Krasickiego*, 5, 102; *Do pana Lucińskiego*, 8, 74). Z przywołaniem adresata w toku wywodu spotykamy się tylko w liście *Do króla*.

Zupełnie inaczej jest w *Podróży pańskiej*. Adresat pojawia się w pierwszym wersie w zaskakującym napomnieniu, sformułowanym w tonie kontynuowanej wymiany opinii:

A najprzód, mości książę, trzeba o tym wiedzieć,
 Że jeśli dobrze jeździć, lepiej w domu siedzieć,
 Lepiej z władzy udzielnej korzystać choć w kącie,
 Niżli peregrynować w cudzym horyzoncie.
 (Krasicki 1976: II 288–289, w. 1–4)

Pouczać w przekornie żartobliwy sposób można kogoś, z kim pozostaje się w bezpośredniej, przyjacielskiej więzi²⁰. Rozwinięcie

²⁰ W ówczesnych listownikach i pracach teoretycznych, dotyczących listu i jego rodzajów, szczególną ostrożność zalecano dla listów poufanych i żartobliwych. „Listy przyjacielskie, poufale i trefne” w poczuciu ich odrębności i swoistości umieścił na czele swej systematyki wybitny w skali

w toku wiersza, sformułowanej na początku opinii, stanowi wyraz zadomowionego w pismach poety przekonania, że godna uwagi jest tylko istota rzeczy, a docieramy do niej przez zastanowienie (zob. Pusz 2003: 22–24, 35), nieosiągalne w ustawicznym ruchu. W przemieszczaniu się „w cudzym horyzoncie” można uchwycić tylko, co incydentalne i powierzchowne, bez szans na kontakt z sednem tego, czego się szuka.

Krasicki z wersji przygotowanej w 1784 roku dla *Wierszy XBW* usunął cztery linijki tekstu następujące po wersie 18.

Nie szpecimy własne gniazdo; równie złe umysły
Nad brzegami Sekwany, Tamizy i Wisły.
Wszędzie rzadka jest cnota. Gdzie częstsza nieprawość?
Na co szperać, mój książę, zbytnia to ciekawość.

Goliński za przyczynę wykreślenia fragmentu uznał to, że „tkwiła [w nim] niezamierzona aluzja (ponieważ Poniatowski długo rzeczywiście siedział nad Tamizą i Sekwaną)” (Goliński 1966: 35). Skądinąd obszerny wywód, poprzedzający ten czterowiersz, jednoznacznie przekreślał sens i użyteczność peregrynacji, w których pogrążył się wojażujący nieustannie Stanisław Poniatowski. Krytyka i dezaprobata, sformułowane wprost, dotyczyły bezpośrednio adresata²¹. W drugiej redakcji usunął Krasicki jedynie to, co było już naddatkiem, ponadto literacko słabym.

W zgodzie z ówczesną teorią listu, wymagającą zmienności toku wypowiedzi, po części refleksyjno-uogólniającej sformułowanej w kontakcie z adresatem, przeszedł Krasicki do właściwego tematu, mitygując samego siebie: „Wróćmy się do podróży” (w. 19). Drugi segment listu otwiera kolejny zwrot do adresata, i tym razem stawia-

europejskiej teoretyk, autor wzorcowego listownika, Stanisław Szymański (zob. Pusz 1985: 22–25, 39–40).

²¹ Nie ma sensu „trudzić się niewczasem, żeby ludzi poznać / Chcesz, czym są, czym być mogą, rozeznac i doznać, / Znajdziesz to i u siebie. [...] / Na co jeździć daleko, powróć się do domu.” (w. 5–7, 14).

jący go w niezręcznej sytuacji, poprzez imputowanie mu naganego wyboru:

Pewnie jedziesz, ton dobry kędy jeździć każe,
Zagęściły gościńce polskie ekwipaże. (w. 21-22)

Od tego momentu żegnamy się z listem, a witamy z satyrą. Bohaterami barwnej i dynamicznej scenki stają się modni wojażerowie: fircyk kasztelanicy i utracjuszka starościna. Brawurowy popis satyrycznej weny Krasickiego, rozprawiającego się ze społecznie naganymi typami zachowań, przerywa w połowie wersu, znowuż bardzo epistolarnie (ale i w duchu satyry) – opamiętanie korespondenta:

[...] Nie twoje to wzory
Jedziesz w kraj, rodowita ciekawość cię budzi,
Chcesz zwiedzić Polskę, Litwę, nawet być na Żmudzi. (w. 58-60)

Po raz drugi w tym liście rozstajemy się z adresatem. Powodem jest życzliwa chęć przekazania mu dobrych rad na drogę, zobrazowanie jak powinna wyglądać właściwa i pożyteczna podróż inspekcyjna magnata po swoich włościach. Trasa podróży, a także jej cel nie mają związku z misją białoruską Poniatowskiego w maju 1780 roku. Rzuci się w oczy literackość listu: wyjazd adresata jest pretekstem do satyrycznego ośmieszania typowych a społecznie szkodliwych zachowań; udzielane rady mają charakter ironiczny, niby dobre, z natury są absurdalne, a w skutkach szkodliwe.

W niezapowiedzianym zakończeniu listu, fragmencie zaskakującym kolejną zmianą tonu i tematu, wraca autor po raz trzeci i definitywnie do osoby adresata. Jak poprzednio w radach, tym razem sięga po ironię formułując pretensje. „Tak to drudzy, a nie ty” (w. 121). Książę (pozatekstowo: czynszujący chłopów w swym majątku) powinien się wstydzić, że nie czyni jak sportretowani powyżej wzorowi właściciele włości. W imię przyjaźni, „co mnie słodkimi węzły z tobą wiąże” (w. 122) autor listu przypomina:

[...] my od Jafeta, a chłopci od Chama:
 Więc nam bić, a im cierpieć, nam drzeć, a im płacić,
 Nie powinien pan swoich przywilejów tracić,
 A zwłaszcza kiedy dawne i zysk z nich gotowy. (w. 130–133)

Pozorna przygana: mam za złe to, za co cenię – znak firmowy Krasickiego, jego literacki stempel – pieczętuje list do przyjaciela, zeganego epistolarnie i krótko: „Jedźże teraz w twą podróż, a powracaj zdrowy” (w. 134).

Dlaczego *Podróż pańska*, treścią i tytułem odnosząca się do zagranicznych eskapad modnych wojażerów oraz do magnackich inspekcji posiadanych majątków, miałyby się łączyć z dyplomatycznym wyjazdem Stanisława Poniatowskiego z polecenia stryja w celu spotkania się na Białorusi z carycą Rosji i cesarzem Austrii? Stanisław Poniatowski wyjechał w połowie maja 1780 roku, wrócił 8 lipca po nieudanej misji²². Nigdzie nie krążył, nie załatwiał własnych interesów. Owszem, było tak, ale rok wcześniej. „W 1779 P[oniatowski] podróżował po Polsce: był w Wielkopolsce, Gdańsku, na Litwie i Ukrainie, docierając do wybrzeży Morza Czarnego” (Michalski 1983: 483). Mógł o tym wyjeździe napisać Krasickiemu, czynił tak później, co wiemy ze wzmianek biskupa w listach do Ghigiottiego. Zresztą śledzono i opisywano podróże królewskiego bratanka.

²² „W maju 1780 wysłany został przez Stanisława Augusta na zjazd Józefa II z Katarzyną II, która przybyła na ziemię I rozbioru. W związku z pogłoskami, iż Potemkin chce zostać księciem kurlandzkim, Stanisław August upoważnił bratanka, aby w razie poruszenia tej sprawy ze strony rosyjskiej sugerował rekompensatę dla króla za zgodę na inwestyturę. P[oniatowski] bez porozumienia z królem wystąpił wobec Potemkina z ofertą Kurlandii w złudnym przekonaniu, że w zamian uzyska jego poparcie dla reform w Polsce. Zachęcony przez Potemkina, przesłał mu memoriał, przeznaczony dla Katarzyny II, w którym postulował wzmocnienie władzy królewskiej, uczynienie jej dziedziczną, wprowadzenie większości głosów na sejmie oraz wskazywał na potrzebę polepszenia położenia prawnego chłopów. Stanisław August przeraził się krokiem bratanka, Katarzyna II potraktowała jednak memoriał «*per non est*», nie udzielając nań odpowiedzi” (Michalski 1983: 483–484).

Zgłaszam hipotezę: list poetycki Krasickiego zatytułowany w pierwodruku: *Do (...) objeżdżającego Polskę*, a w wydaniu autoryzowanym: *Podróż pańska (...)* – czyli znaczeniowo podobnie, literacko zgrabniej – napisany został w roku 1779. W kwietniu 1780 roku, w drodze do Warszawy, „bagaże podróżne Krasickiego mieściły kilka manuskryptów” (Goliński 1978: 308), przewidzianych do publikacji. Gdy w maju pojawiła się wieść, że Stanisław Poniatowski wyrusza z Warszawy, Krasicki przypuszczalnie uznał, że to dobry moment, by związać z tym faktem list napisany wcześniej, z powodu podróży o zupełnie innym charakterze.

Nie wiemy dokładnie, kiedy został wydrukowany wiersz *Do Stanisława Poniatowskiego objeżdżającego Polskę*, ale między powrotem adresata do Warszawy (8 lipca) a wyjazdem z niej Krasickiego (17 lipca) był czas, by wiersz Poniatowskiemu przekazać. Mogło zdarzyć się i tak, że Krasicki wykorzystał ku temu pobyt w drodze powrotnej w majątku przyjaciela, w Górze koło Nowego Dworu. Informował o tym Ghigiottiego bezpośrednio po powrocie do Lidzbarka, 23 lipca 1780 roku „Wyjechałem z Warszawy 17 i podróż miałem dość miłą, ile że mnie w Górze przyjmował Ks[ia]że synowiec królewski, a w Waliszewie Ks[ia]że Biskup Płocki” (czyli Michał Poniatowski) (Krasicki 1958: I 400)²³.

Pobyt u księcia Stanisława był zapewne krótki, powiązany z noclegiem. Jest to jedyna odnotowana gościna Krasickiego u przyjaciela. Można założyć, że gdyby zdarzyły się inne, to pojawiłyby się o nich napomknienia w listach do dwóch stałych korespondentów: Lehn-dorffa i Ghigiottiego (listy te są głównym źródłem szczegółowej biografii poety, zrekonstruowanej przez Golińskiego). Jeszcze bardziej prawdopodobne, że pochwaliby się Krasicki wizytą Stanisława Poniatowskiego w Lidzbarku, jako podejmujący u siebie dostojnego gościa. Śladu takiej wizyty nie znajdujemy ani w korespondencji, ani w źród-

²³ Weliszew, właśc. Waliszew, koło Nieporętu. Jak widać, w drodze powrotnej Krasicki zaznał więcej wygody niż wiosną w Wygodzie. Żartobliwą kokieterią pobrzmięwa przysłówkę „dość”, z uśmiechem cieniujący fawory rodziny królewskiej.

łach pośrednich²⁴. Wygląda więc na to, że Stanisław Poniatowski nigdy nie był u Krasickiego. Podobnie Ghigiotti, który kilkakrotnie wybierał się do przyjaciela, ale ostatecznie nigdy go nie odwiedził. Z trójki przyjaciół Krasickiego tylko Lehndorff bywał w Lidzbarku.

Ze Stanisławem Poniatowskim spotykał się Krasicki w listach i może podczas pojawień w Warszawie (docelowych lub przejezdnych). Ta okazja była loteryjna: biskup warmiński bywał w Warszawie rzadko, Poniatowski krążył w podróży.

Wiosenno-letni pobyt w Warszawie w 1780 roku mógł uznać Krasicki za wyjątkowo udany. Wracając na Warmię miał powody, by odczuwać płynącą z wielu źródeł satysfakcję. Wszedł w krąg domowników króla. Błyszczał na zamku i w Łazienkach. „Jak dawniej zachwycał wszystkich w towarzystwie niezwykle darami kontaktów” (Goliński 1978: 309). Opublikował pochwycone z poklaskiem utwory, kolejne się drukowały²⁵. Wzmocnił bliskie więzi z królem. Na imiennym wiązaniu, 31 lipca, otrzymał od Stanisława Augusta serdeczny list i medal wybity w królewskiej mennicy, z inskrypcją w laurowym wieńcu na rewersie: *Signum laude virum Musa vetat mori*²⁶.

W liście do brata Antoniego, z 3 sierpnia 1780 roku, Krasicki nie wspomina o sukcesach i zaszczytach warszawsko-królewskich²⁷. Wymienia tylko swoje literackie nowości: ukończenie *Wojny chocimskiej* i opublikowanie trzech listów poetyckich. Zwróćmy uwagę: nie informuje, że w Warszawie je napisał, jedynie tylko, że „były drukowane”. W tym samym liście „z publicznych wiadomości” donosi bratu, że „Ks[ia]żę Pruski jedzie do Petersburga”, ma „w Królewcu

²⁴ Przypomnieć wypada, że nie dochowała się korespondencja Krasickiego i Poniatowskiego.

²⁵ *Antymonachomachia, Wojna chocimska, Zbiór potrzebniejszych wiadomości...*

²⁶ Dewiza wyjęta z pieśni Horacego: „Godnym chwały mężom Muza nie pozwala umrzeć”. Splendory i wyróżnienie szczegółowo zinterpretował Goliński (Goliński 1978: 313–315).

²⁷ Można ten fakt uznać za charakterystyczny i skłaniający do interpretacji więzi rodzinnych (w kręgu tej tylko rodziny, czy szerzej – w ogóle wówczas na określonych poziomach społeczności szlacheckiej).

jedenastego stanąć [...], ja więc tam także pojedę, żeby go przywitać” (Krasicki 1958: I 404–405). 17 sierpnia Krasicki żartobliwie i zwięźle opisał Ghigiottiemu oprawę wizyty następcy tronu w Królewcu (jw. 407). Ze współczesnej relacji wynika, że Fryderyk Wilhelm przybył do Królewca 10 sierpnia, a wyjechał 22 sierpnia, również z niej dowiadujemy się, że 11. na jednym z przyjęć książę grał z Krasickim w pikietę (Goliński 2011: I 597). W jednym i drugim liście Krasickiego nie ma ani słowa, o czym informowano 31 lipca w warszawskiej gazecie pisanej – że biskup warmiński spotka się w Królewcu z wyjeżdżającym właśnie z Warszawy Stanisławem Poniatowskim, „w intencji widzenia się i pomówienia nieco z Fryderykiem Wilhelmem” (jw. I 594).

Przypomina to gdańskie spotkanie Poniatowskiego z Krasickim rok wcześniej w czerwcu. Wtedy chodziło o wysondowanie Repnina, teraz – następcy pruskiego tronu. Można sądzić, że w obu wypadkach mamy do czynienia z realizacją zadania zleconego przez Stanisława Augusta. Biskup warmiński, poddany pruski, w dyplomatycznych posługach z księciem Poniatowskim, przynajmniej dwukrotnie – to zupełnie do tej pory nie brana pod uwagę praca Krasickiego dla pożytku kraju. W tym świetle wyłania się nowy, niezauważony aspekt kontaktów Poniatowskiego i Krasickiego, zarazem element ich przyjaźni, osadzonej w zgodności zainteresowań, estetycznych upodobań, myślowych horyzontów, wzmacnianej wspólną realizacją zadań.

Czerwiec 1779 Gdańsk, kwiecień, maj, lipiec Warszawa, sierpień 1780 Królewec – to okres częstych i ważnych spotkań Krasickiego ze Stanisławem Poniatowskim. Znana korespondencja biskupa warmińskiego obejmująca trzy pierwsze kwartały roku 1781 jest wyjątkowo niska, więc niepełna informacyjnie. Krasicki spodziewał się pod koniec sierpnia przybycia Poniatowskiego do Sztynortu; bratanek króla był przyjacielem przyjaciela – spotykał się z Lehndorffem, odwiedzali się, mieli dla siebie uznanie, dzielili sympatię²⁸. Liczył Krasicki,

²⁸ Możliwość „gruntownego poznania” Stanisława Poniatowskiego, miał również Antoni Krasicki. W I 1782 r., wracając z Warmii do Dubiecka przez Warszawę, zyskał wizytę u Stanisława Augusta i wtedy zapewne zetknął się ze Stanisławem Poniatowskim. Ucieszyło to bardzo Krasickiego (zob. Krasicki 1958: II 92, 94).

że Poniatowski „zechce wracać [...] przez Heilsberg” (Krasicki 1958: II 64). Może to sygnał, że tak się zdarzało? Goliński odnotował: „O pobycie Stanisława Poniatowskiego w Sztynorcie i Lidzbarku wiadomości brak” (Goliński 2011: II 638).

Ponownie Krasicki i Poniatowski mieli okazję się spotkać latem 1782 roku, znowuż w trakcie pobytu poety w Warszawie, tym razem przejazdem. Krasicki otrzymał od Fryderyka II pozwolenie na podróż rodzinną do Dubiecka²⁹. Przybył do Warszawy 31 lipca, zatrzymał się na tydzień, gościł go Stanisław August w Łazienkach, jak w roku 1780 (Goliński 2011: II 662–663). Podróż do Dubiecka opisał Krasicki w długim liście, w którym przeplatały się fragmenty prozą i wierszem, co stanowiło nawiązanie do tradycji antycznego *prosimetrum*, formy popularnej w europejskim oświeceniu, zwłaszcza we Francji (ponad sto pięćdziesiąt takich utworów wyszło spod pióra Woltera). Adresowany do Stanisława Poniatowskiego list (i być może dostarczony mu pocztą) jest trzecim kolejnym wierszem (i ostatnim, jaki znamy) skierowanym do księcia. Jak zauważyła Teresa Kostkiewiczowa, adresat w tego typu listach (prozą i wierszem) pojawiający się przeważnie tylko na początku i w zakończeniu wypowiedzi, w tekście Krasickiego przywołany został w konceptowym otwarciu listu w sposób wskazujący na „pewną przypadkowość adresata zewnętrznego” (Kostkiewiczowa 2010: 319). Sądzę, że ta „przypadkowość”, czy raczej formalne tylko wprowadzenie adresowanych formuł początkujących i kończących wypowiedź, jest cechą listów z wierszami, odróżniającą tę formę epistolografii literackiej (zwłaszcza w obrębie relacji z podróży) od pokrewnego listu poetyckiego³⁰.

Pierwszy w dorobku poety, jak się przyjęło sądzić, list z wierszami Krasickiego zrobił furorę; był, wedle dwudziestowiecznych kryteriów, bestsellerem. Ponawiała jego druk dysponująca autografem Drukarnia Nadworna, która dwa lata wcześniej opublikowała, co warto przypomnieć, trzy listy poetyckie Krasickiego. Pierwsze

²⁹ Tego pozwolenia nie znamy (por. Goliński 2011: I 575).

³⁰ Teresa Kostkiewiczowa dostrzegła i zaakcentowała bliskość obu gatunków (Kostkiewiczowa 2010: 314–314).

wydanie druku ulotnego, zatytułowanego *Opisanie podróży z Warszawy do Biłgoraju w liście do Jaśnie Oświeconego Księcia JMci Stanisława Poniatowskiego*, ukazało się, zdaniem Golińskiego, „na pewno bez *imprimatur*, a także bez wiedzy autora, lecz w tekście uzyskanym bezpośrednio lub pośrednio od adresata” (Goliński 1976: II 324) – przed 7 grudnia 1782 roku (Goliński 1966: 275). Drugie wydanie, w tym samym roku, ze skróconą wersją tytułu, było przedrukiem pierwszego. Niezwykłą popularność listu potwierdza publikacja *Opisania podróży...* po raz trzeci w 1783 r. w Grodnie, w druku ulotnym, „różniącym się znacznie od obu wydań warszawskich”³¹. „Następnie list drukowany był w W₈₄ [*Wiersze XBW* 1784] w tekście przeredagowanym i osobiście przygotowanym przez Krasickiego do publikacji. Po raz piąty [pojawił się] razem z dopełniającym opisem powrotu do Warszawy z Dubiecka w LP1 [*Listy i pisma różne XBW*, t. 1. Warszawa 1786]” (Goliński 1976: II 324). Goliński podkreśla, że teksty w *Listach i pismach różnych* były autoryzowane, natomiast „tytuły obu części [relacja z wyjazdu i powrotu] były pozaautorskie i tylko biernie przez poetę później zaakceptowane” (jw.)³².

Co mogło skłonić Krasickiego do napisania tak szczegółowej i długiej relacji z kilkudniowej podróży z Warszawy nie do Biłgoraja – jak

³¹ Po utworze głównym umieszczono ważny i ciekawy *Przydatek dla rozrywki i nauki*. Zawierał on trzy satyry Krasickiego: znane już z wydania *Satyr* w 1779 r. *Małżeństwo* oraz z druków ulotnych *Do panów filutów* (= *Szczęśliwość filutów*), *Do panów szulerów* (= *Gracz*), oraz list poetycki, też już drukowany, *Do Lucińskiego*. Ponadto w druku tym znalazło się „kilkanaście innych satyr obyczajowych na firki i fircyki [...] innych autorów” (Goliński 1966: 31–32).

³² Druga część *Opisania podróży...*, nazwana ostatecznie *Powrót do Warszawy* (zob. przedstawione przez Golińskiego koleje tytułów całości relacji oraz obu jej części – Goliński 1976: II 324), powstała jako czasowo odległa retrospekcja „zapewne po październiku 1783 r., tj. po dacie wysłania rękopisu W₈₄ do drukarza warszawskiego” (jw.). Ta część *Opisania podróży...*, niezwiązana ani tytułem, ani okolicznościami publikacji ze Stanisławem Poniatowskim, pozostaje poza obszarem dokonywanego opisu przyjacielskich i literackich kontaktów Krasickiego i Poniatowskiego.

dezorientował pozaautorski tytuł w druku ulotnym – ale do rodzinnego Dubiecka? Dlaczego zdecydował się, że uczyni to w *prosimetrum*, technice literackiej, której (choć to domysł) do tej pory nie stosował? Kiedy i z jakiego powodu postanowił, że tę relację literacką, ale i ściśle listowną, zaadresuje do Stanisława Poniatowskiego? Pytania te pozostają bez odpowiedzi; mało tego – nie zostały postawione. Nie wiemy nawet, czy ów literacki list został przesłany adresatowi pocztą, kiedy nadawca bawił w Dubiecku. Przebywał tam bowiem półtora miesiąca i wrócił do Warszawy (inną trasą) około 30 września. Skoro jednak tekst opublikowany został dopiero w grudniu, to może przekazał go Krasicki Poniatowskiemu dopiero w Warszawie? Co w jakimś stopniu wyjaśniałoby odległość w czasie od napisania-przesłania listu do jego publikacji.

Relacja z podróży była faktycznie listem, a nie utworem wyłącznie literacko nacechowanym. I nie ma znaczenia, że listu tego nie otwierają typowe, ówczesne formuły. W pierwszym zdaniu sięgnął Krasicki po jedną z form stosowanej przez niego z upodobaniem gry z czytelnikiem: projektuje reakcję odbiorcy na kierowane doń słowa. Jednak ujawnia przy tym decyzję napisania do Poniatowskiego właśnie listu z podróży.

Gdybym obiecał pisać do waszej książęcej mości z drogi, to, co teraz czynię, byłoby dotrzymaniem słowa; nie obiecawszy, gdy piszę, rozumiem, iż grzeczność w dwójnasób uznasz, a choćbyś mi w tym i przeczyć chciał, jak jednakże mojego zdania się trzymam i nie bawiąc dłuższą przedmową, do opisanie mojej podróży przystępuję³³.

Schemat kompozycyjny *Opisania podróży...*³⁴ jest prosty i utrzymany niemal w całości tekstu: dana miejscowość czy kolejne szcze-

³³ I. Krasicki, *Podróż z Warszawy do Biłgoraja. Do księcia Stanisława Poniatowskiego. Wyjazd z Warszawy*, w: Krasicki 1976: II 7.

³⁴ Tak będę określał pierwszą część całości, dopiero w *Wierszach XBW* nazwaną *Podróżą z Warszawy. Do księcia Stanisława Poniatowskiego*, a od wydań Golińskiego, wprowadzoną do kontaminacji tytułu pierwodruku

gólne miejsce na szlaku podróży wskazywane są nazwą, przybliżane historycznie i/lub topograficznie, a potem opatrywane komentarzem lub puentą. Owe odautorskie wtrącenia są często ubarwione literacko: żartem, konceptem, ironią. Nieraz mają postać esencjonalnie lapidarnych maksym, porzekadeł, zwrotów przysłowiowych („propozowanych” lub adaptowanych)³⁵.

Przypomnieć warto spostrzeżenie Teresy Kostkiewiczowej dotyczące prywatnego charakteru relacji.

„Podróż sentymentalna”, jaką była wyprawa w strony rodzinne, stała się dla Krasickiego wielką przyjemnością i silnym przeżyciem. Opisał poeta kolejne etapy drogi z czułą uwagą i z żartobliwym dystansem, z wnikliwością bystrego obserwatora i mądrością filozofa, wyciągającego ogólne nauki i wnioski z doświadczeń i przygód. Nad wszystkim dominowała jednak refleksja o życiu i sytuacji poety, który musiał wcześniej opuścić „ulubione gniazdo” (Kostkiewiczowa 1997: 22–23).

Za niezaprzeczalny walor *Opisania podróży...* uznać należy jego epistolarnie zmienny tok relacji i dynamicznie dygresyjną podmiotowość. W analizie *Opisania podróży...*, zawartej w rozprawie Teresy Kostkiewiczowej *Ignacego Krasickiego „Wiersze z prozą”*, autorka akcentuje przemienność ról podmiotu w tym liście.

[...] Wiersze z prozą Krasickiego [...] cechuje swoista gra, prowadzona na różnych poziomach relacji nadawczo-odbiorczej. Sprawcą komunikatu pomyślanego jako list i skierowanego do konkretnej, realnej osoby jest biskup Ignacy Krasicki, człowiek o określonej biografii, do której niejednokrotnie odwołują się wypowiedzi. [...] Podmiot mówiący jest tu równocześnie wyposażony w uprawnienia podmiotu utworu i podmiotu czynności twórczych, podejmującego

i autoryzowanej wersji z 1784 r., w postaci: *Podróż z Warszawy do Biłgoraja. Do księcia Stanisława Poniatowskiego*, cz. 1: *Wyjazd z Warszawy*, cz. 2: *Powrót z Warszawy*.

³⁵ W komentarzu do tego utworu Goliński wskazał przypadki wykorzystania lub stworzenia przysłów (Krasicki 1976: II 327, 329, 337, 339–340, 342).

decyzję w sprawie własnych literackich poczyznań, a zarazem oznajmiającego, że pisze przecież... zwyczajny list. (Kostkiewiczowa 2010: 322, 323, 324)

Opisanie podróży..., utwór ujawniający osvajanie techniki przeplatania prozy i wiersza, był w warstwie spostrzeżeń i stwierdzeń bogaty oraz ciekawy, urzekał literacką urodą. Prezentował życiową, myślową i literacką dojrzałość poety. Oba literackie listy Krasickiego: *Podróż pańska* i *Opisanie podróży...* – od razu atrakcyjne dla czytelników i drukarni, zaliczane do najświetniejszych wierszy ich wybitnego autora – stanowiły wyjątkowy podarunek dla adresata.

Jak Stanisław Poniatowski przyjął to wyróżnienie? Czy było ono źródłem satysfakcji, czy skłoniło do podzielenia się uwagami, rozwinięcia jakichś wątków? W rozmowie czy w liście, czyli w rozmowie nieobecnych?

Tego nie wiemy. Nie dotarło do nas żadne słowo, jakie skierowali do siebie bezpośrednio. Milczenie Stanisława Poniatowskiego jest absolutne. Krasicki podrzucił ledwie kilka szczegółów wplecionych w listy do rodziny i przyjaciół. W sposób pośredni i w skromnym zakresie określają one charakter ich przyjaźni, przebieg i rodzaj kontaktów.

W grudniu 1780 roku (w kilka miesięcy po druku wiersza *Do Stanisława Poniatowskiego objeżdżającego Polskę*), w świątecznym być może darze, otrzymuje Krasicki od Stanisława Poniatowskiego „cybuch nad cybuchami baszowski”³⁶. W marcu 1784 roku Krasicki informuje Ghigiottiego, że „doręczą [mu] skrzynkę, którą posłałem przez pewnego

³⁶ „Kalnassy [sekretarz biskupa] z Warszawy powrócił, tiutiuniu, lulek i cybuchów nawiózł lub nawiezie, bo jeszcze podobno tam wybieży. Nb. nie cybuchów, ale cybucha przywiózł od ks[ię]cia Poniatowskiego. Ale też to cybuch nad cybuchami baszowski” (Krasicki 1958: I 430, list do Antoniego Krasickiego, 15 XII 1780). Twierdził o Krasickim Paul Cazin: „Lubi tabakę. Od księcia Poniatowskiego dostaje w prezencie «wspaniałą fajkę turecką» – może był i palaczem? W każdym razie tabaki zażywa bezustannie” (Cazin 1983: 372).

woźnicę księciu Stanisławowi³⁷. Jaka była funkcja tego podarunku, nie wiemy. W styczniu 1785 roku Krasicki uprzedza Ghigiottiego: „Jeśli Książę Podskarbi Wielki oddał ci obraz i sztychy, które dla mnie przeznaczają, zechciej proszę doręczyć je p. Grochowalskiemu³⁸. Sztychy i obrazy, sentyment największy kolekcji Krasickiego, bardzo często goszczą w jego korespondencji; siłą rzeczy pojawia się i Stanisław Poniąkowski, przyjaciel o podobnej pasji. „Książę Stanisław powrócił z podróży do Włoch, pewnie otrzymam parę sztychów, jeśli umyśli nawiązać znów korespondencję” (Krasicki 1958: II 296) – informował Krasicki Lehndorffa 6 marca 1786 roku. Wcześniej, w liście do Ghigiottiego z 28 maja 1785 roku, martwił się o zdrowie Poniąkowskiego, przejęty otrzymaną wieścią (przesadzoną jak się okazało) o jego chorobie. „Ponieważ nie pisał do mnie dwa miesiące, proszę, byś mnie objaśnił, jak się rzeczy mają, i uspokoił moje obawy” (Krasicki 1958: II 270). W 1786 roku, po powrocie z Włoch, Poniąkowski wznowił korespondencję, jak pragnął Krasicki. 13 maja Krasicki informuje Lehndorffa:

Książę Stanisław, bratanek króla, powrócił z Włoch. Pisał do mnie z Grodna donosząc mi, że przywiózł z Włoch wiele pięknych rzeczy, szczególnie starożytności. Podobno wydał bardzo poważne sumy na zakup posągów, popiersi, płaskorzeźb, *etc.* (Krasicki 1958: II 302)

Stwierdzenie Krasickiego: „nie pisał do mnie dwa miesiące”, skłania do przypuszczenia, że wymiana listów między Krasickim i Poniąkowskim była częsta; niepokój poety wzbudziła ponad normalną dwumiesięczną przerwę. Poniąkowski wiele i ciągle podróżował, jego listy mogły tych wyjazdów dotyczyć³⁹.

³⁷ Krasicki 1958: II 209, list z 6 III. Doręczenie prezentów wiązało się wówczas – jak widać – z kłopotem znalezienia zaufanej ekspedycji. Cybuch dotarł do Krasickiego przez jego sekretarza, skrzynka do Poniąkowskiego przez „pewnego woźnicę”.

³⁸ Krasicki 1958: II 253, list z 9 I. Grochowalski był sędzią generalnym warmińskim.

³⁹ „Książę Stanisław, bratanek króla, pisze mi, że jedzie do górzyskiej części Śląska, by obejrzeć tam kopalnię i manufakturę, stamtąd zaś uda się

Po 1786 roku w dostępnej korespondencji Krasickiego odnajdujemy tylko jedną wzmiankę o Stanisławie Poniatowskim. Bratanek króla opuścił na stałe kraj w listopadzie 1791 roku, ostatecznie osiedlił się we Florencji; zmarł trzydzieści dwa lata po Krasickim, w roku 1833 (zob. Michalski 1983). Jakiś czas po wyjeździe przyjaciele zapewne pisywali do siebie. Na początku września 1793 roku Krasicki zwracał się do Ghigiottiego o pośredniczenie.

Załączam list do ks. Stanisława i proszę o łaskawe jego doręczenie. Odpowiedź dla mnie przyjdzie pod Twoim adresem, oczekuję jej, licząc na Twoją uprzejmość [...] (Krasicki 1958: II 597).

Jak było później, nie wiadomo. Ostatnim przywołaniem Poniatowskiego jest westchnienie: „Jak szczęśliwi muszą być ci, którzy, jak mądry nasz Stanisław, oddychają powietrzem Italii” (w cytowanym liście do Ghigiottiego – jw. 598).

Przyjaźń połączyła Krasickiego i Poniatowskiego na kilkanaście lat, jeśli nie na więcej. Wymieniali w tym czasie listy, zapewne regularnie i często. Nie znamy żadnych słów, które skierowali do siebie. Zostały tylko trzy wiersze Krasickiego, adresowane do przyjaciela, ale nie o nim czy o nich. Pamiątki zaskakującej przyjaźni dwóch wybitnych i odmiennych indywidualności, tuzów polskiego oświecenia, księcia krwi i księcia poetów, rozplynęły się w wydarzeniach upływającego czasu i w milczeniu świadków.

SŁOWA KLUCZOWE:

Ignacy Krasicki, Stanisław Poniatowski, korespondencja Krasickiego, poezja Krasickiego, historia i kultura polskiego oświecenia

do Saksonii i do Hesji, po czym powróci na sejm do Grodna” – informował Krasicki Lehndorffa 21 V 1784 r. (Krasicki 1958: II 224).

Dłuższe i ważne podróże i misje Poniatowskiego wskazał i omówił J. Michalski (Michalski 1983).

BIBLIOGRAFIA

- Butterwick Richard** [2000]. *Stanisław August a kultura angielska*. Badania Polonistyczne za Granicą. T. 5. Warszawa: IBL PAN. ISBN: 8387456594.
- Goliński Zbigniew** [1966]. *Nad tekstami Krasickiego. Studia*. Studia z Okresu Oświecenia. T. 5. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich. *Zagadnienie autoryzacji druków*. S. 5–51. *Bibliografia druków*, S. 260–301.
- Goliński Zbigniew** [1976]. *Komentarz*. W: Krasicki Ignacy. *Pisma poetyckie*. Oprac. Zbigniew Goliński. T. 1–2. Warszawa: PIW. T. 1. S. 377–684. T. 2. S. 315–596.
- Goliński Zbigniew** [1979]. *Ignacy Krasicki*. Warszawa: PIW. ISBN: 9788306002409.
- Goliński Zbigniew** [1988]. [Objaśnienie do tytułu wiersza *Podróż pańska...*]. W: Krasicki Ignacy. *Satyry i listy*. Wstęp Józef Tomasz Pokrzywniak. Oprac. Zbigniew Goliński. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich. ISBN: 9788304024595. S. 153.
- Goliński Zbigniew** [2011]. *Kalendarz życia i twórczości Ignacego Krasickiego*. T. 1–2. Do druku przygot. i wstępem opatrzyła Magdalena Górka. Poznań: Wyd. PTPN. ISBN: 9788376540474.
- Górka Magdalena** [2001]. *Krasickiego kolekcje dzieł sztuki*. W: Ignacy Krasicki. *Nowe spojrzenia*. Pod red. Zbigniewa Golińskiego, Teresy Kostkiewiczowej, Krystyny Stasiewicz. Warszawa: DiG. ISBN: 8371812329. S. 103–124.
- Krasicki Ignacy** [1958]. *Korespondencja...* Z papierów Ludwika Bernackiego wyd. i oprac. Zbigniew Goliński, Mieczysław Klimowicz, Roman Wołoszyński, red. Tadeusz Mikulski. T. 1–2. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Krasicki Ignacy** [1964]. *Wiersze wybrane*. Wybór i wstęp Jan Kott. Warszawa: PIW.
- Krasicki Ignacy** [1976]. *Pisma poetyckie*. Oprac. Zbigniew Goliński. T. 1–2. Warszawa: PIW.
- Kostkiewiczowa Teresa** [1997]. *Studia o Krasickim*. Warszawa: IBL. ISBN: 9788387456016. *Ignacego Krasickiego myśli o zadomowieniu i ruchliwości*. S. 9–30.
- Kostkiewiczowa Teresa** [2010]. *Z oddali i z bliska. Studia o wieku Oświecenia*. Warszawa: Neriton. *Ignacego Krasickiego „Wiersze z prozą”*. S. 305–343.

Łojek Jerzy [1979]. [Wstęp:] *Książę Stanisław Poniatowski (1754-1833)*. W: *Pamiętniki synowca Stanisława Augusta*. Przeł., wstępem i przyp. opatrzył Jerzy Łojek. Warszawa: Pax. ISBN: 9788321100319. S. 7-18.

Michalski Jerzy [1983]. Hasło: *Poniatowski Stanisław*. W: *Polski Słownik Biograficzny*. Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź. T. 27. S. 481-487.

Pusz Wiesław [1985]. *Próby teoretycznej refleksji*. W: *Epistolografia menipejska w Oświeceniu postanisławowskim*. Łódź: Wyd. UŁ. ISBN: 9788370160555.

Pusz Wiesław [2003]. *Klasa klasyków; „Zastanowić się potrzeba...” Uwagi o «Uwagach»*. W: *Oświeceni i nie tylko*. Łódź: Tercja. ISBN: 8391877361.

Rabowicz Edmund [1989]. *Krasicki w Gdańsku*. „Rocznik Gdański”. T. 49. Z. 1. ISSN: 00803456. S. 95-122.

Wiesław Pusz

IGNACY KRASICKI AND STANISLAUS PONIATOWSKI.
POEMS FOR THE KING'S NEPHEW
AND UNDOCUMENTED FRIENDSHIP

(summary)

The paper is dedicated to the friendship between Prince Stanislaus Poniatowski, the king's nephew, and poet, bishop of Warmia Ignacy Krasicki. No testimony of the bond between these two prominent figures of the Polish Enlightenment has been preserved apart from letters of Krasicki to Poniatowski (no letters from the prince to the poet remain). In the name of friendship, Krasicki dedicated to Poniatowski three poems which are important thematically and artistically perfect. The paper presents the biographical and historical background of contacts between the two friends and interpretation of works by Krasicki.

KEYWORDS

Ignacy Krasicki, Stanislaus Poniatowski, correspondence, Krasicki's poetry, history and culture of the Polish Enlightenment

Tłum. Marta Koniarek

NA MARGINESACH LEKTUR

Marzena Karwowska

AUTONARRACYJNE MARZENIA PAMIĘCI — O PISMACH ANTROPOLOGICZNYCH GASTONA BACHELARDA

Pisma antropologiczne Gastona Bachelarda (1884–1962), inicjatora europejskich badań nad wyobraźnią twórczą: *La psychanalyse du feu* (1938); *L'eau et les rêves* (1942); *L'air et les songes* (1943); *La terre et les rêveries de la volonté* (1948); *La terre et les rêveries du repos* (1948); *La poétique de l'espace* (1957); *La poétique de la rêverie* (1960); *La flamme d'une chandelle* (1961) można odczytywać w sposób palimpsestowy, jako tekst semantycznie wielowarstwowy. Przyjmując taką perspektywę, uda się odnaleźć, pod warstwą powierzchniową naukowego dyskursu, obszerny dokument osobisty Bachelard w swoich pismach antropologicznych stosuje dwa plany prezentacji. Pierwszy, pisany stylem naukowym, przedstawia dyskurs „filozofa medytującego” (Bachelard 1996b: 28), stanowiący wykładnię Bachelardowskiego systemu pojęciowego, który utorował drogę zjawiskom nazywanym w humanistyce: „nową antropologią”, „postbachelardyzmem” lub „durandyzmem”. Drugi plan prezentacji wpisuje się w nurt autobiografistyki, zwany w literaturoznawstwie intymistyką, a opowieść badacza staje się autonarracją.

Styl naukowy, jako funkcjonalna odmiana języka, występuje w wypowiedziach mających charakter zrygoryzowanych wywodów. Układ wypowiedzi jest tu podporządkowany tokowi rozumowania, dowodzenia i dokumentacji prezentowanych twierdzeń, istotnym

Marzena Karwowska — Katedra Oświecenia i Literatury Stosowanej,
Instytut Filologii Polskiej, Wydział Filologiczny, Uniwersytet Łódzki, 90-015
Łódź, al. Kościuszki 65.

elementem dyskursu naukowego jest wprowadzenie naukowych terminów teoretycznych, które stanowią wykładnik systemu pojęciowego danej dziedziny wiedzy i wyznaczają w danej dyscyplinie naukowej sferę wewnątrznie uporządkowanej najwyższej określoności znaczeniowej. Zaproponowane przez Bachelarda terminy teoretyczne: *cogito* Marzyciela, świadomość rodząca obrazy, *imago princeps*, kompleks wyobrazeniowy, jedność wyobraźni czy dublet fenomenologiczny, budują precyzyjnie antropologiczną siatkę znaczeń. Marzyciel – podstawowa kategoria Bachelardowskiej antropologii wyobraźni – „ja marzące”, obdarzone świadomością (w odróżnieniu od „ja śniącego”), przyjmuje postawę filozofa, poszukując w marzeniu elementu inteligibilnego, który Bachelard nazywa „*cogito* Marzyciela” (Bachelard 2005: 124–147): „Wielcy marzyciele to mistrzowie iskrzącej się świadomości” (Bachelard 1975: 393). *Cogito* Marzyciela posiada fenomenologiczną zdolność oczyszczania świadomości, potrafi przewyciężyć, w procesie poznania, „dialektykę podmiotu i przedmiotu” (Bachelard 1998: 398). Świadomość rodząca obrazy („Jaźń wyobrażająca” – jw. 393) – moce marzycielskie wyobrażającego podmiotu („oniryzm na jawie” – jw. 399; „prapoczątek” – Bachelard 2004, cyt. za: 1975: 366), mają charakter symboliczny – ambiwalencja i dialektyka symboliki czyni z niej jedną z zasad uniwersalnego wyjaśniania. Porządkując drzemiące w ludzkiej wyobraźni obrazy i archetypy wokół czterech podstawowych żywiołów: ognia (por.: Bachelard 1976), wody (por.: Bachelard 1997a), powietrza (por.: Bachelard 1994) i ziemi (por.: Bachelard 1996a, Bachelard 1997b), Bachelard stawia tezę, że dla każdego typu wyobraźni można sporządzić diagram, który określiłby układ i sens kombinacji metaforycznych. Bachelardowska antropologia wyobraźni zbudowana została w oparciu o koncepcję symboli-obrazów wiodących (*imago princeps*), kompleksów wyobrazeniowych organizujących „*cogito* Marzyciela”¹. Podstawą metody Bachelardow-

¹ Bachelard terminów kompleks – symbol wiodący – fenomen używa wymiennie, np. w pracy analizującej typ wyobraźni Lautréamonta kompleks napastliwości nazywa fenomenologią napastliwości lub napastliwością czystą (por.: Bachelard 1939).

skiej jest przekonanie o istnieniu jedności wyobraźni²; wyobraźnia jest strukturą o charakterze ponadkulturowym i dynamicznym³, tzn. jest zdolna do przekształceń⁴, obraz podlega w wyobraźni poetyckiej dekompozycji i transformacji. Badacz wyobraźni, zajmujący się fenomenologią obrazu poetyckiego, szuka jego istoty – *ejdos* (por.: Bachelard 2004; 2005)⁵. Swoją teorię antropologiczną dopełnia Bachelard pojęciem dubletu fenomenologicznego rezonansu i oddźwięku, mającego stanowić pomost pomiędzy wyobraźnią rodzącą obrazy (Marzyciel-poeta) i wyobraźnią obrazu percypującą (Marzyciel-czytelnik). Podejmuje w ten sposób próby przewyciężenia rozczłonkowania ludzkiego istnienia na podmiot i przedmiot poznania (Bachelard 2004: 1–21; 1975: 359–379 – *Poetyka przestrzeni*).

Cechami dyskursu naukowego są: zachowanie obiektywizmu i dystansu autora wobec opisywanych zjawisk:

W swoich pracach na temat wyobraźni uznałem za właściwe zająć możliwie obiektywne stanowisko wobec czterech żywiołów materialnych, czterech intuicyjnych zasad kosmogonii. Wierny nawykowi badacza, uprawiającego filozofię nauk ścisłych...; (Bachelard 1975: 361)

stawianie tez („Twierdzenie, iż obraz poetycki wymyka się prawom przyczynowości, jest niewątpliwie tezą bardzo śmiałą” – jw. 360); określanie zastosowanych metod badawczych („szukam f e n o m e n o l o g i c z n y c h determinant obrazów” – jw. 361); pozbawione ładunku emocjonalnego rzeczowe sądy („jedynie tylko fenomenologia [...]

² Teoria jedności wyobraźni została twórczo rozwinięta w koncepcji antropologicznych struktur wyobraźni, przez ucznia Bachelarda, Gilberta Duranda (por.: Durand 1992).

³ Na temat wyobraźni dynamicznej, por.: Bachelard 1997b; fragmenty tłumaczone na język polski: Bachelard 1975: 230–231.

⁴ Szerzej na temat tego aspektu Bachelardowskiej antropologii wyobraźni, por. Libis 2001.

⁵ Na ejdetyczne ujęcie teorii symbolu na gruncie poetyki Bachelarda zwraca uwagę Gilbert Durand (Durand 1963).

może pomóc nam w odtworzeniu subiektywności obrazu” – jw. 362) i wnioskuje: („Doszedłem wówczas do wniosku, że tej transsubiektywności obrazu niepodobna zrozumieć” – jw. 362; „Wciąż zatem dochodzimy do tego samego wniosku: zasadnicza nowość obrazu poetyckiego stawia problem mocy twórczej bytu mówiącego” – jw. 363). Pod względem składniowym język tekstu naukowego cechuje rozbudowana hipotaksa:

Gdy z kolei wypadnie nam omówić związek, jaki zachodzi między nowym obrazem poetyckim a archetypem drzemiącym w głębi podświadomości, trzeba będzie wyjaśnić, iż związek ten nie jest w ścisłym tego słowa znaczeniu p r z y c z y n o w y

oraz duża frekwencyjność zdań warunkowych (por.: Mayenowa 1979; Ziomek 1990; Sławiński 1974):

Należałoby w takim razie zebrać dokumentację na temat świadomości marzącej” (Bachelard 2004; cyt. za: 1975: 364)

Samo pojęcie zasady, byłoby tu klęską, jako że blokowałoby zasadniczą dla poezji aktualność psychiczną (Bachelard 2004; cyt. za: 1975: 359).

Pisma antropologiczne Bachelarda, posiadając wszelkie znamiona dyskursu naukowego, zawierają drugi niezwykle istotny plan prezentacji, w którym autor, rezygnując z naukowego dystansu, spisuje autonarracyjne „marzenia pamięci” (Bachelard 1996b: 47).

Swoją intymny pamiętnik konstruuje Bachelard, wykorzystując techniki twórcze typowe dla prozy narracyjnej. Badacz staje się podmiotem czynności twórczych, przywołując konwencję i tradycję literacką autobiografistyki (por.: *Autobiografia* 2009; Lejeune 2007). Genologicznie autobiografia to utwór piśmienniczy, którego tematem jest własne życie autora lub zdarzenia, których był uczestnikiem (świadkiem), ewolucja poglądów i postawy wobec świata. W autobiografii ekstrawertywnej poprzez pryzmat „ja” oglądany jest świat w jego bogactwie i złożoności – inni ludzie, wydarzenia

historyczne, przyroda; tekst charakteryzuje dwupłaszczyznowość narracji: autor opowiada o zdarzeniach z dystansu czasowego i ujawnia swoje stanowisko wobec nich. Autobiografia introwertywna koncentruje się na analizie intymnego świata autora, jako „pamiętnik duszy” należy do nurtu literatury zwanego intymistyką i w takiej tradycji literackiej należałoby umieścić pisma antropologiczne Bachelarda, utrwalające treści najbardziej osobiste dla piszącego, w których opisy świata zewnętrznego często stają się scenerią przeżyć wewnętrznych „ja”, ujawniają jego doznania, skryte myśli, marzenia, tęsknoty.

We wprowadzeniu do książki *L'eau et les rêves*, prezentującej antropologiczne teorie dotyczące wyobraźni akwatywnej, Bachelard przywołuje wspomnienia dzieciństwa⁶.

Urodziłem się w kraju strumieni i rzek, w pagórkowatym zakątku Szampanii, Vallage [...] Najbardziej lubiłem posiedzieć w cieniu wierzby i wikliny w zagłębieniu doliny, nad brzegiem rwącej wody. [...] Przyjemność sprawiało mi jeszcze towarzyszenie strumieniowi, spacer wzdłuż brzegu, wraz z płynącą wodą. (Bachelard 1997a: 11 [przeł. M.K.]

W pracy *La Terre et les rêveries du repos* autor dzieli się z czytelnikiem intymnym obrazem domu rodzinnego:

Świat rzeczywisty zaciera się przed nami, gdy tylko przenosimy się myślą do domu naszych wspomnień. Cóż znaczą domy, które mijamy, idąc ulicą, gdy w pamięci przywołujemy dom rodzinny, dom absolutnej intymności, dom, z którego wynieśliśmy pojęcie intymności. Dom ten jest gdzieś daleko, utraciliśmy go, wiemy – niestety – z pewnością, że nigdy już tam nie będziemy mieszkać. Dom staje się wówczas czymś więcej niż tylko wspomnieniem, staje się domem naszych marzeń. (Bachelard 1975: 301 – *Ziemia, spoczynek i marzenia*)

⁶ Szerzej na temat obrazów dzieciństwa w pismach Bachelarda, por.: Parinaud 1996.

Wypowiedzi filozofa, inkrustowane w tekst dyskursu naukowego, miewają niekiedy charakter konfesyjny:

Snując marzenia nad brzegiem rzeki zanurzałem całą moją wyobraźnię w wodzie, wodzie zielonej i przejrzystej, wodzie zabarwiającej na zielono łąki. Nie zdarzyło mi się nigdy usiąść koło strumienia, aby zaraz nie popaść w głębokie marzenia, marzenia o szczęściu. (Bachelard 1997a: 12 [przeł. M.K.])

Bachelard w pismach antropologicznych niejednokrotnie ujawnia swoje stany emocjonalne, czyni to w sposób bezpośredni lub pośredni, stosując poetykę maski, ukrywając się za opisem lub konkluzją o charakterze gnomicznym. Często pisze o smutku, zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i kosmicznym: „Zawsze znajduję przed zasypiającymi oczami tę samą melancholię, melancholię bardzo specjalną, która ma kolor kałuży w wilgotnym lesie” (Bachelard 1997a: 10 [przeł. M.K.]); „Te wody, te jeziora wzbierają od kosmicznych łez spływających z całej natury” (Bachelard 1975: 139), „Ciężkie krople łez nadają światu ludzki sens” (jw. 140), a termin „melancholia marzenia” (Bachelard 1996b: 51) stanowi jeden z istotniejszych elementów Bachelardowskiej antropologicznej siatki znaczeń. Jean Libis nazywa Bachelarda uczniem Schopenhauera, spadkobiercą Schopenhauerowskiego cienia; analizując pisma filozoficzne francuskiego antropologa, odnajduje w nich „pesymizm aktywny”, „melancholię płodną”⁷, „depresję ontologiczną” (Libis 2001: 10, 12).

Równie często Bachelard przyznaje się do poczucia osamotnienia: używa terminów „świadomość osamotniona” (Bachelard 1996b: 50), Marzyciel to „żywot samotny” (jw. 51) lub „człowiek milczący, który do ofiarowania ma tylko samotność” (jw. 50); kilkakrotnie przywołuje słowa Tristana Tzary: „płomieniu samotny i ja jestem samotny” (jw. 50, 51), które interpretuje jako aksjomat pocieszenia dwóch samotności – płomienia i Marzyciela. Francimar Duarte Arruda Bache-

⁷ Libis dla określenia melancholii Bachelardowskiej używa słowa *féconde* (fr.) – płodna, plenna, żyzna, obfita, twórcza.

lardowskie doświadczenie samotności nazywa samotnością metodyczną („marzenie implikuje samotność, nikt nie marzy w społeczności” – Arruda 2004: 363 [przeł. M.K.] i ascetyczną. Samotność Marzyciela jest przez Bachelarda waloryzowana dwojako: negatywnie (wtedy Marzyciel doświadcza stanu przygnębienia: „Smutek czy rezygnacja? Współbrzmienie czy rozpacz?” – Bachelard 1996b: 50), ale też pozytywnie – jest warunkiem koniecznym fenomenologicznego procesu oczyszczania świadomości: „Płomień jest samotny, naturalnie, że jest samotny i chce pozostać samotny” (Bachelard 1961: 34 [przeł. M.K.]); „A jednak samotność to wspańiały przywilej” (Bachelard 1996b: 51). W swoich analizach obrazu domu onirycznego Bachelard, podkreślając niejednokrotnie uroki życia samotniczego, pisze wręcz o powołaniu Marzyciela do życia samotniczego (Bachelard 1975: 308 – *Ziemia, spoczynek i marzenia*).

Niekiedy Bachelard odsłania swoje cierpienie, czyni to jednak w sposób pośredni, stosując poetykę maski i pejzażu mentalnego: „Płomień szumi, płomień wzdycha. Płomień jest istotą, która cierpi. Posępne szepty wydobywają się z tej gehenny. Maleńki ból jest oznaką bólu świata” (Bachelard 1975: 55). Słowom tym towarzyszy obraz samotnego, kontemplującego blask świecy, Marzyciela, zbudowany z wykorzystaniem literackiego zabiegu personifikacji płomienia. Zgodnie z fenomenologicznym postulatem Bachelarda, Marzycielowi udało się przezwyciężyć rozczłonkowanie na przedmiot i podmiot poznania – płomień okazuje się być życiem, które mówi, Marzyciel świecy umie jego mowę zrozumieć.

Równie często filozof, „skupiony na szczęśliwych marzeniach” (Bachelard 1998: 211 – *Marzenie i kosmos*), manifestuje czytelnikowi uczucia waloryzowane jednoznacznie pozytywnie. W pracy *L'Air et les songes*, analizując poetycki obraz śpiewającego słowika, Bachelard pyta: „jak to się dzieje, że udziela on nam tak wielkiej radości, takiej otuchy?” (cyt. za: Bachelard 1975: 206). Bachelardowski Marzyciel, dzięki zdolności wyobrażania, „sam sobie potrafi zapewnić szczęście” (Bachelard 1998: 193 – *Cogito marzyciela*). Świadomość pobudza Marzyciela do rozważań natury ontologicznej; błogostan, jakiego doznaje Marzyciel, snując obrazy, prowadzi go do wniosku, iż „był

jest dobrem” (jw. 192); „Marzyciel to dwoista świadomość własnego błogostanu i szczęśliwości świata” (jw. 398).

Bachelard stosuje typową dla literatury dokumentu osobistego formę narracji pierwszoosobowej: książkę *L'eau et les rêves* rozpoczyna słowami „Miałem prawie trzydzieści lat, kiedy po raz pierwszy zobaczyłem ocean” (Bachelard 1997a: 11 [przeł. M.K.]), w *Płomieniu świecy* wyznaje:

Ażeby książeczce tej, komentującej marzenia innych, nadać znamię z lekka osobiste, uznałem, iż mogę dorzucić w epilogu kilka słów, w których wspominam chwile samotnej pracy, noce bezsenne z czasów, kiedy nigdy nie szukając wypoczynku w łatwych marzeniach, pracowałem z uporem, sądząc, że duch wzbogaca się pracą myśli. (Bachelard 1996b: 24)

Wprowadza też elementy narracji personalnej (Stanzel 1980: 237–287), jako narrator jest uczestnikiem opisywanych zdarzeń, ale czytelnik z trudem uświadamia sobie obecność narratora i ma złudzenie, że sam znajduje się na arenie wydarzeń, czego przykładem jest opis rodzinnej Szampanii: „A kiedy nadchodził październik, te mgły na rzece... [...] Vallage liczy sobie osiemnaście mil długości i dwanaście mil szerokości. A to już świat” (Bachelard 1997a: 11 [przeł. M.K.]).

Bachelard wykorzystuje chętnie, stosowaną w intymistyce, funkcję emotywną języka, wyrażającą w sposób bezpośredni postawę mówiącego, wplata w tok naukowego wywodu nieoczekiwane, często zaskakujące odbiorcę, eksklamacje⁸: „Dusza jest także substancją!” (Bachelard 1997a: 74 [przeł. M.K.]); „Zadziwiająca formuła!” (jw. 75 [przeł. M.K.]); „Piece! Kadzie! W głębi lasu! Ach!” (Bachelard 1996a: 91 [przeł. M.K.]); „Ach! Jak wiele nauczyliby się filozofowie, gdyby zgodzili się czytać poetów!” (Bachelard 2004: 188 [przeł. M.K.]) lub też posługuje się językiem w funkcji impresywnej, stosując bezpośrednie zwroty lub formułując apele adresowane do odbiorcy: „Niechże

⁸ Według Romana Jakobsona czysty element emotywny w języku stanowią wykrzykniki (por.: Jakobson 1976: 28).

mu [autorowi] będzie wybaczona jego niekompetencja” (Bachelard 1975: 315 – *Ziemia, spoczynek i marzenia*).

Pisma antropologiczne Gastona Bachelarda posiadają liczne znamiona literatury dokumentu osobistego. Zapisane w nich doświadczenie jest często doświadczeniem prywatnym, jednostkowym, subiektywnym. Zawarta w pismach Bachelarda intymna autobiografia, w przeciwieństwie do systematycznego wykładu z zakresu antropologii wyobraźni twórczej, ma charakter fragmentaryczny, niekompletny, ułamkowy. Jednak obydwie plany prezentacji, uwikłane w sieć powiązań, wzajemnie się oświetlają i dopełniają, stawiając czytelnika wobec prowokacyjnego pytania z pogranicza filozofii nauki – czy tekst opuszczający „warsztat” badacza literatury nie jest przypadkiem opowieścią autonarracyjną, a sam badacz – *homo narratorem*, który, ukryty w bezpiecznym cieniu zobiektywizowanego dyskursu, zapisuje przez całe swoje naukowe życie karty własnego intymnego pamiętnika?

SŁOWA KLUCZOWE:

Gaston Bachelard, antropologia wyobraźni twórczej, autobiografistyka

BIBLIOGRAFIA

Arruda Francimar Duarte [2004]. *La rencontre avec Bachelard*. W: *Cahiers Gaston Bachelard. Bachelard et l'écriture*. Red. Jean Libis, Maryvonne Perrot, Jean-Jacques Wunenburger. Dijon: Centre Gaston Bachelard. ISBN: 2906645478.

Autobiografia. [2009]. Red. Małgorzata Czermińska. Gdańsk: Słowo – obraz – terytoria. ISBN: 9788374539326.

Bachelard Gaston [1939]. *Lautréamont*. Paris: Corti.

Bachelard Gaston [1961]. *La flamme d'une chandelle*. Paris: PUF.

Bachelard Gaston [1975]. *Wyobraźnia poetycka*. Przeł. Henryk Chudak, Anna Tatariewicz. Warszawa: PIW. *Poetyka marzenia*. S. 381–413. *Poetyka przestrzeni*. S. 357–379. *Ziemia, spoczynek i marzenia*. S. 301–356. *Powietrze i marzenia*. S. 181–219.

Bachelard Gaston [1976]. *La psychanalyse du feu*. Paris: Gallimard.

- Bachelard Gaston** [1994]. *L'air et les songes*. Paris: Corti. ISBN: 2714301940.
- Bachelard Gaston** [1996a]. *La terre et les rêveries de la volonté*. Paris: Corti. ISBN: 2714302912.
- Bachelard Gaston** [1996b]. *Plomień świecy*. Przeł. Julian Rogoziński. Gdańsk: Słowo – obraz – terytoria. ISBN: 8387316458.
- Bachelard Gaston** [1997a]. *L'eau et les rêves*. Paris: Corti. ISBN: 271430334X.
- Bachelard Gaston** [1997b]. *La terre et les rêveries du repos*. Paris: Corti. ISBN: 2714302998.
- Bachelard Gaston** [1998]. *Poetyka marzenia*. Przeł. Leszek Brogowski. Gdańsk: Słowo – obraz – terytoria. ISBN: 8387316806.
- Bachelard Gaston** [2004]. *La poétique de l'espace*. Paris: PUF. ISBN: 2130544444.
- Bachelard Gaston** [2005]. *La poétique de la rêverie*. Paris: PUF. ISBN: 2130549500.
- Durand Gilbert** [1963]. *Science objective et conscience symbolique dans l'oeuvre de Gaston Bachelard*. „Cahiers internationaux de symbolisme”. Nr 4.
- Durand Gilbert** [1992]. *Les Structures anthropologiques de l'imaginaire*. Paris: Dunod. ISBN: 2100014153.
- Jakobson Roman** [1976]. *Poetyka w świetle językoznawstwa*. Przeł. Krysztyna Pomorska. W: *Współczesna teoria badań literackich za granicą. Antologia*. Oprac. Henryk Markiewicz. Kraków: Wyd. Literackie. T. 2.
- Lejeune Philippe** [2007]. *Wariacje na temat pewnego paktu: o autobiografii*. Przeł. Wincenty Grajewski. Kraków: Universitas. ISBN: 9788324206636.
- Leociak Jacek** [1997]. *Tekst wobec zagłady. O relacjach z getta warszawskiego*. Wrocław: Monografie Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej. ISBN: 8385220755.
- Libis Jean** [2001]. *Bachelard et la mélancolie. L'ombre de Schopenhauer dans la philosophie de Gaston Bachelard*. Paris: Presses Universitaires du Septentrion. ISBN: 2284014828.
- Lubas-Bartoszyńska Regina** [1983]. *Style wypowiedzi pamiętnikarskiej*. Prace Monograficzne WSP w Krakowie. Tom 61. Kraków: Wyd. Nauk. WSP. ISSN: 02396025.
- Mayenowa Maria Renata** [1979]. *Poetyka teoretyczna: zagadnienia języka*. Wrocław: Ossolineum. ISBN: 9788304045705.

Parinaud André [1996]. *Gaston Bachelard*. Paris: Flammarion. ISBN: 2080673831.

Sławiński Janusz [1974]. *Dzielo, język, tradycja*. Warszawa: PWN.

Stanzel Franz [1980]. *Typowe formy powieści*. W: *Teoria form narracyjnych w niemieckim kręgu językowym. Antologia*. Oprac. i przeł. Ryszard Handke. Kraków: Wyd. Literackie. ISBN: 8308001475.

Zimand Roman [1990]. *Diarysta Stefan Ż.* Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich. ISBN: 9788304035195.

Ziomek Jerzy [1990]. *Retoryka opisowa*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich. ISBN: 9788304035447.

Marzena Karwowska

AUTO-NARRATIVE DREAMS OF THE MEMORY –
ON ANTHROPOLOGICAL WRITINGS
OF GASTON BACHELARD

(summary)

The paper is devoted to anthropological writings of Frenchman Gaston Bachelard (1884–1962), an initiator of European research on creative imagination. The following publications are discussed: *La psychanalyse du feu* (1938); *L'eau et les rêves* (1942); *L'air et les songes* (1943); *La terre et les rêveries de la volonté* (1948); *La terre et les rêveries du repos* (1948); *La poétique de l'espace* (1957); *La poétique de la rêverie* (1960); *La flamme d'une chandelle* (1961), read in the palimpsest manner, as a semantically multi-layered text. The adoption of this perspective has enabled the finding of an extensive personal document under the surface layer of scientific discourse as Bachelard uses two plans of presentation in his anthropological writings. The first one, written in the scientific style, in the form of the discourse of 'a meditating philosopher', is a presentation of Bachelard's conceptual system which paved the way for phenomena known in the humanities as: 'new anthropology', 'post-Bachelardism' or 'Durandism'. The second presentation plan is part of the autobiographic trend, known in literary studies as the journal intime, and the researcher's story becomes auto-narration.

KEYWORDS

Gaston Bachelard, anthropology of creative imagination, autobiographical studies

Tłum. Marta Koniarek

Jacques Chaplain

[REC.:] EMMANUEL DESURVIRE, „KAROL EDMUND
CHOJECKI, POLSKI PATRIOTA, PODRÓŻNIK, ŻOŁNIERZ,
POETA, DRAMATURG, POWIEŚCIOPISARZ, PUBLICYSTA,
BIBLIOTEKARZ...” LULU. COM, 3 TOMY,
GRUDZIEŃ 2011 – STYCZEŃ 2012, SS. 1300¹

Wzorem swego współrodaka, Jana Potockiego, postać Karola Edmunda Chojeckiego nie przestaje nas intrygować ani bawić się w chowanego z tym, kto chciałby poznać wszystkie meandry jego myśli, jego uczuć, jego kontaktów w świecie literatury i polityki oraz różnorodne oblicza jego twórczości. Czyż Roger Caillois nie dał się schwytać w pułapkę niewiedzy, kiedy poprzedzał przedmową czwartą zaledwie część *Rękopisu znalezionego w Saragossie*, podczas gdy Chojecki przetłumaczył był go w całości z francuskiego dla swoich polskich współrodaków 110 lat wcześniej?!² Zanim ukazało się dzieło

[Tłum. i oprac.] Joanna Rażny – Katedra Oświecenia i Literatury Stosowanej, Instytut Filologii Polskiej, Wydział Filologiczny, Uniwersytet Łódzki, 90-015 Łódź, al. Kościuszki 65.

¹ Tekst J. Chaplaina ukazał się w piśmie „Cahiers Octave Mirbeau” (nr 19, 2012, s. 340-347). Tłumaczenia dokonano na podstawie wersji skierowanej do druku, za zgodą i dzięki życzliwości Autora.

² Polska wersja kanoniczna *Rękopisu znalezionego w Saragossie* Jana Potockiego (1761-1815) – skompilowana, przetłumaczona i oceniona przez Edmunda Chojeckiego (1822-1899) – ukazała się po raz pierwszy w roku 1847 w Lipsku. Pierwsze wydanie w języku oryginału, pod redakcją Rogera

Emmanuela Desurvire’a, miłośnicy literatury byli w istocie zmuszeni zadowolić się kilkoma okruchami, niekiedy wybornymi, aby dowiedzieć się, kim był ten pisarz, sygnujący swoje utwory pseudonimem Charles Edmond. Pragnę podzielić się tutaj z wami garścią luźnych spostrzeżeń, jakie poczyniłem w trakcie moich kwerend, zanim jeszcze ukazała się ta mistrzowska edycja, dokonując małej selekcji tematów, które wyłaniają się z lektury samego tylko pierwszego jej tomu...

Goncourtowie. W *Dzienniku*, pod datą 31 stycznia 1858, Juliusz i Edmund sportretowali kilkoma zamaszystymi pociągnięciami pióra mężczyznę, który przedstawiał się jako Charles Edmond, a którego spotykali od niedawna:

Włosy jasne jak konopie, głos łagodny i matowy, który zamienia się w grzmot, kiedy Charles Edmond się ożywia; pełen opowieści o rzymskim bohaterstwie Polski i legend o rosyjskich okrucieństwach. Mówi dobrze, powoli; chmurny, sympatyczny, poglądy skrajne, miły uśmiech i pieszczotliwe spojrzenie Słowian, ich wdzięk nieco azjatycki i koci; wymknął się mistycyzmowi, ale ślady tego pozostały w jego umyśle. Mówi o Mickiewiczu rzeczy barwne, poruszające, dramaty myśli; mówi też o Towiańskim – twórcy religii, która przez moment zagarnęła emigrację polską – obecnie w górach Szwajcarii. (Tłum. za: Goncourt: 76)

Dziennik daje świadectwo regularnych spotkań z Charles’em Edmondem dramaturgiem, ale zwłaszcza z jego młodą towarzyszką życia Julią [Fridrich], która, wraz ze swoją przyjaciółką Grisette, rozweselała naszych kronikarzy do rozpuku. Spotka za to urocą Julię sroga niewdzięczność wyrażona w słowach, co tną jak ostrze brzytwy: „To jest kokietka”. Kilka lat później komeraże i zoilowskie uwagi Edmunda nie oszczędzą pięknej Alice Regnault, ale Octave

Caillois (1913–1978), wyszło w Paryżu dopiero w roku 1958; podstawą owej edycji były fragmenty powieści opublikowane jeszcze za życia autora, w Petersburgu i Paryżu w latach 1805–1814, stanowiące około jedną czwartą całości.

[Mirbeau] nie okaże z tego powodu swojego niezadowolenia³; wszak będzie ona jedyną kobietą przyjmowaną na Poddaszu!...⁴ W sumie *Dziennik* Goncourtów nie przynosi nam zbyt wielu istotnych wiadomości o życiu i dziełach Charles'a Edmonda; przywołują oni co najwyżej kilka sztuk teatralnych jego autorstwa, wystawionych w Odeonie, a wśród nich *La Bûcheronne* [powieść wyd. 1883; przeróbka sceniczna wyst. 1889; tłum. pol. 1884 pt.: *Drwalówna; Drwalka*]⁵, oraz kreślą ciekawie relacje pomiędzy czarującym Charles'em Edmondem, księciem Napoleonem [Józefem Bonaparte] i wielką tragiczką [Elisabeth] Rachel [Félix].

³ Aktorka Alice Regnault (właśc. Augustine-Alexandrine Toulet, 1849–1931) była żoną powieściopisarza, dramaturga, publicysty, krytyka literatury i sztuki – Octave'a Mirbeau (1848–1917); para pobrała się ukradkiem 25 V 1887 w Londynie, po prawie trzech latach nieformalnego związku.

⁴ Począwszy od jesieni 1884, co niedziela Edmund de Goncourt (1822–1896) przyjmował na Poddaszu (*Grenier*), jak nazywano drugie piętro jego willi przy bulwarze Montmorency 53 (obecnie 67) w Auteuil na przedmieściach Paryża, artystów i pisarzy. Spotkania te, sławne zarówno z ich uczestników, jak i ze scenerii dzieł sztuki o wielkiej wartości kolekcjonerskiej, w jakiej się odbywały, dały początek Akademii Goncourtów. Po śmierci Edmunda spośród kręgu przyjaciół wyłoniono bowiem dziesięć osób, tworząc w ten sposób pierwszy skład Akademii, która przyznaje corocznie (od 1903), zgodnie z wolą testamentową jej fundatora, nagrodę za najlepszy francuski utwór prozatorski – zwykle powieść. Stwierdzenie, iż Alice Regnault była jedyną kobietą przyjmowaną na Poddaszu, należałoby rozumieć: „jedyną w owym czasie”, gdyż gościły tam m.in. Julia Daudet (1844–1940, żona Alphonse'a), Elisabeth de Caraman-Chimay, hrabina de Greffulhe (1860–1952), Pani Arman de Caillavet (1855–1910), Pani [Henriette] de Bonnières (1854–1906), Matylda Bonaparte, księżna Demidow (1820–1904), Emilia, hrabina de Pardo Bazan (1851–1921).

⁵ Wzmianka o premierze *La Bûcheronne* wyszła spod pióra Edmunda de Goncourta, który po przedwczesnej śmierci swego brata Juliusza (zmarł na syfilis 20 VI 1870 w wieku niespełna czterdziestu lat) kontynuował samotnie zapiski diariuszowe.

Mickiewicz, Proudhon i Wiosna Ludów. O tym, co działo się w życiu tego polskiego emigranta z chwilą jego przyjazdu do Francji w 1844 roku, można zyskać niejaki wyobrażenie, lecz zawsze niekompletne, czytając prace w języku francuskim, dotyczące twórczości i kolei losów jego rodaka Adama Mickiewicza, który został profesorem literatury słowiańskiej w Collège de France (gdzie wykładał wraz z [Jules'em] Micheletem i [Edgarem] Quinetem), oraz przeglądając korespondencję między Charles'em Edmondem i Pierre'em-Josephem Proudhonem. Jest pewne, że Charles Edmond, który we wczesnej młodości współtworzył był odważnie w Warszawie pismo pod nazwą „Echo” (od: E. Cho[jecki]) – celem obrony polskiej kultury i tożsamości narodowej, pozostawał pod przemożnym wpływem poezji oraz idei romantycznych i rewolucyjnych Mickiewicza, starszego odeń o 25 lat, który również walczył z rusyfikacją. Jego zbliżenie się w roku 1848 – kiedy to nastać miała Druga Republika, a przed nią jeszcze „trzy dni chwały”⁶ – do elity radykalnych działaczy rosyjskich, niemieckich i francuskich, zwłaszcza zaś Proudhona, daje świadectwo wierności ideom postępu społecznego i wyzwolenia ludów od wszelkich form ucisku. Publikuje w efemerycznej „La Tribune des Peuples” (kierowanej przez Mickiewicza), która wkrótce

⁶ Aluzja do rewolucji lipcowej, która rozegrała się we Francji w dniach 27–29 VII 1830 (stąd nazwa: *Les Trois Glorieuses* – „trzy dni chwały”). Udaremniła ona próby przywrócenia absolutyzmu, podejmowane przez Karola X Burbona, i doprowadziła do ustanowienia monarchii konstytucyjnej, nazywanej lipcową (1830–1848), w której rola wiodąca przypadła burżuazji. Bojowników rewolucji udało się bowiem – po części i na krótko – przekonać, iż Francja pod rządami Ludwika Filipa Orleańskiego będzie „najpiękniejszą z republik”.

Rewolucja lutowa we Francji, uznawana za początek Wiosny Ludów, w której wydarzeniach Chojecki miał okazję brać udział, trwała również trzy dni – stąd podstawa paraleli. Walki uliczne toczyły się od 22 do 24 II 1848, kiedy to Ludwik Filip I abdykował, władzę zaś przejął Rząd Tymczasowy, który proklamował Drugą Republikę.

zostaje zawieszona przez cenzurę. Swe artykuły ogłasza wówczas na łamach postępowej „Revue Indépendante”, współwydawanej przez George Sand, i socjalistycznego dziennika „La Voix du Peuple”, redagowanego przez Proudhona. Ale przyjdzie mu słono, bardzo słono, zapłacić za swą nieprawomyślność. Podczas gdy jego „pryncypał” przygotowuje rewolucję w celi więzienia Sainte-Pélagie⁷, Charles Edmond nękany bezustannie przez policję, decyzją prefekta Paryża traci pozwolenie na dalszy pobyt we Francji. Z ciężkim sercem udaje się znowu na przymusowe wygnanie. Wyjedzie do Hrabstwa Nicei, potem do Egiptu – gdzie po raz pierwszy jego drogi skrzyżują się na krótko z Gustave’em Flaubertem, cierpiącym na brak natchnienia po tym, jak jego przyjaciele, [Maxime] du Camp i [Louis] Bouilhet, odsadzili od czci i wiary pierwszą wersję *Kuszenia świętego Antoniego* – i spędzi ponad rok u generalissimusa Sulejmana Paszy [Al Fransawi].

Można poznać nieco lepiej sekrety Charles’a Edmonda, czytając jego utwory autobiograficzne, a wśród nich powieść *Zéphyrin Cazavan en Egypte* (*Zefiryn Cazavan w Egipcie*, 1879), która zostanie napisana po bez mała trzydziestu latach od jego pobytu w Egipcie. Ale niewiele wskazówek pozwala zrozumieć, jak to się stało, że bohater powieści, młody absolwent filozofii na uniwersytecie w Montpellier, wkrótce po przyjeździe do Kairu zajął się etnografią, mając za całą podstawę „ciekawość i fantazję”. Podobnie jak Potocki, wielki podróżnik, umysłowość ukształtowana przez francuski Wiek Świetał, i podobnie jak Flaubert, dotarł on do źródeł cywilizacji staroegipskiej. Czyż hieroglify inskrypcji odkrytej przez naszego podróżnika nie dowodzą słuszności twierdzenia, iż zawód pisarza jest kluczem do społecznej kariery? Generalissimus Sulejman Pasza, który odbył kampanię egipską u boku Napoleona Bonaparte, przywiąże się do myśli, że jego gość Zefiryn mógłby zostać jego sekretarzem, lecz jest niezwykle oczarowany pomysłem, bardzo saintsimonowskim, aby

⁷ Proudhon (1809-1865) przebywał w więzieniu Sainte-Pélagie od 7 VI 1849 do 4 VI 1852, skazany za „znieważenie urzędu Prezydenta Republiki”.

powierzyć mu unowocześnienie swoich ferm kurowatych w Górnym Nilu! W liście do Wiktora Hugo, z 25 października 1851, Charles Edmond wspomina o przyczynach zdrowotnych i rodzinnych, które zmusiły go do powrotu do Francji, prosząc o wstawiennictwo w Zgromadzeniu Ustawodawczym...

Wojna i pokój. Po powrocie do Francji nasz słowiański gigant o oczach persa poświęca się odtąd w pierwszym rzędzie sprawie polskiej. Podobnie jak w przypadku jego rodaka F[ryderyka] Chopina, jarzmo rosyjskie jest odczuwane przezeń jako „ból nie do ukojenia i [...] ciągle jątrząca się rana” ([Alfred] Cortot). Ona to właśnie sprawi, że Charles Edmond zaciągnie się w roku 1852 jako wyższy oficer armii tureckiej na wojnę krymską, gdzie będzie walczył „u boku” wojsk francuskich i angielskich (gdyż utracił swoją „małą naturalizację”). Przeczytamy o tym w jego autobiograficznej powieści *Souvenir d'un dépaycé* (1862) [tłum. pol. 1869 pt. *Prakseda. Powieść z czasów wojny tureckiej*].

W chwili, gdy sąd rosyjski wydał na niego wyrok zaoczny (1847 [właśc. 1845]), zaś austriacki skazał na karę śmierci [marzec 1848], pozostaje z dawnej Polski ledwie dziewiąta część jej wyjściowego terytorium, a jeszcze owo „Królestwo Kongresowe” oddane będzie pod kuratelę rosyjską, za przyzwoleniem narodów europejskich. „Ogniem i mieczem” musiała Polska walczyć o niepodległość. Ten rodzaj zaangażowania odbiegał znacznie od wizji politycznego i społecznego ładu w Europie, jaką posiadał Proudhon; różnił się także, w poważnym stopniu, od pacyfistycznej i bardzo saintsimonowskiej koncepcji Emile’a de Girardina, założyciela „La Presse” i twórcy nowoczesnej prasy codziennej, czemu da on głośny wyraz, czując się do tego przymuszonym przez swego młodego współpracownika z polsko-francuskim rodowodem. W jego *Réponse à M[onsieur] Emile de Girardin, suivie de quelques mots aux croisés orthodoxes* (*Odpowiedź P[anu] Emilowi de Girardin, następnie kilka słów do wojujących ortodoksów* [1855]) ideały społeczne znajdują się już na dalszym planie: Charles Edmond prezentuje postawę szczerego patrioty, jest przede wszystkim żarliwym

orędownikiem sprawy polskiej. Nie przynosząc zmian ustrojowych, czyż Wiosna Ludów nie doprowadziła do zaostrenia przez rządzących ich stanowisk? Ludwik Napoleon [Bonaparte], pozbawiony szansy na reelekcję, przejmuje pełnię władzy w drodze zamachu stanu, a następnie ogłasza plebiscyt powszechny, w którym głosować mogą jednak tylko mężczyźni; w Niemczech i we Włoszech rosną w siłę tendencje zjednoczeniowe, podczas gdy car [Mikołaj I Romanow], nakładając coraz ciaśniejszy kaganiec na Polskę, chce wyważać Wschodnią Bramę.

Maria, Proudhon. Jak w *Rękopisie znalezionym w Saragossie*, tak w życiu Charles'a Edmonda pojawiają się – by towarzyszyć mu już do końca – tajemnicze okoliczności⁸. Kim jest matka dziewczynki o imieniu Maria, która powraca w korespondencji między Charles'em Edmondem, Proudhonem i George Sand? Dlaczego list ze słowami uznania od P.J. Proudhona gra rolę przedmowy w wydaniu *La Florentine (Florentynka)* [wyst. 1855, wyd. 1856]), pierwszego dramatu Charles'a Edmonda? Niełatwo zrozumieć entuzjazm twórcy anarcho-syndykalizmu dla owej sztuki szekspirowskiej, osnutej na kanwie losów Leonory Galigai, mlecznej siostry Marii Medycejskiej, która zgromadziła zuchwale, nazajutrz po skrytobójczej śmierci Bearneńczyka, korzystając z osłabienia regencji, fortunę równoważną trzem czwartym budżetu Państwa⁹. Proudhon jest pod silnym wrażeniem

⁸ Dalej będzie mowa o Marii Górskiej Chojeckiej, po mężu Bureau; nieślubnej córce Karola Edmunda i Laury Czosnowskiej (z domu Górskiej), nazywanej hrabiną Lorką; urodzonej w 1847 roku, lecz rozpoznanej przez ojca dopiero w roku 1851 i od tej pory wychowywanej przezeń samotnie, aż do swego zamążpójścia w 1865 roku.

⁹ Mowa o Henryku IV Burbonie, królu Nawarry (od 1572, jako Henryk III) i Francji (od 1589), zaszytowanym 14 V 1610 przez katolickiego fanatyka François Ravallaka (1578–1610) w czasie przejazdu kareta przez *rue de la Ferronnerie* w Paryżu. Po jego śmierci, wobec małoletności następcy tronu, Ludwika XIII, rządy regencyjne sprawowała (do 1614) królowa matka, Maria Medycejska (1575–1642).

obrazu wzajemnych relacji pomiędzy matką i córką, jaki poprzedza kaźń Florentynki. Rysem wspólnym dla obu przyjaciół było przede wszystkim to, że bardzo kochali swoje dzieci – [Gustave] Courbet ukazał pięknie uczucie ojcowskie Proudhona do jego dwóch córeczek, złączone z wizją lepszego świata...¹⁰

Przyjaźń z księciem Napoleonem. Na pytanie, jak to się stało, że Charles Edmond, przyjaciel Proudhona, został przyjacielem księcia, Emmanuel Desurville nie omieszczał, i tym razem, udzielić nam wyczerpujących i niebanalnych wyjaśnień. W chwili swego przyjazdu do Francji, Charles Edmond miał zostać przedstawiony księciu, kuzynowi Napoleona III, który reprezentował lewe skrzydło bonapartystów i był wielkim przyjacielem kolonii polskiej we Francji, przez hrabiego Ksawerego Branickiego. To wspólnie z owym młodym arystokratą, potomkiem jednego z najświetniejszych polskich rodów, którego ojciec był dowódcą armii carskiej w Rosji, na dziesięć lat przed wojną krymską Edmond odbył wycieczkę... na Krym!... Niedługo potem dowiadujemy się, że Branicki, który także wyemigrował do Francji, wspiera żarliwie dążenia niepodległościowe swoich rodaków i gotów jest walczyć zbrojnie przeciwko Rosji!... *Plon-Plon*, któremu również nie zbywało na odwadze, powraca znad Morza Czarnego, podobnie jak Charles Edmond, lecz w okolicznościach komentowanych szeroko przez ówczesną prasę¹¹. W gruncie rzeczy ich poglądy

Bearn – kraina historyczna, leżąca w południowo-zachodniej Francji, u podnóża Pirenejów; niegdyś autonomiczne hrabstwo; przyłączona do Francji częściowo w roku 1589, całkowicie – w 1620; miejsce urodzenia Henryka IV.

¹⁰ Chodzi o portret pośmiertny *Pierre-Joseph Proudhon i jego dzieci w 1853 roku*, wykonany przez Courbeta (1819-1877) w latach 1865-1867.

¹¹ Księżę Napoleon Józef Bonaparte (1822-1891) w czasie wojny krymskiej zgłosił się na ochotnika do wojska, podobnie jak Charles Edmond, i w roku 1854 został wysłany na front jako dowódca III dywizji wojsk francuskich; 20 IX odznaczył się w bitwie nad rzeką Almą. Skłócony z nowym głównodowodzącym, gen. François Certain de Conrobertem (1809-1895),

na sprawę polską są dość zbieżne. Nie jest zaskoczeniem, gdy książkę zabiera następnie Charles'a Edmonda w charakterze tłumacza, towarzysza podróży i przede wszystkim kronikarza na wyprawę po morzach północnych okrętem żaglowo-parowym „Królowa Hortensja”. W roku 1857 Charles Edmond ogłasza drukiem monumentalne i bogato ilustrowane dzieło, jakim jest *Voyage dans les mers du Nord* [à bord de la corvette „La Reine Hortense”] (*Podróż po morzach Północy [na pokładzie korwety „Królowa Hortensja”]*), które objawi jego uzdolnienia w dziedzinie etnografii oraz sztuki literackiej, poparty rozległą wiedzą ogólną. W roku 1861, po odejściu z redakcji „La Presse”, zakłada wspólnie z [Auguste'em] Nefftzerem dziennik „Le Temps”, protoplastę dzisiejszego „Le Monde”. W roku 1869 książkę powierza Charles'owi Edmondowi stanowisko głównego bibliotekarza Senatu, które będzie on piastował aż do emerytury – w roku 1895.

Charles Edmond, przyjaciel Clemenceau. Moją uwagę na Charles'a Edmonda skierowała książka G[astona] Hadancourta (zob.: Hadancourt 1954¹²), konsultowana z Madeleine Jacquemaire, powieściopisarką i córką Clemenceau, i przerobiona następnie na scenariusz filmu o Tygrysie¹³. Wiadomo, że Georges Clemenceau doznał, w samym środku afery panamskiej, druzgocącej porażki w departamencie Var. Georges Suarez, dziennikarz „Le Temps” i autor *La vie orgueilleuse de Clemenceau* (*Dumne życie Clemenceau* [1933]), opisuje barwnie, z wielką swadą, spotkanie między Clemenceau, bardzo przybitym – jego zdaniem – i Charles'em Edmondem, w Bellevue [pod Paryżem]. To właśnie Charles Edmond miał jakoby nakło-

i chory, powrócił bez zezwolenia do Francji. Zarzucono mu dezercję, a jego dziecięce przezwisko *Plon-Plon* złośliwi przerobili na *Craint-Plomb* („bojący się ołowiu”).

¹² Praca ta, której tytuł w dosłownym tłumaczeniu brzmi: *Clemenceau. Mąż stanu, człowiek dowcipny*, nie została wydana w języku polskim.

¹³ Bezwzględność Clemenceau (1841-1929) w realizowaniu własnych celów politycznych oraz brutalność, z jaką odnosił się do swoich przeciwników, sprawiły, że obdarzono go przydomkiem „Tygrys”.

nić go do sięgnięcia po pióro i w ten sposób pomóc otrząsnąć się z klęski politycznej. Piękna anegdota megalomana Suareza skwitowana została milczeniem zarówno przez Madeleine Jacquemaire w jej powieści *Monime, reine de Pont* (*Monima, królowa Pontu* [1935]), na której kartach dość często pojawia się Charles Edmond (sprawa jest poruszana w tomie III), jak i przez Sylvie Brodziac, w jej znakomitej dysertacji poświęconej twórczości literackiej Clemenceau¹⁴. Jakkolwiek rzeczy się miały, pewne jest, że Clemenceau pozostawał w przyjaźni z Chojeckim, ten zaś niewątpliwie znał bardzo dobrze Gustave'a Geffroy¹⁵: wystarczy popatrzeć uważnie na wspaniały obraz pędzla Jeana-François Raffaëlliego, przyjaciela Octave'a Mirbeau, aby dostrzec, dzięki nieocenionym komentarzom Geffroy, obecność Charles'a Edmonda (a w jego pobliżu także samego Geffroy) pośród mężczyzn zasłuchanych w wystąpieniu Clemenceau, przemawiającego dostojnie na wiecu wyborczym z areny cyrku Fernando¹⁶.

Istnieje co najmniej siedem powodów, dla których warto przeczytać dzieło Emmanuela Desurvire'a poświęcone K.E. Chojeckiemu:

1. Aż do tej pory nie powstała żadna biografia o Charles'u Edmondzie zasługująca na to miano. W ten sposób tłumaczy się niezastuzone zapomnienie, w jakie popadł ów dziewiętnastowieczny powieściopisarz i dramaturg. Obowiązkiem było przywrócenie jego pamięci. Miłośnicy twórczości Octave'a Mirbeau, których gronu przewodniczy

¹⁴ Sylvie Brodziac jest autorką rozprawy doktorskiej *Clémenceau l'écrivain* (*Clemenceau pisarz*), przygotowanej w uniwersytecie Cergy-Pontoise i obronionej w roku 2001 (w druku).

¹⁵ Gustave Geffroy (1855-1926) – dziennikarz, krytyk sztuki, historyk i powieściopisarz francuski, jeden z dziesięciu członków założycieli Akademii Goncourtów; bliski przyjaciel Clemenceau.

¹⁶ Chodzi o obraz Raffaëlliego (1850-1924), zatytułowany *Georges Clemenceau wygłaszający przemówienie na wiecu wyborczym. 1885*. Dzieło dokumentuje nastroje, jakie poprzedzały wybory do Zgromadzenia Ustawodawczego z października 1885 roku.

Pierre Michel¹⁷, wiedzą dobrze, ile żmudnej pracy wymaga wykonanie podobnego zadania. Trzy tomy książki Emmanuela Desurvire'a są krokiem milowym na tej drodze i pasjonującą przygodą...

2. Fizyk o międzynarodowej renomie, Emmanuel Desurvire, zebrał w trzech woluminach cenne archiwalia rodzinne, dokumenty dotąd nieogłoszone drukiem oraz inne udostępniane na zasadach *royalty free*¹⁸ i zdigitalizowane w Internecie, pozwalające poznać lepiej życie Chojeckiego, jak również przedstawić i objaśnić całokształt francuskojęzycznej twórczości Charles'a Edmonda – a mianowicie 33 dzieła, do których należy dodać jeszcze 675 listów, jakie wymienił on ze swoimi najważniejszymi korespondentami (z czego 371 aż do dzisiaj pozostawało w rękopisach). Każdy oceni według własnego uznania sposób, w jaki autor wykorzystuje, w dawce homeopatycznej, środki typowe dla powieści historycznej, w przypadkach braku świadectw albo po prostu dla ożywienia, a nawet uprzyjemnienia swojej narracji, swego „obowiązku ingerowania” z pozycji „Pana Boga”, którego pomocy wzywał pokornie [André] Gide. Czytelnik nigdy się nie nudzi przy lekturze książki Emmanuela Desurvire'a, ponieważ jak nikt inny potrafi on ukazać nam tego, „który znał wszystkich i żył wszędzie, a który otwiera wrota pamięci tylko od czasu do czasu” (E. i J. Goncourt).

3. Oczywiście, większość znawców literatury XIX wieku regularnie styka się z tym autorem, ale często w sposób pośredni, bo poprzez medium wielkich pisarzy, takich jak: Sand, Flaubert, Proudhon czy Goncourtowie – nad którymi prowadzą swe studia. Jest rzeczą równie pasjonującą i wzbogacającą poznawać Charles'a Edmonda poprzez jego twórczość literacką w języku francuskim, a także polskim.

¹⁷ Mowa o Société Octave Mirbeau (Towarzystwo Przyjaciół Octave'a Mirbeau), działającym w Angers (Francja) od 28 XI 1993. Prezesem Towarzystwa jest profesor Pierre Michel; pod jego też redakcją ukazuje się rocznik „Cahiers Octave Mirbeau”.

¹⁸ *royalty free* – ang.: wolne od tantiem.

4. Uwaga ta odnosi się również do innych jego kontaktów ze światem literackim. Współcześni chętnie szukali jego towarzystwa – zawsze nad wyraz przyjemnego – aby usłyszeć „zabawną anegdotę”, „ciekawą historię” z ust wielkiego globtrotera i poliglotty, który kształcił się, tak jak Potocki, od najwcześniejszej swojej młodości na pierwszorzędnym klasycznym wzorach. Był więc Chojecki oddanym przyjacielem Hugo, [Anatole’a] France’a, [Ernesta] Renana, [Hippolyte’a] Taine’a, [Cypriana Kamila] Norwida, [Iwana] Turgieniewa, [Charles’a-Augustina] Sainte-Beuve’a, [Paula de] Saint-Victora, [Théophile’a] Gautier i [Charles’a] Leconte’a de Lisle’a, ale także Rachel i jej rywalki Sarah Bernhardt, [Eugène’a-Emmanuela] Amaury’ego-Duvala i Chopina – o którym się dowiemy, że jego ojciec uczył francuskiego młodego Karola Edmunda w Warszawie, a który skomponował podczas ostatniego lata spędzonego w Nohant czarowne Mazurki op. 63 dla intrygującej hrabiny Lorki; poczęła ona kilka miesięcy później z jego rodakiem Charles’em Edmondem małą Marynię, nad której to losem z tak wielką troską pochylał się Proudhon! Wśród licznych innych jego bliskich przyjaciół wymiemy wydawcę Calmanna Lévy’ego, akademika [Jules’a] Claretie’ego, malarzy: [Eugène’a] Fromentina i [Jeana] Bérauda, polityków, takich jak: [Alfred] Darimon, Louis Blanc, [Agénor] Bardoux czy wreszcie księżę Napoleon.

5. Wspaniała praca Emmanuela Desurvire’a może także inspirować młodych literaturoznawców i historyków do poszukiwań w nowych obszarach, takich jak: analiza krytyczna utworów Chojeckiego; badania przekrojowe nad zagadnieniem wolności prasy za Drugiego Cesarstwa, począwszy od wystąpień Emile’a de Girardina i Charles’a Edmonda dotyczących wojny i pokoju w Europie pod kątem sprawy polskiej (aż do upadku hegemonii rosyjskiej i radzieckiej); szczegółowe studia na temat roli, jaką odegrał Charles Edmond w Wiośnie Ludów... Podrozdział *Przyszłe badania*, ostatni ze spisu treści widniejącego na pierwszych stronach tomu trzeciego, wskazuje hipotetyczne kierunki – mniej lub bardziej wyczerpująco – dalszych poszukiwań.

6. Charles Edmond przyczynił się, jako współtwórca „Le Temps”, do wypracowania nowej formuły dziennikarstwa – dbałego o obiektywizm wobec prezentowanych wydarzeń i otwartego w sposób bardzo nowoczesny na sprawy międzynarodowe. Zawsze leżała mu na sercu kwestia niezależności prasy, czego dowodzi fakt, iż bez oporów przyjmował do druku artykuły odrzucane przez inne dzienniki. Dla przykładu, żadne pismo lokalne nie chciało ogłosić słynnego listu – mirbeliańskiego *avant la lettre*¹⁹ – jaki Flaubert skierował do Rady Miejskiej w Rouen, gdy ta odmówiła wzniesienia fontanny ku czci jego przyjaciela – Bouilheta. Dowiemy się, że ów list-pamflet opublikował dopiero Chojecki, o którym Flaubert powiedział czule: „Mój koteczek”.

7. Wreszcie, *last but not least*²⁰, nawet ci, którzy chcieliby widzieć, a mają do tego absolutne prawo, Charles’a Edmonda jako osobę nazbyt spolegliwą wobec Drugiego Cesarstwa, zwłaszcza w kontekście jego wcześniejszych powiązań z radykalnymi ruchami filozoficznymi i politycznymi, przyznać muszą, że sprawy narodu przedkładał ponad sprawy polityczne i społeczne, a na ostatek literaturę ponad nie wszystkie. Wstęp do trzech tomów dzieła Emmanuela Desurvire’a zawiera wyczerpujące objaśnienia na ten temat, pozwala nam zrozumieć, że Charles Edmond umiał obcować z bardzo różnymi ludźmi, politykami i pisarzami, w duchu porozumienia i w imię postępu, „a wszystko to bez służalczości ani wyrachowania czy kompromisów w istotnych sprawach i przy dochowaniu wierności swoim demokratyczno-republikańskim przekonaniom”. Stosując tę samą miarę do Octave’a [Mirbeau], można należycie ocenić głęboką i rozbijającą szczerą jego „palinodii”. Obaj oni potrafili

¹⁹ *avant la lettre* – fr.: druk. przed zaopatrzeniem (ryciny, fotografii) w wyjaśniający podpis; *przen.* przed powstaniem terminu; zanim rzecz albo pojęcie otrzymały swą nazwę; tutaj: aluzja do farsy jednoaktowej *Epidemia* (1904) Octave’a Mirbeau, która swą problematyką, a także antymieszczańską wymową, koresponduje z historią listu Flauberta do rajców z Rouen.

²⁰ *last but not least* – ang.: ostatni, co do kolejności, ale nie co do znaczenia; ostatni, lecz nie najmniej ważny.

wznieść się ponad podziały ideologiczne, aby współuczestniczyć za sprawą swych związków z literaturą w kształtowaniu piękniejszego oblicza świata.

Reasumując: po ponad stu dziesięciu latach od śmierci Chojeckiego, odtworzyć splątaną nić żywota swego przodka, postawił sobie odważnie za zadanie Emmanuel Desurvire. Dzięki ogromowi pracy, której wymagało zgromadzenie bardzo cennej dokumentacji, tak różnorodnej jak twórczość pisarza, jego korespondencji (i odpowiedzi adresatów), kontekstów historycznych... jak również dzięki zaletom stylu, zdyscyplinowanego i wartkiego zarazem, możemy poznać koleje losu Charles'a Edmonda – obrońcy polskości, nowoczesnego dziennikarza, wielkiego podróżnika, dramaturga, bywalca salonów literackich i człowieka o wielkim sercu. Nie jest to biografia w tradycyjnym rozumieniu tego słowa, gdyż autor wolał dać głos już to Charles'owi Edmondowi, już to Chojeckiemu, aby nic nie uronić z jego przesłania i tym samym – lepiej go nam przedstawić.

Przełożyła z francuskiego,
opracowała i opatrzyła przypisami
Joanna Rażny

SŁOWA KLUCZOWE:

Karol Edmund Chojecki (Charles Edmond), biografia, literatura polska XIX wieku, literatura francuska XIX wieku, Emmanuel Desurvire, polonica zagraniczne, recenzja, przekład

BIBLIOGRAFIA

Chaplain Jacques. [Rec.]. [2012]. *Charles Edmond Chojecki, patriote polonais, voyageur, soldat, poète, dramaturge, romancier, journaliste, bibliothécaire...* „Cahiers Octave Mirbeau” nr 19, 2012. ISSN: 12546879. S. 340–347.

Chojecki Karol Edmund [1883]. *La Bûcheronne*. Paryż.

Desurvire Emmanuel [2011–12]. *Karol Edmund Chojecki, polski patriota, podróżnik, żołnierz, poeta, dramaturg, powieściopisarz, publicysta, bibliotekarz...* Lulu. com, 3 tomy, grudzień 2011 – styczeń 2012, 1300 ss. (Oryginał: Desurvire Emmanuel. *Charles Edmond Chojecki, patriote polonais, voyageur, soldat, poète, dramaturge, romancier, journaliste, bibliothécaire...* Lulu. Com, 3 tomes, décembre 2011 – janvier 2012, 1300 pages).

Goncourt Edmund i Juliusz de [1988]. *Dziennik. Pamiętniki z życia literackiego*. Wybór i przekł. Joanna Guze. Warszawa: PIW. ISBN: 8306012682.

Hadancourt Gaston [1954]. *Clemenceau. Homme d'état, homme d'esprit*. Paris: Nouvelles éditions latines.

Jacques Chaplain

[REC.:] EMMANUEL DESURVIRE, 'KAROL EDMUND CHOJECKI, POLISH PATRIOT, TRAVELLER, SOLDIER, POET, PLATWRIGHT, NOVELIST, PUBLICIST, LIBRARIAN...' LULU. COM, 3 VOLUMES, DECEMBER 2011 – JANUARY 2012, SS. 1300

(summary)

Presented in the translation into Polish, Jacques Chaplain's review is a fragmentary overview of the three volume monograph by a world-known physicist Emmanuel Desurvire, devoted to his ancestor, Karol Edmund Chojecki (1822-1899). This Polish emigrant of the era of Romanticism, known in France under the pseudonym Charles Edmond, was presented from the side of various, closer or further relationships with the representatives of French culture, science and politics of that time (such as Gustave Flaubert, Goncourt brothers, Pierre Joseph Proudhon or Georges Clemenceau), as well as his own creative achievements (in the fields of playwriting, dramaturgy, publicism and art of translation). Source materials – family archives and other documents that were not printed before, abundantly collected by the French biographer, shed new light on of this interesting person and his vicissitudes of life.

KEYWORDS

Karol Edmund Chojecki (Charles Edmond), biography, Polish literature of 19th Century, French literature of 19th Century, Emmanuel Desurvire, foreign polonica, review, translation

Tłum. Joanna Bulska

Anne-Marie Monluçon

L'ALBANIE DE JOSEPH ROTH ET CELLE D'ANDRZEJ STASIUK

Joseph Roth est un écrivain autrichien, né en 1894, en Galicie orientale, à Lwów, ville qui s'appelait à l'époque Lemberg. Il commence ses études à Vienne, mais les interrompt pour s'engager dans l'armée autrichienne, pendant la Première Guerre mondiale. Il est fait prisonnier par les Russes. Après sa libération, il devient journaliste à Berlin, pour les journaux allemands. Il parle l'allemand, le polonais, le russe et le yiddish. Une partie de ses reportages datent des années 20 et concernent surtout l'Allemagne, la Russie, la Pologne et les Balkans. En France, du moins, il est surtout connu pour ses romans, en particulier *La Marche de Radetzky* (1932), suivi de *La Crypte des Capucins* (1938). Il émigre en 1933 et meurt dans la misère, le désespoir et l'alcoolisme, à Paris, en 1939. Pour ce qui est de Stasiuk, il est inutile de présenter au public polonais un écrivain qui a reçu de nombreux prix littéraires, dont plusieurs oeuvres ont été adaptées au cinéma, et qui a publié plusieurs récits de voyage ou essais sur ce qu'est devenue l'ancienne Europe de l'Est depuis 1989. Les lecteurs familiers de leurs oeuvres respectives savent que ces deux écrivains ne sont pas seulement liés par la Galicie, où le premier est né et où le second est venu s'installer en 1987. Stasiuk est un lecteur de Roth. Il le place en troisième position parmi ses auteurs de prédilection:

Anne-Marie Monluçon – Centre Traverses 19-21 EA 37 48 (équipe E. CRI. RE), UFR LLASIC, Université Stendhal-Grenoble, BP 25 38 040 Grenoble cedex 9, France.

Danilo Kiš, Hrabal, Joseph Roth, Dubravka Ugrešić, Peter Esterházy (Les Cochers), Jakub Deml, Miodrag Bulatović, Ivan Grosan et le Bildungsroman de K. Varga. Je lis tout cela parce qu'il fait nuit, que je ne vois pas grand-chose par la fenêtre et n'ai pas le moindre voyage en prévision. (Stasiuk 2004b: 121)

L'Albanie est un pays mal connu, notamment parce qu'il a été complètement fermé sous la dictature communiste d'Enver Hodja (1946-85). Rares sont les récits de voyage qui l'évoquent, comme le livre du journaliste français François Maspéro, *Balkans Transit* (Maspéro 1997: 43-148), qui y consacre cinq chapitres. Quelques écrivains albanais sont désormais traduits en français, mais aussi en polonais, grâce, notamment, aux éditions Czarne, fondées par A. Stasiuk et sa femme, Monika Sznajdermann. J. Roth a consacré à ce pays six articles datant de 1927, publiés dans un recueil intitulé, en français, *Croquis de voyage* (Roth 1994). Le récit de voyage de Stasiuk, *Jadąc do Babadag*, est paru en 2004 (Stasiuk 2004a). Il a été traduit en français en 2006 (Stasiuk 2006). Il contient un chapitre de vingt-cinq pages, intitulé «Shqipëria», entièrement consacré au premier voyage que l'écrivain polonais a accompli en Albanie, probablement en 2002. Deux courts chapitres du recueil *Fado* complètent ce long récit (Stasiuk 2009)¹, suivis d'un livre entier sur le sujet, publié en 2010, *Dziennik pisany później*, accompagné des photos de Dariusz Pawelec, mais pas traduit en français. Je me limiterai ici à comparer les six articles de Roth avec le premier texte de Stasiuk sur l'Albanie, publié dans *Sur la route de Babadag*.

Entre le reportage de Roth en 27 et le voyage de Stasiuk en 2002, le contexte historique et politique a changé, même si ce pays, encore très archaïque, a résisté au changement. A l'époque où Roth est en Albanie, l'indépendance de ce pays est reconnue depuis 1919. Il est entré à la Société des Nations en 1920. En 1927, il est dirigé par le président Ahmed Zogu qui a pris le pouvoir par un

¹ Chapitre 8: «Pogradec» (Stasiuk 2009: 53-58), chapitre 9: «Il ne pleut pas sur les Montagnes Maudites» (*ibid.* 59-62).

coup d'Etat. Dans les cinq articles consacrés à l'Albanie², c'est la politique diplomatique des Balkans qui est au premier plan. Roth insiste sur le manque d'indépendance réelle de l'Albanie, n'ayant d'autre marge de manœuvre que le double jeu permanent du régime et de ses opposants avec la Yougoslavie et l'Italie (Roth 1994: 304, 309-310).

Ce contexte a disparu à l'époque où Stasiuk effectue son premier voyage en Albanie (Stasiuk 2006: 158). Fidèle à son habitude de désorienter le lecteur, il ne donne pas la date de son voyage, seulement quelques indices. Il se souvient de l'émigration vers l'Italie des Albanais, en 1992, juste après l'ouverture des frontières (*ibid.* 135). Il évoque, dans la fin du chapitre, la crise financière, et la situation de révolte et d'anarchie qui s'en est suivie en 1997 (*ibid.* 156-158), «cinq ans plus tôt» (*ibid.* 57), ce qui situe son voyage en 2002. Cette hypothèse est confirmée par la description des Albanais en attente de visa pour obtenir «le travail grec et l'euro grec» (*ibid.* 144). Stasiuk voyage donc dans l'Albanie post-communiste.

Il serait tentant d'inscrire la comparaison dans le cadre d'une relation d'influence, d'autant que le chapitre 8 de *Jadąc do Babadag*, «Kraj, w którym zaczęła się wojna», semble être un écho très précis au sixième article de Roth, intitulé «Où la première guerre mondiale a commencé». Le lecteur de Stasiuk se demande, en effet, pendant quelques instants de quelle guerre il s'agit, et pourrait penser au Sarajevo de 1914, dont il est question chez Roth. Mais le chapitre 8 de *Jadąc do Babadag* est en fait consacré à la Slovénie, où a commencé, en 1991, la dernière guerre des Balkans qui a mené à l'éclatement de la Yougoslavie. Mais, à ma connaissance, les articles de Roth ne sont pas traduits en polonais, et Stasiuk m'a répondu sur ce point qu'il ne savait même pas que Roth avait écrit sur l'Albanie. La question d'une éventuelle influence des romans de Roth sur l'oeuvre de Stasiuk serait sans doute plus pertinente. Mais, pour en revenir à l'Albanie, l'enjeu de la comparaison est d'une autre nature que ces questions inter-

² Le sixième article de la rubrique «Voyage en Albanie» de l'édition française est en fait consacré à Sarajevo et la Yougoslavie.

textuelles. L'Albanie est sans doute un bon exemple pour tenter de penser l'Europe et ses limites, qui ont beaucoup changé depuis que sont enfin réunies l'Europe de l'Ouest et ce que l'on a appelé «L'Autre Europe»³. Elle permet aussi de réfléchir à ce que serait une identité européenne, c'est-à-dire l'éventuelle unité d'un espace aussi morcelé et diversifié, et à se demander comment s'y intègre un Islam européen. J'examinerai donc les écarts entre les deux visions, les fausses ressemblances, et enfin l'originalité de Stasiuk qui inscrit son voyage dans la dynamique d'une réflexion sur la diversité et l'unité de l'ancienne Europe de l'Est.

Les écarts entre les deux visions

Le ton et les procédés de la satire sont l'une des caractéristiques des articles de Roth consacrés à l'Albanie que l'on ne retrouve pas dans le chapitre «Shqipëria» de Stasiuk. Le premier article intitulé «Chez le président Ahmed Zogu» en est un bon exemple (Roth 1994: 299-303). Le journaliste autrichien use du comique de répétition pour se moquer du protocole albanais. Ce procédé encadre l'entretien.

Le président m'autorise à voyager en Albanie librement et avec le soutien des autorités. Le ministre répète. Révérence, révérence, révérence. (*ibid.* 299)

Je me lève de mon fauteuil. Sourire sur trois visages. Révérence, révérence, révérence. (*ibid.* 300)

Le journaliste prend également pour cible l'hypocrisie du dictateur quand il transcrit, ironiquement, ses paroles: «Il ne souhaite rien d'autre de la part des journalistes que la vérité» (*ibid.* 301). Mais le dictateur n'est pas seul en cause. Le journaliste n'épargne ni

³ L'autobiographie de Czesław Miłosz, *Rodzinną Europą*, a été traduite en français sous le titre *Une autre Europe* (1964), traduit du polonais par George Sédar. Gallimard. Voir aussi l'ouvrage de: Rupnik 1993.

les lettrés albanais (*ibid.* 302, 317) ni les diplomates étrangers (*ibid.* 308). Il décrit la première catégorie dans les termes suivants: «[...] la catégorie petite, mais bien grasse, des sangsues alphabétisées-les scribes turcs, les intermédiaires corrompus de la corruption [...]». (*ibid.* 302). Il dénonce aussi la «comédie du patriotisme et celle du folklore» (*ibid.* 313). Toutefois, la satire, chez Roth, ne procède pas d'un sentiment de supériorité, elle peut se retourner en autocritique de l'Occident, comme dans la conclusion de son article consacré à l'armée albanaise:

Je crains qu'il n'y ait pas que pour les Albanais qu'il en soit ainsi.
Il en va exactement de même pour les Européens. N'ai-je pas dit:
l'armée albanaise est la plus singulière de toutes? Ce n'est pas juste.
Toutes les armées sont singulières: très singulières... (*ibid.* 321)

Sur ce dernier point, la remarque vaut aussi pour Stasiuk, qui note, en se rappelant l'accumulation de déchets sur la plage de Sarandë:

Wiało z zachodu dosłownie i metaforycznie. Wiatr nie przyniósł jednak niczego, co by miało jakąkolwiek wartość. (Stasiuk 2004a: 126)

On ne retrouve pas non plus, chez Stasiuk, le pessimisme et le prophétisme que Roth applique au domaine politique. Celui-ci répète que les opposants au régime de Zogu ne valent pas mieux que lui, sont aussi corrompus (Roth 1994: 302), mènent le même double jeu diplomatique que lui avec l'Italie et la Yougoslavie (*ibid.* 309-310): «[...] les adversaires et ennemis d'Ahmed Zogu [...] n'ont pas une morale plus occidentale que le président lui-même», «ils gouverneraient tout comme lui, en dictateurs» (*ibid.* 302). Roth ne voit aucun espoir de progrès pour le peuple albanais, en raison du désintérêt des élites pour le problème de l'éducation (*ibid.* 302). Le pessimisme de Roth s'accompagne d'une tendance à prophétiser l'avenir: l'affirmation récurrente, tout au long de ses articles, est que Zogu va bientôt perdre le pouvoir (*ibid.* 303-317):

Demain, Ahmed Zogu peut encore être président, après-demain certainement pas, et, à sa place, on pourra fort bien en trouver un autre, qui ne se distinguera guère de lui. (*ibid.* 303)

L'histoire a donné tort à Roth. Zogu s'est fait proclamer roi en 1928 et a gardé le pouvoir jusqu'en 1939.

Troisième point, le cliché du «peuple guerrier» et le thème de la vendetta, récurrent dans les articles de Roth, est très minoré par Stasiuk:

[...] dans ce pays, où un paysan sur dix est un génie dans l'art de la guerre et un sur deux un as dans l'art du tir [...] (*ibid.* 300)

Dès la naissance, les Albanais sont en effet de fiers combattants, ils sont encore dans le ventre de leurs mères qu'un coup de fusil leur procure déjà du plaisir. (*ibid.* 319)

On peut noter ici le sens de l'exagération de Roth. Ce cliché est absent du chapitre «Shqipëria»⁴ et il n'apparaît qu'une fois, dans le chapitre «Il ne pleut pas sur les Montagnes Maudites de Fado».

[...] il n'y a pas si longtemps, on ne demandait pas combien une maison comptait d'habitants, mais combien de fusils, c'est-à-dire d'hommes aptes à porter une arme vivaient sous un toit [...]. (Stasiuk 2009: 61)

Enfin, quatrième et dernier point sur lequel le chapitre de Stasiuk diffère des articles de Roth: le traitement des minorités. Pourtant, nous savons qu'il s'intéresse à cette question. On connaît sa passion pour les Tsiganes, sa tendresse pour les Lemkoviens, les Gagaouzes de Moldavie. Il est donc d'autant plus étonnant de ne pas retrouver

⁴ Excepté si on lui rattache «la révolution désespérée de gens à qui l'on a tout volé» (Stasiuk 2007: 157) — [*«Próbuję sobie wyobrazić tę straceńczą rewolucję ograbionych ludzi»* (Stasiuk 2004a: 136)]; l'épisode où «l'anarchie a remplacé la guerre civile» (Stasiuk 2007: 157) — [*«Miejsce wojny domowej zajęła anarchia»* (Stasiuk 2004a: 136)], après l'effondrement des pyramides financières en 1997.

cela dans le tableau qu'il dresse de l'Albanie contemporaine. En revanche, ce thème est récurrent chez Roth. Cela s'explique peut-être du fait que ce sujet est en bonne partie lié, chez Roth, aux digressions qu'il fait sur la Yougoslavie, qu'il est donc «hors-sujet» par rapport à l'Albanie⁵. Mais Stasiuk ne souffle mot des minorités d'étrangers installés en Albanie, qu'évoquait son prédécesseur: «Kutzo-Slovaques, Italiens, Serbes, Grecs [...]» (Roth 1994: 314). Est-ce à dire que ces minorités ont été chassées ou éliminées depuis? Stasiuk n'évoque, comme son prédécesseur, mais avec plus de discrétion, que les deux principaux clivages qui divisent la société albanaise: le clivage Nord-Sud (*ibid.* 314-315) et la «vie séparée» des femmes (*ibid.* 312).

Les femmes sont voilées de noir et blanc, et l'on pense, en les voyant, à des cortèges funèbres ou au Ku Klux Klan. Elles ont éternellement des persiennes devant les yeux, elles sont emmurées dans l'étoffe et la gaze. J'aimerais savoir ce qu'elles font derrière leurs murs [...]. (*ibid.* 314)

A ce vibrant hommage, qui s'adresse tout autant au mystère féminin qu'à un groupe opprimé, répond une notation furtive de Stasiuk, soulignant qu'en Albanie, les hommes occupent la rue, ont le monopole des espaces publics :

Kobiety pojawiały się od czasu do czasu, chyłkiem, bokiem i niemal niezauważalnie. Niosły swoje torby i pakunki, ale tak naprawdę były niewidzialne na tym samczym wygonie. (Stasiuk 2004a: 114-115)

L'intérêt pour les minorités, que partage assurément Stasiuk avec Roth, s'exprime ailleurs que dans ses chapitres sur l'Albanie. Quand le texte de Stasiuk présente des thèmes communs à ceux de Roth, ils sont tantôt minorés, tantôt déplacés.

⁵ Voir la digression centrale du deuxième article, intitulé «Albanie et Yougoslavie. Problèmes internes» (Roth 1994: 304-310) dont les Arnauts (*ibid.* 307).

Les fausses ressemblances

Sur le plan de la composition, les ressemblances entre les textes sont trompeuses. Plusieurs articles de Roth reposent sur une structure circulaire. Le premier article commence par un entretien avec le président Zogu, puis dérive vers un portrait du dictateur, avant de revenir en conclusion, à l'entretien. Le second article, lui aussi, encadre une digression centrale, consacrée à la Yougoslavie, par de maigres développements sur l'Albanie. Chez Roth, «la composition circulaire n'est que le masque d'une tendance à la digression». Chez Stasiuk, on chercherait également en vain une structure linéaire. Comme à son habitude, les vingt cinq pages, consacrées à son voyage en Albanie, n'obéissent à aucune chronologie, donnent une impression de désordre apparent, et rendent à peu près impossible la reconstitution de son itinéraire. On sait où il est passé. Mais quand? Dans quel ordre? Cela est impossible à dire. Le récit est ponctué d'analepses, de retours en arrière ou sur le même lieu, qui donnent l'impression qu'il décrit plusieurs boucles. Les trois séquences situées à Korçë (Stasiuk 2006: 135, 140, 154; 2004a: 114, 120, 134) semblent donner un fil conducteur, aussitôt concurrencé par celui des séquences situées à Sarandë (Stasiuk 2006: 137, 145-149; 2004a: 118, 125, 127), ou à Girokastër (Stasiuk 2006: 143, 156; 2004a: 123, 136). Dans le détail, certaines séquences reposent aussi sur une composition circulaire (le désœuvrement des chômeurs, au début du chapitre), mais la clé secrète du chapitre de Stasiuk, est, à mon sens, assez différente: le procédé formel et l'idée récurrente sont «le principe d'inversion du point de vue».

Stasiuk procède à une inversion de point de vue géographique lorsqu'il décrit d'abord Sarandë, lors de sa traversée en bateau depuis Corfou (Stasiuk 2006: 137; 2004a: 117), puis Corfou vue depuis Sarrandë (Stasiuk 2006: 147; 2004a: 127). Stasiuk note aussi une inversion des flux entre 1992 et 2002: en 1992, le monde entier découvrait, par les images dans la presse, la foule des candidats à l'émigration s'agrippant aux navires en partance pour l'Italie. En 2002, ses premières impressions sont inspirées par les épaves de voitures,

expédiées par l'Europe de l'Ouest, qu'il voit à Fier, puis à Durrës (Stasiuk 2006: 134–136; 2004a: 115–116). Le chapitre de Stasiuk commence par le tableau de la rue albanaise, peuplée de chômeurs (Stasiuk 2006: 133–134), „prisonniers du désœuvrement” (Stasiuk 2004a: 115). Ce point est l'objet d'une ébauche de renversement, de la part des Albanais, dont Stasiuk retranscrit les propos, lorsque ceux-ci s'efforcent de renverser les clichés négatifs que développent les Grecs, chez qui ils ont le statut de travailleurs immigrés, à leur sujet:

Ale, mówią Albańczycy, bez nas ich winnice zdziczeją i zdziczeją ich gaje oliwne, [...]. Grecy nie potrafią pracować, mówią Albańczycy. Pogardzają nami, ale bez nas nie piliby wina, ponieważ stali się grubi i leniwi. (ibid. 124)

Même si le narrateur trahit une certaine distance humoristique en précisant «disent les Albanais», on reconnaît là un type de raisonnement typique de Stasiuk, qui sous-tend massivement sa pièce *Les Barbares sont arrivés. Tragi-farce médico-germano-slave* [Titre polonais: *Noc, czyli słowiańsko-germańska tragifarsa medyczna* (Stasiuk 2005)], et qui s'apparente à la dialectique du maître et de l'esclave du philosophe Hegel. A force de déléguer à leurs domestiques ou subalternes toutes les tâches, les maîtres, les dominants, ne savent plus rien faire par eux-mêmes, et deviennent dès lors très vulnérables.

L'inversion des flux a été précédée d'une inversion radicale de l'idéologie. Stasiuk met en regard de l'époque de la dictature d'Enver Hodja, où c'était l'extérieur, le monde entier qui était maudit, et l'exode de 1992, où c'est leur propre pays qui semble maudit aux candidats à l'émigration⁶. Le voyageur s'efforce de reconstituer, par l'imagination, l'enfermement et la paranoïa qui régnaient sous la dictature:

⁶ On retrouve le motif de la «terre maudite» dans *Sur la route de Babadag* (Stasiuk 2007: 149) et celui des Montagnes Maudites dans *Fado* (Stasiuk 2009: 60).

Kraj, który ma około stu sześćdziesięciu wrogów [...]. Ludzie siedzą na brzegu morza i patrzą na przepływające statki należące do wroga. [...] Zapada zmierzch i tamten świat nie istnieje naprawdę. (Stasiuk 2004a: 127-128)

L'épisode de 1992 propose la vision inverse:

[...] jakby cały kraj chciał uciec jak najdalej od samego siebie, [...] do świata, który wydawał się wybawieniem, ponieważ miał stanowić niewyobrażalną, baśniową antytezę przeklętej krainy. (*ibid.* 116)

Un autre point de divergence est le motif de l'émigration des Albanais. Ce motif est récurrent dans les articles de l'écrivain autrichien. Celui-ci évoque l'émigration des paysans pauvres du Sud du pays, vers les USA (Roth 1994: 313), mais aussi le retour d'une partie de ces émigrés: «tous ceux qui aiment la mandoline reviennent des USA» (*ibid.* 311, 313). Roth insiste sur l'échec de ces retours. Les paysans misérables, s'étant un peu enrichis en Amérique, reviennent s'installer comme petits artisans ou boutiquiers en ville, et repartent bientôt aux Etats Unis, de nouveau ruinés par l'oppression fiscale et la corruption. Ce processus contribue évidemment au pessimisme de Roth.

Avec les textes de Roth et Stasiuk, nous passons sans transition de l'Albanie de 1927 à celle de 1992. Or, dans l'intervalle, il faut savoir que la population de l'Albanie a triplé depuis 1945, sans pouvoir émigrer, à cause de l'enfermement total qu'a subi le pays sous la dictature de Hodja. Depuis la fin de ce régime et la réouverture des frontières, le pays a perdu un million d'habitants, qui ont émigré. D'après le texte de Stasiuk, la destination de ces émigrés est plus européenne qu'américaine, ils partent vers l'Italie ou la Grèce, pays voisins⁷. Mais Stasiuk amplifie considérablement le motif. Il

⁷ Il évoque successivement les «grappes humaines désespérées suspendues aux bords» des navires en partance pour l'Italie, en 1992 (Stasiuk 2007: 135-136) [*ludzkie rozpaczliwe grona zwisające z burt*] (Stasiuk 2004a: 116)], puis des files d'Albanais qui attendent leur visa, au poste frontière de Kakavilë, dans les années 2000, pour avoir le droit au «travail grec et

imagine le pays bientôt désert, totalement dépeuplé, où la nature triompherait de la civilisation. L'heure de la sieste, sous un soleil de plomb, est naturellement propice à ce genre d'élaboration quasiment mythologique.

Robi się tak cicho, jakby wszyscy rzeczywiście wyjechali, pozostawiając miasto własnemu losowi, porzucając je na pastwę czasu i upału. (Stasiuk 2004a: 124)

Ou encore:

[...] i próbowałem wyobrazić sobie kraj, z którego pewnego dnia odejdą wszyscy ludzie (*ibid.* 124)

Ou encore:

[...] nie dostrzegłem żadnych śladów człowieczej bytności (*ibid.* 121)

En fait, Stasiuk décrit l'Albanie comme un pays aride, désertique, presque africain (Stasiuk 2006: 147–148; 2004a: 127), mais ce n'est pas pour proposer une explication climatique de la désertification du pays. A vrai dire, la métaphore sous-jacente est plutôt celle de l'incendie.

A potem zobaczyłem Sarandę. Zaczęła się nagle, bez uprzedzenia. Po prostu na nagich zboczach pojawiły się szkielety domów. Z daleka wyglądały jak po pożarze [...] (Stasiuk 2004a: 118)

Le voyageur évoque des sommets «recouverts d'une herbe brûlée et jaune» [«*żółta wypalona trawa*» (*ibid.* 121)], aux environs d'Ersekë (Stasiuk 2006: 141), puis des montagnes qui ont l'air «d'être

à l'euro grec» (Stasiuk 2007: 144) [«[...] *jeby stali i prosili o grecką pracę i greckie euro*» (Stasiuk 2004a: 124)]. Ces derniers sont notamment des ouvriers agricoles, c'est-à-dire des travailleurs saisonniers, qui reviennent ensuite dans leur pays.

faites de cendres» [*«wyglądały jak usypane z popiołu»* (Stasiuk 2004a: 122)], aux alentours de Leskovik (Stasiuk 2006: 142). Ces notations évoluent en une rêverie apocalyptique, lorsqu'il médite, à Girokastër, ville natale du dictateur⁸.

Z gór zejda wilki i skrzyżują się z psami, winorośl rozsadzi mury z ciosanego kamienia [...] szara łuska gór przykryje resztę. (Stasiuk 2004a: 124)

D'ailleurs, deux pages plus loin, Stasiuk décrit un quartier d'immeubles en ruines, en reprenant une expression qui désigne en américain le début de l'hiver nucléaire après une explosion atomique — «une sorte de the *day after* des Balkans» (Stasiuk 2006: 146) — [*«jakiś bałkański the day after»* (Stasiuk 2004a: 126)]. On remarque que le style prophétique apparaît donc aussi dans la prose de Stasiuk, mais il est d'inspiration plus phénoménologique ou métaphysique que celui de Roth qui s'applique à la politique. Il essaie de caractériser l'état de l'être et de la matière dans chacun des pays qu'il visite. Ici, il conclut à une «matière qui aspire à se défaire de sa forme» (Stasiuk 2006: 143) [*«materii, która pragnie, by dano jej spokój, pragnie pozbyć się formy»* (Stasiuk 2004a: 123)], c'est-à-dire qui retourne à la matière originelle, informe.

La vision originale de Stasiuk

L'originalité de Stasiuk, par rapport aux stéréotypes concernant l'Albanie et par rapport aux articles de Roth, qu'il n'a pas lus, est qu'il tente de définir, d'un côté, ce qui est le plus spécifique, le plus particulier à l'Albanie, et de l'autre, ce qui la rattache à une unité plus vaste comme l'Europe centrale et balkanique qu'il arpente dans *Jadąc do Babadag*.

Stasiuk procède par juxtaposition de deux phénomènes opposés pour dégager progressivement ce que serait non pas l'identité

⁸ On retrouve ce genre de rêverie dans *Le Dernier des Mondes*, roman de l'écrivain autrichien contemporain, Christoph Ransmayr, paru en 1988.

albanaise, mais son essence. A plusieurs reprises, il évoque l'enfermement radical, d'origine politique, que le dictateur Hodja a fait subir à son pays.

[...] próbowałem sobie wyobrazić to miejsce dwadzieścia lat temu. Próbowałem sobie wyobrazić kraj odcięty od reszty świata niczym wyspa na jakimś oceanicznym zadupiu. [...] W czterdziestym ósmym roku renegatem okazuje się Jugosławia, w sześćdziesiątym pierwszym Sowiety, w siedemdziesiątym ósmym – Chiny. (Stasiuk 2004a: 127-128)

Cet enfermement politique est la cause d'une méconnaissance du monde extérieur.

Któregoś dnia, gdy rozmawialiśmy o Europie w ogóle, zadał nam pytanie: czy w Polsce był komunizm? (Stasiuk 2004a: 127)

Il faut noter que cet enfermement politique motive la composition circulaire de plusieurs fragments du chapitre. Stasiuk fait des choix formels en accord avec la signification du texte.

En contraste avec l'isolement du pays, «la solitude» [*samotność*] (Stasiuk 2006: 148, 154; 2004a: 128, 134)], le voyageur polonais note que les Albanais qu'il rencontre manifestent un immense besoin de parler. C'est le cas de Genci, rencontré à Sarandë, lors du trajet de Korçë à Voskopojë.

Żeby się tam dostać, wynajęliśmy furgonetkę. Prowadził Jani, a jego kumpel wciąż próbował rozmawiać. Znał kilka ogólnosłowiańskich słów. Jego „kameradka” była Słowaczką. (Stasiuk 2004a: 129)

Mais Stasiuk refuse de réduire ce besoin de communication à une réaction contre les quarante-cinq ans de censure et de fermeture des frontières. Il introduit progressivement l'idée d'un isolement linguistique.

To był jeden kamienny pokoik z pięćdziesięciokilkuletnią Greczynką za barem. [...] Nie chciała pieniędzy. Chciała rozmawiać, chciała opowiadać.

Wcale jej nie przeszkadzało, że musimy zgadywać treść tego, co do siebie mówimy. Potem przyszli jeszcze inni, żeby nas zobaczyć i uściskać nam ręce. [...] Chłopcy mówili i mówili. (ibid. 130)

L'histoire ne dit pas si la tenancière de bar parle grec ou albanais... Mais Stasiuk écrit au présent et non pas au passé:

Albania to jest samotność. (ibid. 134)

Et l'avant-dernier paragraphe du chapitre complète sa pensée.

«Shqipëria» to Albania. Nawet jej prawdziwe imię w jakimś sensie oznacza samotność, ponieważ poza Bałkanami mało kto je zna. (ibid. 137)

Mais alors, pourquoi l'isolement linguistique paraît-il plus poignant en Albanie qu'en Hongrie, autre pays décrit avec tendresse au chapitre 5 de *Sur la route de Babadag*? Les Hongrois, locuteurs d'une langue finno-ougrienne, sont entourés de Slaves qui ne les comprennent pas. Pourtant, tous les obstacles à la communication sont facilement surmontés, grâce à l'allemand, langue de l'ancien empire austro-hongrois, grâce au langage des signes, et surtout grâce aux trésors de patience et de gentillesse déployés par ces gens très hospitaliers, avec lesquels le voyageur polonais évite soigneusement d'employer le russe, qu'ils ont tous appris de force sous le communisme. Pourquoi donc l'isolement linguistique des Albanais prend-t-il une tonalité plus tragique?

Outre la pauvreté, la situation de grande fragilité économique et politique du pays, il faut chercher la réponse dans l'excipit la conclusion du texte.

Nazwa «Shqipëria» pochodzi od czasownika «shqiptoj», który znaczy tyle, co wymawiać, mówić. W języku, którego nikt nie rozumie. (ibid. 137)

Ce paragraphe produit un fort effet de chute. Tout d'abord, il résout l'énigme constituée par le titre du chapitre, «Shqipëria». Ensuite, il donne à penser que l'Albanie souffre plus qu'un autre

pays de son isolement, parce que son histoire politique et sa langue l'auraient détournée de sa vocation, l'auraient *aliénée*. Il faut donner ici à ce terme toutes les significations que lui confèrent à la fois la psychiatrie et l'analyse marxiste. Mais, en premier lieu, il faut se fier à l'étymologie (du latin *alienus*), selon laquelle il signifie "rendre autre", si bien que, dans le cas de l'Albanie, son histoire lui a fait démentir son propre nom. Personne ne comprend la langue d'un pays dont le nom veut dire "parler".

Par sa conclusion, le chapitre semble répondre à ce qui est l'une des ambitions majeures de Stasiuk dans ses récits de voyage: restituer à chaque pays ou région sa spécificité. Mais l'insertion de chaque chapitre dans un recueil passant en revue différentes régions de l'Europe centrale et balkanique fait émerger une autre préoccupation de l'écrivain voyageur: essayer de saisir ce qui ferait l'unité de cet ensemble, face à l'Europe de l'Ouest. Dans plusieurs pays, Stasiuk oppose l'identité profonde à l'identité superficielle, difficile à cerner, sous les masques que l'Histoire, souvent violente, leur a imposés. Et par conséquent, le trait commun à plusieurs pays est *l'aliénation*. Deux exemples peuvent s'ajouter à celui de l'Albanie. La Slovaquie, au chapitre 8, est présentée comme victime d'une double aliénation: à la fois traître à son identité slave, par un phénomène de germanisation rampante et beauté naturelle défigurée par les massacres organisés par Tito et le communisme. Le second exemple est la Moldavie, majorité et minorités confondues, ce qui peut surprendre, si l'on a en tête la guerre de 1991-92. Stasiuk traque méthodiquement les indices d'une russification généralisée, affectant aussi bien les nationalistes moldaves que les séparatistes gagaouzes et transnistriens, car elle remonte à la conquête tsariste de 1812, s'est poursuivie sous Staline, et continue aujourd'hui sous deux formes que sont les nationalismes, ou séparatismes, et l'élection de néo-communistes depuis 2001. A cette identité imposée de l'extérieur, Stasiuk oppose un socle de civilisation reposant sur l'hospitalité, la vie organisée autour du jardin, un code gestuel qui remontent peut-être à l'époque ottomane. Ce thème de l'aliénation n'est pas anecdotique, car Stasiuk le reprend en le généralisant, dans un chapitre à la fois

très drôle et très sombre de *Fado*, intitulé «La parodie comme moyen de survie du continent».

En conclusion, cette comparaison fait apparaître des différences entre les deux visions de l'Albanie, qui ne tiennent pas seulement aux données objectives (différence d'époque, de régime politique), mais aussi, de toute évidence, à la sensibilité et à l'imagination personnelle de chaque écrivain. Stasiuk jette les bases d'une réflexion sur la question, à la fois culturelle et politique, des limites de l'Europe, de ses clivages ou de son unité, de la dialectique entre spécificité et unité de cette partie de notre continent que Stasiuk appelle «Mon Europe». C'est aussi un chapitre qui nous permet de comprendre comment le voyage façonne progressivement l'identité du voyageur. En Slovénie, Stasiuk se sent comme un Barbare de l'Est: «Oui, je me sentais comme un barbare venu de cet est, toujours bordélique et inachevé» (Stasiuk 2006: 126); Albanie, il découvre, au détour d'une réflexion de son ami Astrit, qu'on est toujours l'Occidental de quelqu'un:

Tu ne sais pas ce que signifie être Albanais en Europe. (Stasiuk 2007: 156)

Nie wiesz, co to znaczy być Albańczykiem w Europie. (Stasiuk 2004a: 135)

SŁOWA KLUCZOWE:

Andrzej Stasiuk, Joseph Roth, Albania, Europa, styl profetyczny, tożsamość wyalienowana

BIBLIOGRAFIA

Maspéro François [1997]. *Balkans Transit*. Photographies de Klavdij Sluban. Paris: Seuil. ISBN: 2020247585, 1^e publication, ISBN: 9782020386296.

Roth Joseph [1994]. *Croquis de voyage. Récits*. Traduction de l'allemand Jean Ruffet. Paris: Seuil. ISBN: 2020206897, 9782020206891.

- Rupnik Jacques** [1993]. *L'Autre Europe. Crise et fin du communisme*, Paris: Odile Jacob. ISBN: 2020194651.
- Stasiuk Andrzej** [2004a]. *Jadąc do Babadag*. Wołowiec: Czarne. ISBN: 9788375360387.
- Stasiuk Andrzej** [2004b]. *Mon Europe*. Traduction du polonais: Maryla Laurent. Montricher (Suisse): Noir sur Blanc. ISBN: 2882501404, 9782882501400.
- Stasiuk Andrzej** [2005]. *Noc, czyli słowiańsko-germańska tragifarsa medyczna*. Wołowiec: Czarne. ISBN: 9788389755216.
- Stasiuk Andrzej** [2006]. *Fado*. Wołowiec: Czarne. ISBN: 9788389755759.
- Stasiuk Andrzej** [2007]. *Sur la route de Babadag*. Traduction du polonais Małgorzata Maliszewska. Paris: Christian Bourgois Editeur. ISBN: 9782267019049
- Stasiuk Andrzej** [2008]. *Les Barbares sont arrivés. Tragi-farce médico-germano-slave*. Traduit du polonais par Zofia Bobowicz. Montreuil-sous-bois. Editions théâtrales Culturesfrance. ISBN: 9782842602901.
- Stasiuk Andrzej** [2009]. *Fado*. Traduction du polonais Charles Zaremba. Paris: Christian Bourgois Editeur. ISBN: 9782267020274.

Anne-Marie Monluçon

JOSEPH ROTH'S ALBANIA AND ANDRZEJ STASIUK'S ONE

(summary)

Only a limited number of authors have written about Albania, a country that remained closed to foreigners, mainly because of Enver Hodja's communist dictatorship. Joseph Roth, a Jewish-Austrian writer and journalist, devoted six articles to Albania in 1927. Polish author Andrzej Stasiuk devoted several texts to this country, including a long chapter of *Jadąc do Babadag (On the Road to Babadag)*, published in 2004. Even though Andrzej Stasiuk deeply admires J. Roth, the articles by the Austrian writer cannot possibly have influenced him as they have not been translated into Polish. What is studied here is the discrepancy between the two visions of Albania, false similarities, and finally Stasiuk's originality which is part of a wider reflection on the diversity and unity of the former Eastern Europe. Roth's vision focuses on politics and diplomacy, and is tinged with pessimism; as for Stasiuk, he is bent on inverting viewpoints and reversing prejudices, his inspiration, however, is more metaphysical and his style tends to be apocalyptic.

KEYWORDS

Andrzej Stasiuk, Joseph Roth, Albania, Europe, prophetic style, alienated identity

Tłum. Anne-Marie Monluçon

NOTKI O AUTORACH

Jacques Chaplain – prawnik i politolog, członek Société Octave Mirbeau (z siedzibą w Angers), współpracownik pisma „Cahiers Octave Mirbeau”, autor licznych artykułów poświęconych m.in. twórczości Octave’a Mirbeau, malarstwu Claude’a Moneta i sztuce ogrodowej. Obecnie administruje rozległym kompleksem ogrodowym Les jardins du Lorient (15 km od La Roche-sur-Yon, w regionie Kraj Loary), którego jest założycielem. Ważniejsze prace: *Octave, côté jardins – Mirbeau et l’art des jardins* („Cahiers Octave Mirbeau” nr 18, 2011, s. 117–134); *Octave, côté jardins (suite) – Aux jardins de l’imaginaire mirbellien* (jw., nr 19, 2012, s. 113–144); *Octave, côté jardins (suite) – Du „Jardin des dli ces” au „Jardin des supplices”* (jw., nr 20, 2013, s. 80–92).

Paweł Kaczyński – profesor Uniwersytetu Wrocławskiego w Zakładzie Historii Dawnej Literatury Polskiej. Zajmuje się literaturą i kulturą oświecenia, w szczególności piśmiennictwem podróżniczym, problematyką rodziny w literaturze czasów stanisławowskich, sposobami wykorzystywania tematyki erotycznej w piśmiennictwie literackim i publicystyce wieku XVIII. Drugim obszarem zainteresowań jest literatura popularna XIX–XXI wieku. Główne prace: *Niedokończona podróż. Proza Tomasza Kajetana Węgierskiego. Studia i przekroje* (Wrocław 2001); *Rodzina w literaturze stanisławowskiej. Motywy – konwencje – poglądy* (Wrocław 2009). Wspólnie z Gertrudą Wichary przygotował także edycję: Tadeusz Mikulski, *Pisma wybrane* (Wrocław 2005).

Marzena Karwowska – doktor nauk humanistycznych, literaturoznawca, adiunkt w Katedrze Oświecenia i Literatury Stosowanej Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Łódzkiego. Prowadzi badania

z zakresu mitokrytyki i antropologii wyobraźni twórczej. Zrealizowała z tego zakresu staże naukowe na uniwersytetach we Francji (Sorbona, Uniwersytet Stendhala w Grenoble). Autorka książek: *Prapamięć uśpiona. Świat wyobrażeń Bolesława Leśmiana* (Warszawa: Wydawnictwo Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego 2008); *Symbole Apokalipsy. Studia z antropologii wyobraźni* (Warszawa: Wydawnictwo Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego 2011).

Teresa Kostkiewiczowa – emerytowany profesor Instytutu Badań Literackich PAN i Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, autorka kilkunastu książek, licznych artykułów oraz edycji dotyczących literatury i kultury polskiego oświecenia, publikacji przeznaczonych do użytku szkolnego oraz poezji współczesnej.

Danuta Kowalewska – absolwentka toruńskiej polonistyki. W 2000 roku obroniła pracę doktorską (wyd.: *Poeta wśród „zdarzeń prawdziwych”*. *Puścizna prozatorska Stanisława Doliwy Starzyńskiego*, Toruń 2001). Od lipca 2001 roku pracuje jako adiunkt w Instytucie Literatury Polskiej UMK. W 2010 roku habilitowała się na podstawie rozprawy *Magia i astrologia w literaturze polskiego oświecenia* (Toruń 2009). Jej zainteresowania badawcze koncentrują się wokół następujących zagadnień: demonologia i zjawiska nadprzyrodzone w dawnej literaturze polskiej, życie literackie ostatniej fazy polskiego oświecenia, twórczość Stanisława Doliwy Starzyńskiego, działalność Jana Bohomolca. Publikuje w „Pracach Polonistycznych”, „Napisie”, „Wieku Oświecenia” oraz toruńskim czasopiśmie „Litteraria Copernicana”.

Krystyna Maksimowicz – profesor Uniwersytetu Gdańskiego. Prowadzi badania nad poezją polityczną schyłku XVIII wieku. Do jej ważniejszych prac należą edycje: *Wiersze polityczne doby Sejmu Czteroletniego, z papierów E. Rabowicza* opr. K. Maksimowicz, cz. 1: 1788–1789 (Warszawa 1998) i cz. 2: 1790–1792 (Warszawa 2000); *Wiersze polityczne czasu konfederacji targowickiej i sejmu grodzieńskiego 1793 roku* (Gdańsk 2008). Aktualnie opracowuje wiersze powstania kościuszkowskiego.

Anne-Marie Monluçon – doktor nauk humanistycznych, komparatystka, adiunkt Uniwersytetu Grenoble-Alpes. Absolwentka l’Ecole Normale supérieure. W obszarze jej zainteresowań badawczych znajdują się takie zagadnienia jak: wpływ tradycji antycznej na literaturę współczesną, fikcja biograficzna, literatura polska.

Aleksandra Norkowska – adiunkt w Zakładzie Literatury Dawnej i Edytorstwa Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy. W obszarze jej zainteresowań badawczych związanych z piśmiennictwem oświecenia znajdują się m.in.: obraz miasta i mieszczaństwa, przedstawienia zmysłów, literatura okolicznościowa. Jest autorką monografii *Wizerunki władcy. Stanisław August Poniatowski w literaturze okolicznościowej 1764-1795* (Kraków – Warszawa 2006) oraz naukowo-krytycznej edycji T.K. Węgierski, *Organy. Poema heroikomiczne* (Warszawa 2007).

Wiesław Pusz – profesor zw. w Uniwersytecie Łódzkim, kierownik Katedry Oświecenia i Literatury Stosowanej. Jego zainteresowania naukowe i prace dotyczą głównie: aktywności literackiej i wydawniczej pisarzy oświecenia (po lata dziewięćdziesiąte XIX w.), współistnienia estetyk i orientacji literackich, trwałej obecności klasycyzmu i sentymentalizmu w literaturze polskiej. Autor ponad dziewięćdziesięciu publikacji i pięciu książek: „*Nowy Parnas*” przedromantycznej Warszawy. *Bruno Kiciński i grono jego współpracowników* (Wrocław 1979); *Epistolografia menipejska w Oświeceniu postanisławowskim* (Łódź 1985); *Między Krasickim i Słowackim. Studia, eseje, opinie* (Kraków 1992); *Oświeceni i nie tylko* (Łódź 2003); *Józef Mieroszewski. Z ocalałej twórczości* (Łódź 2007).

Katarzyna Puzio – doktor nauk humanistycznych, literaturoznawca, adiunkt w Zakładzie Historii Literatury Polskiej UMCS. Zainteresowania badawcze: literatura późnego oświecenia i romantyzmu, tendencje preromantyczne w literaturze początku XIX wieku.

Joanna Rażny – adiunkt w Katedrze Oświecenia i Literatury Stosowanej UŁ. Jej zainteresowania naukowe obejmują literaturę polską

z przełomu XIX i XX wieku, a w tym obszarze zwłaszcza twórczość epigonów i polemicznych kontynuatorów „przybyszewszczyzny”. Na marginesie prac badawczych zajmuje się przekładami z literatury francuskiej – dawnej i współczesnej. Jest autorką rozprawy poświęconej twórczości Wacława Grubińskiego. Publikowała na łamach „Pamiętnika Literackiego”, „Prac Polonistycznych”, „Folia Litteraria Lodziensis” oraz w zbiorach pokonferencyjnych. W wydaniach osobnych (dwujęzycznych) ukazały się dwa jej przekłady (wraz z opracowaniem): *Cudowny szafir czyli Talizman szczęścia. Powiastka wschodnia* S.F. de Genlis (2008) i *Epidemia. Farsa w jednym akcie* O. Mirbeau (2009).

Janusz Ryba – profesor nadzwyczajny Uniwersytetu Śląskiego zatrudniony w Instytucie Nauk o Literaturze Polskiej UŚ. Jest autorem około siedemdziesięciu szkiców i artykułów oraz sześciu książek. Publikował m.in. w „Pamiętniku Literackim”, „Wiek Oświecenia”, „Twórczości”, „Literary Studies in Poland”, „Europe”. Do najważniejszych pozycji należą: *Motywy podróżnicze w twórczości Jana Potockiego* (Wrocław 1993); *Maskarady oświeconych* (Katowice 1998); *W kręgu oświeceniowej parodii* (Katowice 2004); *Oświeceniowe „tutti frutti”. Maskarady – konwersacja – literatura* (Katowice 2009); *Ibrahim, le Turc de Jean Potocki*, (w:) *Jean Potocki á nouveau, Etudes réunies et présentées par É. Klene*, Amsterdam – New York 2010.

INDEKS

A

Acosta José de 48
Adalberg Samuel 81
Ahmed Zogu, właśc. Ahmed ben Zogu, prezydent (król jako Zogu I) Albanii 206, 208, 209, 210, 212
Aleksandrowicz Alina 14, 15, 20
Aleksandrowska Elżbieta 12, 20, 31, 38, 40, 69, 128, 146
Alice Regnault, właśc. Augustine-Alexandrine Toulet 190, 191
Amaury-Duval Eugène-Emmanuel 200
Arruda Francimar Duarte 183, 185
August III Sas, król Polski 140
Augustyniak Urszula 141, 144
Aveni Anthony 58, 59

B

Bacciarelli Marcello 33, 98
Bachelard Gaston 5, 6, 178, 179, 180, 181, 182, 183, 184, 185, 186, 187, 188
Bachórz Józef 41
Bałtołd Robert 59
Bar Adam 147
Baranowska Małgorzata 34, 38
Bardoux Agénor 200
Bartmiński Jerzy 79, 105
Bator Wiesław 56, 59
Baudouin de Courtenay Jan 41
Bąbel Agnieszka 22
Bąkowska Eligia 59
Benedict Ruth 44, 59

Benedykt XIV, właśc. Prospero Lorenzo Lambertini, papież 114
Béraud Jean 200
Bernacki Ludwik 106, 172
Bernhardt Sarah 200
Beydale Cecylia 75
Białoń Elżbieta 23
Bieńkowski Ludomir 143, 144
Bignon Louis-Pierre-Edouard 140
Blanchard Jean Pierre 65, 69
Blanc Louis 200
Blank (Blanc) Piotr 83, 116
Bobowicz Zofia 221
Bobrowicz Jan Nepomucen 107
Bocian Martin 137, 142, 145
Bohomolec Franciszek 155, 156
Bohomolec Jan 5, 6, 43, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 58, 59, 62
Bonaparte Charles Louis Napoléon
Patrz: Napoleon III, cesarz Francuzów
Bonaparte Mathilde-Létizia
Wilhelmine, księżniczka francuska 191
Bonaparte Napoléon Joseph
Charles, zw. książę Jérôme 191, 196, 200
Bonaparte Napoléon
Patrz: Napoleon I, cesarz Francuzów
Boniecki Adam 90, 106
Bonnières Henriette de 191
Boromeusz Karol 113
Borowski Władysław 144

- Bouilhet Louis 193, 201
Branicka Aleksandra 98
Branicka Izabela 97
Branicka Izabella Elżbieta,
z d. Poniatowska 154
Branicki Franciszek Ksawery 77,
78, 98, 116
Branicki Ksawery 196
Bravo Paweł 61
Brodziac Sylvie 198
Brodziński Kazimierz 14
Brodzka Alina 38
Brogowski Leszek 186
Bukar Seweryn 87, 91, 100, 106
Bulatović Miodrag 206
Butterwick Richard 16, 20, 149, 172
- C
- Caillavet Arman de 191
Caillois Roger 189
Camp Maxime du 193
Canaletto, właśc. Bernardo Belotto
33
Caraman-Chimay Elisabeth de 191
Cazin Paul 170
Chachaj Małgorzata 14, 20, 145
Chachulski Tomasz 16, 20, 40
Chaplain Jacques 5, 6, 189, 202,
204
Charles Edmond
Patrz: Chojecki Karol Edmund
Charles Jacques 65
Chaunu Pierre 44, 59
Chlebowski Bronisław 147
Chmielowski Benedykt 50, 59
Chojecki Karol Edmund 5, 6, 189,
190, 191, 192, 193, 194, 195,
196, 197, 198, 199, 200, 201,
202, 203, 204
Chopin Fryderyk 194, 200
Chudak Henryk 185
Chyliński Herkules 40
Ciechanowski Dąbrowa Ferdynand
5, 6, 131, 134, 135, 137, 138,
139, 141, 143, 145, 148
Cieński Marcin 16, 17, 20, 21
Cieślak Stanisław 120
Claretie Jules 200
Clemenceau Georges Benjamin
197, 198, 203, 204
Conrobert François Certain de 196
Cook James 45
Corbeau Thierry 66, 69
Cortot Alfred 194
Courbet Gustave 196
Czartoryska Izabela 14, 20, 75, 92,
95, 97, 103, 104
Czartoryski Adam Jerzy 14, 22
Czeppe Maria 106
Czerwińska Małgorzata 185
Czosnowska Laura, z d. Górską, zw.
hrabiną Lorką 195, 200
Czwornóg-Jadczak Barbara 14, 20,
136, 145
- D
- Danowska Ewa 106
Darimon Alfred 200
Daudet Alphonse 191
Daudet Julia 191
Dąbrowski Roman 15, 21
Deml Jakub 206

- Desurvire Emmanuel 5, 6, 189,
190, 196, 198, 199, 200, 201,
202, 203, 204
- Dihm Jan 106
- Di Nola Alfonso Maria 51, 59
- Dmochowski Franciszek Ksawery
120, 147
- Doktor Roman 14, 15, 21
- Dorota Biron, z d. von Medem,
księżna kurlandzka 89
- Družbacka Elżbieta 14, 23
- Duda Wojciech 38
- Dudzińska-Facca Anna 60
- Durand Gilbert 179, 186
- Dutkova Renata 134, 145
- Dzwonkowski Włodzimierz 106
- E
- Eliade Mircea 57, 58, 59
- Elżbieta Charlotta Burbon
Orleańska mademoiselle de
Chartres, księżna lotaryńska
66
- Elżbieta Marie Joséphine Anatole
Louise Elisabeth de Riquet
de Caraman-Chimay,
hrabina Greffuhle 191
- Émilie du Châtelet, właśc. Gabrielle
Émilie Le Tonnelier
de Breteuil, markiza
du Châtelet 66
- Engeström Lars 80, 106
- Esterházy von Galántha Péter 206
- Estreicher Karol 113, 127, 139, 145
- Estreicher Stanisław 127
- F
- Félix Elisabeth Rachel 191, 200
- Flaubert Gustave 193, 199, 201,
204
- Forycki Maciej 31, 38
- France Anatole, właśc. François
Thibault 200
- Franciszek I Stefan Lotaryński,
książę Lotaryngii 66
- Fridrich Julia 190
- Fromentin Eugène 200
- Fryderyk August I Wettyn, król
saski 135, 139
- Fryderyk II Wielki, król Prus 152,
154, 165
- Fryderyk Wilhelm II, król Prus
121, 164
- G
- Galigai Leonora Dori 195
- Garnerin André 65
- Gautier Théophile 200
- Gdula Paweł 132, 145
- Geffroy Gustave 198
- George Sand, z d. Amantine Aurore
Lucile Dupin, 1° v.
Dudevant 192, 195, 199
- Ghigiotti Kajetan 152, 154, 156,
157, 162, 163, 164, 170, 171
- Gide André 199
- Gięlgud Antoni 90, 103
- Gierowski Józef Andrzej 141, 145
- Gil Andrzej 135, 139, 144, 145
- Girardin Emile de 194, 200
- Glinka Zygmunt 60
- Głowacki Bartosz 111

- Godlewski Grzegorz 59
Godłowski Tadeusz 147
Goliński Zbigniew 14, 21, 22, 37,
60, 128, 151, 152, 153, 154,
155, 156, 157, 159, 162, 163,
164, 165, 166, 168, 172
Gomulicki Juliusz Wiktor 70, 107
Goncourt Edmund de 190, 191,
199, 203, 204
Goncourt Juliusz de 190, 191, 199,
203, 204
Gortatowicz Agnieszka 69
Górska Magdalena 14, 16, 21, 153,
172
Górski Konrad 136, 145
Grabowska Elżbieta 85, 94, 97, 99,
106
Grabowska Izabela 100
Grabowska-Kuniczuk Agata 22
Grabowski Jan Jerzy 86
Graffigny Françoise d'Issembourg
de 5, 6, 63, 65, 66, 67, 68,
69, 71
Graffigny François Huguet de 65,
66
Grajewski Wincenty 186
Grisette, przyjaciółka Julie Fridrich
190
Grocholski Marcin 99
Grochowalski Karol 170
Grochowski Jan 111
Grochulska Barbara 135, 145
Gröll Michał 39, 154, 155, 156, 157
Grosan Ivan 206
Grzeszczuk Stanisław 12, 22
Grześkowiak-Krwawicz Anna 15,
18, 21
Guze Joanna 203
- H
- Hadancourt Gaston 197
Handke Ryszard 187
Hawkesworth John 45
Hegel Georg Wilhelm Friedrich
213
Henryk III
Patrz: Henryk IV Burbon, król
Nawarry i Francji
Henryk IV Burbon, król Nawarry
i Francji 195
Heyking Karl Heinrich von 89
Hlebowicz Bartosz 61
Hodja Enver, właśc. Enver Hoxha,
przywódca Albanii 206,
213, 214, 217
Hohenzollern Karol von, właśc.
Johann Nepomuck Karl von
Hohenzollern-Hechingen
150
Hombek Danuta 12, 22
Horacy (Quintus Horatius Flaccus)
121, 163
Hrabal Bohumil 206
Hugo Wiktor 193, 200
Husarzewski Aleksy 150, 151, 152
- J
- Jackl Jerzy 13, 24
Jacquemaire Madeleine 197, 198
Jakobson Roman 184, 186
Jałowiecki Bohdan 36, 38
Jankowski Augustyn 144
Janowski Maciej 36, 38
Jedlicki Jerzy 29, 34, 38
Jeglińska Elwira 15, 21, 34, 38

- Jezierski Franciszek Salezy 30, 31, 38, 39, 41, 42
Jezierski Jacek 87, 92, 103
Joseph François Anthelme Seve 193
Józef II Habsburg, właśc. Joseph Benedikt August Johann Anton Michael Adam 161
Judkowiak Barbara 13, 21
Juliusz Cezar (Caius Iulius Caesar) 114
- K
- Kaczyński Paweł 5, 6, 14, 17, 21, 33, 38, 45, 60, 73, 87, 106, 109
Kadulska Irena 13, 15, 21, 22
Kaleta Roman 11, 65, 69, 80, 81, 83, 86, 93, 96, 97, 98, 101, 102, 106, 107, 117, 118, 127, 131, 132, 145
Kamińska-Szmaj Irena 73, 74, 106
Kania Ireneusz 59
Kant Immanuel 55
Karol X Filip Burbon, król Francji 192
Karpiński Franciszek 10
Karwowska Marzena 5, 6, 188
Katarzyna II Wielka, z d. Sophie Friederike Auguste zu Anhalt-Zerbst, caryca Rosji 79, 98, 161
Katon
Patrz: Marek Porcjusz Katon
Kausch Johann Joseph 112, 127
Kądziała Łukasz 106
Kipa Emilia 40
Kircher Atanazy 48
Kiś Danilo 206
Klimowicz Mieczysław 13, 45, 60, 172
Kłoczowski Jerzy 145
Kniaźnin Franciszek Dionizy 10, 14, 15, 20, 22, 23, 40, 127
Kochanowski Jan 16, 20
Kolankiewicz Leszek 59
Kolczyńska Joanna 60, 69
Kołłątaj Hugo 39, 119
Konarski Stanisław 39
Koniarek Marta 4, 42, 71, 109, 148, 174, 188
Konopczyński Władysław 18
Kossakowski Józef Ignacy 100
Kossakowski Józef Kazimierz 111
Kossakowski Szymon Marcin 111
Kossowska Barbara 87, 92, 94, 97
Kossowski Roch 86, 87, 94, 102, 103, 104
Kostkiewiczowa Teresa 5, 6, 9, 21, 25, 27, 28, 29, 31, 32, 34, 37, 38, 39, 44, 45, 60, 128, 133, 145, 146, 165, 168, 169, 172, 173
Kościuszko Tadeusz 126, 132
Kotarski Edmund 35, 39
Kott Jan 13, 24, 128, 129, 152, 172
Kowalczykowa Alina 41
Kowalewska Danuta 5, 6, 43, 46, 58, 60, 62, 224
Kowalski Piotr 33, 39
Kowecki Jerzy 93, 107, 129
Kownacki Hipolit 120, 126
Krajewski Michał Dymitr 35, 39
Krakowski Bernard 87, 107, 129
Krasicki Antoni 158, 163, 164, 170

- Krasicki Ignacy 5, 6, 10, 14, 15, 21, 23, 30, 39, 40, 60, 149, 150, 151, 152, 153, 154, 155, 156, 157, 158, 159, 160, 161, 162, 163, 164, 165, 166, 167, 168, 169, 170, 171, 172, 173, 174
- Kraszewski Józef Ignacy 79, 106
- Krzyżanowski Julian 107
- Kublicki Stanisław 35, 39, 42
- Kufel Sławomir 14, 22
- Kurdwanowski Kajetan 78
- L
- Laffont Robert 105
- Lasocka Kunegunda 88, 95
- Lasocki Adam 88
- Laurent Maryła 221
- Laurysiewicz Leon 134, 145
- Laurysiewicz Mikołaj 5, 6, 131, 133, 134, 136, 137, 138, 139, 140, 141, 143, 144, 145, 148
- Leconte de Lisle Charles 200
- Leforowa Anna 115
- Lehndorff Heinrich 162, 163, 164, 170, 171
- Lejeune Philippe 180, 186
- Lentulus Robert Scipion 83, 116
- Leociak Jacek 186
- Leszczyński Piotr 38
- Leśnodorski Zygmunt 27, 28, 39
- Lever Maurice 105
- Lévy Calmann 200
- Lewandowski Jan 135, 136, 139, 146
- Libis Jean 179, 182, 185, 186
- Ligne de, księżna 66
- Likowski Edward 139, 146
- Likurg 113
- Linde Samuel Bogumił 31, 39, 80, 91, 106
- Lipska Joanna z Siemieńskich 75
- Lipska Maria 59
- Lipska z Mioduszeńskich, kasztelanowa łączycka 74, 75, 93, 103
- Lipski Jan Józef 59
- Lipski Tadeusz 75, 107
- Litwiniszyn Aldona 57, 59, 60
- Lombardi Paolo 53, 60
- Losiak Robert 38
- Loth Roman 20
- Lubas-Bartoszyńska Regina 187
- Lubomirski Stanisław 33, 41
- Luciński Antoni 155, 158, 166
- Ludwik Filip Burbon-Orleański 192
- Ludwik Filip I, król Francji 192
- Ludwik XIII Sprawiedliwy, król Francji i Nawarry 195
- Ludwik XVI, król Francji 116, 117
- Lugon Clovis 44, 60
- Łojek Jerzy 150, 173
- Łopaciński Hieronim 132, 148
- Łukaszewicz Justyna 13, 22, 35, 39
- M
- Maciejewski Janusz 11, 22
- Magryś Roman 15, 22
- Maj Jan 119
- Maksimowicz Krystyna 5, 6, 11, 18, 22, 24, 107, 111, 129, 130, 224
- Maliszewska Małgorzata 221
- Małachowski Jacek 76
- Małachowski Jan Nepomucen 135
- Marco Polo 47

- Marek Porcjusz Katon (Marcus Porcius Cato) 114
Marewicz Wincenty Ignacy 132
Maria Medycejska (Maria de' Medici), królowa Francji 195
Marie Bureau, z d. Górska, po ojcu Chojecka 195, 200
Markiewicz Henryk 186
Markiewicz Mariusz 141, 146
Maspéro François 206, 220
Mauperuis Pierre Louis Moreau de 64
Mayenowa Maria Renata. 180, 187
Mazarini Giulio 118
Mazurkowa Bożena 14, 20, 22, 40, 115, 127
Mączak Antoni 43, 60
Mecenas (Gaius Cilnius Maecenas) 113
Medyceusze (De' Medici), florencki ród książęcy 112
Meer Jan IJ. van der 16, 22
Meller Stefan 60
Mencwel Andrzej 59
Michalski Jerzy 27, 28, 31, 39, 149, 150, 161, 171, 173
Michelet Jules 192
Michel Pierre 198, 199
Mickiewicz Adam 190, 191, 192
Mier Wojciech Albert 63, 64, 68, 69, 70, 71, 86
Mierzejewski Józef 77, 78, 79, 80, 103
Mikołaj I Pawłowicz Romanow, cesarz Rosji, król Polski 195
Mikulski Tadeusz 172
Miłosz Czesław 208
Mirbeau Octave 189, 190, 191, 198, 199, 201, 202
Mniewska Anna 77, 93
Mokronowski Andrzej 154
Monluçon Anne-Marie 205, 222, 224
Montgolfier Étienne 64, 65
Montgolfier Joseph 64, 65
Morawska Teofila Konstancja z Radziwiłłów 34, 40, 41
Moureau François 69
Mowiński Michał 155
Moycho Karol 146
- N
- Nalepa Marek 11, 18, 20, 22, 127
Napoleon I, cesarz Francuzów 193
Napoleon III, cesarz Francuzów 194, 196
Naruszewicz Adam Stanisław 10, 14, 15, 20, 24, 40, 84, 85, 86, 101, 102, 106, 107, 114, 115, 127, 158
Nazarewicz Bartłomiej 144
Nefftzer Auguste 197
Nesteruk Małgorzata 129
Niemcewicz Julian Ursyn 14, 15, 20, 21, 24, 34, 38, 40, 42, 76, 91, 99, 101, 106
Niesiecki Kasper 85, 107
Norkowska Aleksandra 5, 6, 16, 23, 27, 31, 32, 33, 40, 42, 224
Norwid Cyprian Kamil 200
Nowak-Dłużewski Juliusz 122, 128
Nowicki Kazimierz 114, 128

- O
- Oberkirch Henriette-Louise d' 56, 60
- Oborska Petronela 83, 93, 95, 104
- Oborska z Ossowskich Petronela 116, 117
- Oborski Józef 82, 83, 89, 103, 104, 116, 117
- Oborski Onufry 89, 103
- Ogiński Michał Kazimierz 89, 90, 100, 103, 104
- Ogrodzki Jacek 151
- Ossoliński Józef Maksymilian 153
- Ostrowski Teodor 76, 80, 81, 96, 98, 101, 102, 107
- Outram Dorinda 43, 44, 60, 65, 69
- Ożarowska Elżbieta z Paców 81, 82
- Ożarowska Marianna z Dzierzbickich 80, 82, 95, 97, 103
- Ożarowski Piotr 77, 80, 81, 82, 84, 103, 104, 108
- P
- Paprocki Henryk 141, 146
- Pardo Bazán Emilia de, hrabina 191
- Parinaud André 181, 187
- Patro-Kucab Magdalena 14
- Pawelec Dariusz 206
- Pawłowiczowa Janina 34, 40
- Paździor Kamil 135, 146
- Peisert Maria 74, 107
- Perrot Maryvonne 185
- Pfeiffer Bogusław 16, 23
- Pindel Roman 58, 60
- Platon 113
- Platt Julian 11, 85, 106, 107
- Pliniusz Starszy (Gaius Plinius Secundus) 51
- Plutarch z Cheronei 114
- Płocińska Joanna 69
- Pokrzywniak Józef Tomasz 14, 23, 172
- Pomorska Krystyna 186
- Poniatowski Józef 147
- Poniatowski Józef Antoni 134
- Poniatowski Józef Michał książę de Monterotondo 149
- Poniatowski Kazimierz, podkomorzy nadworny koronny 149
- Poniatowski Michał Jerzy 5, 6, 82, 93, 111, 112, 113, 114, 115, 116, 117, 118, 119, 120, 121, 122, 125, 126, 127, 128, 129, 130, 162
- Poniatowski Stanisław, podskarbi litewski 5, 6, 149, 150, 151, 152, 153, 155, 156, 157, 159, 160, 161, 162, 163, 164, 165, 166, 167, 168, 169, 170, 171, 173, 174
- Ponińska Barbara 95
- Poniński Adam Łodzianin (zm. 1816) 118
- Poniński Adam (zm. 1798) 95
- Poniński Kalikst 95
- Posacki Aleksander 56, 57, 58, 60, 61
- Potemkin Grigorij Aleksandrowicz 98, 161
- Potocka Anna (Anetka) z Tyszkiewiczów, 2^o v. Dunin Wąsowiczowa 14, 23, 101

- Potocka Anna Teofila z Sapiehów 115
- Potocki Jan 14, 23, 189, 200
- Potocki Stanisław Kostka 117, 118, 128
- Prokopiuk Jerzy 59
- Proudhon Pierre-Joseph 191, 192, 193, 194, 195, 196, 199, 200, 204
- Pruski Jan Karol 132, 144, 147
- Przybylski Jacek Idzi 68, 119, 120, 124, 128, 130
- Pusz Wiesław 33, 40, 149, 159, 173, 174, 225
- Puzio Katarzyna 5, 6, 131, 148, 225
- Q
- Quinet Edgar 192
- R
- Rabowicz Edmund 11, 64, 65, 68, 69, 70, 74, 75, 79, 85, 92, 93, 98, 107, 129, 131, 146, 152, 173
- Radziwiłł Michał Hieronim 81, 98
- Radziwiłłowa Helena 92, 93, 97, 98
- Raffaëlli Jean-François 198
- Rakoczy Marta 38
- Ransmayr Christoph 216
- Raszewski Zbigniew 13
- Ratajczakowa Dobrochna 13, 15, 23
- Ravallak François 195
- Raźny Joanna 202, 225
- Recke Elise von der 89, 107
- Rejman Zofia 14, 23, 129
- Renan Ernest 200
- Repnin Nikołaj Wasiljewicz 152, 164
- Revczky Karol Emeryk 96
- Rewers Ewa 36, 39, 40
- Reychman Jan 46, 61
- Richelieu Armand Jean de 118
- Richelieu de, księżna 66
- Roćko Agata 15, 23
- Rodak Paweł 59
- Rogoziński Julian 186
- Rok Bogdan 40
- Romaniuk Kazimierz 144
- Rosner Anna 135, 146
- Rosset François 14, 23
- Rossi Henri 14, 23
- Roth Joseph 6, , 205, 206, 207, 208, 209, 210, 211, 212, 214, 216, 220, 222
- Rotkiewicz Tomasz 155, 158
- Rousseau Jean-Jacques 28, 36, 41, 66
- Rowling Joanne K. 57
- Rudnicka Kunegunda 95, 96
- Rudnicki Józef 96
- Ruffet Jean 220
- Rupnik Jacques 208, 221
- Russell Jeffrey B. 53, 61
- Rutkowska Maria 13, 23
- Ryba Janusz 5, 6, 17, 63, 70, 71, 225
- Rybicka Elżbieta 28, 29, 36, 41
- Rybińska Magdalena z Eysymontów, 1^ov.Jezierska 84, 85
- Rybiński Antoni 84, 85, 86, 103
- Rybiński Józef 84, 88, 103, 104
- Rybski Jarosław 61
- Rzewuski Kazimierz 75, 76, 106

- S
- Sadowska Elżbieta Teresa 60
- Sainte-Beuve Charles-Augustin 200
- Saint-Victor Paul de 200
- Sapieha Aleksander 91, 103, 108
- Sapieha Kazimierz Nestor 78, 88, 89, 90, 103, 106
- Sapieżanka Anna
Patrz: Potocka Anna Teofila z Sapiechów
- Sapieżyna Elżbieta 77, 78, 98, 106
- Sawa Mariusz Radosław 134, 146
- Sédir George 208
- Seneka (Lucius Annaeus Seneca) 113
- Siarczyński Franciszek 120
- Siemieńska Joanna 75
- Sienkiewicz Karol 131, 132
- Skarszewski Leszczyc Wojciech 133, 146
- Skrzetuski Józef Kajetan 33
- Skubaczewska-Pniewska Anna 136, 146, 147
- Skwarczyński Zdzisław 31, 41
- Sluban Klavdij 220
- Sławiński Janusz 107, 180, 187
- Słowacki Juliusz 40
- Snopek Jerzy 15, 23, 120, 128
- Sobolewska Ewa 99
- Sobolewski Maciej Leon 99
- Sobolewski Walenty 99, 100, 104, 106
- Solon 114
- Stachowiak Lech 144
- Stackelberg Otto 80, 81, 82, 97, 98
- Stanisław August Poniatowski, król Polski 16, 17, 20, 23, 28, 33, 39, 78, 79, 82, 86, 99, 108, 111, 121, 126, 149, 150, 151, 154, 157, 161, 163, 164, 165, 172, 173
- Stanzel Franz 184, 187
- Stasiewicz Krystyna 14, 21, 23, 60, 172
- Stasiuk Andrzej 6, 205, 206, 207, 208, 209, 210, 211, 212, 213, 214, 215, 216, 217, 218, 219, 220, 221, 222
- Staszic Stanisław 39
- Stoff Andrzej 136, 146, 147
- Suarez Georges 197
- Sulejman Pasza (Süleyman Paşa, Soliman Al Fransawi Pasha)
Patrz: Joseph François Anthelme Seve
- Synakiewicz Feliks 113, 128
- Szajdecka Małgorzata 133, 147
- Szaniawska Anna 115
- Szary-Matywiecka Ewa 15, 23
- Szczepan Ewa 14, 24
- Szczepaniec Józef 12, 123, 128
- Szczepański Kazimierz 132, 133, 146, 147
- Szczepański Marek Stanisław 36, 38
- Szembek Krzysztof Hilary 158
- Sznajdermann Monika 206
- Szujski Wasyl 115
- Szumborski Filip 134
- Szydłowska, szambelanowa 95
- Szydłowski Teodor 85, 86, 94
- Szymański Stanisław 159
- Szyndler Bartłomiej 147

- Święcicka Małgorzata 39, 40
- T
- Taine Hippolyte 200
- Tambiah Stanley Jeyaraja 47, 61
- Tańczuk Renata 38
- Tatarkiewicz Anna 185
- Tomaszewski Stefan 27, 28, 34, 41
- Towiański Andrzej Tomasz 190
- Trembecki Stanisław 5, 6, 10, 63, 64, 65, 67, 68, 69, 70, 71, 86, 101, 107, 113, 129
- Triaire Dominique 14, 23
- Trzeciński Andrzej Jan Kanty 119, 120, 121, 122, 129, 130
- Trzeciak Michał 85, 103
- Turgieniew Iwan 200
- Tymowski Kantorbery 14, 24
- Tyszkiewicz Ludwik 100, 101, 103
- Tyszkiewiczowa Konstancja 101, 102, 107
- Tyszkiewiczowa Teresa 101, 102
- Tyszkiewicz Wincenty 101
- Tzara Tristan, właśc. Samuel Rosenstock 182
- U
- Ugrešić Dubravka 206
- V
- Varga Krzysztof 206
- Vermeer Johannes 33
- W
- Walewski Władysław 147
- Walkusz Jan 146
- Wasilewska Anna 23
- Wasylewski Stanisław 106
- Wąsowicz Marek 135, 146
- Wedykowski Seweryn 132, 147
- Wellman-Zalewska Antonia 40
- Weryha-Darowski Aleksander 101, 107
- Węgierski Tomasz Kajetan 10, 14, 21, 45, 60
- Wężyk Franciszek 14, 20
- Wichrowska Elżbieta 14, 24
- Wierciński Andrzej 57, 61
- Wierzbicka-Michalska Karyna 13, 92, 107
- Wieteska Józef 120, 127, 129
- Wiewiórowa Wanda 128
- Wikliński Maksymilian 15, 24
- Willaume Juliusz 138, 140, 147
- Wirtemberska Maria, właśc. Maria Anna z Czartoryskich księżna von Württemberg-Montbéliard 15, 33, 41, 75
- Wisłocki Władysław 147
- Witt Józef 83, 84
- Wittowa Zofia 83, 93
- Wodzicki Józef 111
- Wolska Barbara 11, 14, 18, 24
- Woltanowski Andrzej 120, 122, 124, 126, 127, 129
- Wolter, właśc. François-Marie Arouet 46, 66, 165
- Wołoszyński Roman 172
- Woronicz Jan Paweł 14, 23, 115, 129
- Wójcicki Jacek 22
- Wróblewski Andrzej Kajetan 64, 70
- Wunenburger Jean-Jacques 185
- Wybicki Józef 39, 152

Wyrzykowska Małgorzata 34, 41
Wyszyński Józef 134, 147

Y

Young Edward 132, 147

Z

Zabłocki Franciszek 10, 13, 14, 15,
21, 22, 127, 132, 147
Zachariasiewicz Grzegorz 139
Zahorski Andrzej 107
Zajac Grzegorz 15, 24
Zambelli Paola 49, 57, 61
Zaremba Charles 221
Zatorska Izabella 15, 24
Zawadzka Joanna 15, 24
Zawadzki Józef 132
Zawadzki Piotr 123
Zawadzki Waclaw 106, 107, 127
Zeidler-Janiszewska Anna 40
Zey Renè 69
Zielińska Zofia 80, 82, 108, 112,
121, 126, 129
Zieliński Andrzej 134, 147
Zienkowska Krystyna 86, 108
Zimand Roman 187
Ziomek Jerzy 180, 187
Zuberbier Andrzej 61
Zybergowa Ludwika 93
Zyberg Tadeusz 87, 102
Zychowicz Juliusz 145
Żbikowski Piotr 16, 18, 24, 127
Żółkiewski Stanisław 115